MYŚL WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO NAUKOWE

11-12
(54-55)

Warszawa-Łódź Listopad-Grudzień 1950

MYŚL WSPÓŁCZESNA
CZASOPISMO NAUKOWE
WARSZAWA – ŁÓDŹ
LISTOPAD-GRUDZIEŃ 1950

JÓZEF STALIN

W sprawie marksizmu w językoznawstwie

Zwróciła się do mnie grupa towarzyszy spośród młodzieży z propozycją, abym wypowiedział w prasie swoje zdanie w kwestiach językoznawstwa, zwłaszcza w sprawach związanych z marksizmem w językoznawstwie. Nie jestem językoznawcą i oczywiście nie mogę zadowolić towarzyszy w całej pełni. Co się jednak tyczy marksizmu w językoznawstwie, jak i w innych naukach społecznych, to z tą sprawą pozostaję w bezpośredniej styczności. Zgodziłem się więc odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych przez towarzyszy.

P Y T A N I E: *Czy słuszny jest pogląd, że język jest nadbudową bazy?*

O d p o w i e d ź: *Nie, niesłuszny.*

Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne.

Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje; baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Weźmy na przykład społeczeństwo rosyjskie i język rosyjski. W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza, socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej. A zatem dawne instytucje polityczne, prawne i inne, zastąpione zostały przez nowe instytucje, socjalistyczne. Mimo to jednak język rosyjski pozostał w zasadzie taki sam, jaki był przed przewrotem październikowym.

Co w tym okresie zmieniło się w języku rosyjskim? Zmieniło się w pewnej mierze słownictwo języka rosyjskiego, zmieniło się w tym sensie, że uzupełniła je znaczna ilość nowych słów i wyrażeń, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności i wreszcie w związku z rozwojem techniki i nauki; zmieniło się znaczenie szeregu słów i wyrażeń, które uzyskały nowe znaczenie pojęciowe; odpadła ze słownika pewna ilość wyrazów przestarzałych. Co się zaś tyczy podstawowego zasobu słów i struktury gramatycznej języka rosyjskiego, co stanowi podstawę języka, to po likwidacji bazy kapitalistycznej nie tylko nie zostały one zlikwidowane i zastąpione przez nowy podstawowy zasób słów i nową strukturę gramatyczną języka, lecz przeciwnie, zachowały się w całości i pozostały bez jakichkolwiek poważnych zmian — zachowały się właśnie jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Dalej. Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiciu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Język nie jest wytworem tej czy innej bazy, dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci. Nie został on stworzony przez jakąś jedną klasę, lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń. Został on stworzony dla zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Właśnie dlatego powstał on jako język ogólnonarodowy, jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa. Wobec tego służebna rola języka jako środka komunikowania się ludzi nie polega na obsługiwaniu jednej klasy ze szkodą dla innych klas, lecz na jednakowym obsługiwaniu całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Tym się właśnie tłumaczy, że język może jednakowo obsługiwać zarówno stary, umierający ustrój jak i nowy, wyrastający; zarówno dawną bazę jak i nową, zarówno wyzyskiwaczy jak i wyzyskiwanych.

Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że język rosyjski równie dobrze obsługiwał rosyjski kapitalizm i rosyjską kulturę burżuazyjną przed przewrotem październikowym, jak obsługuje dzisiaj ustrój socjalistyczny i kulturę socjalistyczną społeczeństwa rosyjskiego.

To samo należy powiedzieć o języku ukraińskim, białoruskim, uzbeckim, kazachskim, gruzińskim, ormiańskim, estońskim, łotewskim, litewskim, mołdawskim, tatarskim, azerbejdżańskim, baszkirskim, turkmeńskim i o innych językach narodów radzieckich, które równie dobrze obsługiwały dawny ustrój burżuazyjny tych narodów, jak obsługują teraz nowy ustrój socjalistyczny. Inaczej być nie może. Język po to właśnie istnieje, po to został stworzony, by jako narzędzie komunikowania się ludzi służyć społeczeństwu jako całości, by być językiem wspólnym dla członków społeczeństwa i jednym dla całego społeczeństwa, obsługującym członków społeczeństwa na równi, niezależnie od ich sytuacji klasowej. Wystarczy tylko, by język zszedł z tej pozycji ogólnonarodowej, wystarczy tylko, by stanął na pozycji uprzywilejowania i popierania którejkolwiek bądź grupy socjalnej ze szkodą dla innych socjalnych grup społeczeństwa, aby utracił swą jakość, aby przestał być środkiem komunikowania się ludzi w społeczeństwie, aby przekształcił się w żargon którejś tylko grupy socjalnej, począł chylić się do upadku i skazał się na zagładę.

Pod tym względem język, różniąc się zasadniczo od nadbudowy, nie różni się jednak od narzędzi produkcji, powiedzmy od maszyn, które są

tak samo obojętne wobec klas jak język i zupełnie tak samo mogą obsługiwać zarówno ustrój kapitalistyczny, jak i socjalistyczny.

Dalej. Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy.

Język natomiast, przeciwnie, jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje. Toteż język żyje niezrównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy, lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej.

Od czasu śmierci Puszkina minęło przeszło 100 lat. W ciągu tego czasu w Rosji uległ likwidacji ustrój feudalny i kapitalistyczny i powstał trzeci ustrój, socjalistyczny. A zatem zlikwidowane zostały dwie bazy z ich nadbudowami i powstała nowa baza socjalistyczna, ze swą nową nadbudową. Jeśli jednak weźmiemy na przykład język rosyjski, to w ciągu tego długiego okresu czasu nie uległ on żadnej radykalnej zmianie i współczesny język rosyjski niewiele różni się w swej strukturze od języka Puszkina.

Co w ciągu tego czasu zmieniło się w języku rosyjskim? Wzbogaciło się poważnie przez ten czas słownictwo języka rosyjskiego; odpadła z tego słownictwa wielka ilość wyrazów przestarzałych; zmieniło się znaczenie pojęciowe znacznej ilości wyrazów; poprawiła się gramatyczna budowa języka. Co się tyczy struktury języka puszkinowskiego z jego budową gramatyczną i podstawowym zasobem słów, to zachowała się ona w całej swej istotnej treści jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Bo też jest to zupełnie zrozumiałe. Istotnie, w jakim celu właściwie istniejąca struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów miałyby po każdym przewrocie ulegać zniszczeniu i ustępować miejsca nowym, jak to zwykle bywa z nadbudową? Komu to potrzebne, by „woda", „ziemia", „góra", „las", „ryba", „człowiek", „chodzić", „robić", „wytwarzać", „handlować" itd. nazywały się nie wodą, ziemią, górą itd., lecz jakoś inaczej? Komu to potrzebne, by odmiany wyrazów w języku i zestawienia wyrazów w zdaniu odbywały się nie według istniejącej gramatyki, lecz według jakiejś innej? Jaka byłaby korzyść dla rewolucji z takiego przewrotu w języku? Historia w ogóle nie robi nic istotnego bez szczególnej konieczności. Zachodzi pytanie, na czym

polega konieczność takiego przewrotu językowego, skoro jest rzeczą dowiedzioną, że istniejący język ze swą strukturą jest w zasadzie całkowicie przydatny do zaspokojenia potrzeb nowego ustroju? Można i należy zniszczyć dawną nadbudowę i zastąpić ją nową w ciągu kilku lat, by stworzyć pole dla rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa; jak wszakże zniszczyć istniejący język i zbudować zamiast niego nowy język w ciągu kilku lat, nie wprowadzając anarchii do życia społecznego, nie stwarzając groźby rozpadu społeczeństwa? Któż prócz donkiszotów może stawiać sobie takie zadanie?

Wreszcie jest jeszcze jedna kardynalna różnica między nadbudową a językiem. Nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednictwem bazy. Dlatego też nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych, lecz po zmianach w bazie, poprzez przełamywanie się zmian w produkcji — w zmianach w bazie. Znaczy to, że sfera działania nadbudowy jest wąska i ograniczona.

Język natomiast, przeciwnie, związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji do bazy, od bazy do nadbudowy. Dlatego też język odzwierciedla zmiany w produkcji od razu i bezpośrednio, nie czekając na zmiany w bazie. Dlatego też sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej różnorodna, niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona.

Tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy, że język, ściśle jego słownictwo, znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian. Nieustanny rozwój przemysłu i rolnictwa, handlu i transportu, techniki i nauki wymaga od języka uzupełniania jego słownika przez nowe wyrazy i wyrażenia, nieodzowne w ich pracy. I język odzwierciedlając bezpośrednio te potrzeby uzupełnia swój słownik nowymi wyrazami, doskonali swą budowę gramatyczną.

Tak więc:

a) marksista nie może uważać języka za nadbudowę bazy;

b) mylić język z nadbudową — znaczy to popełniać poważny błąd.

P Y T A N I E: Czy słuszne jest, że język był zawsze i nadal pozostaje klasowy, że nie ma jednego i wspólnego języka dla całego społeczeństwa, języka nieklasowego, ogólnonarodowego?

O d p o w i e d ź: Nie, niesłuszne.

Nie trudno zrozumieć, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być też mowy o języku klasowym. Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć język klasowy. Język był tam jeden, wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez klasę rozumieć należy wszelką zbiorowość ludzką, nie wyłączając również zbiorowości wspólnoty pierwotnej, nie jest argumentem, lecz grą słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać. Jeśli chodzi o dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej.

Nie mam tu na myśli imperiów okresu niewolniczego i średniowiecznego, powiedzmy imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego lub imperium Cezara i Karola Wielkiego, które nie miały własnej bazy ekonomicznej i stanowiły przejściowe i nietrwałe związki wojskowo-administracyjne. Imperia te nie tylko nie miały, lecz nie mogły mieć jednego języka dla całego imperium, zrozumiałego dla wszystkich członków imperium. Stanowiły one konglomerat plemion i narodowości, które żyły własnym życiem i posiadały swe własne języki. Mam więc na myśli nie te i temu podobne imperia, lecz te plemiona i narodowości, które wchodziły w skład imperium, miały swą bazę ekonomiczną i miały swe od dawna ukształtowane języki. Historia dowodzi, że języki tych plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla plemion i narodowości i zrozumiałe dla nich.

Oczywiście, były obok tego dialekty, miejscowe narzecza, ale górował nad nimi i podporządkowywał je sobie jeden wspólny język plemienia lub narodowości.

Później, z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe. Historia dowodzi, że języki narodowe nie są językami klasowymi, lecz językami ogólnonarodowymi, wspólnymi dla członków narodu i jednymi dla całego narodu.

Stwierdzono powyżej, że język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie, obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa

i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas. Jednakże ludzie, poszczególne grupy społeczne, klasy nie są bynajmniej obojętne w stosunku do języka. Usiłują one wykorzystać język we własnym interesie, narzucić mu swój szczególny leksykon, swe szczególne terminy, swe szczególne wyrażenia. Pod tym względem wyróżniają się zwłaszcza górne warstwy klas posiadających, które oderwały się od narodu i nienawidzą go: arystokracja szlachecka, górne warstwy burżuazji. Powstają „klasowe" dialekty, żargony, „języki" salonowe. W literaturze dość często te dialekty i żargony kwalifikuje się niesłusznie jako języki: „język szlachecki", „język burżuazyjny" — w przeciwieństwie do „języka proletariackiego", „języka chłopskiego". Na tej podstawie, jakkolwiek może się to wydać dziwne, niektórzy nasi towarzysze doszli do wniosku, że język narodowy jest fikcją, że realnie istnieją tylko języki klasowe.

Sądzę, że nie ma nic bardziej błędnego, niż taki wniosek. Czy można te dialekty i żargony uważać za języki? Stanowczo nie można. Nie można, po pierwsze, dlatego, że te dialekty i żargony nie mają własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów, lecz zapożyczają je z języka narodowego. Nie można, po wtóre, dlatego, że dialekty i żargony mają wąską sferę obiegu wśród członków górnej warstwy tej lub innej klasy i zupełnie nie nadają się, jako środek komunikowania się ludzi, dla społeczeństwa jako całości. Cóż więc one mają? Mają one: określony zasób pewnych specyficznych wyrazów, odzwierciedlających specyficzne gusty arystokracji lub górnych warstw burżuazji; pewną ilość wyrazów i zwrotów, różniących się wyszukaniem, galanterią i wolnych od „ordynarnych" wyrażeń i zwrotów języka narodowego; wreszcie pewną ilość wyrazów obcych. Jednakże podstawa, to znaczy przytłaczająca większość wyrazów i budowa gramatyczna — zaczerpnięte są z ogólnonarodowego języka danego narodu. Tak więc, dialekty i żargony stanowią odgałęzienia ogólnonarodowego języka danego narodu, pozbawione wszelkiej samodzielności językowej i skazane na wegetację. Sądzić, że dialekty i żargony mogą rozwinąć się w samodzielne języki, które potrafią wyprzeć i zastąpić język narodowy — to znaczy zatracić perspektywę historyczną i zejść z pozycji marksistowskich.

Powołują się na Marksa, cytują pewien ustęp z jego artykułu „Święty Maks", gdzie powiedziane jest, że burżua ma „swój własny język", że język ten „jest wytworem burżuazji", że jest on przesiąknięty duchem merkantylizmu i kupna - sprzedaży. Przy pomocy tego cytatu niektórzy towarzysze chcą dowieść, że Marks opowiadał się rzekomo za „klasowością" języka, że negował istnienie jednego wspólnego języka narodowego.

Gdyby ci towarzysze mieli do tej sprawy stosunek obiektywny, powinniby przytoczyć również drugi cytat z tego samego artykułu „Święty Maks“, gdzie Marks, nawiązując do zagadnienia dróg kształtowania się jednego wspólnego języka narodowego, mówił o „koncentracji dialektów w jeden język narodowy, uwarunkowanej koncentracją ekonomiczną i polityczną“.

A zatem Marks uznawał konieczność istnienia j e d n e g o języka narodowego jako formy wyższej, której podporządkowane są dialekty, jako formy niższe.

Czymże jest w takim razie język burżua, który według wyrażenia Marksa „jest wytworem burżuazji“. Czy Marks uważał go za taki sam język, jak język narodowy z jego szczególną strukturą językową? Czy mógł uważać go za taki język? Oczywiście, że nie! Marks po prostu chciał przez to powiedzieć, że burżua zapaskudzili wspólny język narodowy swym kramarskim leksykonem, że burżua zatem mają swój żargon kramarski. Wynika z tego, że towarzysze ci wypaczyli stanowisko Marksa. A wypaczyli je dlatego, że cytowali Marksa nie jak marksiści, lecz jak tępi erudyci, nie wnikając w istotę rzeczy.

Powołują się na cytat z broszury Engelsa pt. „Położenie klasy robotniczej w Anglii“, że „...Z biegiem czasu angielska klasa robotnicza stała się zupełnie innym narodem niż burżuazja angielska“, że „robotnicy mówią innym dialektem, mają inne idee i wyobrażenia, inne obyczaje i zasady moralne, inną religię i politykę niż burżuazja“. Na podstawie tego cytatu niektórzy towarzysze wyprowadzają wniosek, że Engels negował konieczność istnienia ogólnonarodowego języka danego narodu, że opowiadał się zatem za „klasowością“ języka. Wprawdzie Engels mówi tu nie o języku, lecz o dialekcie, rozumiejąc doskonale, że dialekt jako odgałęzienie języka narodowego nie może zastąpić samego języka narodowego. Ale, jak widać, towarzyszom tym nie bardzo przypada do gustu istnienie różnicy między językiem a dialektem...

Jest rzeczą oczywistą, że cytat przytoczony jest nie na miejscu, Engels bowiem mówi tu nie o „językach klasowych“, lecz w głównej mierze o klasowych ideach, wyobrażeniach, obyczajach, zasadach moralnych, religii i polityce. Zupełnie słuszne jest, że idee, wyobrażenia, obyczaje, zasady moralne, religia, polityka burżua i proletariuszy są wręcz przeciwstawne. Ale co ma z tym wspólnego język narodowy, albo „klasowość“ języka? Czy istnienie sprzeczności klasowych w społeczeństwie może służyć jako dowód na rzecz „klasowości“ języka, bądź też być argumentem przemawiającym przeciwko konieczności jednego języka naro-

dowego? Marksizm głosi, że wspólność języka jest jedną z najważniejszych cech narodu, wiedząc przy tym doskonale, że wewnątrz narodu istnieją sprzeczności klasowe. Czy wzmiankowani towarzysze uznają tę marksistowską tezę?

Powołują się na Lafargue'a, wskazując na to, że Lafargue w swej broszurze „Język a rewolucja" uznaje „klasowość" języka, że neguje rzekomo konieczność istnienia ogólnonarodowego języka danego narodu. To nieprawda. Lafargue rzeczywiście wspomina o języku „szlacheckim", czy też „arystokratycznym", o „żargonach" rozmaitych warstw społeczeństwa. Towarzysze ci zapominają jednak, że Lafargue nie interesując się kwestią różnicy między językiem a żargonem i określając dialekty bądź jako „mowę sztuczną", bądź jako „żargon" — wyraźnie oświadcza w swej broszurze, że „mowa sztuczna cechująca arystokrację... wyodrębniła się z języka ogólnonarodowego, którym mówili zarówno burżua jak i rzemieślnicy, miasto i wieś".

A zatem Lafargue uznaje istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego, rozumiejąc doskonale, że „język arystokratyczny" oraz inne dialekty i żargony podporządkowane są językowi ogólnonarodowemu i od niego zależne.

Okazuje się, że powoływanie się na Lafargue'a mija się z celem.

Powołują się na to, że w pewnym okresie w Anglii feudałowie angielscy „w ciągu całych stuleci" mówili po francusku, podczas gdy naród angielski mówił po angielsku, że okoliczność ta stanowi rzekomo dowód na rzecz „klasowości" języka i przeciwko konieczności języka ogólnonarodowego.

Nie jest to jednak dowód, lecz jakaś anegdota. Po pierwsze, po francusku mówili wówczas nie wszyscy feudałowie, lecz nieliczna górna warstwa feudałów angielskich, rezydujących na dworze królewskim i w hrabstwach. Po drugie, mówili oni nie jakimś językiem „klasowym", lecz zwykłym ogólnonarodowym językiem francuskim. Po trzecie, jak wiadomo to bawienie się językiem francuskim znikło później bez śladu, ustępując miejsca ogólnonarodowemu językowi angielskiemu. Czyż towarzysze ci sądzą, że feudałowie angielscy i naród angielski „w ciągu stuleci" porozumiewali się ze sobą za pośrednictwem tłumaczy, że feudałowie angielscy nie używali języka angielskiego, że ogólnonarodowy język angielski wówczas nie istniał, że język francuski był wówczas w Anglii czymś więcej niż językiem salonowym, który był w użyciu jedynie w cias-

nym gronie górnej warstwy arystokracji angielskiej? Jak można na podstawie takich anegdotycznych „dowodów“ negować istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego?

W pewnym okresie arystokraci rosyjscy również bawili się językiem francuskim na dworze carskim i w salonach. Chełpili się, że mówiąc po rosyjsku jąkają się po francusku, że umieją mówić po rosyjsku jedynie z akcentem francuskim. Czy znaczy to, że w Rosji nie było wówczas ogólnonarodowego języka rosyjskiego, że język ogólnonarodowy był wówczas fikcją, a „języki klasowe“ — rzeczywistością?

Towarzysze nasi popełniają tu co najmniej dwa błędy. Pierwszy błąd polega na tym, że mylą oni język z nadbudową. Sądzą oni, że skoro nadbudowa ma charakter klasowy, to i język powinien być nie ogólnonarodowy, lecz klasowy. Mówiłem już jednak wyżej, że język i nadbudowa, to dwa różne pojęcia, że marksiście nie wolno ich mylić.

Drugi błąd polega na tym, że towarzysze ci ujmują przeciwieństwo interesów burżuazji i proletariatu, ich zaciekłą walkę klasową jako rozpad społeczeństwa, jako zerwanie wszelkich związków między wrogimi klasami.

Uważają oni, że skoro społeczeństwo się rozpadło i nie ma już jednolitego społeczeństwa, lecz istnieją tylko klasy, to niepotrzebny też jest wspólny język dla społeczeństwa, to niepotrzebny jest język narodowy. Cóż więc pozostaje, skoro nastąpił rozpad społeczeństwa i nie ma już ogólnonarodowego języka danego narodu? Pozostają klasy i „języki klasowe“. Zrozumiałe jest, że każdy „język klasowy“ będzie miał własną „klasową gramatykę“ — gramatykę „proletariacką“, gramatykę burżuazyjną“. Co prawda, gramatyk takich nie ma na świecie, ale fakt ten wcale nie zbija tych towarzyszy z tropu: wierzą, że takie gramatyki powstaną.

W swoim czasie byli u nas „marksiści“, którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie październikowym, są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przystoi z nich korzystać, że należy je zrównać z ziemią i zbudować nowe, „proletariackie“ koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców“...

Zrozumiałe, że taki prymitywnie anarchistyczny pogląd na społeczeństwo, na klasy, na język nie ma nic wspólnego z marksizmem. Istnieje on jednak niewątpliwie nadal i żyje w głowach pewnych naszych zbałamuconych towarzyszy.

Oczywiście nie jest prawdą, że wobec istnienia zaciekłej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy nie związane ze sobą więzami ekonomicznymi w ramach jednego społeczeństwa. Przeciwnie.

Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi nićmi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu, nie najmując się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza przerwanie wszelkiej produkcji, a przerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa. Jedynie ignorancja w kwestiach marksizmu i całkowite niezrozumienie natury języka mogło podyktować niektórym naszym towarzyszom bajeczkę o rozpadzie społeczeństwa, o językach „klasowych", o „klasowych" gramatykach.

Powołują się dalej na Lenina i przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że hasło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym. Wszystko to prawda i Lenin ma tu absolutną słuszność. Ale co ma z tym wspólnego „klasowość" języka? Powołując się na słowa Lenina o dwóch kulturach w warunkach kapitalizmu towarzysze ci pragną, jak widać, zasugerować czytelnikowi, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie, burżuazyjnej i proletariackiej, oznacza, że powinny również istnieć dwa języki, język bowiem związany jest z kulturą — a zatem Lenin neguje konieczność jednego języka narodowego, a zatem Lenin opowiada się za językami „klasowymi". Błąd tych towarzyszy polega tu na tym, że utożsamiają i mylą język z kulturą. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast jako środek komunikowania się ludzi, jest zawsze językiem ogólnonarodowym i może obłsugiwać zarówno kulturę burżuazyjną jak i socjalistyczną. Czyż to nie fakt, że języki: rosyjski, ukraiński, uzbecki obsługują dziś kulturę socjalistyczną tych narodów równie dobrze, jak przed przewrotem październikowym obsługiwały ich kultury burżuazyjne? Znaczy to, że towarzysze ci mylą się głęboko twierdząc, że istnienie dwóch różnych kultur prowadzi do ukształtowania się dwóch różnych języków i do negowania konieczności wspólnego języka.

Mówiąc o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do negowania jednego wspólnego języka i utworzenia się dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy bundowcy poczęli oskarżać Lenina o to, że neguje on konieczność języka narodowego i traktuje kulturę jako „beznarodową", Lenin, jak

wiadomo, ostro protestował przeciwko temu oświadczając, że zwalcza kulturę burżuazyjną, lecz nie język narodowy, którego konieczność uważa za bezsporną. Dziwne jest, że niektórzy nasi towarzysze wloką się śladami bundowców.

Co się tyczy wspólnego języka, którego konieczność rzekomo neguje Lenin, należałoby przypomnieć sobie następujące słowa Lenina:

„Język jest najważniejszym środkiem komunikowania się ludzi; jedność języka i nieskrępowany jego rozwój — to jeden z najważniejszych warunków rzeczywiście wolnego i szerokiego obrotu handlowego, odpowiadającego współczesnemu kapitalizmowi, swobodnego i szerokiego grupowania się ludności według poszczególnych klas".

Okazuje się, że szanowni towarzysze wypaczyli poglądy Lenina.

Powołują się wreszcie na Stalina, przytaczając cytat ze Stalina, że „burżuazja i jej partie nacjonalistyczne były i pozostają w tym okresie główną siłą kierowniczą takich narodów". Wszystko to jest słuszne. Burżuazja i jej partia nacjonalistyczna rzeczywiście nadaje kierunek kulturze burżuazyjnej, tak samo jak proletariat i jego partia internacjonalistyczna nadaje kierunek kulturze proletariackiej. Cóż jednak ma z tym wspólnego „klasowość" języka? Czyżby ci towarzysze nie wiedzieli, że jezyk narodowy jest formą kultury narodowej, że język narodowy może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną jak i socjalistyczną? Czyżby nasi towarzysze nie byli obeznani ze znanym sformułowaniem marksistów, stwierdzającym, że obecna kultura rosyjska, ukraińska, białoruska i inne są socjalistyczne w treści i narodowe w formie, to znaczy pod względem języka? Czy zgadzają się oni z tym marksistowskim sformułowaniem?

Błąd naszych towarzyszy polega tu na tym, że nie widzą różnicy między kulturą a językiem i nie rozumieją, że kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów, obsługując jednakowo zarówno nową kulturę jak i dawną.

A więc:

a) język jako środek komunikowania się zawsze był i pozostaje jeden dla społeczeństwa i wspólny dla jego członków;

b) istnienie dialektów i żargonów nie neguje, lecz potwierdza istnienie języka ogólnonarodowego; są one jego odgałęzieniami i są mu podporządkowane;

c) formuła „klasowości" języka jest formułą błędną, niemarksistowską.

P Y T A N I E: Jakie są charakterystyczne cechy języka?

Odpowiedź: *Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z narodzinami i rozwojem społeczeństwa. Umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.*

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie komunikują się ze sobą, wymieniają myśli i osiągają wzajemne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrwala w słowach i w zestawieniach słów, w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie można zorganizować wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem, bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków, społeczeństwo zaprzestaje produkować, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sensie język jako narzędzie komunikowania się jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie wyrazy istniejące w języku stanowią razem tzw. słownictwo języka. Rzeczą główną w słownictwie języka jest podstawowy zasób słów, do którego wchodzą wszystkie pierwiastkowe wyrazy jako jego jądro. Jest on znacznie mniej obszerny niż słownictwo języka, lecz żyje bardzo długo, w ciągu stuleci i dostarcza językowi bazy do tworzenia nowych wyrazów. Słownictwo jest odbiciem stanu języka: im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język.

Jednakże słownictwo samo przez się nie jest jeszcze językiem — jest ono raczej materiałem budowlanym języka. Podobnie jak materiały budowlane w budownictwie nie stanowią gmachu, chociaż bez nich zbudowanie gmachu jest niemożliwe, tak i słownictwo języka nie stanowi samego języka, chociaż bez niego żaden język jest nie do pomyślenia. Ale słownictwo języka uzyskuje ogromne znaczenie, gdy zostaje oddane do dyspozycji gramatyki języka, która określa reguły odmiany wyrazów, reguły łączenia wyrazów w zdania i w ten sposób nadaje językowi harmo-

nijny, świadomy charakter. Gramatyka (morfologia, składnia) jest zbiorem reguł odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdaniu. A zatem właśnie dzięki gramatyce język zyskuje możność przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową.

Cecha wyróżniająca gramatyki polega na tym, że podaje ona reguły odmiany wyrazów, mając na względzie nie konkretne wyrazy, lecz wyrazy w ogóle, bez jakiejkolwiek konkretności; podaje ona reguły budowy zdań mając na względzie nie jakieś konkretne zdania, powiedzmy konkretny podmiot, konkretne orzeczenie itp., lecz wszelkie zdania w ogóle, niezależnie od konkretnej formy tego lub owego zdania. A zatem, abstrahując od tego, co poszczególne i konkretne, zarówno jeśli chodzi o wyrazy jak i o zdania, gramatyka bierze to, co jest ogólne, co leży u podstaw odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania oraz buduje z tego reguły gramatyczne, prawa gramatyczne. Gramatyka jest wynikiem długotrwałej abstrahującej pracy myślenia ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia.

Pod tym względem gramatyka przypomina geometrię, która układa swe prawa abstrahując od konkretnych przedmiotów, rozpatrując przedmioty jako ciała pozbawione konkretności i określając stosunki między nimi nie jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozbawione wszelkiej konkretności.

W odróżnieniu od nadbudowy, która jest związana z produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, tak samo jak i z wszelką inną działalnością we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. Toteż słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieustannych nieomal przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu.

Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jak nadbudowa, nie drogą zniesienia tego, co stare i budowy nowego, lecz drogą uzupełnienia istniejącego słownika nowymi wyrazami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalnego, z rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym, mimo że ze słownictwa językowego zwykle wypada pewna ilość wyrazów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych. Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów, to utrzymuje się on ze wszystkim, co jest w nim istotne, i wykorzystywany jest jako podstawa słownictwa języka. Jest to zrozumiałe. Nie ma żadnej koniecz-

ności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów, nagromadzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego podstawowego zasobu słów w ciagu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnej dezorganizacji komunikowania się ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli jego podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została na przestrzeni epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Ulega ona oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, precyzuje swe reguły, wzbogaca się o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, gdyż mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki.

Historia stwierdza wielką trwałość i olbrzymią odporność języka wobec przymusowej asymilacji. Niektórzy historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ograniczają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. W ciągu stuleci asymilatorzy tureccy usiłowali okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu słownictwo języków bałkańskich uległo poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i wyrażeń tureckich, było „zbliżanie się“ i „oddalanie się“, jednakże języki bałkańskie wytrwały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymał.

Z tego wszystkiego wynika, że języka, jego struktury nie można traktować jako wytworu jakiejś pojedynczej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworem szeregu epok.

Należy przypuszczać, że elementy współczesnego języka powstały już w zamierzchłej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nieskomplikowany, o niezwykle ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, ale jednak budową gramatyczną.

Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracyjnych potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszczepiały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się narodowe języki i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym. Wszystko to pociągnęło za sobą jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju.

Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że rozwój języka odbywał się w ten sam sposób, jak rozwój nadbudowy: drogą unicestwienia tego, co istniało i budowania nowego. W istocie rzeczy rozwój języka odbywał się nie drogą unicestwienia języka istniejącego i budowy nowego, lecz drogą rozwijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka. Przejście od jednej jakości języka do innej odbywało się przy tym nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia za jednym zamachem tego, co stare i budowy nowego, lecz drogą stopniowego i długotrwałego gromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości.

Powiadają, że teoria stadialnego rozwoju języka jest teorią marksistowską, uznaje bowiem konieczność nagłych wybuchów jako warunku przejścia języka od dawnej jakości do nowej. Jest to oczywiście niesłuszne, trudno bowiem znaleźć cokolwiek marksistowskiego w tej teorii. A jeśli teoria stadialności rzeczywiście uznaje nagłe wybuchy w historii rozwoju języka, tym gorzej dla niej. Marksizm nie uznaje nagłych wybuchów w rozwoju języka, nagłej śmierci istniejącego języka i nagłej budowy nowego języka. Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej, która dokonała się między rokiem 1789 i 1794“ we Francji (patrz broszurę Lafargue‘a „Język a rewolucja“). Żadnej rewolucji językowej, a tym bardziej nagłej, we Francji wówczas nie było. Rzecz oczywista, że w ciągu tego okresu słownictwo języka francuskiego wzbogaciło się o nowe słowa i wyrażenia, odpadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, zmieniło się znaczenie pojęciowe niektórych wyrazów, i to wszystko. Takie jednak zmiany wcale nie decydują o losie języka. Rzecz główna w języku — to jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów. Jednakże budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów języka francuskiego nie tylko nie zniknęły w okresie francuskiej rewolucji

burżuazyjnej, lecz utrzymały się bez istotnych zmian, i nie tylko się utrzymały, lecz żyją do dziś dnia we współczesnym języku francuskim. Nie mówię już o tym, że dla likwidacji istniejącego języka i budowy nowego języka narodowego („nagła rewolucja językowa“!) okres pięciu - sześciu lat jest śmiesznie krótki — do tego potrzebne są stulecia.

Marksizm uważa, że przejście języka od dawnej jakości do nowej odbywa się nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia istniejącego języka i stworzenia nowego, lecz drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości, a więc drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości.

W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy. Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu - dziesięciu lat zrealizowaliśmy w rolnictwie naszego kraju przejście od ustroju burżuazyjnego, indywidualno-chłopskiego, do socjalistycznego ustroju kołchozowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy wsi i stworzyła nowy ustrój, socjalistyczny. Jednakże ten przewrót dokonał się nie drogą wybuchu tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego. Udało się zaś tego dokonać dlatego, że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił z inicjatywy istniejącej władzy, przy poparciu podstawowych mas chłopstwa.

Powiadają, że liczne fakty skrzyżowania języków, jakie zachodziły w dziejach, dają podstawę do przypuszczenia, że przy skrzyżowniu następuje wytworzenie się nowego języka drogą wybuchu, drogą nagłego przejścia od starej jakości do nowej. Jest to zupełnie niesłuszne.

Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego ciosu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. Toteż o żadnych wybuchach nie może być tutaj mowy.

Dalej. Byłoby zupełnie niesłuszne sądzić, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków

wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera.

A zatem skrzyżowanie nie daje jakiegoś nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Wpradzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwyciężonego, ale to nie osłabia go, lecz przeciwnie, wzmacnia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym krzyżowały się w toku rozwoju historycznego języki szeregu innych narodów i który zawsze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciwnie, wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski.

Jeśli chodzi o swoistość narodową języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Nie ulega wątpliwości, że teoria krzyżowania nie może dać nic poważnego językoznawstwu radzieckiemu. Jeśli słuszne jest, że głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka, to trzeba stwierdzić, że teoria krzyżowania nie tylko nie rozwiązuje tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

P Y T A N I E: Czy „Prawda" postąpiła słusznie, inicjując swobodną dyskusję w sprawach językoznawstwa?

O d p o w i e d ź : Postąpiła słusznie.

W jakim kierunku zostaną rozwiązane zagadnienia językoznawstwa — stanie się jasne w końcu dyskusji. Ale już teraz można powiedzieć, że dyskusja przyniosła znaczną korzyść.

Dyskusja wyjaśniła przede wszystkim, że w organach językoznawstwa, zarówno w centrum jak i w republikach, panował reżim, niewłaściwy nauce i uczonym. Najmniejszą krytykę stanu rzeczy w językoznawstwie radzieckim, nawet najbardziej nieśmiałe próby krytykowania tzw. „nowej nauki" w językoznawstwie, kierownicze koła w dziedzinie językoznawstwa prześladowały i tępiły w zarodku. Za krytyczny stosunek do spu-

ścizny N. J. Marra, za najmniejszą dezaprobatę nauki N. J. Marra — wartościowych pracowników i badaczy w dziedzinie językoznawstwa usuwano ze stanowisk lub przenoszono na niższe stanowiska. Za podstawę do wysuwania językoznawców na odpowiedzialne stanowiska służyła nie rzeczowa ocena, lecz bezwarunkowe uznanie nauki N. J. Marra.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która, zabezpieczywszy się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski.

Oto jeden z przykładów: tzw. „Kurs bakiński" (wykłady N. J. Marra, wygłoszone w Baku), który sam autor zdyskwalifikował i zabronił wydać ponownie, został jednakże z polecenia kasty kierowników (tow. Mieszczaninow nazywa ich „uczniami" N. J. Marra) ponownie wydany i włączony bez żadnych zastrzeżeń do zalecanych studentom pomocy naukowych. Oznacza to, że studentów oszukano, dając im zdyskwalifikowany „Kurs" jako pełnowartościową pomoc naukową. Gdybym nie był przekonany o uczciwości tow. Mieszczaninowa i innych językoznawców, powiedziałbym, że tego rodzaju postępowanie równoznaczne jest ze szkodnictwem.

Jak to się mogło stać? Stało się to dlatego, że reżim Arakczejewa, wprowadzony w językoznawstwie, kultywuje brak odpowiedzialności i zachęca do takich warcholstw.

Dyskusja okazała się bardzo pożyteczna przede wszystkim dlatego, że wydobyła ona ten reżim Arakczejewa na światło dzienne i doszczętnie go zdruzgotała.

Jednakże korzyść z dyskusji na tym się nie kończy. Dyskusja nie tylko zdruzgotała dawny reżim w językoznawstwie, lecz ujawniła ponadto tę nieprawdopodobną gmatwaninę poglądów w najważniejszych zagadnieniach językoznawstwa, która panuje w kierowniczych kołach tej gałęzi nauki. Przed rozpoczęciem dyskusji milczały one i pokrywały milczeniem niepomyślny stan rzeczy w językoznawstwie. Po rozpoczęciu dyskusji milczenie stało się już jednak niemożliwe — musiały zabrać głos na łamach prasy. I cóż się okazało? Okazało się, że w nauce N. J. Marra istnieje szereg luk, błędów, niesprecyzowanych problemów, nieopracowanych tez. Nasuwa się pytanie, dlaczego „uczniowie" N. J. Marra zaczęli o tym mówić dopiero teraz, po rozpoczęciu dyskusji? Dlaczego nie zatroszczyli się o to wcześniej? Dlaczego nie powiedzieli tego we właściwym czasie otwarcie i uczciwie, jak przystoi uczonym!

Uznając „pewne" błędy N. J. Marra, „uczniowie" N. J. Marra, jak się okazuje, sądzą, że dalej rozwijać językoznawstwo radzieckie można tylko na gruncie „sprecyzowanej" teorii N. J. Marra, którą uważają za marksistowską. Nie, uchrońcie nas już od „marksizmu" N. J. Marra. Marr rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą. Był on li tylko upraszczaczem i wulgaryzatorem marksizmu w rodzaju „proletkultowców" lub „rappowców".

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niesłuszną, niemarskistowską formułę o języku jako nadbudowie i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa inną, również niesłuszną i nie marksistowską formułę o „klasowości" języka i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły, przeczącej całemu biegowi historii narodów i języków.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niewłaściwy marksizmowi, nieskromny, chełpliwy, wyniosły ton, prowadzący do gołosłownego i lekkomyślnego negowania wszystkiego, co było w językoznawstwie przed N. J. Marrem.

N. J. Marr krzykliwie szkaluje metodę porównawczo-historyczną jako „idealistyczną". A jednak należy stwierdzić, że metoda porównawczo-historyczna pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza, aniżeli rzeczywiście idealistyczna czteroelementowa analiza N. J. Marra, albowiem pierwsza metoda pobudza do pracy, do badania języków, druga natomiast pobudza jedynie do tego, aby wylegiwać się na piecu i wróżyć z fusów na temat sławetnych czterech elementów.

N. J. Marr wyniośle pomiata każdą próbą badania grup (rodzin) językowych jako przejawem teorii „prajęzyka". A przecież nie można negować, że pokrewieństwo językowe takich na przykład narodów, jak słowiańskie, nie ulega wątpliwości, że zbadanie pokrewieństwa językowego tych narodów mogłoby przynieść językoznawstwu znaczną korzyść w dziedzinie badania praw rozwoju języka. Nie mówię już o tym, że teoria „prajęzyka" nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczniów", pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki" N. J. Marra. O ileż skromniejsi byli Marks i Engels: uważali oni, że ich materializm

dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzedniego okresu.

Tak więc dyskusja pomogła sprawie również i pod tym względem, że ujawniła luki ideologiczne w językoznawstwie radzieckim.

Sądzę, że im szybciej wyzwoli się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyprowadzić je z kryzysu, który obecnie przeżywa.

Likwidacja reżimu Arakczejewa w językoznawstwie, wyrzeczenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu do językoznawstwa — oto, moim zdaniem, droga, na której można byłoby uzdrowić językoznawstwo radzieckie.

J. STALIN

(„Prawda" 20 czerwca 1950 r.).

JÓZEF STALIN

Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa

Odpowiedź tow. E. Kraszeninnikowej

Tow. Kraszeninnikowa! Odpowiadam na Wasze pytania.

1-SZE PYTANIE:

W artykule Waszym dowiedzione zostało w sposób przekonywający, że język nie jest ani bazą, ani nadbudową. Czy prawidłowo byłoby uważać, że język jest zjawiskiem właściwym zarówno bazie jak i nadbudowie, czy też słuszniej byłoby uważać język za zjawisko pośrednie?

ODPOWIEDŹ:

Oczywiście językowi jako zjawisku społecznemu właściwe jest to, co jest wspólną cechą wszystkich zjawisk społecznych, w tej liczbie bazy i nadbudowy, a mianowicie: obsługuje on społeczeństwo tak samo, jak obsługują je wszystkie inne zjawiska społeczne, w tej liczbie baza i nadbudowa. Ale na tym właściwie wyczerpuje się to wspólne, co właściwe jest wszystkim zjawiskom społecznym. Dalej zaczynają się poważne różnice między zjawiskami społecznymi. Chodzi o to, że zjawiska społeczne mają, prócz tego co jest wspólne, swoje cechy specyficzne, które różnią je od siebie i które są dla nauki najważniejsze. Specyficzne cechy bazy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo pod względem ekonomicznym. Specyficzne cechy nadbudowy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo, dostarczając mu idei politycznych, prawnych, estetycznych i innych oraz stwarza dla społeczeństwa odpowiednie instytucje polityczne, prawne i inne. Na czym więc polegają specyficzne cechy

języka, różniące go od innych zjawisk społecznych? Polegają na tym, że język obsługuje społeczeństwo, jako środek komunikowania się ludzi, jako środek wymiany myśli w społeczeństwie, jako środek umożliwiający ludziom wzajemne zrozumienie się i zorganizowanie wspólnej pracy we wszystkich sferach działalności ludzkiej, zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie stosunków ekonomicznych, zarówno w dziedzinie polityki jak i w dziedzinie kultury, zarówno w życiu społecznym jak i w życu codziennym. Te cechy charakterystyczne właściwe są tylko językowi i właśnie dlatego, że właściwe są tylko językowi, język jest przedmiotem badania samodzielnej nauki — językoznawstwa. Gdyby język nie miał tych cech charakterystycznych, językoznawstwo straciłoby prawo do samodzielnego istnienia. Krócej mówiąc: języka nie można zaliczyć ani do kategorii baz ani do kategorii nadbudów. Nie można go również zaliczyć do kategorii zjawisk „pośrednich" między bazą a nadbudową, gdyż takie zjawiska „pośrednie" nie istnieją. Ale może język można byłoby zaliczyć do kategorii sił produkcyjnych społeczeństwa, do kategorii, powiedzmy, narzędzi produkcji? Istotnie, między językiem a narzędziami produkcji istnieje pewna analogia: narzędzia produkcji, tak samo jak język, wykazują swoistą obojętność wobec klas i mogą jednakowo obsługiwać rozmaite klasy społeczeństwa, zarówno stare jak i nowe. Czy okoliczność ta daje podstawę do tego, by zaliczyć język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, nie daje. W swoim czasie N. J. Marr widząc, że jego sformułowanie — „Język jest nadbudową bazy" — wywołuje sprzeciwy, postanowił „zmienić szyki" i ogłosił, że „język jest narzędziem produkcji". Czy miał rację N. J. Marr, zaliczając język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, bezwzględnie nie miał racji. Chodzi o to, że podobieństwo między językiem a narzędziami produkcji kończy się na tej analogii, o której przed chwilą mówiłem. Natomiast między językiem i narzędziami produkcji istnieje zasadnicza różnica. Różnica ta polega na tym, że narzędzia produkcji produkują dobra materialne, język zaś nic nie produkuje, lub też „produkuje" jedynie wyrazy. Ściślej mówiąc, ludzie, którzy posiadają narzędzia produkcji, mogą produkować dobra materialne, ale ci sami ludzie, mając język, lecz nie mając narzędzi produkcji, nie mogą produkować dóbr materialnych. Nie trudno zrozumieć, że gdyby język mógł produkować dobra materialne, gaduły byłyby najbogatszymi ludźmi na świecie.

2-GIE PYTANIE:

Marks i Engels określają język jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli", jako „praktyczną.... rzeczywistą świadomość". „Idee — mówi Marks — nie istnieją w oderwaniu od języka". W jakim stopniu, Waszym zda-

niem, językoznawstwo winno zajmować się pojęciową stroną języka, semantyką i historyczną semazjologią oraz stylistyką. Czy też przedmiotem językoznawstwa winna być tylko forma?

ODPOWIEDŹ:

Semantyka (semazjologia) jest jednym z ważnych działów językoznawstwa. Pojęciowa strona słów i wyrażeń ma poważne znaczenie w dziedzinie badania języka. Dlatego też semantyka (semazjologia) winna mieć zapewnione w językoznawstwie należne jej miejsce. Jednakże opracowując zagadnienie semantyki i wykorzystując jej dane, w żadnym wypadku nie wolno przeceniać jej znaczenia, a tym bardziej — nie wolno jej nadużywać. Mam na myśli niektórych językoznawców, którzy, dając się nadmiernie porwać semantyce, lekceważą język, jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli" — nierozerwalnie związaną z myśleniem, odrywają myślenie od języka i utrzymują, że język jest u schyłku swego żywota, że można obejść się również bez języka. Posłuchajcie słów N. J. Marra: „Język istnieje tylko o tyle, o ile uzewnętrznia się w dźwiękach; czynność myślenia odbywa się również bez uzewnętrznienia... język (dźwiękowy) obecnie zaczął już ustępować swej funkcji nowszym wynalazkom, zwyciężającym bezapelacyjnie przestrzeń, a myślenie zyskuje na znaczeniu dzięki niewykorzystanym jego zasobom przeszłości i nowym zdobyczom oraz ma usunąć i całkowicie zastąpić język. Przyszły język — to myślenie rozwijające się w wolnej od przyrodzonej materii technice. Nie oprze mu się żaden język, nawet dźwiękowy, mimo wszystko związany z normami przyrody" (patrz „Prace wybrane" N. J. Marra). Jeśli ten „pracomagiczny" galimatias przetłumaczyć na zwykły ludzki język, to można dojść do wniosku, że:

a) N. J. Marr odrywa myślenie od języka;

b) N. J. Marr uważa, że komunikowanie się ludzi może być urzeczywistnione i bez języka, przy pomocy samego myślenia, wolnego od „przyrodzonej materii", języka wolnego od „norm przyrody":

c) odrywając myślenie od języka i „wyzwalając" je od językowej „materii przyrodzonej", N. J. Marr grzęźnie w bagnie idealizmu.

Powiadają, że myśli powstają w głowie ludzkiej, zanim zostaną wypowiedziane w mowie, powstają bez materiału językowego, bez szaty językowej, jeśli można się tak wyrazić, w postaci obnażonej. Jest to najzupełniej niesłuszne. Jakiekolwiek powstałyby myśli w głowie ludzkiej, mogą one powstać i istnieć jedynie na bazie materiału językowego, na bazie terminów i zwrotów językowych. Obnażone myśli, wolne od materiału ję-

zykowego, wolne od językowej „materii przyrodzonej“, nie istnieją. „Język jest bezpośrednią rzeczywistością myśli“ (Marks). Realność myśli przejawia się w języku. Tylko idealiści mogą mówić o myśleniu, nie związanym z „materią przyrodzoną“ języka, o myśleniu bez języka. Krócej mówiąc: przecenianie semantyki i nadużywanie jej doprowadziło N. J. Marra do idealizmu.

Tak więc, jeśli uchroni się semantykę (semazjologię) od przesady i nadużyć w rodzaju tych, jakich dopuszczają się N. J. Marr i niektórzy jego „uczniowie“ — może ona przynieść językoznawstwu wielką korzyść.

3-CIE PYTANIE:

Zupełnie słusznie mówicie, że idee, pojęcia, obyczaje i zasady moralne burżua i proletariuszy są wręcz przeciwne. Klasowy charakter tych zjawisk bezwzględnie znalazł odbicie w semantycznej stronie języka (niekiedy zaś również w jego formie — w słownictwie — jak słusznie stwierdza Wasz artykuł). Czy można, analizując konkretny materiał językowy, a przede wszystkim pojęciową stronę języka, mówić o klasowej istocie wyrażonych przezeń pojęć, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mowa o językowym wyrażaniu nie tylko myśli człowieka, lecz i jego stosunku do rzeczywistości, kiedy szczególnie jaskrawo przejawia się jego przynależność klasowa?

ODPOWIEDŹ:

Krótko mówiąc, chcecie wiedzieć czy klasy wpływają na język, czy wnoszą one do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, czy zdarzają się wypadki, by ludzie nadawali tym samym słowom i wyrażeniom różne znaczenia pojęciowe, zależnie od swej przynależności klasowej? Tak jest, klasy wpływają na język, wnoszą do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, a niekiedy różnie rozumieją te same słowa i wyrażenia. Nie ulega to wątpliwości. Z tego nie wynika jednak, by specyficzne słowa i wyrażenia, jak również różnice w semantyce, mogły mieć poważne znaczenie dla rozwoju jednego wspólnego języka ogólnonarodowego, by mogły one osłabić jego znaczenie lub zmienić jego charakter.

Po pierwsze — takich specyficznych słów i wyrażeń, podobnie jak i wypadków różnic w semantyce, jest w języku tak mało, że nie stanowią one chyba jednego nawet procentu całego materiału językowego. A zatem cała pozostała, przytłaczająca masa słów i wyrażeń, podobnie jak i ich semantyka, jest wspólna dla wszystkich klas społeczeństwa.

Po drugie — specyficzne słowa i wyrażenia, mające odcień klasowy, wykorzystywane są w mowie nie według reguł jakiejś gramatyki „klasowej“, która nie istnieje w naturze, lecz według reguł gramatyki istniejącego języka ogólnonarodowego. A zatem istnienie specyficznych słów i wyrażeń oraz fakty różnic w semantyce języka nie abalają, lecz przeciwnie, potwierdzają istnienie i konieczność jednego wspólnego języka ogólnonarodowego.

4-TE PYTANIE:

W swoim artykule oceniacie zupełnie słusznie Marra, jako wulgaryzatora marksizmu. Czy to znaczy, że lingwiści, a wśród nich również my, młodzież, powinniśmy odrzucić całą lingwistyczną spuściznę Marra, która zawiera, bądź co bądź, szereg cennych badań językowych (pisali o nich w dyskusji tow. tow. Czikobawa, Sanżejew i inni)? Czy możemy, podchodząc krytycznie do Marra, brać jednak od niego to, co jest pożyteczne i cenne?

ODPOWIEDŹ:

Oczywiście, dzieła N. J. Marra składają się nie tylko z błędów. N. J. Marr popełniał bardzo poważne błędy, gdy wnosił do językoznawstwa elementy marksizmu w postaci spaczonej, gdy usiłował stworzyć samodzielną teorię języka. Ale N. J. Marr ma również niektóre dobre, z talentem napisane prace, w których, zapominając o swych pretensjach teoretycznych, sumiennie i — trzeba stwierdzić — umiejętnie bada poszczególne języki. W takich pracach znaleźć można niemało rzeczy cennych i pouczających. Rozumie się, że te rzeczy cenne i pouczające należy zaczerpnąć od N. J. Marra i wykorzystać.

5-TE PYTANIE:

Wielu lingwistów uważa, że jedną z zasadniczych przyczyn zastoju w językoznawstwie radzieckim jest formalizm.
Chciałabym bardzo wiedzieć na czym, Waszym zdaniem, polega formalizm w językoznawstwie i jak można go przezwyciężyć?

ODPOWIEDŹ:

N. J. Marr i jego „uczniowie“ oskarżają o „formalizm“ wszystkich językoznawców, którzy nie podzielają „nowej nauki“ N. J. Marra. Jest to oczywiście niepoważne i niemądre. N. J. Marr uważa gramatykę za czczą „formalność“, a ludzi, którzy uważali, że budowa gramatyczna jest pod-

stawą języka — za formalistów. To już jest zupełnie głupie. Sądzę, że „formalizm“ został wymyślony przez autorów „nowej nauki“, by ułatwić im walkę z ich przeciwnikami w językoznawstwie.

Przyczyną zastoju w językoznawstwie radzieckim nie jest „formalizm“, wynaleziony przez N. J. Marra i jego „uczniów“, lecz reżim Arakczejewa i luki teoretyczne w językoznawstwie. Reżim Arakczejewa stworzyli „uczniowie“ N. J. Marra. Teoretyczny zamęt do językoznawstwa wniósł N. J. Marr i jego najbliżsi towarzysze broni. By nie było zastoju, należy zlikwidować jedno i drugie. Likwidacja tych bolączek uzdrowi językoznawstwo radzieckie, wyprowadzi je na szerokie wody i umożliwi językoznawstwu radzieckiemu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym.

J. STALIN

29 czerwca 1950 roku.
(„Bolszewik“ Nr 12, 1950 r.)

JÓZEF STALIN

Odpowiedź towarzyszom

DO TOWARZYSZA SANŻEJEWA

Szanowny Towarzyszu Sanżejew!

Odpowiadam na Wasz list z dużym opóźnieniem, gdyż dopiero wczoraj przekazano mi go z aparatu KC.

Bezwarunkowo słusznie interpretujecie moje stanowisko w sprawie dialektów.

Dialekty „klasowe", które słuszniej byłoby nazwać żargonami, obsługują nie masy ludowe, lecz wąską górę socjalną. Nie mają one przy tym swej własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. Wobec tego nie mogą one w żaden sposób rozwinąć się w języki samodzielne.

Dialekty lokalne („terytorialne") obsługują, przeciwnie, masy ludowe oraz mają swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów. Wobec tego niektóre lokalne dialekty w toku procesu kształtowania się narodu mogą stać się podstawą języków narodowych i rozwinąć się w samodzielne języki narodowe. Tak było np. z dialektem kursko-orłowskim („mowa" kursko-orłowska) języka rosyjskiego, który to dialekt stał się podstawą rosyjskiego języka narodowego. To samo należy powiedzieć o połtawsko - kijowskim dialekcie języka ukraińskiego, który stał się podstawą ukraińskiego języka narodowego. Co się tyczy pozostałych dialektów takich języków, to tracą one swą samoistność, wlewają się w te języki i zanikają w nich.

Zdarzają się też odwrotne procesy, kiedy jeden wspólny język narodowości, która z braku nieodzownych ekonomicznych warunków rozwoju nie stała się jeszcze narodem, ponosi klęskę wskutek rozpadu państwowego tej narodowości, a dialekty lokalne, które nie zdążyły jeszcze roztopić się w jednym wspólnym języku, nabierają życia i zapoczątkowują kształtowanie się odrębnych samodzielnych języków. Możliwe, że tak właśnie było np. z jednolitym językiem mongolskim.

J. STALIN

11 lipca 1950 r.

DO TOWARZYSZY D. BIEŁKINA I S. FURERA

Listy Wasze otrzymałem.

Wasz błąd polega na tym, że pomieszaliście dwie różne rzeczy i zamieniliście przedmiot, rozpatrywany w mojej odpowiedzi tow. Krasheninnikowej, innym przedmiotem.

1. W odpowiedzi tej krytykuję N. J. Marra, który, mówiąc o języku (dźwiękowym) i o myśleniu, odrywa język od myślenia i w ten sposób wpada w idealizm. A zatem, w mojej odpowiedzi chodzi o normalnych, władających językiem ludzi. Twierdzę przy tym, że myśli mogą powstać u takich ludzi jedynie na bazie materiału językowego, że ogołoconych myśli, nie związanych z materiałem językowym, nie ma u ludzi władających językiem.

Zamiast przyjęcia lub odrzucenia tej tezy, podstawiacie ludzi anormalnych, bezjęzykowych, głuchoniemych, którzy nie posiadają języka i których myśli nie mogą, oczywiście, powstać na bazie materiału językowego. Jak widzicie, jest to zupełnie inny temat, którego nie poruszyłem i nie mogłem poruszyć, albowiem językoznawstwo zajmuje się normalnymi ludźmi władającymi językiem, a nie anormalnymi, głuchoniemymi, nie posiadającymi języka.

Omawiany temat zamieniliście innym tematem, który nie był rozważany.

2. Z listu tow. Biełkina widać, że stawia on na jednej płaszczyźnie „język słów“ (język dźwiękowy) i „język gestów“ (według N. J. Marra — język „ręczny“). Sądzi on widocznie, że język gestów i język słów są równoznaczne, że ongiś społeczeństwo ludzkie nie miało języka słów, że „ręczny“ język zastępował wówczas język słów, który zjawił się dopiero później.

Jeśli jednak tow. Biełkin istotnie tak sądzi, popełnia on poważny błąd. Język dźwiękowy czyli język słów był zawsze jedynym językiem społe-

czeństwa ludzkiego, zdolnym do odegrania roli pełnowartościowego środka komunikowania się między ludźmi. Historia nie zna ani jednego społeczeństwa ludzkiego, najbardziej nawet zacofanego, które nie posiadałoby dźwiękowego języka. Etnografia nie zna ani jednego zacofanego szczepu, choćby był tak samo lub jeszcze bardziej pierwotny niż — powiedzmy — Australijczycy czy mieszkańcy Ziemi Ognistej w ubiegłym stuleciu, który nie miałby swego języka dźwiękowego. W historii ludzkości język dźwiękowy stanowi jedną z tych sił, które pomogły ludziom wyodrębnić się ze świata zwierzęcego, połączyć się w społeczeństwa, rozwinąć swe myślenie, zorganizować produkcję społeczną, prowadzić skuteczną walkę z siłami przyrody i dojść do tego postępu jaki mamy obecnie.

Pod tym względem znaczenie tzw. języka gestów, wobec jego niezmiernego ubóstwa i ograniczonego charakteru — jest znikome. Jest to właściwie nie język, i nawet nie surogat języka, który by mógł tak lub inaczej zastąpić język dźwiękowy, lecz środek pomocniczy o nader ograniczonych możliwościach, z którego korzysta niekiedy człowiek dla podkreślenia tych czy innych momentów w swej mowie. Języka gestów nie można przyrównywać do języka dźwiękowego, tak samo jak nie można przyrównywać pierwotnej drewnianej motyki do współczesnego traktora gąsienicowego z pięciokorpusowym pługiem i rzędowym siewnikiem traktorowym.

3. Jak widać, interesujecie się przede wszystkim głuchoniemymi, a dopiero potem — problemami językoznawstwa. Widocznie ta właśnie okoliczność skłoniła Was do tego, że zwróciliście się do mnie z szeregiem pytań. No cóż, skoro nalegacie, chętnie uczynię zadość Waszej prośbie. A więc, jak ma się sprawa z głuchoniemymi? Czy funkcjonuje u nich myślenie, czy powstają u nich myśli? Tak jest, myślenie u nich funkcjonuje i myśli powstają. Rzecz jasna, że skoro głuchoniemi pozbawieni są języka, ich myśli nie mogą powstawać na bazie materiału językowego. Czy nie znaczy to, że myśli głuchoniemych są ogołocone, niezwiązane z „normami przyrody“ (wyrażenie N. J. Marra)? Nie, nie znaczy. Myśli głuchoniemych powstają i mogą istnieć jedynie na bazie tych obrazów, postrzeżeń, wyobrażeń, które kształtują się u nich w życiu codziennym o przedmiotach świata zewnętrznego i ich stosunkach wzajemnych, dzięki zmysłom wzroku, dotyku, smaku, powonienia. Poza tymi obrazami, postrzeżeniami, wyobrażeniami myśl jest pusta, pozbawiona jakiejkolwiek bądź treści, czyli że nie istnieje.

22 lipca 1950 r. *J. STALIN*

DO TOWARZYSZA A. CHOŁOPOWA

Otrzymałem Wasz list. Spóźniłem się nieco z odpowiedzią ze względu na przeciążenie pracą.

W liście swoim wychodzicie milcząco z dwóch założeń: z założenia, że dopuszczalne jest cytowanie dzieła tego lub owego autora w oderwaniu od okresu historycznego, do którego odnosi się cytata, i po drugie — z założenia, że te czy owe wnioski i formuły marksizmu, uzyskane w wyniku zbadania jednego z okresów rozwoju historycznego, są słuszne dla wszystkich okresów rozwoju i dlatego powinny pozostać niezmienne.

Muszę powiedzieć, że oba te założenia są głęboko błędne.

Oto kilka przykładów.

1. W czterdziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze kapitalizmu monopolistycznego, kiedy kapitalizm rozwijał się w sposób mniej lub bardziej miarowy, po linii wznoszącej się, rozprzestrzeniając się na nowe, jeszcze nie zajęte przezeń terytoria, a prawo nierównomierności rozwoju nie mogło jeszcze działać w całej pełni — Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć w jednym jakimkolwiek bądź kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w rezultacie ogólnego uderzenia we wszystkich lub w większości krajów cywilizowanych. Wniosek ten stał się potem wytyczną dla wszystkich marksistów.

Jednakże na początku dwudziestego stulecia, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, gdy dla wszystkich stało się jasne, że kapitalizm przedmonopolistyczny jawnie przerósł w kapitalizm monopolistyczny, gdy kapitalizm idący wzwyż przekształcił się w kapitalizm umierający, gdy wojna odsłoniła nieuleczalne choroby światowego frontu imperialistycznego, a prawo nierównomierności rozwoju zadecydowało o różnym czasie dojrzewania rewolucji proletariackiej w różnych krajach — Lenin, wychodząc z teorii marksistowskiej, doszedł do wniosku, że w nowych warunkach rozwoju rewolucja socjalistyczna może w zupełności zwyciężyć w jednym, z osobna wziętym kraju, że równoczesne zwycięstwo rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach lub w większości krajów cywilizowanych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach, że dawna formuła Marksa i Engelsa nie odpowiada już nowym warunkom historycznym.

Jak widać, mamy tu dwa różne wnioski dotyczące zagadnienia zwycięstwa socjalizmu, które nie tylko przeczą sobie wzajemnie, lecz i wzajem się wykluczają.

Jakieś tam mole książkowe i talmudyści, którzy, nie wnikając w istotę sprawy, cytują w sposób formalny, w oderwaniu od warunków historycznych — mogą powiedzieć, że jeden z tych wniosków, jako bezwarunkowo niesłuszny, należy odrzucić, drugi zaś wniosek, jako bezwarunkowo słuszny, winien być rozszerzony na wszystkie okresy rozwoju. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, nie mogą nie wiedzieć, że oba te wnioski są słuszne, lecz nie bezwarunkowo, a każdy dla swego czasu: wniosek Marksa i Engelsa — dla okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, wniosek zaś Lenina — dla okresu kapitalizmu monopolistycznego.

2. Engels mówił w swym „Anty - Dühringu", że po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej państwo powinno obumrzeć. Na tej podstawie, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, mole książkowe i talmudyści z naszej partii zaczęli domagać się, aby partia przedsięwzięła środki, zmierzające do szybszego obumierania naszego państwa, do rozwiązania organów państwowych, do rezygnacji ze stałej armii.

Jednakże marksiści radzieccy, na podstawie analizy sytuacji świata w naszym okresie, doszli do wniosku, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej ma miejsce tylko w jednym kraju, a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszech miar wzmacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne. Rosyjscy marksiści doszli do wniosku, że formuła Engelsa ma na uwadze zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach lub w większości krajów, że nie da się ona zastosować do wypadku, gdy socjalizm zwycięża w jednym, z osobna wziętym kraju, we wszystkich zaś innych krajach panuje kapitalizm.

Jak widać, mamy tu dwie różne formuły, dotyczące zagadnienia losów państwa socjalistycznego, które wykluczają się nawzajem.

Mole książkowe i talmudyści mogą powiedzieć, że okoliczność ta stwarza sytuację nie do zniesienia, że należy jedną z tych formuł odrzucić, jako bezwarunkowo błędną, drugą zaś, jako bezwarunkowo słuszną — rozszerzyć na wszystkie okresy rozwoju państwa socjalistycznego. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, albowiem obie te formuły są słuszne, lecz nie absolutnie, a każda dla swego czasu: formuła radzieckich marksistów — dla okresu zwycięstwa socjalizmu w jednym lub kilku krajach, formuła zaś Engelsa — dla tego okresu, gdy następujące po sobie zwycięstwo socjalizmu w poszczegól-

nych krajach doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w większości krajów i gdy zostaną w ten sposób stworzone warunki niezbędne dla zastosowania formuły Engelsa.

Liczbę takich przykładów można by zwiększyć.

To samo należy powiedzieć o dwóch różnych formułach, dotyczących zagadnienia języka, wziętych z różnych prac Stalina i przytoczonych przez tow. Chołopowa w jego liście.

Tow. Chołopow powołuje się na pracę Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie", w której sformułowany jest wniosek, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, jeden z języków zazwyczaj wychodzi jako zwycięzca, drugi zaś obumiera, że więc skrzyżowanie daje nie jakiś nowy, trzeci język, lecz zachowuje jeden z języków. Dalej powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP(b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy socjalizm okrzepnie i wejdzie w byt, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Porównawszy te dwie formuły i widząc, że nie tylko nie godzą się one z sobą, lecz wzajem się wykluczają, tow. Chołopow wpada w rozpacz. „Z artykułu Waszego — pisze on w liście — zrozumiałem, że ze skrzyżowania języków nigdy nie można otrzymać jakiegoś nowego języka, a do ukazania się artykułu byłem mocno przekonany, zgodnie z Waszym przemówieniem na XVI Zjeździe WKP(b), że przy komunizmie języki zleją się w jeden język wspólny".

Jest rzeczą oczywistą, że tow. Chołopow, po odkryciu sprzeczności między tymi dwiema formułami i w głębokiej wierze, że sprzeczność należy zlikwidować, uważa za potrzebne pozbycie się jednej z formuł, jako niesłusznej i uczepienie się drugiej formuły, jako słusznej dla wszystkich czasów i krajów, ale jakiej mianowicie formuły uczepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tak zawsze bywa z molami książkowymi i talmudystami, którzy, nie wnikając w istotę sprawy i cytując w sposób formalny, bez uwzględnienia warunków historycznych, o których mówią cytaty, niezmiennie wpadają w sytuację bez wyjścia.

Tymczasem zaś, jeśli wniknąć merytorycznie w zagadnienie, nie ma żadnych podstaw by uważać, że sytuacja jest bez wyjścia. Rzecz w tym,

że broszura Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i przemówienie Stalina na XVI Zjeździe partii mają na uwadze dwie zupełnie różne epoki, w wyniku czego otrzymujemy też różne formuły.

Formuła Stalina w jego broszurze, w części, dotyczącej krzyżowania się języków, ma na uwadze epokę przed zwycięstwem socjalizmu w skali światowej, gdy klasy wyzyskujące stanowią panującą siłę na świecie, gdy ucisk narodowy i kolonialny pozostaje w mocy, gdy odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów utrwalone są przez różnice państwowe, gdy nie ma jeszcze równouprawnienia narodowego, gdy krzyżowanie się języków odbywa się w trybie walki o panowanie jednego z języków, gdy nie ma jeszcze warunków do pokojowej i przyjaznej współpracy narodów i języków, gdy na porządku dziennym stoi nie współpraca i wzajemne wzbogacenie się języków, lecz asymilacja jednych języków i zwycięstwo innych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach mogą być jedynie języki zwycięskie i zwyciężone. Właśnie te warunki ma na uwadze formuła Stalina, gdy mówi ona, że skrzyżowanie, powiedzmy, dwóch języków daje w wyniku nie utworzenie nowego języka, lecz zwycięstwo jednego z języków i klęskę drugiego.

Co do drugiej zaś formuły Stalina, wziętej z przemówienia na XVI Zjeździe partii, w części, dotyczącej zlania się języków w jeden język wspólny, to tu ma się na uwadze inną epokę, a mianowicie epokę po zwycięstwie socjalizmu w skali światowej, gdy nie będzie już istniał imperializm światowy, klasy wyzyskujące będą obalone, ucisk narodowy i kolonialny będzie zlikwidowany, odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów zostaną zastąpione przez wzajemne zaufanie i zbliżenie narodów, równouprawnienie narodowe wcielone będzie w życie, polityka dławienia i asymilacji języków będzie zlikwidowana, współpraca narodów zostanie zorganizowana, a języki narodowe będą miały możliwość swobodnego wzajemnego wzbogacania się w trybie współpracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach nie może być nawet mowy o zdławieniu i klęsce jednych języków, a zwycięstwie innych. Tu będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami, z których jeden doznaje klęski, drugi zaś wychodzi z walki jako zwycięzca, lecz z setkami języków narodowych, z których w wyniku długotrwałej współpracy ekonomicznej, politycznej i kulturalnej narodów będą się najpierw wyłaniały najbardziej wzbogacone, jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe stopią się w jeden wspólny język międzynarodowy, który oczywiście nie będzie ani niemieckim, ani rosyjskim, ani angielskim, lecz nowym języ-

kiem, który wchłonął w siebie najlepsze elementy języków narodowych i strefowych.

A zatem dwie różne formuły odpowiadają dwom różnym epokom rozwoju społeczeństwa i właśnie dlatego, że odpowiadają tym epokom, obie formuły są słuszne — każda dla swojej epoki.

Domagać się, aby te formuły nie znajdowały się w sprzeczności wzajemnej, aby nie wykluczały się wzajem — jest równie niedorzeczne, jak niedorzeczne byłoby domaganie się, aby epoka panowania kapitalizmu nie znajdowała się w sprzeczności z epoką panowania socjalizmu, aby socjalizm i kapitalizm nie wykluczały się wzajem.

Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu jako zbiór dogmatów, które „nigdy" nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczną cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, we wszystkich wypadkach w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykuwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.

Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu.

J. STALIN

28 lipca 1950 r.
„Bolszewik" Nr 14, 1950 r.

Jakub Berman

Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie*

Materializm dialektyczny i historyczny, doskonaląc od przeszło 100 lat swoją metodę badania zjawisk przyrody i społeczeństwa, dokonał przewrotu w poglądzie na świat i prawa rządzące jego rozwojem. Co więcej, stał się on teoretyczną podstawą ruchu i walki o przekształcenie świata. Zaś historyczny przełom w dziejach ludzkości, jakim była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, przyśpiesza coraz bardziej tempo tych przeobrażeń.

W ciągu ubiegłych 100 lat, a w szczególności w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat podstawowe pojęcia materializmu historycznego, jak materialne warunki bytu społecznego, sposób produkcji dóbr materialnych, siły wytwórcze społeczeństwa, ludzkie stosunki produkcji, baza i nadbudowa, świadomość społeczna — ulegały w toku badań i uogólnienia faktów i doświadczeń ciągłemu dalszemu wzbogaceniu, precyzowaniu i pogłębianiu.

To wzbogacanie i precyzowanie pojęć i metod badawczych materializmu historycznego odbywało się przede wszystkim w walce z teoriami i koncepcjami burżuazyjnymi, które bądź usiłowały kwestionować słuszność założeń materializmu historycznego, bądź w postaci różnych odmian rewizjonizmu usiłowały wypatroszyć materializm historyczny z jego rewolucyjnej treści, bądź usiłowały go zwulgaryzować, sprymitywizować, przekształcić w sztuczną, frazeologiczną koncepcję niezdolną ani do wyjaśnienia, ani do przeobrażenia rzeczywistości. Ideolodzy burżuazji, teo-

* Referat wygłoszony na publicznej sesji teoretycznej w dniu 4 grudnia 1950 r.

retycy socjaldemokratyzmu, zwalczając najbardziej niewybrednymi sposobami marksizm - leninizm, fałszowali jego twierdzenia, manipulowali z kuglarską zręcznością cytatami z różnych okresów np. przedmonopolistycznego i monopolistycznego kapitalizmu w celu ujawnienia rzekomych sprzeczności, równocześnie zaś usiłowali skwapliwie wykorzystać każdą lukę, uproszczoną interpretację czy brak precyzji w jakiejś definicji, aby siać zamęt i kwestionować słuszność założeń materializmu dialektycznego.

W walce z idealizmem i dogmatyzmem, z oportunizmem i ze skostnieniem ideologicznym, z przenikaniem obcej, antyproletariackiej, dywersyjnej ideologii, rosła dzięki geniuszowi Lenina i Stalina siła oddziaływania materializmu historycznego w oparciu o uogólnienie olbrzymiego dorobku światowego ruchu rewolucyjnego i doświadczeń Związku Radzieckiego. W ten sposób materializm dialektyczny coraz dokładniej precyzuje prawa rządzące rozwojem społeczeństwa i umiejętność kierowania tymi prawami rozwojowymi.

Nieocenionym osiągnięciem i wielkim krokiem naprzód w tym zakresie była wydana w 1938 r. praca towarzysza Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym".

Ostatnie prace towarzysza Stalina o językoznawstwie, stanowiące przykład zastosowania ogólnych tez marksizmu w konkretnej dziedzinie naukowej, zawierają zarazem niezmiernie cenne pogłębienie metod konkretnej analizy na podstawie ogólnych założeń materializmu dialektycznego i historycznego. Otwierając nowe aspekty twórczych badań naukowych, stanowią one genialny wkład do skarbnicy marksizmu - leninizmu, do skarbnicy ludzkiej myśli.

W liście do tow. Chołopowa towarzysz Stalin stwierdza:

„Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu".

Ostatnie prace towarzysza Stalina, będące rozwinięciem wiecznie żywej i wiecznie twórczej myśli marksistowskiej, zadają potężny cios przeciwnikom marksizmu, wytrącając im całkowicie broń z ręki.

Równocześnie zaś, co jest nie mniej ważne, są bodźcem do dalszych twórczych badań, które pozwolą odkryć nowe prawidłowości rozwoju,

pozwolą jeszcze skuteczniej pokierować kształtowaniem społeczeństwa i przyrody.

*

Nieraz się zdarzało, że operowano różnymi kategoriami materializmu historycznego bez ścisłego i trafnego ich zdefiniowania i rozgraniczenia. A więc częstokroć utożsamiano bazę z całokształtem materialnych warunków społecznych, zaś nadbudowę ze świadomością społeczną, podczas gdy całokształt materialnych warunków społecznych jest pojęciem znacznie szerszym niż baza, zaś świadomość społeczna jest pojęciem znacznie szerszym niż nadbudowa.

Ostatnie prace towarzysza Stalina wniosły w tym zakresie jasność i precyzję terminologiczną.

Baza — w myśl stalinowskiej definicji — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na d a n y m etapie. Błędem jest utożsamianie bazy z produkcją, ze sposobem produkcji, ponieważ pojęcie bazy obejmuje tylko jedną stronę sposobu produkcji, mianowicie ludzkie stosunki wytwórcze, które stanowią, rzecz jasna, dialektyczną jedność z drugą stroną sposobu produkcji — z siłami produkcyjnymi. Co się tyczy stosunków wytwórczych, tj. stosunków między ludźmi w procesie produkcji, to — jak wyjaśnił już dawniej towarzysz Stalin — mogą to być stosunki współpracy i wzajemnej pomocy ludzi wolnych od wyzysku, mogą to być stosunki panowania i podległości, mogą to być wreszcie stosunki przejściowe od jednego typu stosunków produkcji do innego typu.

Siły wytwórcze reprezentują materialną ciągłość w rozwoju społeczeństwa, baza natomiast zanika wraz ze swoją formacją społeczną.

Towarzysz Stalin bardzo zjadliwie scharakteryzował tych pseudomarksistów. którzy po rewolucji nie chcieli korzystać z pozostałych po kapitalizmie narzędzi produkcji.

„*W swoim czasie* — pisze towarzysz Stalin — *byli u nas „marksiści“, którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie październikowym, są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przystoi z nich korzystać, że należy je zrównać z ziemią i zbudować nowe „proletariackie“ koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców“...*

Lecz dopiero socjalistyczny sposób produkcji rozwija w pełni siły wytwórcze, które otrzymał w spadku po kapitalistycznym sposobie produkcji, gdyż tam ulegały one zahamowaniu, na skutek krępujących ich rozwój stosunków produkcji.

Państwo Ludowe w wyniku rewolucyjnych przeobrażeń dokonanych w Polsce zniszczyło bazę kapitalistycznego ustroju ekonomicznego i stwo-

rzyło nowe stosunki wytwórcze, nową bazę, odpowiadającą okresowi przejścia do socjalizmu.

Natomiast siły wytwórcze, a więc przede wszystkim narzędzia produkcji, technika, znajdują w pełni zastosowanie w nowym sposobie produkcji w oparciu o nową bazę.

A teraz zatrzymajmy się nad pojęciem nadbudowy.

„*Nadbudowa* — według definicji stalinowskiej — *to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne*".

I dalej:

„*Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy*".

Nadbudowa nie obejmuje bynajmniej całokształtu idei i poglądów istniejących w danym okresie w społeczeństwie, lecz określony zespół poglądów oraz odpowiadających im instytucji. Cechą rozpoznawczą przy tym jest funkcja tych poglądów i instytucji, ich służebna rola w stosunku do danej bazy.

Z chwilą gdy nadbudowa zostaje zlikwidowana wraz z bazą, której służy i przestaje istnieć jako zespół poglądów i instytucji, poszczególne jej elementy mogą istnieć dalej w tej czy innej postaci, zwłaszcza jeśli następna formacja jest również formacją o klasach antagonistycznych, a mogą nawet wejść w skład nowej nadbudowy, w innej rzecz jasna konstelacji, np. jeśli chodzi o poglądy i instytucje religijne.

Duże znaczenie w świetle ostatnich prac towarzysza Stalina posiada przezwyciężenie pokutujących jeszcze tu i ówdzie resztek mechanistycznego, nie dialektycznego ujęcia stosunków między bazą a nadbudową, traktowanie nadbudowy jedynie jako biernego wytworu bazy.

Towarzysz Stalin podkreśla ze szczególną mocą c z y n n ą rolę nadbudowy.

„*Nadbudowa* — pisze towarzysz Stalin — *wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie, wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiciu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.*

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by

aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową".

Wywody te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla nas i dla innych krajów demokracji ludowej i znajdują w pełni potwierdzenie we własnym naszym doświadczeniu.

Wystarczy przytoczyć dla ilustracji dwa przykłady:

Czym była walka z gomułkowszczyzną, jeśli nie walką o umocnienie naszej nadbudowy, o to, aby aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, szczególnie w rolnictwie, aby nasza nadbudowa nie spełzła na pozycje obojętnego stosunku do nowej bazy, na pozycje traktowania na równi różnych klas, na pozycję, która oznacza faktycznie otwarcie drogi powrotu starej bazie. A przecież właśnie w rolnictwie stara baza ma jeszcze najrozleglejszy zasięg. Toteż przed nadbudową stoją w tym względzie olbrzymie zadania.

A teraz weźmy przykład z innej dziedziny — współzawodnictwo pracy. Czy nie staje się ono potężnym czynnikiem uaktywnienia nadbudowy w walce o umocnienie nowej bazy, nowych, wyższych, doskonalszych stosunków produkcyjnych?

A jakie jest oblicze i rola nadbudowy w krajach imperialistycznych?

Wystarczy przytoczyć kilka przykładów z ostatniego okresu, aby odrażająca rola tej nadbudowy odsłoniła się w całej pełni.

Nieprzytomne w swej nienawiści, ludobójcze występy czołowego „myśliciela" Anglii, Bertranda Russel'a!

Zbrodnicze próby zamordowania Togliattiego, jednego z najwybitniejszych intelektualistów i przywódców obozu pokoju i socjalizmu!

Zakaz odbycia Kongresu Pokoju w Sheffield!

Wreszcie groźba Trumana zrzucenia bomby atomowej!

Czyż to nie wystarczająca ilustracja zwyrodnienia ideologicznego, prawniczego i moralnego nadbudowy kapitalistycznej, zwyrodnienia, które jest odbiciem rozkładu całego ustroju kapitalistycznego.

Wspomniałem już poprzednio, że nie wszystkie elementy świadomości społecznej wchodzą w skład nadbudowy. Dotyczy to przede wszystkim języka, któremu to zagadnieniu towarzysz Stalin poświęcił pasjonujące wywody w swych ostatnich pracach.

A jak się ma sprawa z nauką?

Nie taimy, że ciążyło na nas uproszczone pojmowanie klasowości nauki. Należy specyfikę każdej postaci świadomości społecznej, zmiany jej funkcji i roli w różnych formacjach zbadać w świetle ostatnich prac tow. Stalina.

Z trwałego, nieprzemijającego dorobku naukowego, który jest miarą zbliżania się myśli ludzkiej do prawdy obiektywnej, korzysta nie jedna formacja społeczna, nie jedna klasa, lecz cały naród i cała ludzkość.

Natomiast k i e r u n e k badań naukowych i ich organizacja, kształtując się w warunkach ostrej walki klasowej, są klasowo uwarunkowane w takiej mierze, w jakiej spełniają one r o l ę s ł u ż e b n ą wobec bazy danego ustroju, podobnie jak koncepcja filozoficzna leżąca u podstaw takich badań. W tym zakresie pewne istotne elementy nauki sprzęgają się z nadbudową, w naukach społecznych — rzecz jasna — w większym stopniu niż w naukach przyrodniczych. Doświadczenie historyczne uczy nas, że gdy klasa wyzyskująca znajduje się w schyłkowym okresie, wówczas kształtowana pod jej wpływem „kierunkowość" nauki prowadzi do wypaczenia nauki, a nawet do jej upadku. Nauka traci wtedy wydatnie zdolność odzwierciedlania rzeczywistości i zbliżania się do obiektywnej prawdy, ulegając religijnym, fideistycznym, idealistycznym koncepcjom. Jako przykład mogą posłużyć modne ostatnio w krajach kapitalistycznych teorie neomaltuzjanizmu. Nie jest tajemnicą, że badania naukowe w Stanach Zjednoczonych na bardzo rozległych odcinkach są faktycznie w całkowitej niewoli klik wojskowych, które bezceremonialnie podporządkowują je swoim ludobójczym celom.

Tylko wtedy, gdy kierunek badań służy bazie klasy wstępującej, w okresie jej rozwoju po linii wznoszącej się, mamy okresy szybkiego rozwoju nauki, mamy rewolucje naukowe, wielkie skoki w rozwoju nauki, po których przychodzą okresy zastoju. Świadczy o tym historia nauki na przestrzeni stuleci. Dopiero kierunkowość służąca bazie społeczeństwa bezklasowego lub wolnego od klas antagonistycznych daje pełne i nieograniczone możliwości rozwoju i rozkwitu nauki, jak to widzimy dziś w Związku Radzieckim. Co więcej, właśnie w Związku Radzieckim zajaśniał w pełni głęboko humanistyczny sens nauki i kierunek jej rozwoju.

*

Na szczególną uwagę zasługuje zawarty w ostatnich pracach towarzysza Stalina bezcenny wkład do problematyki rozwoju narodu oraz do zagadnienia ciągłości cywilizacyjnej.

W ciągu dziesięcioleci reakcja i faszyzm stosując w walce z siłami rewolucji bezwzględny terror aby utrzymać masy w posłuchu, szermują jednocześnie zatrutą bronią kłamstw i oszczerstw.

Wśród tych kłamstw do najpotworniejszych należy straszak, że zwycięstwo proletariatu, że rewolucja oznacza zagładę kultury, zniszczenie cywilizacji, utratę niepodległości.

Rzeczywistość zadała temu kłam. Świadczy o tym wspaniały rozkwit kultury narodów Związku Radzieckiego, podźwignięcie dzięki rewolucji socjalistycznej wielu zacofanych w rozwoju narodów i kultur, niespotykane tempo rozwoju gospodarczego, porywające plany przeobrażenia przyrody w służbie człowieka i cywilizacji ludzkiej.

Dalszym potwierdzeniem jest burzliwy rozwój krajów demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę socjalizmu.

Ale nie przeszkadza to oszczercom imperialistycznym nadal szerzyć swoje wyświechtane kłamstwa, co jest tym bardziej cyniczne, że to oni właśnie niosą zagładę kulury i cywilizacji, że to oni właśnie likwidują suwerenność narodów europejskich. Nie ograniczają się bynajmniej do szerzenia teoryjek, że suwerenność narodowa jest już pojęciem przestarzałym i nieaktualnym i reklamują tak zwany rząd światowy czy waszyngtoński. Już w praktyce po przez pakt atlantycki i tzw. federację europejską wprzęgają narody Anglii, Francji, Włoch, częściowo Niemiec, a także inne narody do rydwanu swej ludobójczej, niszczycielskiej polityki, która służy wyłącznie nienasyconej zachłanności amerykańskiego imperializmu i pielęgnowanym przez ten nowy Herrenvolk awanturniczym planom podboju i ujarzmienia całego świata.

Tym barbarzyńskim zapędom świat pokoju i socjalizmu przeciwstawia nie tylko całą potęgę swych niewyczerpanych sił i zasobów, ale również swoje najgłębiej humanistyczne idee i teorie.

*

W pracach o językoznawstwie towarzysz Stalin analizuje dialektycznie prawo jedności i walki przeciwieństw w zastosowaniu do walki klasowej.

Towarzysz Stalin pisze:

„Oczywiście nie jest prawdą, że wobec istnienia zaciekłej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy nie związane ze sobą więzami ekonomicznymi w ramach jednego społeczeństwa. Przeciwnie. Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi nićmi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować

swego bytu, nie najmując się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza przerwanie wszelkiej produkcji, a przerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa".

W dyskusji na ten temat na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR podniesiono, że nie zawsze rozumiano, iż rozwój stanowi zastąpienie starej jedności przeciwieństw przez nową jedność wyższego rzędu. Rewolucja Październikowa, stanowiąc zagładę starej jedności narodziła nową jedność. Narody socjalistyczne są właśnie realizacją tej nowej jedności. Kto niesłusznie traktuje jedność przeciwieństw, ten nie może też słusznie traktować walki przeciwieństw.

Podkreślanie zasady jedności, przy analizowaniu prawa jedności i walki przeciwieństw, które jest rdzeniem dialektyki, nie oznacza bynajmniej niedoceniania walki przeciwieństw ani tendencji do zacierania przeciwieństw, jak to może się wydawać lewackim zwolennikom prymitywnie anarchistycznych koncepcji.

Towarzysz Stalin podkreślał niejednokrotnie nieuniknioność i nieodwracalność antagonistycznej walki między proletariatem a burżuazją w społeczeństwie kapitalistycznym. Warto w tym miejscu przytoczyć znane powiedzenie towarzysza Stalina, że burżuazja nie może zniszczyć marksizmu, który jest wyrazem podstawowych interesów proletariatu, gdyż w tym celu musiałaby zniszczyć proletariat, sama zaś bez proletariatu nie może ani żyć, ani bogacić się.

We wspomnianej dyskusji w Instytucie Filozofii podkreślono również, że ostatnie prace towarzysza Stalina uzbrajają nas przeciwko kosmopolitycznym poglądom, które moment klasowy traktowały jako negację momentu narodowego. Towarzysz Stalin dowiódł, że rozbicie społeczeństwa na antagonistyczne klasy bynajmniej nie koliduje z istnieniem i z jednością narodu jako trwałej wspólnoty ludzkiej. Ta jedność, której wyrazem jest język, dotyczy również innych cech narodu.

Problem ciągłości cywilizacyjnej klasycy marksizmu oświetlali niejednokrotnie, podkreślając tę zasadę szczególnie w walce z próbami wulgaryzacji marksizmu.

Lenin pisał przed 30 laty, polemizując z proletkultowcami:

„Byłoby błędem sądzić, że dość przyswoić sobie hasła komunistyczne, wnioski z nauk komunistycznych, nie przyswoiwszy sobie tej sumy wie-

dzy, której wynikiem jest sam komunizm. Wzorem tego, jak komunizm powstał z sumy wiedzy ludzkiej, jest marksizm".

I dalej:

„Marks opierał się na trwałym fundamencie wiedzy ludzkiej, zdobytej w warunkach kapitalizmu...

Wszystko co stworzyło społeczeństwo ludzkie, Marks zanalizował krytycznie, nie pominął ani jednego punktu...

Trzeba to mieć na uwadze, gdy prowadzimy, na przykład rozmowy o kulturze proletariackiej. Bez jasnego zrozumienia, że tylko przez ścisłą znajomość kultury, stworzonej przez cały rozwój ludzkości, jedynie przetwarzając tę kulturę, można tworzyć kulturę proletariacką — bez zrozumienia tego nie zdołamy rozwiązać zadania...

Kultura proletariacka powinna być konsekwentnym rozwinięciem zasobów, które ludzkość stworzyła w warunkach ucisku społeczeństwa kapitalistycznego, społeczeństwa obszarniczego, społeczeństwa biurokratycznego".

Chodzi rzecz jasna o to, aby — jak Lenin pisze w swej pracy „Materializm a empiriokrytycyzm", umieć przyswoić sobie i krytycznie opracować te zdobycze i *„umieć odrzucić ich reakcyjną tendencję, umieć przeprowadzić własną linię i walczyć z całą linią wrogich nam sił i klas"*.

Towarzysz Stalin w swych pracach o językoznawstwie powrócił do tych zagadnień, dając zdecydowany odpór wszelkim próbom wypaczenia pojęć dotyczących wzajemnego stosunku i łączności ewolucji i rewolucji. Towarzysz Stalin odsłania decydującą prawidłowość procesu historycznego, według której zmiana baz i nadbudów w rozwoju społeczeństwa odbywa się poprzez skoki, poprzez rewolucyjne przekształcenie jednego ustroju społecznego w drugi. Równocześnie jednak towarzysz Stalin podkreśla łączność, ciągłość, sukcesywność w historii, w rozwoju techniki, języka.

W zaciętej walce z idealizmem, z ideologią burżuazyjną w przeróżnych jej postaciach, przezwyciężając „proletkultowców", „rappowców", pokrowszczyznę w historii i marrowszczyznę w językoznawstwie, marksizm, doskonaląc swe metody badawcze toruje drogę nowemu rozkwitowi nauki w różnych dziedzinach.

I u nas troskliwy i pełen pietyzmu stosunek do naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, do najpiękniejszych wzlotów postępowej, twórczej polskiej myśli naukowej łączyć winniśmy z konsekwentną i wytrwałą analizą krytyczną naszego dorobku, z odrzucaniem tych wszystkich nawarstwień, które były wyrazem nacisku sił wstecznych, zniekształcających obraz rozwoju historycznego.

Jest naszym obowiązkiem zorganizowanie prac nad historią nauki w Polsce, nad wkładem Polaków do skarbnicy wiedzy ogólnoludzkiej.

Powinniśmy uczynić własnością naszego pokolenia i przyszłych pokoleń jak również bratnich narodów twórcze poszukiwania Modrzewskiego, Konarskiego, Staszica, Kołłątaja, Śniadeckich i wielu innych naszych uczonych i myślicieli.

Ich pamięć, trud i dorobek myśli, otoczone czcią całego narodu, będą przyświecać budowniczym Polski Socjalistycznej, łącząc się z bujnym rozwojem naszej kultury i gospodarki, z bogatą problematyką realizacji planu 6-letniego, ze śmiałym i jakże płodnym wysiłkiem wiązania warsztatów naukowych z warsztatami pracy, pracy naukowców, z poszukiwaniami naszych wynalazców, racjonalizatorów, przodowników pracy w przemyśle i rolnictwie.

Kończąc, chciałbym podkreślić, że nie wyczerpałem rzecz jasna całego bogactwa myśli, które przynoszą ostatnie prace towarzysza Stalina. Liczę, że niektóre zagadnienia poruszą jeszcze inni referenci i dyskutanci.

Chciałbym wskazać na rozległe horyzonty badawcze, jakie odsłania ten nowy genialny wkład towarzysza Stalina do skarbnicy ludzkiej wiedzy. Ten zaczyn twórczej myśli stanie się niewątpliwie bodźcem do dalszych dociekań, które pozwolą odkryć niejedną nową prawidłowość w rozwoju społeczeństwa i przyrody. Wydaje się, że na nas ciąży obowiązek naukowego rozpracowania zagadnień związanych ze szczególnymi prawidłowościami rozwoju w krajach demokracji ludowej.

Chodzi przede wszystkim o to, aby odkryć szczególne cechy rozwoju bazy i nadbudowy u nas w Polsce, aby ustalić warunki, które umożliwiły dzięki rozgromieniu faszyzmu przez ZSRR w ostatniej wojnie powstanie nowej, szczególnej formy dyktatury proletariatu w postaci demokracji ludowej, jak również warunki, które umożliwiły u nas w procesie współpracy z ZSRR i dzięki pomocy ZSRR tak szybkie tempo stworzenia i umocnienia nowej bazy i nadbudowy, jak również szczególną rolę naszej nadbudowy w umacnianiu nowej socjalistycznej bazy.

Bogaty plon dyskusji naukowych w ZSRR dokoła ostatnich prac towarzysza Stalina pomoże nam wzbogacić naszą własną dyskusję. Nieodparta wymowa klarownych myśli Stalina zachęci niewątpliwie wielu naszych badaczy do wytrwalszej jeszcze pracy nad przyswojeniem sobie tej niezawodnej broni w odkrywaniu praw rozwoju przyrody i społeczeństwa jaką jest marksizm — oręż prawdy, gwiazda przewodnia ludzkości.

Jakub Berman

Adam Schaff

O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach J. Stalina o językoznawstwie*

Prace J. Stalina o językoznawstwie otworzyły nowe perspektywy przed językoznawstwem radzieckim. Krytykując teorię językową N. Marra, wykazując jej wulgaryzatorski charakter Stalin stworzył nowe podstawy dla rozwoju marksistowskiej lingwistyki. Ale znaczenie prac Stalina o językoznawstwie wychodzi daleko poza ramy lingwistyki. Stanowią one ogromny wkład do skarbnicy teorii marksistowskiej, wzbogacają ją we wszystkich dziedzinach. Przede wszystkim w dziedzinie filozofii — materializmu dialektycznego i historycznego. Nasze uwagi odnoszą się do kilku wybranych zagadnień, związanych z filozoficzną stroną prac J. Stalina o językoznawstwie.

O ZAGADNIENIU EWOLUCJI I REWOLUCJI W ROZWOJU

Jednym z podstawowych praw dialektyki marksistowskiej jest prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe. Głosi ono, że zmiany drobne, ilościowo mierzalne, dokonujące się w ramach określonego zjawiska, prowadzą w określonym punkcie ich nagromadzenia, w punkcie „węzłowym", do zmian zasadniczych, do zmian właściwości zjawiska z określonego punktu widzenia, do zmian jakościowych, że wraz z jej nastąpieniem mamy do czynienia z taką zmianą właściwości rzeczy czy zjawiska, że mówimy już o **nowej** jakości rzeczy czy zjawiska, zaopatrując je w odpowiednie nowe nazwy; w tym sensie mówimy też, że zmiana jakości przerywa ciągłość rozwoju, że odbywa się skokiem. Tak więc, prawo dialektyki głoszące przechodzenie zmian ilościowych w jakościowe

* Referat wygłoszony na publicznej sesji teoretycznej w dniu 4 grudnia 1950 r.

głosi tym samym, że proces rozwoju jest jednością procesu ciągłego, ewolucyjnego oraz nie ciągłego, rewolucyjnego; głosi ono, że ewolucja przygotowuje rewolucję, że nie ma rewolucji bez uprzedniej ewolucji.

To prawo materialistycznej dialektyki łączy się ściśle z prawem głoszącym, iż siłą napędową wszelkiej zmiany i rozwoju jest walka przeciwieństw tkwiących w każdej rzeczy i zjawisku. Waga i znaczenie tego prawa polega na tym, że tłumaczy ono, jakie są siły powodujące zmiany ilościowe, a w konsekwencji i jakościowe, że tłumaczy ono tym samym różnice zachodzące przy takim przechodzeniu zmian ilościowych w jakościowe. Przeciwieństwa — wedle dialektyki — mogą bowiem w dziedzinie zjawisk społecznych posiadać charakter bądź antagonistyczny, bądź też nie antagonistyczny. W pierwszym wypadku ich zderzenie prowadzi do gwałtownego wybuchu, do „skoku" jakościowego, który unicestwia starą jakość. W drugim zaś, ich walka prowadzi do rozwoju pokojowego, do „skoku" bez wybuchu.

W ten sposób więc, teza dialektyki marksistowskiej o jedności ewolucji i rewolucji w procesie rozwoju zostaje wzbogacona twierdzeniem, że charakter skoku jakościowego może być rozmaity: gwałtowny lub pokojowy, w zależności od charakteru przeciwieństw, których walka jest w danym wypadku siłą napędową rozwoju.

Dogłębne zrozumienie tej tezy dialektyki posiada ogromne znaczenie zarówno dla teorii jak i dla praktyki. Ostrzem swoim jest ona wymierzona przeciwko dwu błędnym pozycjom. Po pierwsze, przeciwko wulgarnemu ewolucjonizmowi, który zamazuje moment skoku rewolucyjnego w procesie rozwoju; w dziedzinie praktyki politycznej oznacza on próbę reformistycznego wypaczenia rewolucyjnej linii walki społecznej. Po drugie, przeciwko „hurra - rewolucjonizmowi", który neguje rolę ewolucji w procesie rozwoju, a tym samym przeczy kontynuacji w procesach rozwojowych; w dziedzinie praktyki politycznej oznacza on anarchistyczne wypaczenie rewolucyjnej linii walki społecznej. Oba te stanowiska są błędne, oba wypaczenia polityczne szkodliwe dla walki klasowej proletariatu. Jest też zrozumiałe, że konsekwentni przedstawiciele marksizmu występują zdecydowanie przeciwko obu w imię rewolucyjnej dialektyki marksistowskiej i jej wydźwięków praktycznych.

Takie właśnie zdecydowane stanowisko rewolucyjne zajmował J. Stalin od swych wczesnych prac teoretycznych. Poruszone przez nas zagadnienie znalazło swój wyraz między inymi w pracy J. Stalina pt. „Anarchizm czy socjalizm?".

Anarchiści oskarżali dialektykę, że głosi rozwój w formie „kataklizmów“ Cuviera, tzn., że skok jakościowy jest „wybuchem“ unicestwiającym przeszłość. Jednocześnie zaś twierdzili, że dialektyka opiera się na darwinizmie. Wykazując wewnętrzną sprzeczność takiego stanowiska, J. Stalin uderza jednocześnie w koncepcję rozwoju „wybuchowego“ oraz wulgarnie ewolucjonistycznego. Powołując się na cytaty z Marksa i Engelsa, Stalin powiada:

> „...zdaniem Marksa i Engelsa rewolucja następuje dopiero wtedy, gdy w dostatecznej mierze dojrzeją siły wytwórcze, nie zaś **nieoczekiwanie,** jak to sądził Cuvier.
>
> Jasne, że między kataklizmami Cuviera a metodą dialektyczną Marksa nie ma nic wspólnego.
>
> Z drugiej strony, darwinizm odrzuca nie tylko kataklizmy Cuviera, lecz również dialektycznie pojęty rozwój, który mieści w sobie rewolucję, podczas gdy z punktu widzenia metody dialektycznej ewolucja i rewolucja, zmiany ilościowe i jakościowe — to dwie nieodzowne formy jednego i tego samego ruchu“.[1]

Do tego zagadnienia jedności ewolucji i rewolucji w procesie rozwoju Stalin wraca w swych pracach o językoznawstwie, wymierzając swe uderzenie przeciwko zwulgaryzowanej koncepcji rozwoju „wybuchowego“, łączącej się z teorią stadialności języka N. Marra. Zgodnie z tą teorią, język przechodzi przez różne stadia rozwoju, przy czym każde stadium nowe jest wynikiem unicestwienia starego. Jest to koncepcja całkowicie błędna nie tylko z punktu widzenia analizy historycznego rozwoju języka, która pokazuje coś zupełnie innego, niż głosił Marr, lecz jest ona również błędna ze względu na swój wydźwięk filozoficzny. Jest ona po prostu nie dialektyczna — jednostronnie, a przez to fałszywie ujmując proces rozwoju. Posiada ona szerszy wydźwięk teoretyczny i praktyczny, solidaryzując się z tymi, którzy rozwój w gospodarce, polityce czy teorii ujmują jako cykl kataklizmów, nie widząc elementu kontynuacji w rozwoju.

> „W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również

---

[1] J. Stalin, Dzieła t. I, „Książka i Wiedza“ 1949, str. 318 — 319.

do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy". [2]

Jak już powiedzieliśmy, zagadnienie rozwoju jako jedności ewolucji i rewolucji leżało u podstaw dialektyki. Po raz pierwszy jednakże w literaturze marksistowskiej tak wyraźnie została tu postawiona sprawa „wybuchów" w rozwoju, która posiada tak doniosłe znaczenie dla problemu kontynuacji.

J. Stalin rozpatruje to zagadnienie w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, dając teoretyczne uogólnienie doświadczeń nowej epoki.

„... Obowiązuje ono (prawo przechodzenia do nowej jakości drogą wybuchu — A. S.) w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu — dziesięciu lat zrealizowaliśmy w rolnictwie naszego kraju przejście od ustroju burżuazyjnego, indywidualno - chłopskiego, do socjalistycznego ustroju kołchozowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy wsi i stworzyła nowy ustrój, socjalistyczny. Jednakże ten przewrót dokonał się nie drogą wybuchu, tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego. Udało się zaś tego dokonać dlatego, że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił z inicjatywy istniejącej władzy, przy poparciu podstawowych mas chłopstwa". (str. 201).

Stalin formułuje tutaj, uogólniając doświadczenie rozwoju socjalizmu w ZSRR, nową prawidłowość rozwojową społeczeństwa socjalistycznego: dokonujące się w nim zmiany jakościowe odbywają się drogą stopniowego przejścia. Jest to niezwykle doniosłe ze względu na dalszy rozwój ZSRR od socjalizmu do komunizmu. Jest to niezwykle doniosłe również dla poznania dróg rozwojowych krajów demokracji ludowej budujących podstawy socjalizmu.

Zagadnienie jedności ewolucji i rewolucji w rozwoju posiada również doniosłe znaczenie w dziedzinie ekonomicznej. Przejście do nowego ustro-

---

[2] J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, zeszyt nin. M. W. str. 201. W dalszym ciągu, przy cytatach z prac J. Stalina: W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa oraz Odpowiedź towarzyszom, drukowanych w niniejszym zeszycie Myśli Współczesnej, podajemy tylko odpowiednią stronę M. W.

ju oznacza likwidację starej bazy ekonomicznej społeczeństwa. Ale czy oznacza to również likwidację jego sił produkcyjnych? W żadnym wypadku. Narzędzia produkcji mogą służyć w różnych ustrojach, nie są też one niszczone przy przejściu do nowego ustroju, lecz — naodwrót — utrzymane. I w tej dziedzinie rewolucja nie jest „wybuchem".

„W swoim czasie byli u nas „marksiści", którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie październikowym, są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przystoi z nich korzystać, że należy je zrównać z ziemią i zbudować nowe, „proletariackie" koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców" (str. 194).

Odnosi się to również do zagadnienia rozwoju w dziedzinie kultury. W swoim czasie Lenin i Stalin występowali ostro przeciw tzw. „proletkultowcom", którzy chcieli na gruzach kultury przeszłości budować zupełnie nową i izolowaną od całego dorobku przeszłości kulturę „proletariacką"; występowali równie ostro przeciw tzw. „rappowcom", którzy podobnie chcieli postępować w dziedzinie literatury. To uderzenie przeciwko sekciarstwu kulturalnemu, przeciwko fałszywemu stanowisku w sprawach kontynuacji w rozwoju kultury, Stalin ponowił przeciwko Marrowi. I on przecież podobnie postępował w dziedzinie językoznawstwa.

„Marr rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą. Był on li tylko upraszczaczem i wulgaryzatorem marksizmu w rodzaju „proletkultowców" lub „rappowców" (str. 204).

„Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczniów", pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki" N. J. Marra. **O ileż skromniejsi byli Marks i Engels: uważali oni, że ich materializm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzedniego okresu"** (str. 204—205, podkreślenie nasze — A. S.).

Poruszony tutaj problem posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla teorii rozwoju ideologicznego. Rozstrzyga on mianowicie zagadnienie kontynuacji w rozwoju ideologicznym oraz zagadnienie charakteru zmian jakościowych w tym rozwoju. Teoria marksistowska daje na to pytanie odpowiedź jednoznaczną i w pełni adekwatną. W rozwoju ideologicznym mamy do czynienia z jednością ewolucji i rewolucji. Nowe zjawiska kul-

turalne posiadające nowe cechy jakościowe są rezultatem poprzedniej ewolucji i zawierają w sobie jej rezultaty; jednocześnie jednak rozwój ideologiczny nie jest tylko prostym gromadzeniem zmian ilościowych, lecz na pewnym etapie prowadzi do zmian zasadniczych. Dialektyczna koncepcja rozwoju ideologicznego jest więc wymierzona swym ostrzem przeciw zwulgaryzowaniu teorii skoków rewolucyjnych w duchu zrywania kontynuacji rozwojowej; jednocześnie zaś jest skierowana przeciw zwulgaryzowaniu teorii kontynuacji rozwojowej w duchu negacji jakościowych zmian w procesie rozwoju.

Jako klasyczny przykład ujmowania sprawy rozwoju ideologicznego przez marksizm posłużyć może własna jego geneza: geneza marksizmu stanowi bowiem rewolucję, która jest zarazem nawiązaniem do najwyższych osiągnięć myśli ludzkiej poprzedniego okresu. Rewolucja, która zawiera w sobie owoce poprzedniej ewolucji, a więc rewolucja, która nie przekreśla dorobku przeszłości, lecz naodwrót, podejmuje go — oto jak marksizm tłumaczy genezę własnej filozofii.

Tak stawiał sprawę Lenin, który podkreślał, że marksizm jest prostą i bezpośrednią kontynuacją najwyższych osiągnięć myśli ludzkiej XIX wieku. Tak stawiał sprawę Stalin, gdy stwierdzając, że materializm dialektyczny jest światopoglądem partii proletariackiej, jednocześnie podkreślał, że nawiązuje on do racjonalnego jądra dialektyki Hegla i materializmu Feuerbacha. Tak stawiał sprawę Żdanow, który krytykując Aleksandrowa za to, że nie zrozumiał rewolucyjnego znaczenia narodzin filozofii marksistowskiej, jednocześnie zaznaczył, że negacja zawarta w tej rewolucji nie oznacza przekreślenia starego dorobku, lecz podnosi go drogą krytyki na wyższy poziom nowej syntezy. Zdecydowanym odgrodzeniem się od zwulgaryzowanych teorii „jaskiniowców" ideologicznych jest ostatnia wypowiedź Stalina w tej sprawie.

Teoria jedności ewolucji i rewolucji w rozwoju ideologii jest wielkim wkładem w teorię kultury. Należy jednakże tę teorię umiejętnie stosować, pamiętając w zależności od warunków o każdym z jej dwu ostrzy. Stalin wymierzył główne uderzenie przeciw wulgaryzatorom, pasjonującym się „wybuchami". Niebezpieczeństwo wulgaryzacji teorii skoków rewolucyjnych istnieje, oczywiście, i u nas. Jest to jasne, jeśli zważymy młodość i często występujący brak doświadczenia naszych kadr marksistowskich. Należy więc walczyć przeciw niebezpieczeństwu wulgaryzacji materializmu.

Ale jednocześnie musimy pamiętać, że teoria stalinowska posiada również drugie ostrze. Główny wróg ideologiczny w naszych warunkach to

ciągle jeszcze idealizm. W dziedzinie teorii rozwoju ideologicznego przejawia się jego niebezpieczeństwo w postaci koncepcji rozwoju ideologicznego jako prostej filiacji idei, koncepcji, która nie tylko odrywa ideologię od podłoża materialnego, lecz która zaciera również jakościowe zmiany zachodzące w toku rozwoju ideologicznego. W tym kierunku wymierzony być musi główny nasz ogień, ani na chwilę nie zapominając o walce z wulgaryzacją materializmu. W tej walce na dwa fronty drogę walki wytycza nam stalinowska teoria o jedności ewolucji i rewolucji w procesie rozwoju.

Jakie wnioski można by wysnuć z tych rozważań z punktu widzenia naszych zadań na froncie ideologicznym w ogóle, a filozoficznym w szczególności?

Podkreślając rewolucyjny charakter ideologii marksistowskiej, wykazując, że filozofia marksistowska stanowi rewolucję w dziejach myśli filozoficznej, walcząc o zwycięstwo marksizmu w naszej nauce i filozofii, nie umieliśmy jednak dotąd wykazać ciągłości, jaka istnieje w rozwoju kultury narodowej, której nowym tworzywem jest marksizm. Nie wystarcza tutaj ogólne podkreślenie ciągłości w rozwoju kultury europejskiej, nie wystarczy ogólne wskazanie na trzy źródła ideologiczne marksizmu. Należy wykazać, jak marksizm był przygotowywany na gruncie narodowym, należy wykazać, jak ewolucja ideologii każdego kraju przygotowała grunt pod ten skok rewolucyjny, jakim było pojawienie się marksizmu. A to przygotowanie następowało na gruncie każdego kraju, który wciągnięty w orbitę kapitalizmu przeżywał jego sprzeczności i stwarzał społeczno - ekonomiczną bazę dla recepcji ideologii marksistowskiej. W szczególności w dziedzinie filozofii. Rozwój filozofii materialistycznej, rozwój filozofii dialektycznej, poglądy społeczne rewolucyjnych demokratów — to była ewolucja przygotowująca grunt pod materializm dialektyczny, doprowadzająca niejako do progu materializmu dialektycznego. W klasyczny sposób ilustruje to historia myśli społeczno - filozoficznej XIX w. w Rosji. Ale czy nie mamy podobnych elementów i u nas? Oczywiście, że mamy, choć zagadnienie leży ciągle odłogiem. Od racjonalistów końca wieku XVIII — Staszica, Kołłątaja, poprzez takich przedstawicieli postępowej myśli naukowej początku wieku XIX jak Śniadeccy, poprzez rewolucyjnych demokratów, jak Dembowski, Kamieński idzie linia rozwoju polskiej postępowej filozofii, odmienna od tej, którą kreśliła oficjalna historiografia burżuazyjna. To jest linia ewolucyjnego przygotowania skoku rewolucyjnego, jakim z końcem w. XIX było pojawienie się filozofii marksi-

stowskiej jako filozofii rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nie rozumieć tej ciągłości, nie podkreślić tego nawiązywania nowej filozofii do szczytowych osiągnięć myśli filozoficznej przeszłości również na gruncie narodowym, znaczy to upraszczać zagadnienie, wulgaryzować je, ujmować pojawienie się ideologii marksistowskiej nie jako skok jakościowy przygotowany przez poprzednią ewolucję, lecz jako skok pojawiający się jak deus ex machina. Nakaz opracowania problemu ewolucji ideologicznej, przygotowującej na gruncie narodowym recepcję ideologii marksistowskiej, wypływa więc bezpośrednio ze stalinowskiej tezy rozwoju jako jedności ewolucji i rewolucji.

O TWÓRCZYM CHARAKTERZE MARKSIZMU

Zagadnienie twórczego charakteru teorii marksistowskiej, odrzucania przez marksizm tez o charakterze dogmatycznym, zastygłych, danych raz na zawsze w gotowej formie, wypływało niejednokrotnie w literaturze marksistowskiej zarówno w walce przeciw wypaczeniom marksizmu przez wulgaryzatorów jak i przez otwartych przeciwników, którzy chętnie operują zarzutem dogmatyzmu przeciwko teorii marksistowskiej.

Jeszcze Engels, występując przeciw wulgaryzacji marksizmu, stwierdzał, że marksizm nie jest dogmatem, lecz tylko wytyczną w działaniu. Nawiązując do tej antydogmatycznej wypowiedzi Engelsa, Lenin pisał:

> „Nauka nasza — mówi Engels o sobie i o swym znakomitym przyjacielu — nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania. W tej klasycznej tezie podkreślona jest z zadziwiającą siłą i wyrazistością ta strona marksizmu, którą tak często się pomija. Pomijając zaś ją, czynimy marksizm jednostronnym, karykaturalnym, martwym, wyjmujemy zeń jego żywą duszę, podważamy jego zasadnicze podstawy teoretyczne — dialektykę, naukę o wszechstronnym i pełnym sprzeczności rozwoju historycznym; podkopujemy jego związek z określonymi zadaniami praktycznymi epoki, które mogą się zmieniać za każdym nowym zwrotem dziejów". [3]

Cały rozwój marksizmu świadczy o tym, że decydujące w tym rozwoju znaczenie posiada nie trzymanie się **litery** teorii marksistowskiej, lecz zachowanie jej **ducha,** tzn. istotnych podstaw jej metody.

---

[3] Lenin: Marks — Engels — Marksizm, „Książka i Wiedza" 1949, str. 264.

Na takim, **twórczym** ujęciu marksizmu oparta jest twórczość Stalina. Jego wypowiedź na VI Zjeździe SDPRR w dyskusji przeciw Preobrażeńskiemu może być uznana za naczelną dewizę postawy teoretycznej marksisty.

> „Istnieje marksizm dogmatyczny oraz marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego". [4]

To podkreślanie twórczego charakteru marksizmu występuje jeszcze wielokrotnie w twórczości Stalina: w artykule poświęconym 50-leciu urodzin Lenina, w walce z opozycją, na ostatnich stronicach „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)", w przemówieniu do naukowców na Kremlu, w odpowiedzi pułkownikowi Razinowi odnośnie zagadnień strategii i taktyki wojskowej. Do tego problemu wraca Stalin ostatnio w dyskusji językoznawczej odpowiadając na zapytanie Chołopowa.

> „Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu jako zbiór dogmatów, które „nigdy" nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczną cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, we wszystkich wypadkach w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykuwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.
>
> Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu". (str. 219).

[4] Stalin, Dzieła t. 4, wyd. ros., str. 306.

Jaki wniosek praktyczny płynie z tego postulatu twórczego charakteru teorii dla nauki? Zdecydowane odrzucenie duszenia krytyki w nauce. Nie ma przecież mowy o postępie teorii, o jej rozwoju, jeśli odrzucimy krytykę i samokrytykę w dziedzinie twórczości naukowej, jeśli nie dopuścimy do wolnego ścierania się poglądów naukowych. W związku ze znaczeniem dyskusji językoznawczej Stalin powiada:

> „Dyskusja wyjaśniła przede wszystkim, że w organach językoznawstwa, zarówno w centrum jak i w republikach, panował reżim niewłaściwy nauce i uczonym...
>
> Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która, zabezpieczywszy się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski...
>
> Dyskusja okazała się bardzo pożyteczna przede wszystkim dlatego, że wydobyła ona ten reżim Arakczejewa na światło dzienne i doszczętnie go zdruzgotała“ (str. 202 i 203).

Ostrze tej wypowiedzi jest wyraźnie wymierzone przeciw wulgaryzatorom, przeciw „talmudystom“, którzy za literą marksizmu nie potrafią dojrzeć jego istoty. Oczywiście, to wypaczenie marksizmu jest groźne i u nas, zagraża nam ono dzięki słabości i brakowi doświadczenia naszych kadr teoretycznych.

Walka przeciw wulgaryzacji marksizmu w ZSRR jest walką przeciw przeżytkom ideologicznym w umysłach ludzi, przeżytkom hamującym rozwój społeczeństwa od socjalizmu do komunizmu. Musimy przecież pamiętać, że wbrew zewnętrznym pozorom zwulgaryzowany materializm i idealizm posiadają punkt styczny — wypaczenie materializmu dialektycznego. I dlatego często pod przykrywką zwulgaryzowanego marksizmu ukrywa się idealizm.

Musimy o tym pamiętać, choć u nas jest sytuacja oczywiście odmienna. U nas ideologia marksistowska jeszcze nie zwyciężyła w sferach naukowych, u nas walka toczy się nie przeciwko przeżytkom ideologicznym, lecz przeciwko wrogiej ideologii, która na wielu odcinkach zachowała jeszcze mocne pozycje. Ale warunkiem powodzenia naszego rozwoju jest zwycięstwo nowej nadbudowy, zabezpieczającej rozwój i kształtowanie się nowej bazy. Stąd niezwykle ważna jest walka przeciw wszelkim formom ideologii

burżuazyjnej, walka, którą hamują przejawy wulgaryzacji marksizmu: i dlatego, że służą często jako przykrywka wrogiej ideologii, i dlatego również, że wulgaryzacja odtrąca od marksizmu wielu z potencjalnych jego sojuszników, opóźniając jego zwycięstwo. Walka z wulgaryzacją marksizmu łączy się ściśle z walką przeciw idealizmowi, jest jedną ze stron walki z wrogą ideologią burżuazyjną.

Stalin uczy nas, że formuły i twierdzenia zmieniają swój sens w zależności od konkretnych warunków, w zależności od konkretnych zadań historycznych. Zgodnie z tą tezą marksizmu należy też tłumaczyć słowa Stalina o walce poglądów jako podstawie rozwoju nauki. Słowa te zostały wypowiedziane w kontekście warunków zwycięskiego socjalizmu w ZSRR, w kontekście zwycięstwa ideologii marksistowskiej nad burżuazyjną. Co jest siłą napędową rozwoju nauki opartej o ideologię marksistowską? Krytyka i samokrytyka. A w jakiej postaci występuje ta krytyka i samokrytyka? W postaci walki poglądów i wolności krytyki. **Ale ta walka poglądów i swoboda krytyki ma miejsce w ramach światopoglądu marksistowskiego.** Idzie tu o walkę o rozwój nauki z tym, że **podstawa ideologiczna** tego rozwoju została ściśle określona, zapewniając jego **naukowy** charakter.

Marksizm nie boi się krytyki, nie boi się dyskusji. Na odwrót, w starciu poglądów, w wolnej krytyce widzi siłę napędową rozwoju swej teorii. Ale widzi jednocześnie, że walka ideologiczna jest nie tylko siłą napędową rozwoju, lecz może być również — i jest rzeczywiście, jak długo istnieją klasy antagonistyczne — formą walki klasowej. Nie każda walka poglądów i nie każda krytyka jest więc czynnikiem postępu i rozwoju. I dlatego też głosząc wolność walki poglądów i krytyki, marksiści głoszą ją pamiętając o konkretnych warunkach i konkretnych zadaniach społecznych. Musimy umożliwić dyskusję i zapewnić możliwość zderzenia poglądów tym wszystkim uczciwym, zbliżającym się do marksizmu, ale jeszcze chwiejnym elementom, dla których taka dyskusja jest drogą prowadzącą do przewyciężenia ich chwiejności; należy przy tym robić to w taki sposób, by nie popularyzować błędnych, chwiejnych poglądów i nie przyczyniać się tym samym do siania zamętu w głowach szerszych kół. Musimy wydobyć na światło dzienne poglądy zdecydowanych przeciwników, by poznać je i skutecznie przezwyciężać. Musimy jednak pamiętać, że w odniesieniu do ideologii burżuazyjnej obowiązują nas zasady bezwzględnej **walki z wrogiem,** zasady przyspieszania zwycięstwa konsekwentnie postępowej i konsekwentnie naukowej ideologii marksistowskiej. To jest bo-

wiem jedynie właściwa droga prowadząca do rozwoju nauki i postępu społecznego.

Czy słuszne jest wobec tego mechaniczne przeniesienie zasady wolności krytyki na nasz grunt, jak to chcą robić niektórzy przedstawiciele starej nauki? Nie, to nie jest słuszne. Walka poglądów nie zawsze ma ten sam sens, a krytyka nie jest równa krytyce. Walka poglądów i wolna krytyka w ramach postępowego światopoglądu, na gruncie walki o postęp społeczny i naukowy, jest elementem postępu i rozwoju nauki; natomiast walka poglądu wstecznego z postępowym, krytyka teorii postępowej z pozycji reakcji społecznej i naukowej jest elementem wstecznym, hamującym rozwój społeczny i naukowy. — O tym właśnie musimy pamiętać w naszej rzeczywistości społecznej. Jak długo istnieją u nas klasy antagonistyczne, jak długo w związku z tym istnieje również walka klas w dziedzinie ideologii, jak długo istnieją wsteczne poglądy ideologiczne reprezentujące interesy reakcji społecznej, tak długo nie można mówić o nieskrępowanej „walce poglądów" i „wolnej krytyce". Walka poglądów reakcyjnych z poglądami postępowymi, marksistowskimi, krytyka marksizmu z pozycji obskurantyzmu i wstecznictwa **jest elementem hamującym rozwój społeczny, a w szczególności rozwój duchowy.** I dlatego też mechaniczne przenoszenie hasła wolnej walki poglądów i wolnej krytyki na nasze stosunki jest czymś wstecznym, niezależnie od intencji tych, którzy takie hasła głoszą. Głosić w naszych warunkach „wolną walkę" poglądów faszyzmu czy religianckiego obskurantyzmu z marksizmem, głosić potrzebę otwarcia im katedr uniwersyteckich i trybuny prasowej (a do tego prowadzi w konsekwencji hasło „liberalizmu" w dziedzinie ideologii), znaczy to stawać obiektywnie po stronie reakcji społecznej, znaczy to działać obiektywnie **na szkodę rozwoju nauki;** nawet, jeśli się to robi dla samej „zasady wolności", zastrzegając się, że się nie solidaryzuje osobiście z tymi poglądami.

Niezdolność do dialektycznego stosowania głoszonych tez i formuł jest ciągle jeszcze znamienna dla wielu przedstawicieli tzw. „liberalnej inteligencji", zwłaszcza w kołach intelektualistów starszego pokolenia. Muszą oni głęboko przemyśleć tezę marksistowską, że w zmienionych warunkach zmieniają swój sens również poglądy i postawy społeczne. Muszą zrozumieć, że „liberalizm", który odgrywał rolę względnie postępową w dobie walki z faszyzmem, nabiera reakcyjnego sensu w społeczeństwie budującym socjalizm, gdy staje się wyraźnie sztandarem obrony kierunków i poglądów nie postępowych, lecz wstecznych. Jest to jeszcze jeden przy-

kład ilustrujący prawdziwość tezy marksistowskiej, że wszelka próba przekształcania jakichś twierdzeń w dogmaty jest reakcyjna.

O ZAGADNIENIU BAZY I NADBUDOWY

Prace Stalina o językoznawstwie posiadają ogromne znaczenie dla rozwoju marksistowskiej nauki o rozwoju społecznym — dla materializmu historycznego.

Mówiąc o rozwoju nauki o społeczeństwie, mamy na myśli dwa momenty: po pierwsze, głębsze niż dotąd poznanie obiektywnych prawidłowości rozwojowych, polegające na wciąganiu nowego materiału faktycznego oraz na sprecyzowaniu, wyostrzeniu pojęć, którymi się posługujemy; po drugie, uogólnienie nowych faktów empirycznych i sformułowanie nowych prawidłowości obiektywnych, wynikłych ze zmian życia społecznego. Prace Stalina przynoszą rozwinięcie materializmu historycznego w obu wymienionych wyżej kierunkach: dając uogólnienie nowych faktów doświadczalnych i formułując na podstawie doświadczenia rozwoju socjalistycznego państwa nowe prawidłowości rozwoju społecznego, Stalin jednocześnie precyzuje pojęcia, którymi posługuje się teoria marksistowska. Oba te aspekty zagadnienia odnajdujemy w rozwiniętej przez Stalina teorii bazy i nadbudowy.

Jedną z tez materializmu historycznego jest podział zjawisk życia społecznego na materialne i duchowe oraz stwierdzenie zależności w ostatniej instancji rozwoju zjawisk duchowych od sposobu produkcji. Ten podział i ta zależność są w ten sposób sformułowane w postaci najbardziej ogólnikowej i wymagają oczywiście dalszego sprecyzowania.

W klasycznej przedmowie do pracy pt. „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ Marks pisał:

> „W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki — w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej. Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość“. [5]

[5] Marks — Engels, Dzieła wybrane, t. I, „Książka i Wiedza“ Warszawa 1949, str. 338.

W genialnym skrócie są zawarte w tym ustępie zasadnicze myśli materializmu historycznego. Dalszy ich rozwój polegał na rozszyfrowaniu ich treści oraz na uogólnieniu nowych doświadczeń i sformułowaniu nowych prawidłowości rozwoju.

Zacznijmy od zjawisk materialnych w życiu społecznym. Marks wprowadził na ich określenie, jako najszersze, pojęcie „bytu społecznego", inaczej określane również jako „materialne warunki bytu społecznego". Obok pojęcia „bytu społecznego", jak widzimy, wprowadza również pojęcia „sił wytwórczych", „stosunków wytwórczych", „sposobu produkcji" oraz „struktury ekonomicznej".

Pojęcie „bytu społecznego" czyli „materialnych warunków bytu społecznego" jest pojęciem najszerszym, obejmującym wszystkie czynniki materialne w życiu społecznym. Wszystkie inne pojęcia z tej dziedziny są węższe. Jest ogromną zasługą teoretyczną pracy Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym", że porządkując i precyzując te podstawowe pojęcia socjologiczne przeprowadza wyraźną granicę między pojęciem „materialnych warunków bytu społecznego" i „sposobu produkcji", które często — choć zupełnie błędnie — występowały jako wymienne w literaturze marksistowskiej. Sposób produkcji jest najważniejszym czynnikiem materialnych warunków bytu społecznego, ale jednak tylko czynnikiem, a więc częścią większej całości.

Sposób produkcji jest jednością sił i stosunków produkcyjnych. Wedle definicji Marksa, ogół stosunków produkcji tworzy strukturę ekonomiczną, na której wznosi się, jako na bazie, nadbudowa danego społeczeństwa. Mimo wyraźnych wskazań Marksa, w literaturze marksistowskiej często popełniano jednak błąd identyfikowania „bazy" ze „sposobem produkcji". Jest to błąd groźny, albowiem otwiera furtkę dla wulgaryzacji marksizmu w duchu ekonomicznego materializmu, który ujmuje zjawiska nadbudowy jako bezpośrednie odbicie produkcji. I w tym zagadnieniu jasność wnoszą prace Stalina o językoznawstwie.

> „Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne" (str. 185).

Jakie znaczenie posiada to sprecyzowanie i wyraźne ograniczenie pojęcia bazy, zobaczymy przechodząc następnie do omówienia sprawy stosunku wzajemnego bazy i nadbudowy. Zanim jednakże przejdziemy do tego zagadnienia, musimy zdać sobie dokładnie sprawę z ogromnych zmian,

jakie wprowadzają prace Stalina o językoznawstwie w zagadnieniu nadbudowy.

Marks w cytowanej przez nas wyżej przedmowie do pracy pt. „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ powiada, że na realnej podstawie struktury ekonomicznej społeczeństwa wznosi się nadbudowa prawna i polityczna, której odpowiadają określone formy świadomości społecznej. Engels często używa terminu „nadbudowa“ dla oznaczenia całej dziedziny życia duchowego społeczeństwa. Stalin rozwija i konkretyzuje pojęcie nadbudowy, uogólniając nowe doświadczenia i fakty.

Sprecyzowanie pojęcia nadbudowy u Stalina polega na tym, że zalicza on wyraźnie do nadbudowy nie tylko zjawiska życia duchowego danego społeczeństwa, lecz również odpowiadające im **instytucje. Wprawdzie** można u klasyków wskazać miejsca świadczące o zrozumieniu roli instytucji społecznych jako części składowej nadbudowy, lecz sformułowania ich tej sprawy nie precyzują. Stalin uogólniając nowe doświadczenia historyczne wyraźnie podkreśla charakter takich instytucji społecznych jak państwo, partie polityczne itd. jako części składowej nadbudowy politycznej, co umożliwia zrozumienie właściwej jej roli w procesie oddziaływania na bazę. Do tego zagadnienia wrócimy jeszcze w dalszym toku naszych rozważań.

Sprecyzowanie pojęcia nadbudowy u Stalina polega dalej na tym, że nie utożsamia on nadbudowy ze sferą świadomości społecznej, czy też ze sferą zjawisk duchowych w życiu społecznym, lecz ujmuje nadbudowę jako część tej sfery o pewnych szczególnych cechach i funkcjach.

Świadomość społeczna jest to pojęcie abstrakcyjne, które powstaje jako uogólnienie poszczególnych faktów odbicia obiektywnej rzeczywistości w umyśle ludzkim. Formy tej świadomości są wielorakie. Otóż pewne z nich, o określonych cechach i funkcjach, wchodzą w skład nadbudowy.

Nadbudowa — to, jak mówi Stalin, polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje. Nadbudowa jest więc strukturą złożoną, składającą się z kilku nadbudówek: prawnej, politycznej, ideologicznej, względnie z większej jeszcze ilości, jeśli złożoną dziedzinę ideologii rozbijemy znowu na jej części składowe jako oddzielne nadbudówki — filozoficzną, religijną, artystyczną itd.

Analizując nadbudowę od strony poglądów społecznych, które ona reprezentuje, stwierdzamy, że wszystkie dziedziny nadbudowy stanowią część świadomości społecznej, jakieś jej formy, że więc nadbudowa jest odbiciem obiektywnej rzeczywistości, z tym oczywiście, że nadbudowa społeczeństwa antagonistycznego daje spaczone jej odbicie. Ale jednocześnie

są pewne cechy szczególne, wyodrębniające te formy świadomości społecznej od innych i pozwalające wydzielić je w specjalną kategorię **nadbudowy**.

Krytykując tezę Marra, że język jest elementem nadbudowy, Stalin wyszczególnia jej cechy charakterystyczne, których język, nie będąc elementem nadbudowy, nie posiada.

Po pierwsze:

„Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę... Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa“ (str. 185).

„Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy“ (str. 188).

Po drugie:

„Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju.

Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną, aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwalaniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiciu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. **Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową... Wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową**“ (str. 186, podkreślenie nasze — A. S.).

Po trzecie:

„...Nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednictwem bazy. Dlatego też nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych, lecz po zmianach w bazie, poprzez przełamywanie się zmian w produkcji — w zmianach w bazie. **Znaczy to, że sfera działania nadbudowy jest wąska i ograniczona** (str. 189, podkreślenie nasze — A. Ś.).

Jeśli więc wszystkie formy świadomości społecznej są odbiciem obiektywnej rzeczywistości w umyśle ludzkim, to te z nich, które należą do dziedziny nadbudowy, posiadają jeszcze dodatkowe cechy szczególne, stanowiące differentiam specificam: 1) ich istnienie jest związane z istnieniem **określonej** bazy, 2) posiadają one rolę aktywną, **funkcję służebną** w stosunku do bazy, 3) są związane z produkcją nie bezpośrednio, lecz **za pośrednictwem bazy.** Takie określenie i ujęcie nadbudowy odcina korzenie wulgaryzacji w kierunku ekonomicznego materializmu, wykazując, że nadbudowa nie jest bezpośrednio zależna od produkcji oraz że nadbudowa nie jest bierna, lecz posiada funkcję aktywną.

Wynika z tego jednakże, że nadbudowa bynajmniej nie wyczerpuje społecznych zjawisk z dziedziny duchowego życia społeczeństwa, że obok niej istnieć muszą również inne zjawiska społeczne, nie posiadające cech szczególnych nadbudowy. Stalin podkreśla zresztą wyraźnie, że sfera działania nadbudowy jest wąska, a w pierwszej odpowiedzi na pytania Krasheninnikowej, że zjawiska bazy i nadbudowy są tylko pewnym zjawiskiem spośród zjawisk społecznych.

> „Oczywiście językowi jako zjawisku społecznemu właściwe jest to, co jest wspólną cechą wszystkich zjawisk społecznych, **w tej liczbie** bazy i nadbudowy, a mianowicie: obsługuje on społeczeństwo tak samo, jak obsługują je wszystkie inne zjawiska społeczne, **w tej liczbie** baza i nadbudowa" (str. 206, podkreślenie nasze — A. S.).

Po pierwsze, mogą istnieć zjawiska ideologiczne, służące określonej klasie społecznej, które jednak nie służą bazie danego społeczeństwa (tzn. panującym stosunkom produkcyjnym), a więc nie są jego nadbudową, jak np. byłoby absurdem twierdzić, iż ideologia rewolucyjnego proletariatu oraz instytucje jego walki klasowej wchodzą w skład kapitalistycznej nadbudowy. Klasowa ideologia proletariatu i jego partia, nie wchodząc w skład nadbudowy społeczeństwa kapitalistycznego, jest jednak czynnikiem wpływającym na tworzenie bazy społeczeństwa socjalistycznego i staje się elementem jego nadbudowy.

Słuszność tej tezy potwierdza konsultacja „Prawdy" z dnia 5 października 1950 r. „O bazie i nadbudowie", która posiada charakter oficjalnej wypowiedzi centralnego organu WKP(b).

> „Marksizm-leninizm uczy, że nadbudowa w społeczeństwie klasowym ma charakter **klasowy.** Obsługuje ona nie potrzeby całego społeczeństwa, lecz **jedynie potrzeby klasy panującej... Równolegle z tym** już w łonie kapitalizmu, zgodnie z dojrzewającymi materialnymi potrzebami rozwoju społeczeństwa, **powstają i rozwijają się nowe prze-**

dujące idee, powstają organizacje polityczne, społeczne, **których ostrze skierowane jest przeciwko kapitalistycznej bazie i jej nadbudowie** i które służą interesom przodujących rewolucyjnych sił społeczeństwa" (podkreślenie nasze — A. S.).

Jeśli nadbudowa wyrasta na określonej bazie i odpowiada tej bazie, jeśli bazą są panujące stosunki produkcyjne, jeśli socjalistyczne stosunki produkcyjne, tzn. socjalistyczna baza nie może powstać w ramach kapitalizmu, to jest rzeczą jasną, że ideologia proletariacka i partia proletariacka nie jest nadbudową; nadbudową bowiem w społeczeństwie kapitalistycznym są tylko te poglądy i te instytucje, które służą bazie kapitalistycznej, służą klasie **panującej.**

Po drugie, mogą być takie zjawiska z dziedziny życia duchowego, które nie są tworem określonej bazy i nie przemijają wraz z nią, które nie pełnią funkcji służebnej wobec bazy, lecz służą całemu społeczeństwu, które odzwierciedlają zmiany w produkcji nie pośrednio, lecz bezpośrednio.

Zanalizujmy bliżej zagadnienie służebnej roli nadbudowy.

Problem aktywnej roli nadbudowy występował oczywiście już u Marksa i Engelsa. Młody Marks pisał przecież o idei, która porywając masy staje się potęgą materialną; pisał o filozofii, która znajdując w proletariacie realizatora swych idei jest jednocześnie jego bronią ideologiczną. Engels w swych listach, zwalczających wulgaryzację marksizmu w duchu ekonomicznego materializmu, pisał w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia o odwrotnym oddziaływaniu nadbudowy na podłoże materialne życia społecznego, przyznając jednocześnie samokrytycznie, że on i Marks zaniedbali w swych pracach podkreślanie tej strony zagadnienia. Jednakże z całą siłą zagadnienie czynnika subiektywnego, zagadnienie świadomości w rozwoju społecznym, a w szczególności w ruchu robotniczym wystąpiło dopiero w pracach Lenina i Stalina na nowym etapie rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, jako odbicie i uogólnienie doświadczeń tego ruchu. Zagadnienie świadomości w ruchu robotniczym, problem wnoszenia z zewnątrz świadomości socjalistycznej do żywiołowego ruchu robotniczego, problem świadomości od strony kierowniczej, kierującej roli partii w ruchu robotniczym wiąże się z walką rewolucyjnego skrzydła w duchu robotniczym z Leninem i Stalinem na czele przeciwko teorii żywiołowości bazującej na wulgaryzacji marksizmu w duchu ekonomicznego materializmu. Nie jest rzeczą przypadku, że prawicowe i centrystowskie elementy w II Międzynarodówce chwytały się w taki lub inny sposób wulgaryzatorskich tez materializmu ekonomicznego: ułatwiało

im to atak przeciwko rewolucyjnej teorii marksistowskiej, przeciwko awangardowej roli partii i ideologii proletariackiej, a w rezultacie przeciwko rewolucyjnej linii w ruchu robotniczym w ogóle. To łączy ekonomizm mieńszewików, z „materializmem ekonomicznym“ Kelles-Krauza i z „teorią sił wytwórczych“ Kautskiego. Taki jest obiektywny sens „teorii żywiołowości“ w ruchu robotniczym, którą obciążona jest również ideologia luksemburgizmu.

Walka Lenina i Stalina przeciwko wulgaryzowaniu marksizmu, które służyło jako oręż w ręku agentury burżuazji w ruchu robotniczym, była uogólnieniem doświadczeń ruchu robotniczego na nowym etapie jego rozwoju. Cios teorii żywiołowości zadają jednocześnie Lenin w swej pracy „Co robić?“ i Stalin w pracy „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka“. Prace Stalina o językoznawstwie uogólniają w rozważaniach o stosunku bazy do nadbudowy nowe doświadczenia ruchu robotniczego i podnoszą zagadnienie roli świadomości socjalizmu na wyższy poziom.

Stalin podkreśla służebną rolę nadbudowy w stosunku do swej bazy; nadbudowa rozwija, utrwala i czynnie broni bazy. Odnosi się to w szczególności do państwa jako do najistotniejszej części nadbudowy, odnosi się to również do jej ideologicznego piętra. To zagadnienie służebnej roli nadbudowy, które występowało i w okresie kapitalizmu, nabiera szczególnego znaczenia w dobie budownictwa socjalizmu; następuje tutaj skok jakościowy w stosunku nadbudowy do bazy.

Zasadnicze elementy bazy kapitalistycznej powstały żywiołowo w łonie feudalizmu; rewolucja burżuazyjna rozbijając bazę i nadbudowę feudalną wyzwoliła nową bazę z hamujących jej rozwój ograniczeń. Inaczej przedstawia się sprawa przy przejściu do socjalizmu. Socjalistyczne stosunki produkcji nie mogą powstać w łonie kapitalizmu; w kapitalizmie powstają jedynie materialne przesłanki nowego ustroju w postaci rozwoju materialnych sił wytwórczych. Zwycięstwo socjalizmu oznacza więc powstanie nowej nadbudowy oraz nowej bazy. Ta nadbudowa — proletariackie państwo i partia proletariacka przede wszystkim — kształtuje swoją bazę, co oznacza pojawienie się nowej prawidłowości rozwoju społecznego. Ekonomika społeczeństwa socjalistycznego rozwija się nie żywiołowo, lecz planowo, świadomie. Decydującą rolę w tym procesie posiada państwo proletariackie i partia proletariacka, kierująca się ideologią marksistowsko - leninowską. Nadbudowa socjalistycznego społeczeństwa, która po raz pierwszy w dziejach służy nie klasie wyzyskującej, lecz masom pracującym, która dzięki temu w swej klasowej formie zawiera-

treść ogólnoludzką, rozwija się na gruncie bazy, którą sama tworzy. Stąd bierze się jakościowa zmiana w roli nadbudowy, której znaczenie wzrasta wraz z rozwojem socjalizmu. Idzie tutaj nie tylko o nadbudowę prawną i polityczną, lecz również o ideologiczną. W okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu zagadnienie ideologii, wykorzenienia resztek przeżytków kapitalizmu ze świadomości ludzi nabiera szczególnego znaczenia.

Odbicie tej nowej prawidłowości rozwoju społeczeństwa socjalistycznego znajdujemy w sformułowaniach Stalina o roli i stosunku wzajemnym bazy i nadbudowy.

Odnoszą się one, oczywiście, i do tych krajów, które budują socjalizm przy pomocy państwa demokracji ludowej jako nowej formy państwa dyktatury proletariatu. W demokracji ludowej nadbudowa również kształtuje, utrwala i broni swą bazę; ekonomika społeczeństwa jest tu kształtowana i rozwijana planowo i świadomie. Stąd bierze się ogromne znaczenie nadbudowy, aparatu państwowego, partii robotniczej, ideologii rewolucyjnej dla rozwoju społecznego. Jeśli w takim typie społeczeństwa nadbudowa przestaje spełniać swą funkcję służebną wobec bazy, jeśli traci swój charakter nadbudowy, staje się elementem nie tylko zahamowania, lecz wręcz cofania rozwoju. Na tym tle teoretycznym staje się jasne praktyczne znaczenie rozbicia i zlikwidowania zarówno prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, jak i socjaldemokratyzmu dla dalszego rozwoju Polski ku socjalizmowi. W świetle sformułowań teoretycznych Stalina jest zupełnie jasne, że jak długo nadbudowa społeczeństwa budującego socjalizm nie spełnia swej funkcji służebnej wobec bazy, jak długo nie służy całkowicie dziełu wzmocnienia i utrwalenia własnej bazy i rozbicia starej bazy wraz z jej nadbudową, tak długo budownictwo socjalizmu będzie hamowane, lub wręcz uniemożliwione.

Prace Stalina uczą nas, że budując socjalizm należy wykorzystać z całą energią nadbudowę dla walki z wrogiem i dla umocnienia socjalizmu. Ale by nadbudowa mogła tę funkcję spełniać musi być świadomie umacniana i rozwijana. Znaczy to, że społeczeństwo budujące socjalizm musi wzmacniać swoje państwo, musi wzmacniać główną siłę kierowniczą rozwoju — partię proletariacką, musi wzmacniać jej ideologię — rewolucyjną teorię marksistowską. Wszechstronne wzmacnianie nadbudowy socjalistycznej, tak samo jak i socjalistycznej bazy, jest koniecznym warunkiem zwycięstwa socjalizmu. Takie są praktyczne wnioski, wypływające z teoretycznych rozważań Stalina.

Adam Schaff

W. Winogradow

Genialny program marksistowskiego językoznawstwa

Przeprowadzona na łamach „Prawdy" dyskusja nad zagadnieniami językoznawstwa wykryła antymarksistowskie błędy nauki N. J. Marra: poglądy Marra na odwieczną „klasowość" języka, ściśle związane z pojmowaniem języka jako nadbudowy bazy, z uznawaniem klasowych podstaw w budowie gramatycznej języka; antyhistoryczny, idealistyczny charakter analizy paleontologicznej, uznającej cztery elementy (sal, ber, jon, rosz) za materialną podstawę wszystkich języków świata; zasada stadialności w rozwoju języka i myślenia, opierająca się na wykazywaniu nagłych wybuchów, gwałtownych zmian jakościowych i skoków w historii języka; mechanistyczne pojmowanie związku języka i myślenia, wypływające z pojmowania nauki o języku jako społecznej nadbudowie i niekiedy doprowadzające Marra do oderwania myślenia od języka, do myślenia bez języka; zniekształcenie tezy marksistowskiej w nauce o językach narodowych; całkowita negacja pokrewieństwa rodzin (grup) języków i negacja metody porównawczo - historycznej w językoznawstwie; antyhistoryzm w odtwarzaniu jednolitego procesu językotwórczego; przecenianie znaczenia krzyżowania się języków w procesie tworzenia nowych struktur językowych; lekceważenie historii poszczególnych konkretnych języków, pomijanie marksistowskiej metody badania rozwoju historycznego konkretnych języków, a więc tego wszystkiego, co może wytłumaczyć ich obecną budowę; wypaczone pojęcia o języku jako zjawisku ogólnonarodowym i trwałym, o języku i dialektach; zaprzeczanie narodowych podstaw języka literackiego nawet w okresie kapitalistycznym

— wszystko to ujawniło kierunek antymarksistowski, idealistyczny. Dyskusja wykazała również, że teoria Marra wyraźnie dążyła do osłabienia znaczenia praw wewnętrznych rozwoju języka, przenosząc punkt ciężkości nie tylko w semantyce ale i w morfologii na uzależnienie zjawisk językowych od czynników społeczno-ekonomicznych. (patrz N. J. Marr, Dzieła Wybrane, t. II, str. 117) [1]

Decydującą rolę w ujawnieniu błędów teorii Marra i w wyjaśnieniu marksistowskiego pojmowania natury języka, praw jego rozwoju i podstawowych działów języka — odegrały prace Stalina: „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“. Prace te dają językoznawcom radzieckim klucz do prawdziwego marksistowskiego pojmowania podstawowych zagadnień językoznawstwa. Będąc wyrazem nowego etapu w rozwoju językoznawstwa prace te stają się ważnym twórczym wkładem w teorię marksizmu-leninizmu. Kreślą one wyraźną granicę między przeszłością a teraźniejszością w językoznawstwie, wytyczają wyraźnie drogi i zadania jego przyszłego rozwoju. W tych pracach Stalina niezwykle zwięźle, prosto, przystępnie, głęboko, dokładnie i jasno został wyłożony genialny program językoznawstwa marksistowskiego.

I

Przyczyną wszystkich błędów „nowej nauki“ Marra o języku były błędne, niemarksistowskie pojęcia o społecznej naturze języka, pomieszanie języka z innymi zjawiskami społecznymi, brak jasnego pojmowania specyficznych właściwości języka, wyróżniających go spośród innych zjawisk społecznych. Językoznawcy radzieccy nie mieli wprawdzie zastrzeżeń co do podanych przez klasyków leninizmu-marksizmu definicji i charakterystki języka: „Język jest najważniejszym środkiem komunikowania się ludzi“ (Lenin), „Język — to narzędzie rozwoju i walki“ (Stalin), jednakże nie starali się wniknąć w głęboką treść tych stwierdzeń i nie wyciągali z nich należytych wniosków. Do wypaczenia właściwego marksistowskiego pojmowania języka przyczyniło się w znacznej mierze, charakterystyczne dla Marra, pomieszanie pojęć języka i ideologii, niejasność społecznego poglądu na świat.

W „Ogólnym zarysie nauki o języku“ Marr podał następującą klasyfikację nadbudowy ideologicznej: „Formy ideologii: a) najprostsze — język i myślenie; b) wyższe — religia, sztuka, moralność, prawo, polityka,

[1] Przy dalszym cytowaniu tekstów N. J. Marra z jego „Izbrannych rabot“ podajemy w tekście artykułu odpowiedni tom i strony „Izbrannych rabot“.

nauka, filozofia" (t. II, str. 113—114). Język, jak mówi Marr, „odzwierciedlił w sobie całą drogę i wszystkie stopnie rozwoju kultury materialnej i nadbudowowej, udoskonalenia narzędzi jej wytwarzania i wszystkie załamania społecznego myślenia, wynikające z takich materialnych procesów..." (t. II, str. 127).

W związku z tym rozpowszechniło się i utrwaliło w językoznawstwie radzieckim traktowanie języka jako nadbudowy bazy ekonomicznej.

W wykładach językoznawstwa ogólnego mówiono: „Język i świadomość w swoim powstawaniu i rozwoju są wytworem praktyki społecznej, nadbudową bazy społecznej". „Tworząc jedność ze świadomością, język powinien się zmieniać wraz ze zmianą świadomości społecznej, która z kolei odzwierciedla zmiany w społecznym bytowaniu ludzi. Jak każda nadbudowa społeczna tak i język bezustannie zmienia się w procesie rozwoju społeczeństwa ludzkiego, zmienia się w swojej treści i w swoich formach. Wszystkie różnice w strukturze społeczeństwa zarówno współistniejące jak i następujące jedne po drugich — zostawiają swoje ślady w języku". „...Jak każda nadbudowa społeczna tak i język nie odzwierciedla wprost wszystkich zmian swojej bazy społecznej, ale występuje jako aktywny wyraz społecznej działalności człowieka, jako narzędzie tej działalności społecznej".[2]

W „Badaniach historyczno-gramatycznych" głoszono: „Historyczno-materialistyczne pojmowanie rozwoju języka i myślenia stawia przed badaczem zadanie **prześledzenia tych realnych, skomplikowanych i sprzecznych związków, które prowadzą od materialno-produkcyjnych podstaw życia społecznego do nadbudowy w dziedzinie świadomości i mowy**".[3]

W dziełach klasyków marksizmu nie spotykamy się nigdzie ani z pojmowaniem języka jako nadbudowy bazy ekonomicznej, ani nawet z napomknięciem o takim pojmowaniu. Marks w przedmowie do pracy „Przyczynek do krytyki ekonomiki politycznej" pisał: „W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki — w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i po-

---

[2] P. O. Szor i N. S. Czemodanow, Wwiedienije w jazykowiedienije. Uczpiedgiz, 1945, str. 11 i 22 — 23.

[3] S. D. Kacnelson, Istoriko - grammaticzeskije issledowanija, 1949, str. 12.

lityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej. Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość". A dalej: „Wraz ze zmianą podłoża ekonomicznego odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie. Przy rozpatrywaniu takich przewrotów należy zawsze odróżniać przewrót materialny w warunkach ekonomicznych produkcji, dający się stwierdzić ze ścisłością nauk przyrodniczych — od form prawnych, politycznych, religijnych, artystycznych lub filozoficznych, krócej: od form ideologicznych, w jakich ludzie uświadamiają sobie ten konflikt i rozstrzygają go".[4] Tu pojęcie nadbudowy rozdziela się i ukazują się te formy ideologiczne, które odnoszą się do nadbudowy.

Również i Engels w liście do K. Schmidta (z 5 sierpnia 1890 roku) rozwijając myśli o marksistowskim badaniu historii pisał: „Trzeba przestudiować na nowo całą historię, trzeba zbadać szczegółowo warunki istnienia różnych formacji społecznych, zanim się spróbuje wyprowadzić z nich odpowiadające im poglądy polityczne, prywatno-prawne, estetyczne, filozoficzne, religijne itd."[5] Przypuszczać należy, że język nie odnosi się do dziedziny „poglądów". W liście Engelsa do I. Blocha (21—22 września 1890 roku) poruszającym rolę tych rodzajów nadbudowy w historii czytamy: „Położenie ekonomiczne jest podstawą, ale na bieg walk historycznych wywierają również wpływ, a w wielu wypadkach określają przeważnie ich **formę** rozliczne momenty nadbudowy: polityczne formy walki klasowej i jej wyniki — konstytucje ustanowione po wygranej bitwie przez zwycięską klasę itp., formy prawne i nawet odbicia wszystkich tych rzeczywistych walk w mózgu ich uczestników, teorie polityczne, prawne, filozoficzne, poglądy religijne oraz ich dalsze rozwinięcie w systemy dogmatów".[6] I tu nie mówi się nic o języku jako o zjawisku społecznym, mającym charakter nadbudowy.

Mówiąc nawiasem, na utrwalenie i rozpowszechnienie się tezy „język jest nadbudową społeczną bazy" mogło częściowo wpłynąć i odziedziczone po stylistyce z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku przyzwyczajenie zbliżania języka i literatury. Istotnie, rozwój literatury zalicza się do historii nadbudowy. Engels pisał do G. Starkenburga

---

[4] Marks — Engels, Dzieła wybrane, t. I. „Książka i Wiedza" Warszawa 1949, str. 338.
[5] Marks — Engels, op. c., t. II. str. 464.
[6] Marks — Engels, op. c., t. II. str. 466.

(21.1.1894): „Rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki, artystyczny itd. oparty jest na rozwoju ekonomicznym. Ale wszystkie te czynniki oddziaływają wzajemnie na siebie i również na podstawę ekonomiczną“.[7]

W ten sposób, chociaż u klasyków marksizmu-leninizmu nigdzie nie wymienia się języka wśród rodzajów nadbudowy, w lingwistyce radzieckiej jeszcze w latach dwudziestych naszego stulecia było rozpowszechnione mniemanie, że język jest nadbudową bazy. Zdawano wprawdzie sobie sprawę, że języka nie można stawiać na równi ze zjawiskami literacko-artystycznymi, prawnymi, politycznymi itp., które przecież same wyrażają się za pośrednictwem języka. Język jest środkiem wyrażania i „formą istnienia“, ściśle — utrwalania i zachowania tych poglądów. Ale ten oczywisty fakt naprowadził wielu lingwistów na myśl, że język — to tylko szersza kategoria nadbudowy, obejmująca najbardziej różnorodne formy „kultury nadbudowowej“, jak wyrażał się Marr.

Według Marra, język — to „najbardziej złożona i najbardziej treściwa kategoria nadbudowy, sprawdzająca wewnątrz siebie swoje wywody porównywaniem dwóch nierozłącznych w języku momentów, formalnego i ideologicznego, a w języku dźwiękowym — momentów techniki dźwiękowego ukształtowania i techniki ideologicznego budowania“ (t. II, str. 452). W innej pracy — „W sprawie reformy pisma i gramatyki“ Marr nazywa mowę „wyjątkowo ważną społeczną kategorią nadbudowy“ (t. II, str. 374). Język „zajmuje wyjątkowe miejsce w nadbudowie wskutek tylko jemu przysługującej pełni obiektywno-ideologicznego obejmowania wszystkich stron życia ludzkiego we wszystkich czasach i przestrzeniach“ (t. I, str. 290).

Właśnie Marr w swojej walce przeciwko tak zwanemu „językoznawstwu formalno-porównawczemu“ — doszedłszy do pojmowania języka jako ideologii, a w związku z tym nie rzadko do utożsamiania języka i ideologii a nawet do oderwania myślenia od języka jako formy — bardziej niż wszyscy inni filologowie współdziałał w rozpowszechnianiu się poglądu na język jako na nadbudowę bazy. Przy charakterystycznym dla swego stylu niedbalstwie, niedokładności, nieokreśloności i wieloznaczności używanych przez siebie podstawowych terminów — Marr utożsamiał niekiedy myślenie w ogóle, szczególnie myślenie abstrakcyjne, albo „uświadomienie“ (patrz t. III, str. 66) ze światem nadbudowy. Świat nadbudowy, według Marra, to świat oderwanych słów-pojęć odno-

[7] Marks — Engels, op. c., t. II. str. 481.

szących się do dziedziny religii, prawa, techniki itp. (patrz t. IV, str. 191). A więc język należy w całości do świata nadbudowy. W artykule „Język i myślenie“ Marr pisał: „zbiorowość wyobrażeń... służy za punkt wyjścia dla skoku od bazy materialnej do świata nadbudowy, gdyż taki przedmiot jak „topór“, znajdując się w posiadaniu całego zespołu produkcyjnego w społeczeństwie pierwotnym, był przyswajany dwojako: jako konkretny przedmiot — „topór“ i jako pojęcie ogólne — „narzędzie“...“ (t. III, str. 103).

Według Marra, z języka jako ideologii — wyrastają w związku z rozwojem i społecznym skomplikowaniem myślenia różne sfery „świata nadbudowy“. „Nadbudowowe, abstrakcyjne pojęcia“ czyli „terminy nadbudowy“ (t. V, str. 270), np. „rzecz“, „prawda“ — przeciwstawiają się pojęciom o przedmiotach materialnych (patrz t. IV, str. 74). „Jest stadium rozwoju, na którym nie było jeszcze ani jednego słowa o charakterze nadbudowy, nie było oderwanych pojęć, ni „rzeczy“, ni „wiedzy“, ani słów „dusza“ i „rozum“ (t. IV, str. 75). Te „oderwane pojęcia“, mające charakter nadbudowy, powstają na podstawie konkretnych wyobrażeń, np. w semantyce słowa „ręka“ (t. IV, str. 192). „...Pojęcia świata nadbudowy — pisze Marr — nie tylko „chęć“ ale i „prawo“, „dług“ — znajdują się w znaczeniach terminów świata materialnego — „wody“, „ręki“ (t. II, str. 419). Ponieważ te pojęcia nadbudowy, według Marra, powstają w języku i za pośrednictwem języka, ponieważ wchodzą one do języka jako jego semantyka-ideologia, wydawało się zatem Marrowi rzeczą naturalną nie tylko włączyć język do dziedziny nadbudowy, ale i ściśle związać z nim inne nadbudowy.

W artykule „O zagadnieniu historycznego procesu w świetle teorii jafetyckiej“ Marr wspomina o „stadialności ideologicznego rozwoju słów od przedmiotu materialnego „wody“ do antropomorficznego, religijnego świata nadbudowy, to jest „morskiego boga“ czyli „boga wód“ (t. III, str. 161), powołując się na słowo „Neptun“, które niegdyś oznaczało „wodę“, „morze“, „rzekę“. Łatwo spostrzec tu utożsamienie i pomieszanie słów z pojęciami (podobnie jak niekiedy u Marra słów z przedmiotami), pomieszanie semantyki-języka z ideologią społeczną. Słowa u Marra są nazywane niekiedy „tworami nadbudowy“. Na przykład: „Twory nadbudowy, czy są one pojęciami podstawowymi, które oznaczają przedmioty i zjawiska, czy też wyrazicielami ich wzajemnego stosunku z funkcją służenia, związku... są tworzone przez aktualne potrzeby samego życia“ (t. II, str. 253). Według Marra „nie tylko pojęcia wyrażane słowami, ale

i same słowa i ich formy, ich faktyczne oblicze — wypływają z ustroju społecznego, jego światów nadbudowy, a przez nie — i z ekonomiki, z życia gospodarczego...“ (t. IV, str. 46). Język staje się taką samą „wartością nadbudowy“ jak pogląd na świat, a semantyka zostaje nazwana „zjawiskiem nadbudowy“ (t. IV, str. 71, przykład 1). „Jednak język jako kategoria nadbudowy — pisze Marr — jest nie tylko fundamentem właściwego postawienia badań historii kultury materialnej, ale — jak się to teraz okazuje — jest on jednym z wymagających wszechstronnego, bardzo dokładnego uwzględnienia czynników jej rozwoju“ (t. IV, str. 288).

Z tego rodzaju enuncjacjami można spotkać się w pracach Marra bardzo często, np.: „Język to przecież nadbudowa. Rozwój języka odzwierciedla rozwój kultury materialnej tj. produkcji i stosunków produkcyjnych“ (t. V, str. 481). „Język — myślenie jako nadbudowa bazy“ (patrz t. V, str. 535). Pogląd na świat i język — to „dziedziny nadbudowy“ (patrz t. II, str. 260). U Marra zjawia się nawet taki termin jak „nadbudowa mowy“. Dzięki analizie elementów — pisze Marr — „została odkryta baza materialna nadbudowy mowy, a z nią możliwość ideologicznego wyjaśnienia według stadiów (paleontologia mowy) nie tylko słów, ale i morfologii, a nawet więcej — fonetyki jako zjawisk z pochodzenia swego — społecznych, a w ostatnim rachunku — jako odbicie praw produkcji i stosunków produkcyjnych“ (t. V, str. 232) Marr rozpatruje zatem wszystkie elementy języka, nawet jego strukturę dźwiękową i morfologię jako wytwór bazy, który się zmienia wraz z bazą.

U Marra pojęcie „nadbudowy mowy“ zbliża się do pojęcia kultury duchowej w ogóle. „Początki poznania, określania i przystosowania tak zwanych plemiennych nazw do tego czy innego narodu, czyli cała nadbudowa mowy („kultura“) z okresu, w którym pismo nie było jeszcze znane — jest nierozerwalnie związana z kulturą materialną jako z jej bazą, przy odpowiedniej strukturze społecznej...“ (t. IV, str. 264). Samo powstanie mowy dźwiękowej wiązał Marr z rozwojem „nadbudowowej kultury“. „Mowa dźwiękowa powstała wtedy, gdy ludzkość miała za sobą nie tylko kulturę materialną, ale i jej nadbudowę, określony pogląd na świat z czasów wyłącznego panowania mowy kinetycznej, to jest prawie z całego okresu paleolitu“ (t. I, str. 259).

Ponieważ pojęcia gramatyczne — w których według Marra odzwierciedlają się bezpośrednio stosunki klasowe i społeczne poglądy na świat — mają bardzo oderwany charakter, nazwał je Marr również „nadbudową“. Analiza według elementów wyjaśnia, w przekonaniu Marra, „każdy

dowolny język do ostatniego najdrobniejszego szczegółu, do spójników i przyimków, do gramatycznych rodzajów — w ich przyczynowości, w ich genetycznym powiązaniu z bazą materialną“ (t. II, str. 440—441). Marr sądził, że język zmienia się szybciej niż inne „rodzaje nadbudowy“. Wierzył w możliwość świadomej i narzuconej, rewolucyjnej zmiany całej struktury języka. W artykule „Postępy w technice języka i myślenia“ pisał on o epoce radzieckiej: „Jest ona jedyna w naszych czasach pod względem tempa procesu rozwijania idei rewolucyjnej twórczości we wszystkich dziedzinach nadbudowy, we wszystkich naukach i sztukach. Jednakże najbardziej głęboko i plastycznie, najbardziej dokładnie i wyraźnie i z największą szybkością proces rozwijania się idei rewolucyjnej twórczości daje się poznać w tej kategorii nadbudowy, która swoją techniką ideologiczną na tyle jest bliska dzisiaj wszystkim narodowościom świata, na tyle spokrewniła się ze wszystkimi społecznie a nawet klasowo różnymi masami, na tyle jednocześnie zrosła się z naturą każdego członka narodu, plemienia, klanu, że używając jej we wszystkich dziedzinach materialnej i ideologicznej twórczości, nawet i poza procesem pracy, używając jej jako narzędzia i środka ujawnienia swojej odzwierciedlonej w niej zbiorowej woli i zbiorowej energii — mało kto odczuwa jej obecność i nikt, naturalnie, nie zauważa jej istnienia niezależnego od przyrody, niezależnego od jej własnej natury. To, że tworzy się (nadbudowa) przez język lub w języku — to dawno jest wszystkim dobrze znane“ (t. II, str. 427—428). Zadaniem językoznawstwa, według Marra, jest „rozwinięcie na podstawie materiału językowego materializmu dialektycznego i historycznego z uwzględnieniem specyficznych właściwości nadbudowy“ (t. II, str. 296).

Marr stawia język na równi ze „wszystkimi nadbudowowymi społecznymi wartościami“. „... Części mowy, w ogóle pojęcia gramatyczne są jeszcze bardziej oderwane od życia niż wszystkie inne nadbudowowe wartości społeczne, w tej liczbie i sztuka — literatura piękna, malarstwo monumentalne czy miniaturowe, w liniach, kolorach czy barwach, dźwiękach itp.“ (t. II, str. 103).

Przy takim nadzwyczaj nieokreślonym i bardzo szerokim rozumieniu języka jako nadbudowy, jako „całkowicie społecznej ideologii“ Marr dochodził do wniosku o bezpośrednim powiązaniu zmian w języku i myśleniu ze zmianami w bazie. „Z załamania się postępów w bazie zaznaczonych przez przeobrażenia społeczno - ekonomiczne wynikają systemy i ukształtowania odpowiadającego im myślenia, systemy języków w danych stadiach“ (t. II, str. 255).

Ustosunkowanie się do języka jako do nadbudowy ideologicznej prowadziło w konsekwencji do przypisywania językowi jak i wszelkiej innej ideologii charakteru klasowego. W języku jako nadbudowie wszystko jest klasowe: według Marra, język był zawsze klasowy, nawet i gramatyka ma charakter klasowy.

Z tej zasadniczej wadliwości marrowskiej koncepcji języka — z pojmowania języka jako nadbudowy — wynikała i nauka o rozwoju języka drogą wybuchów, gwałtownych stadialnych przejść lub skoków, stadialnych zmian myślenia. Przy dążeniu do przedstawienia rozwoju wszystkich tak różnorodnych języków świata jako jednego procesu językotwórczego, naturalnie, nie wchodziła w rachubę decydująca rola krzyżowania się języków jako podstawa budowy i rozwoju języków, jako zasadnicza przyczyna jakościowych przeobrażeń systemów językowych.

Nauka Marra o języku jako nadbudowie odegrała ogromną i przy tym ujemną rolę w rozwoju językoznawstwa radzieckiego w latach trzydziestych — czterdziestych naszego stulecia. Nawet ci lingwiści radzieccy, którzy nie zgadzali się z marrowską „nową nauką“ o języku, ulegli wpływowi nauki Marra o nadbudowowym charakterze języka. Interesujące jest to, że nawet tak wybitny lingwista jak prof. A. S. Czikobawa, odrzucając zawsze ogólne metodologiczne podstawy teorii Marra, podzielał pogląd o języku jako nadbudowie. „Bezsporną zasługą akad. Marra wobec lingwistyki radzieckiej — pisał Czikobawa — jest postawienie problemu języka **jako nadbudowy.** Trafnie charakteryzując język jako najstarszego świadka historii akad. N. J. Marr stawia zagadnienie rozwoju języka w powiązaniu z zagadnieniami rozwoju myślenia i ewolucji techniki i wytwórczości. „Język w ogóle, a więc i język pisany, a tym bardziej język dźwiękowy jest kategorią nadbudowy bazy produkcyjnej i stosunków produkcyjnych“*“.[8]

Poza tym A. Czikobawa wyraźnie stwierdzał, że proste, bezpośrednie wyprowadzanie całego systemu języka — nawet fonetyki, morfologii i składni — z formacji społeczno - gospodarczych, jak to czynił Marr, jest uproszczeniem nie mającym żadnych podstaw. Wskazywał on także na niewłaściwość marrowskiego porównywania języka z malarstwem i w ogóle ze sztuką jako kategoriami nadbudowy. „Język — pisze Marr — to taka sama nadbudowowa wartość społeczna, jak malarstwo i w ogóle sztu-

---

* N. J. Marr, K bakinskoj diskussji o jafietidołogii i marksizmie. Baku 1932, str. 25.

[8] A. Czikobawa, O niekotorych woprosach sowietskowo jazykoznanija. „Prawda“ 9.5.1950.

ka" (t. II, str. 107). A. Czikobawa w związku z tym mówi: „Według naszego mniemania, stawianie znaku równości między malarstwem (w ogóle sztuką) z jednej strony a językiem z drugiej jako kategorią nadbudowy jest w żadnym wypadku niedopuszczalne. Takie upraszczanie jest niedopuszczalne.

Wniosek: postawienie w jafetyckiej teorii N. J. Marra problemu języka jako nadbudowy jest słuszne tylko w ogólności, ponieważ specyficzność języka jako kategorii nadbudowy i w nauce N. J. Marra zamazuje się, traktowanie różnorodnych zjawisk językowych nie jest zróżnicowane. U akad. N. J. Marra nie są sprecyzowane nawet zagadnienia, na które należy podzielić cały problem" [9]. Właśnie z tego powodu A. Czikobawa postawił przed językoznawcami radzieckimi takie zadanie: „W należyty sposób podzielić ten złożony problem, wyjaśnić specyficzność języka jako kategorii nadbudowy, zbadać wszystkie możliwe formy zależności języka od produkcji" [10].

Można stanowczo stwierdzić, że do czasu ukazania się pracy J. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" **wszyscy językoznawcy radzieccy,** niezależnie od różnicy i kierunku ich poglądów, brali za punkt wyjścia wszelkich swoich koncepcji pogląd na język jako zjawisko społeczne o charakterze nadbudowy. Traktowanie języka jako nadbudowy odbijało się w większym czy mniejszym stopniu w metodologii i treści prawie wszystkich prac radzieckich, dotyczących historii każdego języka. Temu, co trwałe i ogólnonarodowe w języku, poświęcano mało uwagi. Zmiany językowe wiązano bezpośrednio i równolegle ze zmianami w bazie. Historię języka ogólnoliterackiego łączono organicznie z historią literatury pięknej i jej stylem i określano tymi samymi klasowymi granicami i stopniem rozwoju, co literaturę piękną i publicystykę.

Mieszano pojęcia języka, dialektu i stylu literackiego wskutek zaliczania tych pojęć do jednego systemu wyrażania ideologii. W języku jako „nadbudowie ideologicznej" dostrzegano elementy klasowe, odbicie formacji społeczno - ekonomicznych.

J. Stalin, stwierdziwszy że język nie jest nadbudową bazy, ujawnił zasadnicze metodologiczne błędy dawnego językoznawstwa radzieckiego i wskazał nowe zadania i drogi dalszego rozwoju marksistowskiej nauki o języku. „N. J. Marr — powiedział Stalin — wniósł do językoznawstwa niesłuszną, niemarksistowską formułę o języku jako nadbudowie i za-

---

[9] A. Czikobawa, O niekotorych woprosach sow. jazykoznanija. „Prawda" 9.5.1950.
[10] Tamże.

plątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły" (str. 204). [11]

Nauka Stalina o stosunku języka do bazy i nadbudowy stanowi cenny wkład nie tylko w marksistowskie językoznawstwo ogólne, ale również w teorię marksizmu - leninizmu. Nauka ta ujawnia istotną naturę języka jako zjawiska społecznego. Łączy się z nią ściśle właściwe rozwiązanie i inych podstawowych, najbardziej złożonych zagadnień językoznawstwa — zagadnienia języka i myślenia, języka i społeczeństwa, zagadnienia praw historycznego rozwoju języka, języka narodowego i „klasowości" w języku, zagadnienia wewnętrznych praw rozwoju języka, charakteru zmian jakościowych w języku, roli krzyżowania się języków w rozwoju języka, charakterystycznych właściwości języka.

Stalin z wielką jasnością i głębią wykazuje podstawowe różnice między językiem a nadbudową:

1. Wszelka baza (np. ustroju feudalnego, baza kapitalistyczna, baza socjalistyczna) ma swoją odpowiadającą jej nadbudowę. Ze zmianą i likwidacją bazy zmienia się i likwiduje jej nadbudowa. Jeśli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje i odpowiadająca jej nadbudowa. A tymczasem w odróżnieniu od nadbudowy, „język nie jest wytworem tej czy innej bazy, dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci" (str. 187). Przy zmianie baz i odpowiadającej im nadbudowy język w swoim układzie gramatycznym i podstawowym zasobie słów pozostaje taki sam na przestrzeni szeregu epok. Jest zrozumiałe samo przez się, że język ulega przy tym pewnym zmianom, jednakże jego podstawa zachowuje się w całości. Przykładem niech będzie język rosyjski, który w epoce radzieckiej jest w swoich podstawach taki sam jak przed okresem Rewolucji Październikowej.

2. Nadbudowa, będąc wytworem bazy, staje się wielką aktywną siłą. Nie może ona odnosić się obojętnie do losu swojej bazy, do losu baz i charakteru ustroju. „Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia, wraz z jej dawną nadbudową" (str. 186). Nadbudowa powinna stać na pozycji aktywnej obrony swojej bazy.

---

[11] Prace J. W. Stalina, poświęcone zagadnieniom językoznawstwa, cytujemy według polskiego przekładu, opublikowanego przez „Nowe Drogi" a obecnie przedrukowanego przez „Myśl Współczesną". Przy każdej cytacie podajemy w tekście odpowiednią stronę bieżącego numeru „Myśli Współczesnej" — red.

I pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Język „jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie, obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas“ (str. 190—191). Język „może jednakowo obsługiwać zarówno stary, umierający ustrój jak i nowy, wyrastający; zarówno dawną bazę jak i nową, zarówno wyzyskiwaczy jak i wyzyskiwanych“ (str. 187). Język jest ogólnonarodowy, w odróżnieniu od nadbudowy, która w społeczeństwie klasowym ma klasowy charakter. „Wystarczy tylko, by język zszedł z tej pozycji ogólnonarodowej, wystarczy tylko, by stanął na pozycji uprzywilejowania i popierania którejkolwiek bądź grupy socjalnej ze szkodą dla innych grup socjalnych społeczeństwa, aby utracił swą jakość, aby przestał być środkiem komunikowania się ludzi w społeczeństwie, aby przekształcił się w żargon którejś tylko grupy socjalnej, począł chylić się do upadku i skazał się na zagładę“ (str. 187).

Jako przykład obojętności języka wobec bazy Stalin przytacza fakt, że „język rosyjski równie dobrze obsługiwał rosyjski kapitalizm i rosyjską kulturę burżuazyjną przed przewrotem październikowym, jak obsługuje dzisiaj ustrój socjalistyczny i kulturę socjalistyczną społeczeństwa rosyjskiego“ (str. 187).

3. Nadbudowa jest produktem tylko jednej epoki, epoki istnienia i działalności zrodzonej przez nią bazy ekonomicznej. „Język natomiast przeciwnie, jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje“ (str. 188). Jako przykład może służyć historia rosyjskiego języka literackiego od Puszkina do chwili obecnej. „W ciągu tego czasu w Rosji uległ likwidacji ustrój feudalny i kapitalistyczny i powstał trzeci ustrój, socjalistyczny. A zatem zlikwidowane zostały dwie bazy z ich nadbudowami i powstała nowa baza, socjalistyczna, ze swą nową nadbudową. Jeśli jednak weźmiemy na przykład język rosyjski, to w ciągu tego długiego okresu czasu nie uległ on żadnej radykalnej zmianie i współczesny język rosyjski niewiele różni się w swej strukturze od języka Puszkina“ (str. 188).

Stalin, podkreślając antymarksistowską, idealistyczną istotę nauki Marra — tego donkiszota językoznawstwa — o „mutacjach“ w języku, o gwałtownym rugowaniu jednego systemu językowego jako swojego rodzaju „ideologicznej nadbudowy“ przez drugi system, jakościowo nowy, pisze: „Można i należy zniszczyć dawną nadbudowę i zastąpić ją nową w ciągu kilku lat, by stworzyć pole dla rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa; jak wszakże zniszczyć istniejący język i zbudować zamiast

niego nowy język w ciągu kilku lat, nie wprowadzając anarchii do życia społecznego, nie stwarzając groźby rozpadu społeczeństwa? Któż prócz donkiszotów może stawiać sobie takie zadanie?“ (str. 189).

4. Nadbudowa związana jest z produkcją tylko pośrednio, przez swoją bazę ekonomiczną. Nadbudowa odzwierciedla zmiany w stopniu rozwoju sił produkcyjnych nie od razu i nie bezpośrednio, ale dopiero po zmianach w bazie. „Język natomiast, przeciwnie, związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji do bazy, od bazy do nadbudowy“. (str. 189). Tak więc sfera działalności języka jest szersza i wszechstronniejsza niż wąska i ograniczona sfera działalności nadbudowy. Sfera działalności języka jest prawie nieograniczona.

Różniąc się we wszystkich tych stosunkach od nadbudowy, język ma swoje specyficzne właściwości, charakteryzujące go jako zjawisko społeczne.

W „Przyczynku do niektórych zagadnień językoznawstwa“ Stalin z niezwykłą jasnością i wyrazistością wykazuje te specyficzne właściwości języka, wyróżniające go spośród wszystkich innych zjawisk społecznych, w tej liczbie — zjawisk bazy i nadbudowy. Podczas gdy baza obsługuje społeczeństwo ekonomicznie, a nadbudowa obsługuje społeczeństwo ideami politycznymi, prawnymi, estetycznymi i stwarza dla społeczeństwa odpowiednie instytucje polityczne, prawne itp., to „język obsługuje społeczeństwo, jako środek komunikowania się ludzi, jako środek wymiany myśli w społeczeństwie, jako środek umożliwiający ludziom wzajemne zrozumienie się i zorganizowanie wspólnej pracy we wszystkich sferach działalności ludzkiej, zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie stosunków ekonomicznych, zarówno w dziedzinie polityki jak i w dziedzinie kultury, zarówno w życiu społecznym jak i w życiu codziennym“ (str. 207).

A więc, język obsługuje wszystkie sfery życia i działalności społecznej: produkcję, stosunki produkcyjne, dziedzinę stosunków ekonomicznych (tj. bazę) i rozmaite postaci nadbudowy. Służy on jako środek komunikowania się ludzi we wszystkich dziedzinach ich działalności. „Właśnie dlatego powstał on jako język ogólnonarodowy, jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa. Wobec tego służebna rola języka jako środka komunikowania się ludzi nie polega na obsługiwaniu jednej klasy ze szkodą dla innych klas, lecz

na jednakowym obsługiwaniu całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa“ (str. 187).

Takie pojmowanie języka nasuwa pewną analogię między językiem a narzędziami produkcji, które „tak samo jak język wykazują swoistą obojętność wobec klas i mogą jednakowo obsługiwać rozmaite klasy społeczeństwa, zarówno stare jak i nowe“ (str. 207). Jednakże, mówi Stalin, „między językiem a narzędziami produkcji istnieje zasadnicza różnica. Różnica ta polega na tym, że narzędzia produkcji produkują dobra materialne, język zaś nic nie produkuje, lub też „produkuje“ jedynie wyrazy. Ściślej mówiąc, ludzie, którzy posiadają narzędzia produkcji, mogą produkować dobra materialne, ale ci sami ludzie, mając język, lecz nie mając narzędzi produkcji, nie mogą produkować dóbr materialnych“ (str. 207).

W ten sposób zakres i zadania badań językowych, charakteru i sposobu obsługiwania przez język różnych dziedzin życia społecznego — nie tylko rozszerzają się ogromnie, ale także uzyskują zupełnie nowy, prawdziwie marksistowski kierunek. W nowym świetle i w ściśle określonej postaci wyłaniają się przed językoznawcami radzieckimi i wymagają głębokich studiów następujące zagadnienia: język i produkcja, język i ekonomiczna struktura społeczeństwa, język jako środek wyrażania i utrwalania różnych rodzajów nadbudowy ideologicznej. W związku z tym powstają zagadnienia języka i literatury pięknej, w której — na równi z elementami ogólnonarodowymi — uwidoczniają się i elementy klasowe, czyli warstwy i różne grupy społeczne, dalej zagadnienie postawy, czyli stylu pisarza w stosunku do języka ogólnonarodowego, zagadnienie stosunku języka do stylu i wiele innych. W świetle wytycznych Stalina w zupełnie nowy sposób przedstawia się i zarysowuje problem normalizacji języka, problem polityki językowej. Wszelkie usiłowania dokonania rewolucji w języku, świadomego dokonania pełnej rewolucyjnej przebudowy języka, jak to zamierzał uczynić Marr w stosunku do współczesnego języka rosyjskiego, powinny być odrzucone jako usiłowania donkiszockie, z góry skazane na niepowodzenie. Stalin skierowuje także na prawdziwie marksistowską drogę badania, dotyczące zmian normatywnych w języku ogólnoliterackim i badania zagadnień klasowej, stanowej estetyki mowy.

II

Jasne, głębokie i przejrzyste określenie natury języka jako zjawiska społecznego, określenie specyficznych właściwości języka, wyróżniają-

cych go spośród innych zjawisk społecznych, usuwa nieprawdopodobne zagmatwanie poglądów w najważniejszych dziedzinach językoznawstwa. W nowym świetle występuje cały szereg zagadnień dotyczących języka i społeczeństwa. „Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy się go bada w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka" (str. 197).

Jednakże praw rozwoju języka jako zjawiska społecznego nie należy mieszać z prawami rozwoju i zmian baz i nadbudowy, jak to zdarzało się dotąd w językoznawstwie radzieckim. W związku z tym Stalin podkreśla, że „głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka..." (str. 202). Wszak „język żyje niezrównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy, lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej"... (str. 188).

Tymczasem, zgodnie z nauką Marra i jego uczniów, uważano, że język „zawsze i nieuniknienie przekształca się i wzbogaca z powstawaniem nowych form działalności wytwórczej i nowych stosunków społecznych".[12]

Pomieszanie języka i nadbudowy i pomieszanie praw rozwoju języka i antymarksistowsko przedstawianych praw rozwoju nadbudowy zrodziło u Marra teorię stadialnego rozwoju języka i myślenia, która uznaje konieczność nagłych zrywów jako warunek przejścia języka od starych norm do nowych.

Zwolennicy Marra myśleli, że rewolucyjne zrywy w rozwoju myślenia prowadzą do zasadniczych zmian w strukturze języka. Język „na drodze swego historycznego rozwoju ulega zasadniczym zrywom, kiedy jeden stan jakościowy przechodzi w drugi stan jakościowy. Odstępy między tymi zmianami jakościowymi nazywają się **stadiami** charakteryzującymi stopniowy, jak mówi Marr, rozwój mowy... Pojęcie stadiów występuje zatem jako podstawa budowy historii języka". [13]

Według I. I. Mieszczaninowa „język w swoim stopniowym rozwoju dzieli się na stadia w zależności od zmiany form świadomości i swojego

[12] S. D. Kacnelson, op. c., str. 12.

[13] P. O. Szor i N. S. Czemodanow, op. c., str. 234.

wzajemnego stosunku do nich". Sama świadomość „również zmienia się przez nagłe, mające charakter skoków, przejścia..." [14]

Dla zrozumienia charakteru przejść stadialnych w tak zwanej „nowej nauce" o języku można przytoczyć pogląd Marra o tworzeniu się języków indo-europejskich: „Języki indo-europejskie tworzą oddzielną rodzinę, nie rasową, ale będącą wytworem odrębnego, bardzo złożonego stopnia skrzyżowania, wywołanego przewrotem w społeczności ludzkiej w zależności od nowych form produkcji, związanych zapewne z odkryciem metalów i z szerokim ich zastosowaniem w gospodarce, być może i w zależności od drugorzędnych zmian środowiska fizycznego; indo-europejska rodzina języków jest typowym wytworem nowych warunków gospodarczo-społecznych, a ze względu na materiały, a w przeszłości i ze względu na liczne części konstruktywne — jest to dalszy ciąg tych samych, rodzimych czyli miejscowych jafetyckich języków śródziemnomorskich, w ogóle jest to nowa pod względem budowy struktury formacja" (t. I, str. 185; t. II, str. 18). Z tego punktu widzenia historia języka przypomina przerywający się, a nawet rozerwany łańcuch zmian stadialnych. „W ciągu całego rozwoju mowy, a więc i rozwoju myślenia — ustala się szereg zasadniczych zmian stadialnych. Nowa nauka o języku kładzie właśnie na nie specjalny nacisk..." [15]

Takie poglądy na prawidłowość rozwoju języka są antymarksistowskie. „Marksizm nie uznaje nagłych wybuchów w rozwoju języka, nagłej śmierci istniejącego języka i nagłej budowy nowego języka" (str. 200). Burżuazyjna rewolucja francuska nie wywołała żadnej nagłej rewolucji językowej. „Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej, która dokonała się między rokiem 1789 i 1794" we Francji (patrz broszurę Lafargue'a „Język a rewolucja")" (str. 200).

„W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono również zastosować do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy. Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej w stosunku do społeczeństwa nie mającego wrogich klas" (str. 201). W ten sposób Stalin pogłębiając marksistowską naukę o języku dowiódł, że przejście języka od

[14] Akad. I. I. Mieszczaninow, Nowoje uczenije o jazykie. OGIZ, 1936 str. 27 i 28.
[15] I. I. Mieszczaninow, op. c., str. 32.

jakości starej do nowej następuje nie drogą wybuchów, ale „drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości". (str. 201).

W związku z tym runie i drugi punkt oparcia teorii Marra — przekonanie o tym, że krzyżowanie się jest podstawowym środkiem tworzenia nowych systemów językowych, nowych jakościowo i nowych pod względem struktury typów językowych. „Język tworzył się — pisał Marr — w ciągu wielu tysiącleci zbiorowym instynktem społeczności, jednoczącej się ze względu na potrzeby gospodarcze i organizację ekonomiczną... W samym powstawaniu i dalszym naturalnym twórczym rozwoju języków podstawową rolę odgrywa skrzyżowanie. Im więcej skrzyżowań, tym wyższa jest natura i forma mowy, będącej wynikiem tych skrzyżowań" (t. I, str. 218).

Marr uważał za podstawową tezę swojej teorii — naukę o „tworzeniu się nowych form przez masowe skrzyżowanie starych" (t. II, str. 72). „Językoznawstwo czyli glottogonia jest procesem światowym i dlatego tak zwane skrzyżowanie odegrało w tym procesie rolę czynnika decydującego..." (t. IV, str. 60). „Skrzyżowanie w ogóle jako czynnik powstawania licznych form językowych a także i typów, skrzyżowanie jako źródło tworzenia nowych form — zostało zaobserwowane i jest jeszcze badane we wszystkich językach jafetyckich i to jest jedno z najważniejszych osiągnięć językoznawstwa jafetyckiego" (t. I, str. 211). „Skrzyżowanie nie jest anomalią, ale normalną drogą, wyjaśniającą pochodzenie form, a także tak zwanego pokrewieństwa genetycznego" (t. I, str. 150).

Stalin obala i tę zasadę tak zwanej „nowej nauki" o języku. Wykazuje on fałszywość założenia, jakoby przy skrzyżowaniu języków następowało tworzenie się języka drogą wybuchu, drogą nagłego przejścia od starej jakości do nowej jakości. „Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. Toteż o żadnych wybuchach nie może być tutaj mowy" (str. 201). Prócz tego błędem byłoby myśleć, że w „wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera" (str. 201—202).

Wszystkie te bardzo cenne wskazówki i uogólnienia Stalina skierowują lingwistów radzieckich na nową, prawdziwie marksistowską drogę badania istoty i rozwoju języka jako zjawiska społecznego, a także badania różnych typów skrzyżowań i wzajemnego oddziaływania jednego języka na drugi.

III

J. Stalin wnosi również jasne światło w marksistowskie pojmowanie problemu języka i myślenia. „Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie komunikują się ze sobą, wymieniają myśli i osiągają wzajemne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrwala w słowach i w zestawieniach słów, w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim" (str. 197).

Łączy się z tym i określenie przez Stalina treści gramatyki: „Gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia" (str. 198). A więc, język jest najważniejszym środkiem komunikowania się ludzi, wymiany myśli, wzajemnego zrozumienia się. Utrwalone są w nim wyniki pracy badawczej społeczeństwa. Język jest bezpośrednio związany z myśleniem. Ten związek należy rozumieć i badać z punktu widzenia dialektyczno-materialistycznej logiki, dialektyczno-materialistycznej teorii poznania.

W „Przyczynku do niektórych zagadnień językoznawstwa" Stalin rozwija i pogłębia sformułowanie Marksa, mówiące o języku jako o „bezpośredniej rzeczywistości myśli". Znaczy to, że „realność myśli przejawia się w języku". „Jakiekolwiek powstałyby myśli w głowie ludzkiej, mogą one powstać i istnieć jedynie na bazie materiału językowego, na bazie terminów i zwrotów językowych. Obnażone myśli, wolne od materiału językowego, wolne od językowej „materii przyrodzonej", nie istnieją" (str. 208). W ten sposób język — ta „bezpośrednia rzeczywistość myśli" — jest nierozerwalnie związany z myśleniem.

Ta nauka Stalina o nierozerwalnej więzi, łączącej język z myśleniem, i odwrotnie — myślenie z językiem — na tle głębokiej marksistowskiej charakterystyki języka jako zjawiska społecznego stawia na nowej płaszczyźnie problem języka i myślenia. Nie bez przyczyny Stalin rozwija tę naukę łącznie z określeniem znaczenia i użyteczności semantyki. Podkreślając znaczenie semantyki przestrzega Stalin przed przecenianiem jej roli, przed niewłaściwym jej zastosowaniem, czyli przed tym wszystkim,

co zaprowadziło Marra w błoto idealizmu, co doprowadziło do odrywania myślenia od języka, do uznawania możliwości komunikowania się ludzi bez pomocy języka, a tylko przy pomocy myślenia uwolnionego od przyrodniczej materii języka, wolnego od praw przyrody. Stalin wskazuje, że nadużywanie semantyki, jak to czynił Marr i jego „uczniowie“, prowadzi do wypaczenia marksistowskiego rozumienia związku między językiem a myśleniem, do odrywania języka od myślenia, prowadzi do idealizmu.

Marr mieszał społeczny pogląd na świat, czyli nadbudowę z rozwojem ogólnoludzkiego myślenia. „Język jest nie do pomyślenia nie tylko bez myślenia i jego rozwoju, ale także bez poglądu na świat (t. II, str. 334). Marr nazywał myślenie „ideologiczną nadbudową mowy“ (t. II, str. 407). Tak zwany „moment formalny“ (to znaczy materiał językowy) padał ofiarą subiektywnie przedstawianego momentu ideologicznego, ideologii - semantyce w jej odmianach klasowych. Według Marra, język — to „rezultat twórczości ideologicznej“ (t. II, str. 434). Marrowi zdawało się, że nawet jego sławetne cztery elementy — to też kategorie myślenia społeczeństwa pierwotnego, „mianowicie myślenia odzwierciedlającego pierwotny komunizm“ (t. II, str. 441). Z komunizmem pierwotnym, przypuszczał ahistorycznie Marr, jest związane dialektyczno - materialistyczne myślenie, rozumie się, „na odpowiednim stopniu swego stadialnego rozwoju, na stopniu pierwotnym“ (t. II, str. 441).

Widać tu wyraźnie oderwanie myślenia od języka i zastąpienie pojęcia „myślenie“ pojeciem społecznego klasowego poglądu na świat to jest kategorią nadbudowy. Teoria Marra bierze za punkt wyjścia „nie formy językowe, ale ideologię języka jako podstawową funkcję języka i nią przede wszystkim się zajmuje“ (t. I, str. 280). Marr sądził, że „nie ma języka, który nie byłby klasowym, a więc nie ma myślenia, które by nie było klasowym“ (t. III, str. 91). Powstanie słów i terminów „o charakterze nadbudowy“ opiera się na przesłankach odpowiednich przeobrażeń samego myślenia. „U kogo? Czy w całym narodzie? Nie, pierwotnie w klasie panującej“ — pisał Marr (t. III, str. 159).

Według Marra istnieje „różnica jakościowa“ nawet w myśleniu ludności miejskiej i wiejskiej (patrz t. III, str. 99), a więc i różnica w ich języku. Marr niejednokrotnie podkreślał, że proste masy „mówią językiem innego myślenia i innej formacji“. Właśnie pod wpływem teorii Marra ukształtowały się poglądy W. Kudriawcewa, rozwijane przez niego w artykule dyskusyjnym „O zagadnieniach klasowości języka“. Marr — pisał Kudriawcew — „na pierwszy plan wysuwał to, co jest najistot-

niejsze w języku — jego semantykę, treść, jego ścisły związek z myśleniem. Wyrażając klasową świadomość sam język staje się również klasowym.

Klasowość języka przejawia się nie w strukturze fonetycznej i morfologicznej, a w treści. Z jednymi i tymi samymi słowami (na przykład ze słowami: wolność, równość, braterstwo itp.) burżuazja i proletariat wiążą różne znaczenia...

Klasowa istota rosyjskiego języka literackiego przed rewolucją wyrażała się między innymi i w tym, że naród po Rewolucji Październikowej wyrzucił z niego wszystko, co było ideologicznie obce i nie nadawało się do przyjęcia... Nasz język stał się ideologicznie inny, odmienny od języka przedrewolucyjnego".[16]

Marr gotów był dawać pierwszeństwo terminowi „rozumotwórstwo" przed terminem „językotwórstwo" (t. III, str. 104). „Nowa nauka o języku stawia na pierwszym miejscu zagadnienie tych stadialnych zmian techniki myślenia..." (t. III, str. 106). Z początku była „mowa ręczna i ręczne myślenie" (t. III, str. 107). „...Myślenie ulegało zmianom, i to licznym zmianom, przed ustaleniem formalno-logicznego myślenia. Każdy taki okres miał swoją technikę. Z każdego okresu i jego techniki powstawała akumulacja w myśleniu" (t. III, str. 109). W tym, według Marra, kryje się przyczyna oderwania myślenia od języka. Jest ono tylko jakoby kluczem do paleontologicznej analizy elementów.

W zupełnej sprzeczności z samym sobą mówi z początku Marr o zjawiskach języka jako o zjawiskach myślenia, o ich funkcji i treści, ich równoznaczności, prawidłowości rozwoju, technice (patrz. t. III, str. 111). Ale zaraz twierdzi: „Myślenie zwierząt jest wytwórcze bez odrywania od rodzaju wytwórczości danego gatunku zwierząt" (t. III, str. 117). Ciekawe jest to, że Marr dostrzegał w stosunku języka do myślenia socjalistyczną „przełęcz", kiedy myślenie bierze górę nad językiem. Pisał on o tym w ten sposób: „...społeczeństwo dochodzi dość późno do myślenia logicznego i do pojęciowego systemu językotwórczego wraz z formalno-technologicznym postrzeganiem świata, gdy **język - brzmienie bierze górę nad myśleniem**, podobnie jak ukształtowawane już klasy panujące biorą górę nad pracującymi, przesłanka stadium, gdy **formalna logika, dorobek klasowego myślenia, razem z klasą, która je stworzyła, są wypierane przez dialektyczno - materialistyczne myślenie proletariatu,** przez ideologiczno - technologiczne spostrzeganie świata, gdzie **myślenie bierze**

[16] W. Kudriawcew, K woprosu o kłassowosti jazyka. „Prawda" 13.6.1950.

górę nad językiem i będzie jeszcze bardziej brało górę, dopóki nie tylko system mowy dźwiękowej będzie zmieniony, w nowym bezklasowym społeczeństwie, ale będzie utworzony jedyny język, jeszcze w większym stopniu różniący się od dźwiękowego, niż język dźwiękowy różni się od ręcznego, z nowym narzędziem produkcji mającym utworzyć całą ludzkość nie tylko o jedynym myśleniu, ale z jedyną mową — gospodarzem podporządkującym wszystkie przestrzenie i czasy" (t. III. str. 118), (podkreślenia moje — W. W.).

Marr przypuszczał zatem, że — podobnie jak język ręczny zmieniał się u ludzkości w dźwiękowy, tak — z chwilą zwycięstwa myślenia nad językiem — język dźwiękowy zamieni się na jakiś jedyny język całej ludzkości. Język przyszłości, to według Marra „myślenie rozwijające się w technice niezależnej od materii przyrodniczej. Nie oprze się przed nim żaden język, nawet dźwiękowy, który mimo wszystko jest związany z normami przyrody" (t. III, str. 121). Idealistyczna istota tej teorii jest widoczna. Została ona całkowicie zdemaskowana przez Stalina.

Pomieszanie myślenia z społecznym poglądem na świat, z ideologią — jest nieuchronnym następstwem mylnego poglądu na język jako nadbudowę bazy ekonomicznej. Pomieszanie języka z ideologią nadzwyczaj wyraźnie uwidacznia się, jak to mówi Stalin, u tych przedstawcieli „nowej nauki" o języku, którzy przez powoływanie się na pracę Engelsa „Położenie klasy robotniczej w Anglii" starają się udowodnić istnienie odrębnego „klasowego" języka burżuazji a zatem i „klasowości" języka narodowego. Engels obrazowo wypowiada się w tym sensie, że „angielska klasa robotnicza z biegiem czasu stała się zupełnie innym narodem niż angielska burżuazja", że robotnicy „mówią innym dialektem, mają inne idee i wyobrażenia, inne obyczaje i zasady moralne, inną religię i politykę niż burżuazja" [17]. Stalin wyjaśnia, że Engels „mówi tu nie o „językach klasowych", lecz w głównej mierze o klasowych ideach, wyobrażeniach, obyczajach, zasadach moralnych, religii i polityce. Zupełnie słuszne jest, że idee, wyobrażenia, obyczaje, zasady moralne, religia, polityka burżua i proletariuszy są wręcz przeciwstawne. Ale co ma z tym wspólnego język narodowy, albo „klasowość" języka?" (str. 192).

Prace Stalina wnoszą istotne oświetlenie marksistowskiej tezy, dotyczącej związku języka z myśleniem. Pobudzają one lingwistów i filozofów radzieckich do pogłębiania badań dialektyczno - materialistycznych nad takimi zagadnieniami, jak język i pogląd na świat, język i nauka,

---

17) K. Marks i F. Engels, Dzieła t. III, str. 415.

myślenie i ideologia, nawarstwienia ideologii klasowych w wyrazach języka literackiego i ich opracowanie z punktu semantyki ogólnonarodowej, wzajemny wpływ leksyki ogólnonarodowej i terminologii naukowej, ogólnonarodowe i klasowe elementy w semantyce języka, język i nadbudowy ideologiczne.

IV.

Z zaliczania języka i związanego z nim myślenia do zjawisk o charakterze nadbudowy — wynikała w teorii Marra i jego zwolenników zasada klasowości każdego języka. Ponadto termin „klasa“ i odpowiadające mu pojęcie nie miały w teorii Marra całkowicie określonej treści. W każdym razie „klasa“ w pojęciu Marra nie ma nic wspólnego z pojęciem klasy w filozofii marksistowsko-leninowskiej.

W roku 1932 w czasie dyskusji bakińskiej mówił Marr swoim oponentom: „Wy macie na względzie marksistowskie rozumienie klasy. Oczywiście, ja, gdy mówię „klasa“, nie mam na myśli takiego pojęcia klasy, jakie się zwykło mieć obecnie... Szukam terminu i nikt nie może mi go podać. Gdy mam do czynienia z organizacją zbiorową, nie opierającą się na żadnym pokrewieństwie, to w tych wypadkach używam terminu „klasa“, i w tym jest cała rzecz... Brałem ten termin „klasa“ i używałem go w innym znaczeniu; dlaczegóż by go nie używać? Taki jest rzeczywisty stan rzeczy, a nie chęć przeciwstawiania mojej „klasy“ klasom w ich ustalonym pojmowaniu marksistowskim“ [18].

Żonglując słowami Marr uznawał za klasowy nawet język społeczeństwa przedklasowego. Ta koncepcja Marra była ściśle związana z jego hipotezą o związku pierwotnego języka dźwiękowego z magią i „klasą“ magów-kapłanów. Językotwórstwo płynęło, według mniemania Marra, nie ogólnonarodowymi ale „klasowymi“, stanowymi korytami“ (t. III, str. 74). „Potrzeba mowy dźwiękowej wynikła z powstania zalążków zróżnicowania klasowego, gdy w związku z magią wytworzyło się specjalne ugrupowanie, ze swoim tajemniczym magicznym rytuałem, które w tańcu, pieśni i zabawach, w trakcie zwykłego miarowego wykrzykiwania zaczęło wydawać dźwięki artykułowane, wyraźne kompleksy przyszłych odrębnych języków, słowa - symbole o znaczeniu magicznym“ (t. IV, str. 59).

W pojęciu Marra „mowa dźwiękowa... długo rozwijała się klasowo, jak później po wynalezieniu pisma — sztuka pisania i czytania“ (t. IV,

[18] N. J. Marr, K bakinskoj diskussji o jafietidołogii i marksizmie, str. 39.

str. 60). „Kultura klasowa przeprowadzając swoje selekcje doprowadziła do rozwinięcia jednych języków państwowych, tak zwanych narodowych, w istocie rzeczy również klasowych, albo doprowadziła je do ostatnich stopni rozwoju, odrzucając na swojej drodze interesy języka drugich, już bezbronnych, chociaż wykorzystywanych klas" (t. IV, str. 60). Rzecz jasna, że powyższe tezy Marra są z gruntu sprzeczne z marksistowską nauką o prawidłowości historycznego rozwoju języka.

Nawet w odniesieniu do społeczeństwa przedklasowego — spólnoty pierwotnej — mówi Marr o „typach klas panujących okresu przedhistorycznego, skupiających w swoich rękach wszystkie formy magii jako środka panowania, do których zaliczała się i umiejętność mowy dźwiękowej, mająca wtedy znaczenie magiczne" (t. II, str. 196).

Mowa dźwiękowa od samego początku i w ciągu całego swojego istnienia miała, według Marra, charakter klasowy. Marr posługuje się pojęciami i terminami: „język feudalny", „język burżuazyjny", a nawet „język pracujących" dla określenia różnych historycznych typów języka „klasowego". Używając w bardzo szerokim, historycznie nieokreślonym, niemarksistowskim sensie terminu — „język narodowy", odrzucał on samo pojęcie narodowego, pozastanowego, pozaklasowego języka jako pojęcie rzekomo nienaukowe. „Ani w Armenii, ani na półwyspie Apenińskim, ani w ogóle gdziekolwiek w Europie nie było i nie mogło być innego języka narodowego w starożytności jak język społeczny, klasowy. Słowem, traktowanie ze stanowiska tak zwanej kultury narodowej tego czy innego języka jako powszechnej, rodzimej mowy całej ludności jest nienaukowe i nierealne, język narodowy, pozastanowy, pozaklasowy jak dotąd jest fikcją" (t. II, str. 197).

W teorii Marra — na skutek skłonności do przyczepiania terminu „język klasowy" do wszystkich typów i odmian mowy społecznej — nie było i nie mogło być odróżnienia języka ogólnonarodowego od dialektu. Według Marra dialekt jest takim samym klasowym wytworem mowy jak i język. W procesie krzyżowania się języków „język klasowy" może się zmienić, jak sądzi Marr, w „klasowy dialekt" innego języka, a zatem — w warunkach sprzyjających — może stać się znowu odrębnym „językiem klasowym".

Rozwinięta przez Marra teoria klasowości języka utrudniła wielu lingwistom radzieckim właściwe przyswojenie sobie i twórcze zastosowanie nauki Lenina i Stalina o językach narodowych, o ich powstawaniu i rozwoju. Niektórzy z językoznawców radzieckich zaczęli głosić, że w okresie poprzedzającym powstawanie języków narodowych, na przykład

w okresie feudalizmu, języki przypominały „worek z dialektami": żadnego języka ogólnonarodowego jak gdyby nie było. Były tylko miejscowe dialekty, zamknięte w sobie i mniej lub więcej odgraniczone od innych dialektów. Języki ogólne w okresie feudalizmu były, zgodnie z takim poglądem, wspólnymi tylko dla klasy rządzącej, a dopiero język narodowy powstaje i rozwija się jako język pretendujący do tego, aby stał się wspólnym dla wszystkich klas społeczeństwa, to jest wszechogólnym, podobnie jak wytwarzająca język ogólnonarodowy burżuazja powstaje i rozwija się jako klasa pretendująca do wyrażania interesów całego społeczeństwa. Jednakże język narodowy — wspólny w zasadzie dla wszystkich klas społeczeństwa — w istocie swej zostawał językiem klasowo-burżuazyjnym, to znaczy język narodowy przedstawiał się jako swego rodzaju klasowy dialekt burżuazji. W związku z tym powstaje zagadnienie języka proletariatu jako języka rzeczywiście wspólnego dla całego społeczeństwa.

Takie antymarksistowskie, wulgaryzatorskie poglądy, co prawda z pewnymi, niekiedy dość znacznymi, zmianami spotykało się i we wstępie do językoznawstwa i nawet w specjalnych pracach poszczególnych lingwistów radzieckich. Pisano na przykład w ten sposób: „Bezpośrednia obserwacja współczesnego języka społeczeństwa kapitalistycznego przekonuje nas o istnieniu w nim zróżnicowania, uwarunkowanego stosunkami klasowymi. Obok **języka klas rządzących,** który staje się językiem panującym w danym społeczeństwie, znajdujemy inne **dialekty społeczne:** różnorodne **gwary chłopskie, mieszczańską mowę potoczną,** zabarwiony gwarą **język robotników.** W zasadzie charakterystyczną cechą rozwoju języka w społeczeństwie kapitalistycznym staje się jego pryncypialna **dwujęzyczność:** jedynemu językowi klasy panującej (językowi „ogólnemu", „narodowemu", „literackiemu" — z powodu niedostatecznie ustalonej terminologii) przeciwstawiają się terytorialne, rozdrobnione dialekty zależnych grup społecznych (chłopstwa, drobnomieszczaństwa, po części proletariatu — szczególnie w początkach rozwoju proletariatu, gdy nie utracił on jeszcze swoich związków życiowych z chłopstwem i mieszczaństwem)" [19].

We „Wstępie do językoznawstwa" P. Szor i N. Czemodanow przedstawiają w następujący sposób historyczne prawa rozwoju języka:

Dla społeczeństwa przedklasowego charakterystyczne jest wyodrębnienie języków różnych, ze względu na wiek i płeć, grup. „Język każdej

[19] W. M. Żyrmunskij, Nacjonalnyj jazyk i socjalnyje dialekty Izd. „Chudożestwiennaja litieratura", Leningrad 1936, str. 6.

takiej grupy ma swój słownik, niedostępny dla innej grupy. Grupę specjalną tworzą kobiety. Z tego powodu w licznych plemionach kobieta nie ma prawa wymawiania wyrazów męskich. W rezultacie powstaje specjalny język **żeński** (u Czukczów do tej pory są dwa języki — męski i żeński). O języku wspólnym w tej epoce nie ma mowy.

W okresie rodowym — są nowe „prawa istnienia języka: w chwili powstawania dużych jednostek plemiennych każdy język przedstawia grupę ściśle związanych między sobą plemiennych dialektów, a nie jeden wspólny język".

W bardziej rozwiniętym społeczeństwie — starożytnym, niewolniczym i feudalnym — powstaje jak gdyby język ogólny, tak zwany „kojne". Jednakże i ten jedyny, zunifikowany język nawarstwia się cienką warstwą na dialekty plemienne. „...Podstawową formą istnienia języka w społeczeństwie feudalnym są miejscowe terytorialne gwary". Społeczeństwo feudalne rozporządza pismem — zdobyczą bardzo nielicznej warstwy klas panujących, szczególnie duchowieństwa (specjalny język religijny). Dlatego na przykład „w zabytkach rosyjskich można rozróżniać cechy dialektu pskowskiego, nowogrodzkiego, moskiewskiego, jednakże **nie można mówić w ogóle o rosyjskim języku literackim".**

W miarę wzrostu elementów kultury burżuazyjnej drobne dialekty zaczynają się jednoczyć. Jednakże „wraz z tendencją do unifikacji — w epoce społeczeństwa feudalnego następuje **wyodrębnienie dialektów poszczególnych warstw społecznych..."** „...Zamiast historycznych rodzajów, charakteryzujących najwcześniejsze etapy rozwoju języka i społeczeństwa — dialektów **terytorialnych** w okresie **feudalizmu** i dialektów **plemiennych** w okresie **ustroju rodowego"** — powstaje w epoce kapitalizmu język narodowy.

„Z powstawaniem narodowości, w okresie rozpadu feudalizmu i ustalania się kapitalizmu, **język literacki** formując się na podstawie ludowo-gwarowego języka **przybiera charakter języka ogólnonarodowego".** [20] Jednakże jednolitość języka narodowego w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego — jest jednolitością w znacznej mierze pozorną, ponieważ — mówią autorzy „Wstępu do językoznawstwa" — według słów Lenina „w każdej kulturze narodowej są dwie kultury narodowe". Klasowy charakter języka burżuazyjno-narodowego zdaje się być dla autorów „Wstępu do językoznawstwa" oczywisty.

[20] P. O. Szor i N. S. Czemodanow, op. c., str. 211 — 220.

Jest zrozumiałe, że przy takim wyobrażaniu sobie procesu historycznego rozwoju języka — dialektologia, a szczególnie badanie dialektów klasowych, staje się podstawą całej historii języka.

Tego rodzaju myśli wypowiadał prof. N. Czemodanow w artykule dyskusyjnym w „Prawdzie“ 23 maja 1950 roku. Czemodanow udowadniał w swym artykule, że „klasowy“ charakter języka wynika z „marksistowsko - leninowskiej nauki o języku jako nadbudowie społecznej“. Na potwierdzenie tej antymarksistowskiej myśli przytacza on, mylnie przez niego rozumiane, cytaty: z „Niemieckiej ideologii“ Marksa i Engelsa (Dzieła, t. IV, str. 210), z pracy Engelsa „Położenie klasy robotniczej w Anglii“ (tamże, t. III, str. 554, 415); powołuje się na naukę Lenina o dwóch kulturach w każdej narodowej kulturze, na stalinowską naukę o klasowym charakterze narodowości burżuazyjnych i na broszurę P. Lafargue‘a — „Język francuski przed i po rewolucji“. W związku z tym charakterystyczne są następujące wywody prof. N. Czemodanowa: „W średniowiecznej Anglii eksploatatorzy - feudałowie w ciągu stuleci mówili językiem francuskim, gdy w tym czasie wyzyskiwany lud posługiwał się dialektami anglo-saskimi. A czyż w feudalnych Niemczech poezja rycerska nie odzwierciedlała stanowego, rycerskiego języka? W końcu, jeśli wziąć pod uwagę historię rozwoju języka rosyjskiego, to czyż nie przeciwieństwa klasowe określały różnicę w języku szlachty, inteligencji urzędniczo - demokratycznej i chłopstwa w XIX wieku itd.?“ [21]

Podobne poglądy na klasową naturę języka i na prawa historycznego rozwoju języka rozwijał w czasie dyskusji językoznawczej B. Kudriawcew. Pisał on w swoim wspomnianym uprzednio artykule: „O ile język i myślenie tworzą jedność dialektyczną, to świadomość klasowa nieuchronnie wpływa i na język, tworząc klasowe zróżnicowanie tego ostatniego“. Interesująca jest jego wypowiedź o języku „francuskiej feudalnej szlachty“ XVIII wieku i o ostrych różnicach między tym językiem a „językiem francuskiej burżuazji i chłopstwa“: „Szlachta **demonstracyjnie nie rozumiała** (podkreślenie moje — W. W.) języka burżuazji i rzemieślników i pogardzała nim“. Charakterystyczne są także poglądy Kudriawcewa o klasowości języka narodowego: „O ile w ustroju kapitalistycznym istnieją klasy i ostra walka klasowa, o tyle istnieje i świadomość klasowa, która odzwierciedla się w języku. W społeczeństwie

---

[21] N. S. Czemodanow, Puti razwitija sowietskowo jazykoznanija. „Prawda“. 23.5.1950.

klasowym język narodowy, wyrażając społeczną ideologię i społeczną praktykę, nabywa i zróżnicowania klasowego. Świadomość klasowa znajduje odzwierciedlenie w najróżnorodniejszych wewnętrznych formach języka ogólnonarodowego". [22]

J. Stalin niezwykle prosto i przekonywująco wykrywa błędną, antymarksistowską istotę tych poglądów na prawa historycznego rozwoju języka. Przecież te poglądy, organicznie związane z przypisywaniem językowi charakteru klasowego, bezpośrednio wynikały z rozumienia języka jako nadbudowy bazy. Stalin podkreśla przede wszystkim, że w pierwotnym ustroju wspólnoty rodowej, nie znającej klas, oczywiście nie mogło być i języka klasowego — „język był tam jeden, wspólny dla całej zbiorowości" (str. 190). Ta wspólność języka ustala się i dla wszystkich okresów rozwoju społeczeństwa klasowego. „Jeśli chodzi o dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej" (str. 190). Stalin wskazuje, że imperia okresu niewolniczego i średniowiecznego (np. imperia Cyrusa i Aleksandra Wielkiego albo imperia Cezara i Karola Wielkiego) nie miały i nie mogły mieć jednego dla całego imperium i zrozumiałego dla wszystkich członków imperium języka. Tłumaczy się to jednak tym że imperia stanowiły „konglomerat plemion i narodowości, które żyły własnym życiem i posiadały swe własne języki" (str. 190). A więc nie ma tu żadnej sprzeczności z marksistowską zasadą wspólności i jedności języka dla całego społeczeństwa. „Historia dowodzi, że języki tych plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla plemion i narodowości i zrozumiałe dla nich" (str. 190).

„... z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe. Historia dowodzi, że języki narodowe nie są językami klasowymi, lecz językami ogólnonarodowymi, wspólnymi dla członków narodu i jednymi dla całego narodu" (str. 190).

W ten sposób, w przeciwieństwie do szeroko rozpowszechnionych w językoznawstwie radzieckim poglądów, mówiących o braku ogólnego

[22] W Kudriawcew, K woprosu o kłassowosti jazyka.

języka przed epoką tworzenia się języków narodowych i o klasowym charakterze każdego języka — Stalin historycznie uzasadnia podstawowe, marksistowskie tezy stwierdzając, że na wszystkich etapach rozwoju społeczeństwa klasowego „język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie, obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas.“ (str. 190-191). Dlatego też głównym zagadnieniem historii języka powinno być badanie historycznego rozwoju języka ogólnonarodowego — od języka rodowego czy od języków rodowych do języka plemiennego czy też do języków plemiennych, od języka plemiennego czy też od języków plemiennych do języka narodowości i od języka narodowości do języka narodowego.

W związku z tym zasadniczo zmienia się utrwalone w językoznawstwie radzieckim pojmowanie stosunku między ogólną historią języka a dialektologią i ich wzajemnego na siebie oddziaływania. Samo pojęcie dialektu powinno być ściśle zdefiniowane. Stalin wskazuje, że przed utworzeniem się języka narodowego istniały na równi z językiem ogólnym dialekty, miejscowe gwary, „ale górował nad nimi i podporządkowywał je sobie jeden wspólny język plemienia lub narodowości“ (str. 190). Również i język narodowy staje się wyższą formą, której są podporządkowane dialekty. Miejscowe gwary i dialekty terytorialne mają swoją strukturę gramatyczną i podstawowy zasób słów. Różnią się one tym wyraźnie od dialektów klasowych lub żargonów. Dlatego też niekiedy język narodowy formuje się i rozwija na podstawie miejscowych dialektów ludowych. Jednakże należy stanowczo odróżnić dialekty terytorialne, z ich strukturą i rolą społeczną, od klasowych dialektów i żargonów.

W związku z badaniem dialektów klasowych i ich stosunku do języka ogólnonarodowego wyłania się wyraźnie zadanie badań klasowości w języku, mówiąc innymi słowy — klasowych odgałęzień od języka ogólnonarodowego. Rzecz w tym że chociaż język jest ogólnonarodowy i nieklasowy, chociaż język obsługuje wszystkie klasy społeczeństwa, przejawia pewnego rodzaju obojętność w stosunku do klas, to „ludzie, poszczególne grupy społeczne, klasy, nie są bynajmniej obojętne w stosunku do języka. Usiłują one wykorzystać język we własnym interesie, narzucić mu swój szczególny leksykon, swe szczególne terminy, swe szczególne wyrażenia“. (str. 191). W taki właśnie sposób tworzą się dialekty klasowe i żargony.

Stalin podkreśla, że nie można i nie wolno mieszać języka z dialektem klasowym i żargonem. A takie mieszanie było typowe dla wielu przed-

stawicieli językoznawstwa radzieckiego. „W literaturze — mówi Stalin — dość często te dialekty i żargony kwalifikuje się niesłusznie jako języki: „język szlachecki", „język burżuazyjny" — w przeciwieństwie do „języka proletariackiego", „języka chłopskiego". Na tej podstawie, jakkolwiek może się to wydawać dziwne, niektórzy nasi towarzysze doszli do wniosku, że język narodowy jest fikcją, że realnie istnieją tylko języki klasowe". (str. 191).

Stalin wykrywa głęboką, jakościową, strukturalną i społeczną różnicę między językiem a dialektem klasowym. Specyficzność języka, jego istotę — stanowi gramatyczna budowa i podstawowy zasób słów. Dialekty klasowe i żargony są pozbawione tych charakterystycznych cech języka ogólnonarodowego. Zapożyczają one budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów od języka ogólnonarodowego. Prócz tego dialekty klasowe i żargony mają wąski zakres swojej społecznej działalności. Wyróżniają się tu szczególnie w swoich dążeniach do stworzenia własnych dialektów klasowych i żargonów górne warstwy klas posiadających, które oderwały się od ludu i nienawidzą go: szlachecka arystokracja i górne warstwy burżuazji. Dialekty klasowe i żargony zupełnie się nie nadają jako środek komunikowania się ludzi i w ogóle dla społeczeństwa. Stanowią one „odgałęzienia ogólnonarodowego języka danego narodu pozbawione wszelkiej samodzielności językowej i skazane na wegetację. Sądzić, że dialekty i żargony mogą rozwinąć się w samodzielne języki, które potrafią wyprzeć i zastąpić język narodowy — to znaczy zatracić perspektywę historyczną i zejść z pozycji marksistowskich" (str. 191). Stalin wskazuje również, że dialekty klasowe i żargony charakteryzują się doborem pewnych specyficznych słów, odzwierciedlających specyficzne gusty odpowiedniego społecznego środowiska, charakteryzują się pewnym zasobem swoistych wyrażeń i zwrotów, a także niekiedy — pewną liczbą wyrazów obcych.

W „Przyczynku do niektórych zagadnień językoznawstwa" Stalin wyjaśnia, że takich klasowych, specyficznych wyrazów i wyrażeń tak samo jak i różnic semantycznych jest bardzo mało — zaledwie jeden procent całego materiału językowego. „...cała pozostała, przytłaczająca masa słów i wyrażeń, podobnie jak i ich semantyka, jest wspólna dla wszystkich klas społeczeństwa" (str. 209). Dlatego też „...istnienie specyficznych słów i wyrażeń oraz fakty różnic w semantyce języka nie obalają, lecz przeciwnie, potwierdzają istnienie i konieczność jednego wspólnego języka ogólnonarodowego" (str. 210).

J. Stalin ustala prawdziwe marksistowskie zasady struktury historii języka i wykazuje prawidłowość historycznego rozwoju języka. Różne teorie o ogólnym językoznawstwie radzieckim, które istniały do czasu ukazania się prac Stalina dotyczących podstawowych zagadnień marksistowskiej nauki o języku, są bardzo dalekie od sformułowań Stalina. W związku z tym Stalin poddaje dokładnej analizie marksistowskiej te cytaty z prac Marksa, Engelsa, Lenina i ze swojej własnej pracy ‚Kwestia narodowa a leninizm“, na które powoływali się „uczniowie“ N. J. Marra dla udowodnienia „klasowości“ języka (patrz np. art. N. Czemodanowa „Drogi rozwoju językoznawstwa radzieckiego, a także „Wstęp do językoznawstwa “ R. Szora i N. Czemodanowa). Analizując pracę Marksa „Święty Maks“, w której pewni językoznawcy radzieccy widzieli jakoby potwierdzenie istnienia odrębnego własnego języka burżuazji, a więc i potwierdzenie „klasowości języka“, Stalin nadzwyczaj jasno i przekonywująco ujawnia ten fakt, że przedstawiciele „nowej nauki“ o języku „wypaczyli stanowisko Marksa“, że Marks zupełnie nie uważał języka burżuazyjnego za taki język, jakim jest język narodowy wraz ze swoją odrębną strukturą językową. Marks po prostu chciał powiedzieć, „że burżua zapaskudzili wspólny język narodowy swym kramarskim leksykonem, że burżua zatem mają swój żargon kramarski“ (str. 192). Takiej samej głębokiej analizie Stalin poddaje wypowiedzi Engelsa o dialekcie angielskiej klasy robotniczej i wypowiedzi P. Lafargue‘a o sztucznej mowie, odróżniającej arystokrację francuską i dowodzi, że i te wypowiedzi nie mogą służyć za dowód przemawiający na korzyść „klasowości“.

Szczególnie dokładnie rozpatruje Stalin powoływanie się na to, że jednocześnie „w Anglii feudałowie angielscy „w ciągu całych stuleci“, mówili po francusku, podczas gdy naród angielski mówił po angielsku, że okoliczność ta stanowi rzekomo dowód na rzecz „klasowości“ języka i przeciwko konieczności języka ogólnonarodowego. Nie jest to jednak dowód lecz jakaś anegdota“ — mówi Stalin (str. 193).

Czyż można w istocie myśleć poważnie, że „feudałowie angielscy i naród angielski „w ciągu stuleci“ porozumiewali się ze sobą za pośrednictwem tłumaczy, że feudałowie angielscy nie używali języka angielskiego, że ogólnonarodowy język angielski wówczas nie istniał, że język francuski był wówczas w Anglii czymś więcej niż językiem salonowym, który był w użyciu jedynie w ciasnym gronie górnej warstwy arystokracji angielskiej?“ (str. 193 — 194).

Stalin zestawia z tym faktem francuską paplaninę rosyjskich arystokratów na dworze carskim i w salonach, szczególnie u schyłku XVIII wieku. „Czy znaczy to, że w Rosji nie było wówczas ogólnonarodowego języka rosyjskiego, że język ogólnonarodowy był wówczas fikcją, a „języki klasowe" — rzeczywistością?" (str. 194). Oprócz błędu polegającego na mieszaniu języka z nadbudową Stalin omawia w swoich wywodach i drugi bardzo istotny błąd. Błąd ten polega na przedstawianiu walki klasowej jako rozpadu społeczeństwa, jako zerwania wszystkich więzi między wrogimi klasami. W takim wypadku, ma się rozumieć, nie ma co myśleć o języku ogólnonarodowym. Zjawia się iluzja panowania „języka klasowego", a przy tym nawet odrębnej, „klasowej" gramatyki. Taki jednakże pogląd — to pogląd prymitywnie-anarchiczny, nie mający nic wspólnego z marksiszmem. Walka klasowa „choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa" (str. 195). „Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi nićmi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego." (str. 195).

Tak samo udowadnia Stalin zupełną bezpodstawność powoływania się na naukę Lenina o istnieniu dwóch kultur — burżuazyjnej i proletariackiej — w okresie kapitalizmu, jako na dowód przemawiający za „klasowością" języka. Błąd polega tu na tym, że utożsamia się i myli „... język z kulturą. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast jako środek komunikowania się ludzi jest zawsze językiem ogólnonarodowym i może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną" (str. 195). Błąd ten wypływa znowu z mieszania języka i nadbudowy. Przecież „kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów obsługując jednakowo zarówno nową kulturę jak i dawną" (str. 196).

Ujawniwszy błędność i antymarksistowską istotę tezy o „klasowości" języka Stalin wykazał głęboką różnicę jakościową między językiem i dialektem klasowym i wskazał prawdziwą marksistowską drogę badania historii języka. W związku z tym z językoznawstwa radzieckiego należy całkowicie usunąć wszystkie nieaktualne pojęcia i poglądy na historię języka. Całość dotychczasowych badań historyczno-lingwistycznych wymaga gruntownej rewizji w świetle wskazań Stalina. Zadaniem języko-

znawców radzieckich jest wykrycie prawdziwych historycznych prawidłowości rozwoju każdego z badanych języków.

V

Nauka Stalina o prawach historycznego rozwoju języka ogólnonarodowego, o jakościowych różnicach między językiem a dialektem klasowym, żargonem, o języku i kulturze — wiąże się organicznie z nowym pojmowaniem struktury języka, jego specyficznego charakteru. W gramatyce i w podstawowym zasobie słownikowym widzi Stalin istotę języka, jego specyficzność. Gramatykę i podstawowy zasób słownikowy tworzy naród w ciągu stuleci. Są one trwałe, szczególnie trwała jest budowa gramatyczna. Jeśli nie ma języków klasowych, to nie ma i klasowych gramatyk. Gramatykę tworzy nie klasa ale naród. Dlatego też koncepcje Marra, który usiłował wyprowadzić pojęcia gramatyczne ze stosunków klasowych, z klasowego poglądu na świat, a nawet z bazy materialnej — należy uznać za antymarksistowskie, błędne.

Na tym tle śmieszną i niepoważną wydaje się walka przedstawicieli „nowej nauki“ o języku z „formalizmem“ tj. z objaśnieniem form gramatycznych i pojęć w świetle logiki dialektycznej, jednakże bez doszukiwania się w gramatyce bezpośredniego odbicia społecznego poglądu na świat, ideologii klasowej. Przecież Marr uważał nawet pojęcia gramatyczne za nadbudowę ideologiczną i usiłował tłumaczyć ich zmiany zmianami w bazie. Wiemy dobrze, że struktura gramatyczna języka, będąca rezultatem całego szeregu epok, żyje nieporównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Struktura gramatyczna języka jest ogólnonarodowa. Dialekty klasowe i żargony nie mają swojej gramatyki, zapożyczają ją z języka ogólnonarodowego. Odrębne gramatyki klasowe w ogóle nie istnieją. „Jedynie ignorancja w kwestiach marksizmu i całkowite niezrozumienie natury języka mogło podyktować niektórym naszym towarzyszom bajeczkę o rozpadzie społeczeństwa, o językach „klasowych“, o „klasowych“ gramatykach“ (str. 195). Gramatyczna struktura języka tak jak i jego podstawowy zasób słownikowy nie została stworzona „przez jakąś jedną klasę lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń“ (str. 187).

W języku jako środku komunikowania się, wymiany myśli między ludźmi, struktura gramatyczna odgrywa jeszcze ważniejszą rolę niż podstawowy zasób słownikowy. „Jako związany bezpośrednio z myśleniem

język rejestruje i utrwala w słowach i w zestawieniach słów w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim" (str. 197). Właśnie dzięki gramatyce „język uzyskuje możność przyoblekania myśli ludzkiej w materialną szatę językową." (str. 198). W ten sposób w świetle materialistyczno-dialektycznej teorii poznania i dialektyczno-materialistycznej logiki pogłębia się rozumienie naukowego i filozoficznego znaczenia gramatyki.

Stalin wskazuje prawdziwą, marksistowską drogę i kierunek badań nad gramatyką, dając jasne, dokładne i wyczerpujące określenie istoty i treści gramatyki. „A zatem, abstrahując od tego, co poszczególne i konkretne, zarówno jeśli chodzi o wyrazy jak i o zdania, gramatyka bierze to, co jest ogólne, co leży u podstaw odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania, oraz buduje z tego reguły gramatyczne, prawa gramatyczne." (str. 198). Stalin przeprowadza w związku z tym analogię między gramatyką a geometrią, „która układa swe prawa abstrahując od konkretnych przedmiotów, rozpatrując przedmioty jako ciała pozbawione konkretności i określając stosunki między nimi nie jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozbawione wszelkiej konkretności" (str. 198). Zgodnie z wymaganiami metody dialektycznej — w gramatyce, np. współczesnego języka rosyjskiego, wszystkie pojęcia i formy powinny być traktowane nie oddzielnie, w izolacji, ale w ich związkach, w ich wzajemnym oddziaływaniu na siebie i wzajemnych stosunkach, jako wynik „długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego...", jako wskaźnik „...ogromnych postępów myślenia" (str. 198).

W historycznych badaniach gramatycznej struktury języka i w zbudowaniu gramatyki historycznej najmniejszą rolę odgrywa zasada stadialnych wybuchów, gwałtownych, nagłych zmian jakościowych. Budowa gramatyczna, tak samo jak i podstawowy zasób słownikowy tworzy się „drogą rozwijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka" (str. 200). Budowa gramatyczna wypracowana w ciągu szeregu epok stając się częścią organiczną języka „zmienia się jeszcze wolniej aniżeli podstawowy zasób słów. Ulega ona oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonali, ulepsza, precyzuje swe reguły, wzbogaca się o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, gdyż mogą one, jak o tym świadczy historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok" (str. 199).

Te podstawy gramatycznej struktury języka nie są wytworem tej czy innej bazy, nie podlegają zupełnemu zburzeniu przy likwidacji tej bazy. „...Powstanie i likwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej" (str. 188).

Dlatego też wysunięta przez Marra i jego zwolenników nauka o częstych, prawie nieprzerwanych, zmianach jakościowych w gramatyce języka, o związku tych zmian ze zmianami w strukturze społeczeństwa, ze zmianami bazy i nadbudowy — ta nauka powinna być odrzucona jako antymarksistowska. Dla przedstawicieli tak zwanej „nowej nauki" o języku były typowe takiego rodzaju zjawiska: „Składnia jak i wszystko w języku znajduje się w ruchu, zmieniają się jej normy, nabierają całkowicie innych jakościowych właściwości".[23] Albo „po rozpadzie wyrazu-zdania, po jego wybuchu, który dał strukturę zdania, utworzyły się w językach północno-azjatyckich dwie konstrukcje zdania i formy czasownikowej"[24] itd.

Do historii struktury gramatycznej przenoszono mechanistycznie wymagania metody dialektycznej, rozpatrującej przyrodę jako stan nieprzerwanego ruchu i zmian, nieprzerwanego odnawiania się rozwoju.[25]

Z drugiej strony, według Marra nawet morfologia, będąca jakoby nadbudową, wyraża i odzwierciedla myślenie klasowe i świadomość klasową. „...Prawa semantyki dotyczą najbliższej istoty morfologii, ponieważ byłoby za mało powiedzieć, że w morfologii tylko odzwierciedla się stan organizacji społecznej — sam stan utworzenia organizacji i jej idei społecznych gromadzi się w morfologii" (t. I, str. 190). Według Marra, przynależność „różnych systemów morfologii do różnych okresów tworzenia się języka opiera się, jak wiadomo, nie bezpośrednio na tym czy innym typie techniki, gospodarstwa i struktury społecznej, ale przy pomocy myślenia" (t. III, str. 70), (tzn. przy pomocy klasowego poglądu na świat w pojęciu Marra).

Praca Stalina o języku i jego strukturze gramatycznej wyzwala gramatykę od dowolnie narzuconego jej przez Marra i jego zwolenników balastu subiektywno-idealistycznego. Stalin wskazuje na prawdziwą treść grama-

---

[23] I. I. Mieszczaninow, Obszczeje jazykoznanije, 1940, str. 132.
[24] Tamże, str. 158.
[25] Patrz jak wyżej, str. 110.

tyki, polecając badać ją jako historyczny, złożony produkt szeregu epok, jako rezultat długiej abstrakcyjnej pracy myśli ludzkiej.

Zagadnienia gramatyki historycznej każdego z badanych przez językoznawców radzieckich języków a także badania porównawczo - historyczne gramatyk systemów (rodzin) języków pokrewnych — powinny zająć poczesne miejsce w problematyce i konkretnej pracy językoznawców radzieckich. Stalin swoją nauką o gramatyce pobudza nas do analizowania przy pomocy metody dialektycznej zjawisk i pojęć gramatycznych, w pełnej zgodności z ich treścią, z poznawczą czyli myślową naturą, a nie naginania gramatycznych faktów do odgrywania niewłaściwej im roli — do wyrażania klasowego myślenia, czyli tego wszystkiego, co wynika z abstrakcyjnego, apriorycznego traktowania tych zagadnień.

VI

W językoznawstwie radzieckim do ostatniego czasu prowadzono badania nad zasobem słownikowym języka bez zróżnicowania. Wprowadzanie różnych warstw leksykalnych było uwarunkowane względami ogólnego genetycznego porządku. Warstwy czyli słoje słownika wyróżniano według ich pochodzenia. Tak na przykład w składzie leksykalnym współczesnego języka rosyjskiego były wydzielone różne „izmy": „starosłowianizmy", „barbaryzmy", („galicyzmy", „germanizmy' itp., to znaczy różnorodne formy słów zapożyczonych). Tak zwanych „odwiecznie rosyjskich słów", czyli „rusizmów" albo „rusycyzmów", prawie że nie poddawano historycznym badaniom. W najlepszym wypadku zostały ustalone wśród nich grupy słów, wspólne językowi rosyjskiemu i **wszystkim innym** językom słowiańskim **z ich odgałęzieniami** (np. z południowo-słowiańskim albo zachodnio-słowiańskim) a także z którymkolwiek innym nie wschodnio-słowiańskim językiem. Dalej — grupy słów, wspólne tylko wszystkim wschodnio-słowiańskim językom (tj. rosyjskiemu, ukraińskiemu i białoruskiemu) i w końcu słowa używane tylko w języku rosyjskim i nie zapożyczone znikąd, przynajmniej w znanych nam epokach historycznego rozwoju języka rosyjskiego.

Wśród tych wyrazów rosyjskich niekiedy (zresztą bez żadnej konsekwencji) wyróżniano nawarstwienia gwarowe (północno-rosyjskie, południowe czy zachodnie). Przyczyny społeczno-historyczne a nawet motywy włączenia tych czy innych kategorii słów lokalnych a także pojedynczych dialektyzmów słownikowych do języka rosyjskiego — nie były zgłębiane. Nie było też szerokich i poważnych wysiłków zgłębiania hi-

storycznego ruchu i rozwoju słownictwa w rosyjskim języku literackim. Przeszkadzał temu bardzo i brak jasnego rozgraniczenia w pojmowaniu tego, co ogólnonarodowe a co klasowe, co ogólnonarodowe a co gwarowe, szczególnie w okresach poprzedzających wytworzenie się języka narodowego. Jednocześnie badacze słownictwa nie rzadko błądzili w rozgraniczeniu tego, co jest najbardziej istotne i trwałe w języku, od tego, co jest chwilową naleciałością.

Prawie zupełne nieopracowanie historii tworzenia się słów przeszkadzało głębokiemu badaniu i konsekwentnemu rozgraniczeniu różnych elementów znaczeniowych i słowotwórczych w rozwoju historycznym, na przykład słownictwa ogólnorosyjskiego. Nawet w tych wypadkach, kiedy przedmiotem specjalnych badań był jeden typ słowotwórczy wyrazów, zwykle w jego zakresie nie rozróżniano elementów, które weszły do podstawowego zasobu słownikowego języka i już zostały włączone do „słów rdzennych, to jest do słów mających niejasny etymologicznie rdzeń, nie rozróżniano elementów historycznie bardzo ruchomych, nietrwałych, które często powstają, znikają i odradzają się na nowo (por. np. historię takich słów jak „pismonosiec“, „wozniknowienije“, „dumiec“, „wolnodumiec“ itp.). Przy braku jakiegokolwiek wyobrażenia o wewnętrznych prawach rozwoju języka, prawach związanych z rozwojem społeczeństwa — wielu lingwistom wydawało się, że przy badaniu historii systemu leksykalnego najzupełniej słusznym i usprawiedliwionym punktem wyjścia jest ogólnohistoryczna periodyzacja etapów rozwoju społeczeństwa tj. historia baz i opierających się na nich nadbudów, a w stosunku do języka literackiego — opieranie się na historii stylów w literaturze pięknej.

Teoria Marra przenosiła analizę zasobu leksykalnego z konkretnego gruntu historii tego czy innego języka w sferę językotwórstwa światowego. Stosowano antyhistoryczną, paleontologiczną analizę elementów, a punktem oparcia dla analizy historyczno-semantycznej było antyhistoryczne pojmowanie stadiów ludzkiego myślenia i stadiów społecznego rozwoju ludzkości.

Marr dążył do ustalenia rzekomych praw dotyczących zmian znaczeniowych wyrazów w różnych stadiach rozwoju języka jako „sfery nadbudowy“. „Trudność ustalenia tych stadiów — mówił Marr — szczególnie ich następstw, komplikuje się tym, że np. w semantyce na rozmaitych stopniach rozwoju stadialnego jedne i te same słowa otrzymują różne znaczenie... zrozumienie późniejszych stadiów przesłaniają znaczenia właściwe dla nich według stadium ich powstania, zatem przeszkadzają

w ustaleniu ich prawdziwych pratypów. Szczególnej ostrożności pod tym względem wymaga tworzenie słów narzucające się bezsprzecznym, zdawałoby się, upodobnieniem przez pokrewieństwo obrazu albo wyraźną pokrewność w kolorach czy barwach...“ (t. II, str. 255). Marrowi zdawało się, że przy pomocy paleontologicznej analizy elementów, dla której „wszystko jest dostępne“, przezwycięży on i te trudności. Społecznie uwarunkowane, gwałtowne charakterystyczne zwroty, „wybuchy“ w znaczeniu wyrazu, związane są, według Marra, z gwałtownymi charakterystycznymi zmianami w gramatycznej strukturze języka.

W ten sposób w metodzie analizy znaczenia wyrazów spotykamy u Marra te same antymarksistowskie błędy, jakie są w analizie gramatycznej struktury języka: zasada stadialności w rozwoju semantyki, zasada „klasowości“ semantyki i oderwanie języka od realnej, historycznej rzeczywistości. Różnym stadiom socjalno - ekonomicznego rozwoju społeczeństwa — myślał Marr — odpowiadają różne ideologie, różne społeczne poglądy na świat, różne nadbudowy, a zatem — i różne leksykalno - semantyczne systemy języka.

Marr podkreślał również konieczność badania techniki samego myślenia, techniki rozwijania „semantycznych pąków i gniazd, inaczej jaj, z których wykluwają się pisklęta, nosiciele myśli osiągniętych w dalszym rozwoju organizacji pracy, form społeczności i związanych z nimi poglądów na świat...“ (t. III, str. 57). Razem z tym trzeba, według Marra, przy badaniu znaczeń, a właściwie przeznaczenia słów, a z nimi i samych przedmiotów — koniecznie dążyć do socjologicznie sprawdzalnego uzasadnienia tego wzajemnego związku słów i rzeczy utrwalonego funkcjami (patrz t. III, str. 58). „...Potrzebne jest socjologiczne wniknięcie (jest to nasza analiza chemiczna) w proces wytwórczy zjawisk i jego sprzeczności, wniknięcie w ideologiczną strukturę uformowania technicznego, prowadzącego do większego zróżnicowania funkcji znaczeniowej...“ (t. II, str. 252). Bezpodstawność i dowolność takiego paleontologicznego wnikania w najbardziej różnorodne i dalekie od siebie języki, w ich semantykę-ideologię — nie ulega dziś żadnej wątpliwości.

Według Marra, bez uwzględnienia „stadialności w klasyfikacji słów i pojęć i powiązania tego z odpowiednim społeczeństwem i ekonomiką nie ma podstaw do rozważania jakichkolwiek zagadnień genetycznych“ (t. III, str. 86). W proces badania pierwotnych stadiów rozwoju mowy ludzkiej Marr wciągnął również istniejące zjawiska leksykalne w różnych językach współczesnych, w tej liczbie i w języku rosyjskim, co jeszcze bardziej uwypuklało antyhistoryzm marrowskiej „analizy chemicznej“.

W ten sposób teoria Marra, dotycząca dziedziny leksykologii historycznej, nie dała żadnych pozytywnych, przekonywających rezultatów. Zastąpiła ona badanie historii słów fantastycznymi etymologiami, odnoszącymi się do najstarszych stadiów myślenia ludzkiego.

Nauka Stalina o wyrazie, o słownictwie językowym i o podstawowym zasobie słownikowym daje leksykologii historycznej i historii słowotwórstwa nowe, głębokie, marksistowskie podstawy. Nauka ta jest świetnym wzorem zastosowania metody dialektyki materialistycznej w analizie słownictwa językowego. Wypływa ona organicznie z marksistowskiego pojmowania stosunku języka do nadbudowy i bazy, stosunku języka do produkcji. Podstawowy zasób słów nie jest bezpośrednio związany ze zmianami w bazie i w nadbudowie i nie jest nimi uwarunkowany. Ten podstawowy zasób słów, do którego wchodzą wszystkie zasadnicze wyrazy — jest fundamentem całego słownictwa. „Jest on znacznie mniej obszerny — mówi Stalin — niż słownictwo języka, lecz żyje bardzo długo, w ciągu stuleci, i dostarcza językowi bazy do tworzenia nowych wyrazów" (str. 197).

Nieustanne tworzenie się nowych wyrazów na bazie podstawowego zasobu słów tłumaczy się rozpiętością i różnorodnością sfer działalności języka. Stalin wskazuje, że „język obsługuje społeczeństwo jako środek komunikowania się ludzi, jako środek wymiany myśli w społeczeństwie, jako środek umożliwiający ludziom wzajemne zrozumienie się i zorganizowanie wspólnej pracy we wszystkich sferach działalności ludzkiej, zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie stosunków ekonomicznych, zarówno w dziedzinie polityki jak i w dziedzinie kultury, zarówno w życiu społecznym jak i w życiu codziennym" (str. 207). Podstawowy zasób słów powstaje nie z tej czy innej bazy, ale jest „wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci" (str. 187). Został on stworzony przez całe społeczeństwo, wszystkie klasy społeczne, przez wysiłek setek pokoleń ludzkich.

Brak bezpośredniej zależności podstawowego zasobu słownikowego od zmian w tej czy innej bazie i nadbudowie wykazuje Stalin w całym szeregu przykładów. I tak mówiąc o odróżnianiu języka od nadbudowy, stawia Stalin za przykład współczesny język rosyjski. „W ciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza, socjalistyczna. Odpowiednio do tego została zlikwidowana nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej. A zatem dawne instytucje politycz-

ne, prawne i inne zastąpione zostały przez nowe instytucje, socjalistyczne. Mimo to jednak język rosyjski w zasadzie pozostał taki sam, jaki był przed przewrotem październikowym.

Co w tym okresie zmieniło się w języku rosyjskim? Zmieniło się w pewnej mierze słownictwo języka rosyjskiego, zmieniło się w tym sensie, że uzupełniła je znaczna ilość nowych słów i wyrażeń, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności i wreszcie w związku z rozwojem techniki i nauki; zmieniło się znaczenie szeregu słów i wyrażeń, które uzyskały nowe znaczenie pojęciowe; odpadła ze słownika pewna ilość wyrazów przestarzałych. Co się zaś tyczy podstawowego zasobu słów i struktury gramatycznej języka rosyjskiego, co stanowi podstawę języka, to po likwidacji bazy kapitalistycznej nie tylko nie zostały one zlikwidowane i zastąpione przez nowy podstawowy zasób słów i nową strukturę gramatyczną języka, lecz przeciwnie, zachowały się w całości i pozostały bez jakichkolwiek poważnych zmian — zachowały się właśnie jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego". (str. 186).

Rozwijając tę myśl, że język w odróżnieniu od bazy i nadbudowy „jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje" (str. 188), mówi Stalin o rozwoju rosyjskiego języka literackiego od czasów Puszkina do chwili obecnej:

„Co w ciągu tego czasu zmieniło się w języku rosyjskim? Wzbogaciło się poważnie przez ten czas słownictwo języka rosyjskiego; odpadła z tego słownictwa wielka ilość wyrazów przestarzałych; zmieniło się znaczenie pojęciowe znacznej ilości wyrazów; poprawiła się gramatyczna budowa języka. Co się tyczy struktury języka puszkinowskiego z jego budową gramatyczną i podstawowym zasobem słów, to zachowała się ona w całej swej istotnej treści jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego". (str. 188).

Oczywiście, podstawowy zasób słów i gramatyczna struktura języka, stanowiąca jego treść, jego cechy charakterystyczne — warunkują i wyrażają ogólnonarodowy charakter języka. Tylko przy ich pomocy można określić jedność języka w jego historycznym rozwoju.

Mówiąc o tym, że historia nie powoduje żadnych przewrotów w języku, wylicza Stalin szereg słów rosyjskich i pokazuje, co właśnie wchodzi w podstawowy zasób słów współczesnego języka rosyjskiego. „Istotnie, w jakim celu właściwie istniejąca struktura języka, jego budowa grama-

tyczna i podstawowy zasób słów miałyby po każdym przewrocie ulegać zniszczeniu i ustępować miejsca nowym, jak to zwykle bywa z nadbudową? Komu to potrzebne, by „woda“, „ziemia“, „góra“, „las“, „ryba“, „człowiek“, „chodzić“, „robić“, „wytwarzać“, „handlować“ itd. nazywały się nie wodą, ziemią, górą itd. lecz jakoś inaczej?“ (str. 188). Do podstawowego zasobu słów wchodzą zatem takie ogólnonarodowe słowa, które równie dobrze obsługują jednostki społeczeństwa, niezależnie od ich sytuacji społecznej, w ciągu szeregu epok, niezależnie od zmiany baz i ich nadbudowy. Bez podstawowego zasobu słownikowego, język ogólnonarodowy nie mógłby być „wspólny dla członków społeczeństwa i jedyny dla społeczeństwa...“ Tego ogólnonarodowego zasobu nie można rozczłonkować i niszczyć bez wnoszenia anarchii do życia społecznego i bez groźby rozpadu społeczeństwa.

„Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów, nagromadzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego podstawowego zasobu słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnej dezorganizacji komunikowania się ludzi między sobą“ (str. 198—199). Dlatego też bez podstawowego zasobu słownikowego nie mogą się obejść zarówno dialekty klasowe, żargony jak i narzecza terytorialne, miejscowe. Dialekty klasowe i żargony nie mają „własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów, lecz zapożyczają je z języka narodowego“ (str. 191).

Podstawowy zasób słów swoją trwałością wyraźnie odróżnia się od słownictwa języka w ogóle, które jest bardzo czułe na wszelkie zmiany. W tym właśnie uwidacznia się dialektyka rozwoju słownictwa językowego. Podstawowy zasób słownikowy, tak samo jak i budowę gramatyczną języka, charakteryzuje duża trwałość i wielka odporność przed przymusową asymilacją. „Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. W ciągu stuleci asymilatorzy tureccy usiłowali okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu słownictwo języków bałkańskich uległo poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i wyrażeń tureckich, było „zbliżanie się“ i „oddalanie się“, jednakże języki bałkańskie wytrwały i przeżyły. Dlaczego? Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymał“ (str. 199).

Będąc wytworem szeregu epok i odznaczając się dużą trwałością, podstawowy zasób słownikowy nie ulega nagłym rewolucyjnym wybuchom,

gwałtownym skokowym zmianom. „Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej, która dokonała się między rokiem 1789 i 1794“ we Francji (patrz broszurę Lafargue‘a „Język a rewolucja“). Żadnej rewolucji językowej, a tym bardziej nagłej, we Francji wówczas nie było. Rzecz oczywista, że w ciągu tego okresu słownictwo języka francuskiego wzbogaciło się o nowe słowa i wyrażenia, odpadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, zmieniło się znaczenie pojęciowe niektórych wyrazów, i to wszystko. Takie jednak zmiany wcale nie decydują o losie języka. Rzecz główna w języku — to jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów. Jednakże budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów języka francuskiego nie tylko nie zniknęły w okresie francuskiej rewolucji burżuazyjnej, lecz utrzymały się bez istotnych zmian, i nie tylko się utrzymały, lecz żyją do dziś dnia we współczesnym języku francuskim“ (str. 200 — 201).

Przy skrzyżowaniu języków jest zachowany zazwyczaj podstawowy zasób słownikowy języka-zwycięzcy. „„...Przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera.

A zatem skrzyżowanie nie daje jakiegoś nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju“. (str. 201 — 202).

W związku z tym nowe, marksistowskie naświetlenie otrzymuje zagadnienie zapożyczania słów w procesie skrzyżowania języków. Przy skrzyżowaniu języków „„...następuje pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwyciężonego, ale to nie osłabia go, lecz przeciwnie, wzmacnia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym skrzyżowały się w toku rozwoju historycznego języki szeregu innych narodów i który zawsze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciwnie, wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski.

Jeśli chodzi o swoistość narodową języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swą budowę

gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się według wewnętrznych praw swego rozwoju“ (str. 202).

Rzecz jasna, że rozszerzanie się nowych terminów międzynarodowych w słownictwie, zapożyczanie słów a także przechodzenie (zresztą niezbyt aktywne) odrębnych obcojęzycznych wyrazów z dialektów klasowych i żargonów do języka ogólnonarodowego albo ogólnoliterackiego jeszcze mniej niż skrzyżowanie zagraża narodowemu istnieniu języka, ponieważ wszystkie te procesy najczęściej odnoszą się do ogólnego ruchomego słownictwa języka, a nie do jego podstawowego zasobu słów.

Podstawowy zasób leksykalny rozwija się według wewnętrznych praw rozwoju językowego. Aby zrozumieć te prawa należy przede wszystkim zbadać zawartość podstawowego zasobu słów w językach współczesnych i przestudiować drogi i sposoby uzupełniania tego zasobu w historycznym rozwoju języka, wyodrębnić w nim różne warstwy i słoje.

W podstawowym zasobie słów jak i w budowie gramatycznej języka przejście od starej jakości do nowej odbywa się „drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości, a więc drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości“ (str. 201). Dlatego niektóre elementy zasobu słów, na przykład współczesnego języka rosyjskiego, odnoszą się do głębokiej starożytności.

„Należy przypuszczać — mówi Stalin — że elementy współczesnego języka powstały już w zamierzchłej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nieskomplikowany, o niezwykle ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, ale jednak budową gramatyczną.

Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej czy bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszczepiały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się języki narodowe i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym. Wszystko to pociągnęło za sobą jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju.

Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że rozwój języka odbywał się w ten sposób, jak rozwój nadbudowy: drogą unicestwienia tego, co istniało, i budowania nowego. W istocie rzeczy rozwój języka odbywał się nie drogą unicestwienia języka istniejącego i budowy nowego, lecz drogą roz-

wijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka". (str. 199 — 200).

Przejście od jednej jakości do drugiej wiąże się ze zmianą budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów i odbywa się „... drogą stopniowego i długotrwałego gromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości" (str. 200). Gramatyczna budowa języka zmienia się jeszcze wolniej niż podstawowy zasób słów.

W odróżnieniu od podstawowego zasobu słownego, charakteryzującego się trwałością i bardzo powolnymi zmianami, ogólne słownictwo języka „...znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian" (str. 189). Ta właściwość języka wynika z tego, że język chociaż jest zjawiskiem społecznym nie należy ani do jakiejkolwiek bazy ani do jakiejkolwiek nadbudowy.

„...Sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej różnorodna niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona.

Tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy, że język, ściśle jego słownictwo, znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian" (str. 189). A więc, język odzwierciedla zmiany w produkcji „od razu i bezpośrednio nie czekając na zmiany w bazie" (str. 189).

Stalin wyjaśnia, że „w odróżnieniu od nadbudowy, która jest związana z produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, tak samo jak i z wszelką inną działalnością we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. Toteż słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieustannych nieomal przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu.

Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jak nadbudowa, nie drogą zniesienia tego, co stare i budowy nowego, lecz drogą uzupełnienia istniejącego słownika nowymi wyrazami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalnego, z rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym, mimo że ze słownictwa językowego zwykle wypada pewna ilość wyrazów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych" (str. 198).

„Nieustanny rozwój przemysłu i rolnictwa, handlu i transportu, techniki i nauki wymaga od języka uzupełniania jego słownika przez nowe wyrazy i wyrażenia, nieodzowne w ich pracy. I język odzwierciedlając bezpośrednio te potrzeby uzupełnia swój słownik nowymi wyrazami, doskonali swą budowę gramatyczną“ (str. 189).

Zmiany w słownictwie sprowadzają się głównie do trzech procesów: 1. uzupełnienie istniejącego słownika nowymi słowami i wyrażeniami, 2. znikanie ze słownictwa czyli obumieranie słów przestarzałych, 3. zmiana znaczenia całego szeregu słów i wyrażeń.

Niektóre zmiany w słownictwie związane są z klasowym wykorzystaniem języka. W powstających na takim gruncie dialektach klasowych i żargonach zauważyć się daje „...określony zasób pewnych specyficznych wyrazów, odzwierciedlających specyficzne gusty arystokracji lub górnych warstw burżuazji; pewną ilość wyrazów i zwrotów, różniących się wyszukaniem, galanterią i wolnych od „ordynarnych“ wyrażeń i zwrotów języka narodowego, wreszcie pewną ilość wyrazów obcych“ (str. 191). W „Przyczynku do niektórych zagadnień językoznawstwa“ Stalin podkreśla, że chociaż klasy wnoszą do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia i niekiedy rozmaicie rozumieją te same słowa i wyrażenia, jednak „takich specyficznych słów i wyrażeń, podobnie jak i wypadków różnic w semantyce, jest w języku tak mało, że nie stanowią one chyba jednego nawet procentu całego materiału językowego. A zatem cała pozostała, przytłaczająca masa słów i wyrażeń, podobnie jak i ich semantyka, jest wspólna dla wszystkich klas społeczeństwa“ (str. 209).

„Słownictwo jest odbiciem stanu języka: im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język“ (str. 197).

Aby jaśniej i głębiej zrozumieć zadania i drogi badań słownictwa w świetle wytycznych Stalina, należy wziąć pod uwagę również zagadnienie stosunku słownika do gramatyki. Rzecz w tym, że słownictwo „...samo przez się nie jest jeszcze językiem — jest ono raczej materiałem budowlanym języka. Podobnie jak materiały budowlane w budownictwie nie stanowią gmachu, chociaż bez nich zbudowanie gmachu jest niemożliwe, tak i słownictwo języka nie stanowi samego języka, chociaż bez niego żaden język jest nie do pomyślenia“ (str. 197). Nie można zbadać słownictwa w oderwaniu od budowy gramatycznej danego języka. Trzeba koniecznie badać wzajemny wpływ na siebie leksyki i gramatyki. Gramatyka języka „...określa reguły odmiany wyrazów, reguły łączenia wyrazów w zdania i w ten sposób nadaje językowi harmonijny, świa-

domy charakter" (str. 197—198). „...Słownictwo języka uzyskuje ogromne znaczenie, gdy zostaje oddane do dyspozycji gramatyki języka" (str. 197).

W związku z tym należy przypomnieć jeszcze raz wskazania Stalina dotyczące zagadnienia semantyki (semazjologii): „Pojęciowa strona słów i wyrażeń ma poważne znaczenie w dziedzinie badania języka, dlatego też semantyka (semazjologia) winna mieć zapewnione w językoznawstwie należne jej miejsce" (str. 208). Stalin ostrzega jednak lingwistów radzieckich przed przecenianiem i nadużywaniem semantyki w językoznawstwie, jak to miało miejsce u Marra i jego „uczniów". Językoznawcy ci, „...dając się nadmiernie porwać semantyce, lekceważą język, jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli" — nierozerwalnie związaną z myśleniem, odrywają myślenie od języka i utrzymują, że język jest u schyłku swego żywota, że można obejść się również bez języka" (str. 208). W pracach Stalina wszystkie dziedziny językoznawstwa zostały głęboko naświetlone ideą marksizmu: gramatyka, badanie słownictwa i jego podstawowego zasobu czyli leksykologia, historia słowotwórstwa, ogólna historia języka, dialektologia historyczna. We wszystkich tych zagadnieniach wysunął Stalin szereg teoretycznych i konkretnych zadań i wskazał drogi i środki do ich rozwiązania. Na podstawie kierowniczych wskazań Stalina winien być przebudowany cały plan naukowo - badawczych prac w dziedzinie językoznawstwa.

Prace Stalina wyprowadzają językoznawstwo radzieckie na szeroką drogę i umożliwiają mu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym. Rozpoczynają one nową epokę rozwoju światowej nauki o języku.

W. Winogradow

Halina Lewicka i Stefan Strelcyn

Językoznawstwo na nowym etapie*

W ostatnich miesiącach miały miejsce niezwykłej wagi wydarzenia w dziedzinie lingwistyki.

W związku z dyskusją w sprawie dalszych dróg rozwoju językoznawstwa radzieckiego wystąpił Stalin. Artykuły Stalina, które stały się zwrotnym punktem dyskusji, wykraczają daleko poza ramy językoznawstwa. Stanowią one nowy twórczy wkład do rozwoju marksizmu w ogóle, a dla lingwistyki kładą podwaliny marksistowskiej teorii języka.

*

Celem dyskusji, zorganizowanej na łamach „Prawdy", było przezwyciężenie zastoju, panującego w językoznawstwie radzieckim, i wytyczenie właściwego kierunku badań lingwistycznych.

Jakie były przyczyny zastoju?

Od dwudziestu pięciu lat językoznawstwo radzieckie żyło pod znakiem tzw. „nowej nauki o języku", stworzonej przez N. J. Marra. W koncepcji Marra i jego uczniów „nowa nauka" miała być zastosowaniem materializmu historycznego do badań językoznawczych.

Punktem wyjścia tej teorii była przesłanka, że język należy do kategorii zjawisk nadbudowy.

Wychodząc z tego założenia, Marr wysuwał tezę jednolitego dla wszystkich języków procesu rozwojowego, odbywającego się drogą ewolucji i rewolucyjnych skoków od jednego stanu (stadium) jakościowego do innego. Stadia rozwoju języków miałyby odpowiadać etapom rozwoju ludzkości — formacjom społeczno - gospodarczym.

---

* Referat wygłoszony na publicznej sesji teoretycznej w dniu 4 grudnia 1950 r.

Zmiany stadialne śledził Marr poprzez formę dźwiękową i znaczenie słów („cztery elementy") [1] oraz, w mniejszym stopniu, poprzez morfologię i składnię. Natomiast po jego śmierci „nowa nauka" (Mieszczaninow, Filin i inni) poszła głównie w kierunku badania typów budowy zdania i uczyniła zeń centralny problem językoznawstwa.

Na podstawie dokonanej jeszcze przez lingwistów XIX w. klasyfikacji języków na amorficzne [2] (jak chiński), aglutynacyjne [3] (jak ugro-fińskie, tureckie) i fleksyjne [4] (jak semickie, indoeuropejskie), Marr zbudował następujący schemat, oparty na mechanicznym zestawieniu typów języka z typami ustroju społecznego:

„Zmiany myślenia — to trzy systemy budowy mowy dźwiękowej, mające wszystkie źródło w różnych systemach gospodarki i odpowiadających im strukturach społecznych: 1) pierwotnego komunizmu z syntetyczną budową języka, bez rozróżnienia zasadniczego i funkcjonalnego znaczenia; 2) struktury społecznej opartej na wyodrębnieniu różnych rodzajów gospodarki ze społecznym podziałem pracy... której towarzyszy budowa języka, z rozróżnieniem części mowy i... w zdaniu różne jego części... z rozróżnieniem w słowach znaczenia zasadniczego i narastaniem obok niego znaczenia funkcjonalnego; 3) społeczeństwa stanowego lub klasowego, z technicznym podziałem pracy i morfologią typu fleksyjnego". [5]

Schemat ten Marr zastąpił później przez czterostopniową drabinę stadialną, opartą na typie budowy zdania, co pozwoliło wydzielić jako przedostatnie stadium grupę języków jafetyckich. [6]

Według teorii Marra poszczególne języki miałyby przekształcać się, w miarę rozwoju społecznego, z jednego typu stadialnego w drugi. Taka koncepcja stadiów rozwoju językowego uniemożliwiała wytłumaczenie faktu współistnienia języków różnych typów w jednakowym ustroju społeczno - gospodarczym. Marr objaśniał to zahamowanie w rozwoju niektórych języków ich „odpadnięciem od jedynego procesu historycznego". Do takich „zahamowanych w rozwoju" języków musiałyby więc należeć języki pierwszych trzech stadiów. Tymczasem jak wiadomo język pierwszego stadium (chiński) żyje w Chinach Ludowych i nie zdradza tendencji do

[1] Patrz niżej.

[2] Nie posiadające elementów morfologicznych dla wyrażenia związków gramatycznych.

[3] Z systemem afiksów (cząstek) wyspecjalizowanych dla poszczególnych funkcji gramatycznych.

[4] Ze zmiennymi pierwiastkami i afiksami.

[5] Marr — Izbrannyje Raboty, t. III, str. 71.

[6] Nazwa nadana przez Marra niektórym językom Kaukazu i kilku językom reliktowym, jak baskijski i język Pamiru.

zmiany struktury, podobnie rzecz się ma z językami stadiów II (ugro-fińskie, tureckie) i III (kaukaskie), licznie reprezentowanymi w Związku Radzieckim, mimo że narody mówiące tymi językami na pewno nie „wypadły z procesu rozwoju historycznego", jak twierdził Marr, lecz budują kulturę socjalistyczną, wyrażając w językach narodowych różnego typu tę samą socjalistyczną treść. W ten sposób „jednolity proces języko-twórczy" doprowadził do wstecznych wniosków o nierównej wartości struktury gramatycznej języków. [7]

Skądinąd wnioski, które Marr wyciągał ze swej teorii jednolitego procesu rozwoju języków od wielości do jedności, były sprzeczne z polityką językową ZSRR. Marr bowiem, w przeciwieństwie do stalinowskiej teorii stopniowego obumierania języków narodowych dopiero po zwycięstwie socjalizmu w skali światowej, twierdził, że proces wytworzenia jedynego języka należy sztucznie przyspieszyć. [8] Tego rodzaju poglądy mogły prowadzić do zaniedbania praktycznej pracy nad ułożeniem gramatyk, słowników itp. dla rozwijających się języków narodów Związku Radzieckiego. O ile w pracy tej uczeni radzieccy poszczycić się mogą wspaniałymi rezultatami, to właściwie mówiąc osiągnęli je wbrew teorii Marra.

Ze stwierdzenia, że język jest zjawiskiem nadbudowy, wynikały dalsze tezy „nowej nauki o języku". Przede wszystkim teoria „klasowości" języka. Marr twierdził, że „nie ma języka, który nie byłby językiem klasowym". [9]

Doszukując się klas nawet w społeczeństwie pierwotnym, Marr „poprawia" Engelsa, który mówił, że język powstał w toku procesu pracy. Na to miejsce Marr wprowadza koncepcję klasowego i „produkcyjno - magicznego" pochodzenia języka (trudmagiczeskoje proischożdienije). Zgodnie z tą koncepcją język dźwiękowy [10] powstał „jako twór i narzędzie klasy, która zawładnęła wszystkimi środkami produkcji w tej liczbie i magią-produkcją".

Stojąc na stanowisku, że język jest zawsze klasowy, Marr negował możliwość istnienia w społeczeństwach rozdartych sprzecznościami klasowymi jednego dla całego społeczeństwa języka.

---

[7] Nota bene do analogicznych wniosków na temat wyższości strukturalnej języków angielskiego i francuskiego doszli zwalczani przez Marra Jespersen i Meillet. W chwili obecnej podobne twierdzenia propagują imperialiści anglosascy, oczywiście wyłącznie odnośnie języka angielskiego.

[8] Marr — K woprosu ob jedinom jazykie. Izbr. Rab. t. II, str. 397.

[9] Izbr. Rab. t. III, str. 91.

[10] Według Marra, przed tym mówiono językiem gestów.

Teoria stadialności i klasowości języka doprowadziła go do paradoksalnych i nieuzasadnionych naukowo wniosków w rodzaju twierdzenia, że gruziński język feudalny jest bardziej zbliżony — choćby tylko z punktu widzenia systemu — do ormiańskiego języka feudalnego, aniżeli każdy z nich do swego rodzimego języka.

Z teoretycznymi założeniami Marra, z teorią jednolitego procesu rozwoju i z teorią stadialności wiązała się organicznie stosowana przez niego metoda badań lingwistycznych, tzw. paleontologia języka.

Paleontologia języka, mająca na celu wykrycie najstarszych stanów mowy ludzkiej, opierała się na nieudowodnionych przesłankach, że wszystkie języki pochodzą od czterech praelementów (Sal, Ber, Yon, Rosz) [11] i przedstawiają w swym rozwoju różne stopnie (stadia) skrzyżowania tych elementów, względnie ich wariantów fonetycznych. [12] Ta pozbawiona podstaw naukowych teoria zaciążyła na całej pracy Marra jako językoznawcy i zdeterminowała technikę jego badań lingwistycznych — tzw. analizę elementową.

Odrzucając ogólnie w lingwistyce przyjętą klasyfikację genetyczną języków i związaną z nią metodę porównawczą, Marr stosował analizę czteroelementową dla porównywania między sobą słów z dowolnych języków i epok, (np. rosyjskich z arabskimi, łacińskich z gruzińskimi, chińskimi itp.) [13]

*

Teoria Marra poważnie zaciążyła na językoznawstwie radzieckim i zapędziła je w ślepy zaułek. Wprawdzie duży odłam lingwistów radzieckich (m. in. wybitni uczeni, jak Czikobawa, Winogradow, Kapancjan, Bułachowski) nie przyjął teorii Marra i nie stosował jej w swej praktyce naukowej i pedagogicznej. Jednakże uczeni ci byli narażeni na ataki i przykrości ze strony zwolenników „nowej nauki“, którzy stali na czele kierowniczych placówek językoznawczych (Instytut Języka i Myślenia; wydawnictwo Izwiestija Ak. Nauk — dział liter., języka itp.). W tych warunkach niejednokrotnie podejmowane dyskusje nad podstawowymi założeniami teorii

---

11 Według Marra, totemiczne nazwy czterech najpierwotniejszych plemion. Marr zresztą nie umiał uzasadnić dlaczego miałoby być ich cztery i nieraz zmieniał tę liczbę, mówił o 5, 12 elementach itp.

12 Np. element „sal“ może być reprezentowany przez zal, tal, tur, tor itp.

13 Np. megrelskie kor-bal-i (chleb), greckie bal-anos (żołądź), łac. quer-cus — dąb, gruzińskie pur-i (chleb) itd. Znajdując w nich wspólne elementy ustanawia tzw. „pęk semantyczny“ — dąb-żołądź-chleb, skąd wnosi, że niegdyś ludzie karmili się żołędziami.

Marra (w r. 1947 i 1949) nie mogły doprowadzić do żadnych rezultatów, mimo że ujawniły głęboki kryzys w językoznawstwie radzieckim.

Dopiero dyskusja zorganizowana przez „Prawdę“ pod hasłem otwartej krytyki i samokrytyki, pozwoliła wypowiedzieć się na jednakowych prawach zarówno przeciwnikom jak i zwolennikom Marra. Głównymi reprezentantami przeciwnych stanowisk byli z jednej strony Czikobawa („Prawda“ 9/V/1950), z drugiej Mieszczaninow („Prawda“ 16/V/1950).

Występując w dyskusji zwolennicy Marra — Mieszczaninow, Filin, Czemodanow, Sanżejew, Kudriawcew zgodzili się wprawdzie na ogół, że należy odrzucić teorię „czterech elementów“ [14], jednakże upierali się przy związanej z nią nierozłącznie metodzie paleontologicznej. Również w sprawie stadialności musieli przyznać, że dotychczasowe prace nie dały zadowalających wyników, ale przyczyny tego stanu rzeczy doszukiwali się w niedopracowaniu i wadliwości schematu stadiów rozwoju, a nie w samym postawieniu zagadnienia.

Przeciwnicy Marra (Czikobawa, Kapancjan, Winogradow, Bułachowski, Czernych i inni) dali w dyskusji mniej lub bardziej rozwiniętą krytykę tez „nowej nauki“, stwierdzając, że językoznawstwa marksistowskiego nie można budować na jej podstawie. Metodzie paleontologicznej Marra przeciwstawili oni metodę historyczno-porównawczą, której językoznawstwo zawdzięcza, jak stwierdza Czikobawa, „wszystkie pozytywne, oparte na faktach zdobycze historycznego badania języków europejskich, semickich, iberyjsko-kaukaskich, uralo-ałtajskich, wszystko to, co ścisłe w samej teorii jafetyckiej...“.

Jednakże krytyka teorii stadialności i klasowości języka, dokonana w dyskusji przez przeciwników Marra, nie sięgnęła do sedna sprawy, do wyjściowego założenia jego teorii.

Przełomowość wystąpienia Stalina między innymi polega na tym, że odkrył on zasadnicze źródło błędów Marra, udowadniając w jasny i niezbity sposób, że język nie jest zjawiskiem nadbudowy.

Stalin stwierdził, że w przeciwieństwie do nadbudowy język nie jest „wytworem określonej epoki“, lecz „jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje. Toteż język żyje niezrównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy, lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy, nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do

---

[14] Mimo pewnej niejasności sformułowań w tej sprawie Mieszczaninowa i Czemodanowa.

likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej". [15]

Nie tylko okres istnienia języka jest znacznie dłuższy od jakiejkolwiek nadbudowy, stwierdza Stalin, lecz i sfera jego działania jest znacznie szersza, niż sfera działania nadbudowy, gdyż:

„...związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji do bazy, od bazy do nadbudowy".

Znajduje to odbicie w stałej zmianie języka, a zwłaszcza jego słownictwa, w stałym doskonaleniu się środków wyrażania myśli.

Twierdzenie, że język nie jest zjawiskiem nadbudowy, jest punktem wyjścia dalszych wywodów teoretycznych Stalina, obalających teorię stadialności. Po pierwsze zmiany w języku odbywają się „...nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia za jednym zamachem tego co stare i budowy nowego, lecz drogą stopniowego i długotrwałego gromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości". [16]

Po wtóre język nie jest klasowy. Nie będąc wytworem tej czy innej bazy, język nie został „stworzony przez jakąś jedną klasę, lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń. Został on stworzony dla zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Właśnie dlatego powstał on jako język ogólnonarodowy, jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa. Wobec tego służebna rola języka jako środka komunikowania się ludzi nie polega na obsługiwaniu jednej klasy ze szkodą dla innych klas, lecz na jednakowym obsługiwaniu całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa". [17]

Na przestrzeni całej historii rozwoju języków — „od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej". [18]

---

[15] J. Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg" nr 3, 1950, str. 3—4.

[16] Ibid, str. 15.

[17] Ibid, str. 2—3.

[18] Ibid, str. 5—6.

Stwierdzając, że językiem obiegowym dla całego społeczeństwa był na każdym etapie rozwoju język ogólnoludowy, Stalin jednocześnie w nowy, odkrywczy sposób formułuje zagadnienie wzajemnego stosunku języka i klas:

„...Język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie obsługuje na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas. Jednakże ludzie, poszczególne grupy społeczne, klasy nie są bynajmniej obojętne w stosunku do języka".[19] Właśnie ten stosunek klas do języka powoduje tworzenie się dialektów społecznych. Jednakże dialekty społeczne i żargony różnią się od języka narodowego tylko częścią słownictwa i nie stanowią odrębnego systemu językowego.

Stosunek klas do języka znajduje również pewne odbicie w semantyce, w różnym zrozumieniu takich słów jak np. „równość", „wolność" itp. przez burżuazję i proletariat. Jednakże fakt, że słowo może wyrażać rozmaite znaczeniowo - emocjonalne treści, mniej lub więcej związane z klasowym stanowiskiem mówiącego, nie świadczy bynajmniej o klasowości języka. Gdyż, jak mówi Stalin:

„Po pierwsze — takich specyficznych słów i wyrażeń, podobnie jak i wypadków różnic w semantyce, jest w języku tak mało, że nie stanowią one chyba jednego nawet procentu całego materiału językowego...

Po drugie — specyficzne słowa i wyrażenia, mające odcień klasowy, wykorzystywane są w mowie nie według reguł jakiejś gramatyki „klasowej", która nie istnieje w naturze, lecz według reguł gramatyki istniejącego języka ogólnonarodowego". [20]

Stalin nie tylko obalił błędne, niemarksistowskie teorie Marra i stwierdził, że „Marr rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą". Upraszczał on tylko i wulgaryzował marksizm, podobnie jak „proletkultowcy" i „rappowcy".

Definicja języka, którą dał Stalin, jako zjawiska społecznego specyficznego typu, nie należącego do kategorii baz, ani do kategorii nadbudów, ani do zjawisk „pośrednich", gdyż takich zjawisk nie ma, stwierdzenie ścisłego związku języka ze społeczeństwem i myśleniem, wypowiedzi w sprawie słownictwa i gramatyki, w sprawie zachowania się języka w kontakcie z innym językiem — stwarzają podstawy nowej marksistowskiej lingwistyki.

---

[19] Ibid, str. 6.
[20] J. Stalin — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa. Zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg" nr 3, 1950, str. 24—25.

Z artykułów Stalina w sprawie językoznawstwa płyną też cenne wskazówki odnośnie metody badań lingwistycznych. Piętnując metodę czteroelementową jako idealistyczną Stalin stwierdził, że „metoda historyczno-porównawcza, pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza".

Przyjęcie tej metody nie oznacza, rzecz jasna, przyjęcia wraz z nią teorii „prajęzyka" i „praojczyzny" oraz związanych z tym niekiedy koncepcji rasistowskich. Wydaje się, że uznanie pokrewieństwa genetycznego języków pewnych grup oraz stwierdzenie, że obok procesów integracji zachodzą również procesy dyferencjacji języków, nie upoważnia do rekonstruowania prajęzyków, których istnienia nie potwierdza historia narodów.

Przyjęcie tej metody nie wpływa również na zmianę oceny systemów językoznawczych posługującej się tą metodą lingwistyki burżuazyjnej.

Jest rzeczą jasną, że nowe językoznawstwo marksistowskie, które trzeba dopiero zbudować w oparciu o zasadnicze wytyczne Stalina, przejmie wszystko co cenne w dotychczasowym dorobku lingwistyki. Jednakże nowe językoznawstwo będzie jakościowo całkowicie różne od wszelkich odcieni idealizmu w lingwistyce.

Językoznawstwo materialistyczne musi przede wszystkim odrzucić poglądy szkoły socjologiczno - strukturalnej. Szkoła ta, która wywodzi się od de Saussure'a, pozostaje po dziś dzień głównym kierunkiem lingwistyki burżuazyjnej.

Przeciwstawiając w sposób idealistyczny to co indywidualne i to co społeczne w języku, de Saussure uważał jedno i drugie za wyłącznie psychologiczne. W jego ujęciu bowiem, opartym na socjologii Durkheima, zjawiska społeczne sprowadzają się do zjawisk psychicznych. Na pytanie: „Jakie istnieją związki pomiędzy językoznawstwem a psychologią społeczną?" — de Saussure odpowiada: „W gruncie rzeczy w języku wszystko jest psychiczne". [21] W ten sposób de Saussure izoluje faktycznie język od społeczeństwa. Wyraziło się to zresztą w sposób jaskrawy w końcowym zdaniu jego „Kursu": „Jedyny i rzeczywisty przedmiot lingwistyki stanowi język rozpatrywany sam w sobie i sam dla siebie". [22]

Od de Saussure'a datuje się niesłuszne oddzielenie lingwistyki ewolucyjnej (w jego terminologii diachronia) od lingwistyki statycznej (synchronia). Podział ten doprowadził uczniów de Saussure'a, tzw. strukturalistów, do zaniechania w praktyce badań historycznych na korzyść badań funkcjonalno - typologicznych.

---

[21] Cours de linguistique générale, Paris, Payot 1922, p. 21. Na psychologizm de Saussure'a zwrócił uwagę jeden z pierwszych prof. Doroszewski w artykule „Langue et parole", Prace Filol. t. XIV, str. 485—497.

[22] De Saussure, Cours de linguistique générale, p. 317.

Drugą szkołą, której wpływy w lingwistyce współczesnej są ogromne, jest szkoła fonologiczna, stworzona przez N. S. Trubeckiego.

Teoria Trubeckiego jest oparta na definicji fonemów jako systemu opozycji. Fonem charakteryzuje rodzaj opozycji w jakim znajduje się on w stosunku do innych fonemów. Każdy język posiada określoną ilość opozycji fonologicznych.

Prace fonologów zajmują się na ogół aspektem synchronicznym języka. Ci zaś spośród nich, którzy interesują się ewolucją języka, pojmują ją najczęściej jako funkcję przekształceń jego systemu fonologicznego, zwężając w ten sposób zagadnienie rozwoju języka i widząc przyczynę zmian struktury w zmianach systemu opozycji fonologicznych. W pracach tego typu zatraca się związek języka z myśleniem.

W pojęciu współczesnych fonologów rozwój systemu językowego jest rozwojem celowościowym. System językowy jest, zdaniem ich, aktywny i sam dba o zachowanie swojej równowagi wewnętrznej. Fonologowie dochodzą nawet do koncepcji „pustych przedziałów“ (cases vides), zakładającej w wypadku braku w danym języku fonemu, który by tworzył z istniejącym fonemem parę opozycyjną, możliwość ze strony języka wypełnienia tego „pustego przedziału“.

To przypisywanie językowi cech spontanicznej aktywności, pozwalających mu na rozwiązywanie trudności wewnętrznych, można w zasadzie powiązać z analogicznymi koncepcjami de Saussure'a i jego szkoły. [23] De Saussure również absolutyzował dźwiękową stronę języka i sprowadzał diachronię do fonologii. [24] Podobnie jak de Saussure fonologowie odrywają język od myślenia i od społeczeństwa.

Poglądy te są zasadniczo sprzeczne z koncepcją językoznawstwa sformułowaną przez Stalina:

„...język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka“. [25]

Koncepcje strukturalistów i fonologów dominują również w językoznawstwie polskim. [26] Lingwistyka polska liczyła i liczy szereg wybitnych

---

[23] Podobną koncepcję w zastosowaniu do słownictwa stanowi tzw. „thérapeutique verbale“ Gilliérona.

[24] „Fonetyka i to cała fonetyka jest naczelnym przedmiotem lingwistyki diachronistycznej“, op. cit. p. 194. W terminologii de Saussure'a słowa fonetyka i fonologia używane są odwrotnie niż u późniejszych lingwistów.

[25] J. Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg“ nr 3, 1950, str. 12.

[26] Szkoła fonologiczna opiera się właściwie na koncepcjach Baudouina de Courtenay.

indywidualności twórczych jak Baudouin de Courtenay, Rozwadowski, Gawroński, a spośród żyjących Lehr-Spławiński, Nitsch, Doroszewski, Kuryłowicz — czołowy przedstawiciel strukturalizmu — oraz kilku innych. Obecnie jednak nie mamy na naszym gruncie do czynienia z jakimś oryginalnym kierunkiem w lingwistyce. Językoznawstwo nasze cechuje raczej eklektyczne połączenie różnych prądów panujących w lingwistyce burżuazyjnej.

Szczególnie mocno wystąpiły u nas wszelkie tendencje psychologizujące (Baudouin de Courtenay, Rozwadowski, Gawroński i inni). Wyraziło się to m. in. w krytyce z tych pozycji nieśmiałych prób de Saussure'a i Meilleta wiązania faktów językowych ze zjawiskami społecznymi. [27]

Przezwyciężając izolację językoznawstwa, najwybitniejsi uczeni polscy objęli szerokim spojrzeniem zagadnienia historyczne i filozoficzne związane z lingwistyką. [28] Silne rozwinięcie znalazły u nas koneksje lingwistyki z teorią poznania. Jednakże w tych uogólnieniach epistemologicznych zaznaczył się mocno idealizm, zwłaszcza w neokantowskiej postaci.

Wraz z „zachodnimi" wpływami naukowymi przesączają się do nas niekiedy także związane z nimi poglądy, stanowiące uzasadnienie teoretyczne imperialistycznych ekspansji kolonialnych". [29]

Z drugiej strony chłonnemu stosunkowi do lingwistyki zachodniej odpowiada nieprzychylna postawa wobec poczynań językoznawstwa radzieckiego. Na tę postawę wpływała w pewnym tylko stopniu krytyczna ocena teorii Marra. [30]

Przedłużeniem tej postawy jest próba niektórych językoznawców polskich odgraniczenia się od konsekwencji wynikających z dyskusji językoznawczej w ZSRR i przełomowego wystąpienia Stalina. Uczeni ci uważają, że sprawa ta dotyczy wyłącznie językoznawstwa radzieckiego. [31]

---

[27] Gawroński — O istocie i rozwoju języka, w „Szkicach językoznawczych", Warszawa, Geb. i Wolff, 1928, oraz Doroszewski — Czynnik społeczny i indywidualny w rozwoju znaczeniowym wyrazów. Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski. vol. II, Cracoviae, 1928, pp. 19—35 i Quelques remarques sur le changement de sens, Prace Filol. Warszawa 1929, t. XIV, str. 512—516.

[28] Dotyczy to przede wszystkim Rozwadowskiego.

[29] Np. Milewski — Zarys językoznawstwa ogólnego, t. II, Lublin—Kraków, 1948.

[30] Nota bene obecne próby „wybielenia" Mieszczaninowa, choć tłumaczyć się mogą pokrewieństwem jego zainteresowań z pracami strukturalistów, nie pozbawione są również wymowy politycznej.

[31] M. in. stanowisko to znalazło wyraz w końcowym zdaniu artykułu S. Urbańczyka — Językoznawcza dyskusja w „Prawdzie", Życie Nauki, Rok V, Nr 7—8, str. 723 oraz w konkluzji artykułu W. Doroszewskiego. — Na marginesie dyskusji o językoznawstwie w Związku Radzieckim, Poradnik Językowy r. 1950, zeszyt IV, str. 9.

Tymczasem sprawa rewizji błędnych poglądów i stworzenia nowego językoznawstwa opartego na metodologii marksizmu - leninizmu stoi nie tylko wobec językoznawstwa radzieckiego, ale wobec całej postępowej myśli lingwistycznej. Również lingwistyka polska, która szczyci się wielkimi tradycjami, może i powinna wnieść pozytywny wkład do tej pionierskiej pracy.

Jak dotąd jednak, językoznawstwo nasze trwa na dawnych pozycjach i nie próbuje dokonać rewizji swych podstaw metodologicznych. Tegoroczny XIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, który odbył się pod znakiem przygotowania do Kongresu Nauki, uchylił się od takiej rewizji. Nie zostały wygłoszone referaty W. Doroszewskiego i T. Milewskiego, które miały dać krytyczną ocenę naszego dorobku. Faktu tego nie może usprawiedliwić powoływanie się, jak to czyni S. Urbańczyk, na dyskusję w sprawie idealizmu i pozytywizmu w językoznawstwie, która odbyła się na II Zjeździe PTJ przed 23 laty. [32] Zagadnienie nie stoi przecież na płaszczyźnie wyboru między idealizmem Vosslera a idealizmem pozytywistów.

Na skutek braku referatów i dyskusji ideologicznej tegoroczny Zjazd nie dokonał niezbędnej przed Kongresem Nauki krytyki i samokrytyki. A bez dogłębnej krytyki i samokrytyki nie może być mowy o przezwyciężeniu obciążeń idealistycznych i dźwignięciu naprzód lingwistyki polskiej, nie może być mowy o jej twórczym wkładzie do zbudowania językoznawstwa marksistowskiego.

Zadanie stworzenia takiego językoznawstwa jest, jak wykazała dotychczasowa praktyka, niezmiernie trudne. Sprawa Marra jest ostrzeżeniem przed wulgarnymi próbami upraszczania marksizmu i podciągania faktów do błędnych, pseudomarksistowskich formuł.

W liście do Chołopowa Stalin ostrzegł też przeciwko powierzchownemu stosowaniu litery marksizmu, bez wnikania w jego istotę, przeciw traktowaniu go jako zbioru niezmiennych recept i formuł.

Siła marksizmu między innymi na tym polega, że jest on wiecznie żywy, że nie uznaje fetyszów i dogmatów. Droga do stworzenia materialistycznego językoznawstwa prowadzić może tylko przez głębokie zrozumienie istoty marksizmu i twórcze zastosowanie go na materiale poszczególnych języków i grup językowych.

Halina Lewicka i Stefan Strelcyn

---

[32] S. Urbańczyk — XIV Zjazd PTJ, Życie Nauki, ten sam numer, str. 600.

G. Krzyżanowski

Epoka gigantycznego budownictwa

Mija 33 lata od chwili gdy naród radziecki pod wodzą partii Lenina — Stalina zaczął budować swoje nowe wspaniałe życie.

Trzy dziesiątki lat... W historii ludzkości takie okresy przechodziły wielokrotnie niespostrzeżenie, bez rozgłosu i bez wyrazu.

Jednakże jak wielkimi i wspaniałymi barwami rozkwitł ten niewielki etap życia radzieckiego ustroju, jak potężne są źródła sił produkcyjnych i twórczego entuzjazmu!

Te świetlane lata pozostaną na zawsze w historii ludzkości a imiona najlepszych radzieckich ludzi, geniuszów rewolucji proletariackiej, budowniczych komunizmu — Lenina i Stalina — będą przyświecały jak gwiazdy przyszłym pokoleniom.

Trzydzieści trzy lata... Wyłączcie z tego okresu najmniej połowę lat, które trzeba było poświęcić dla narzuconych, niszczycielskich i bezlitosnych wojen, dla odbudowania zniszczonej wojnami gospodarki; weźcie pod uwagę ciężkie ofiary narodu, niezliczone straty sił wytwórczych; uwzględnijcie wszystkie „nieprodukcyjne" straty, które świadomie ponosimy i do których jesteśmy zmuszeni w obliczu okrążającej nas bandy rozwydrzonych amerykańskich podżegaczy wojennych.

Trzeba mieć to wszystko na uwadze, aby zrozumieć wielkość epoki stalinowskiej, pojąć twórczą potęgę i niewyczerpane rezerwy kraju radzieckiego.

Energetyka jest jedną z takich dziedzin, gdzie szczególnie jasno ukazuje się wielka siła i moc idei leninowsko-stalinowskich, idei stworzenia materialno-technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego, idei przeniknietych głęboką wiarą w twórcze zdolności narodu radzieckiego.

Trzydzieści lat temu Lenin i Stalin postawili przed narodem bojowe zadanie: zelektryfikowanie kraju, które uważali oni za najważniejszy środek podniesienia sił produkcyjnych kraju. W trudnych warunkach przystąpił naród radziecki do wykonania planu elektryfikacji Rosji — GOELRO.

Lata 1920 — 1921 mimo olbrzymich wysiłków dały bardzo małe rezultaty. Za owe dwa lata w republikach radzieckich wybudowano elektrownie dające zaledwie 12 tysięcy kilowatów nowej mocy. Lenin dodawał otuchy narodowi radzieckiemu: „dwanaście tysięcy kilowatów — to bardzo skromny początek. Być może, cudzoziemiec, któremu jest znana amerykańska, niemiecka czy szwedzka elektryfikacja, będzie śmiał się z tego. Jednakże ten się śmieje, kto się ostatni śmieje“.

Od tamtej pory przeszedł stosunkowo niewielki okres czasu i teraz pod względem tempa elektryfikacji Związek Radziecki przewyższa każdy z krajów kapitalistycznych. Rozmiarem produkcji energii elektrycznej kraj radziecki wysunął się na pierwsze miejsce w Europie i szybko dogania Stany Zjednoczone.

Nie tylko tym charakteryzuje się wyższość Związku Radzieckiego. Planowa energetyka radziecka służy interesom całego narodu, ułatwia jego pracę, stwarza obfitość dóbr materialnych, podnosi kulturę i pomaga budowaniu społeczeństwa komunistycznego. Właśnie dlatego radziecka gospodarka energetyczna stoi nieporównanie wyżej od każdej innej w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym.

Oparta na genialnej nauce Lenina — Stalina dalsza elektryfikacja Związku Radzieckiego będzie odgrywała wielką rolę w budownictwie społeczeństwa komunistycznego.

Postanowienie rządu radzieckiego w sprawie zbudowania elektrowni wodnych: Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej i Kachowskiej i zbudowania Głównego Kanału Turkmeńskiego — mają doniosłe znaczenie historyczne.

Dla wszystkich pracujących świata te potężne zamierzenia Związku Radzieckiego są radosną wieścią, napełniającą ich serca nowym przypływem energii i wiary w zwycięstwo zwolenników pokoju nad faszystowską sforą imperialistów amerykańskich.

*

Elektrownie nadwołżańskie, elektrownia Kachowska i Główny Kanał Turkmeński, kanały Południowo - Ukraiński i Północno - Krymski są nowym etapem prac hydrotechnicznych narodu radzieckiego i mają na celu pełne i wszechstronne wykorzystanie zasobów wodnych Związku Radzieckiego.

Charakterystyczną cechą programu leninowsko - stalinowskiego, dotyczącego stworzenia materialno - technicznej bazy dla społeczeństwa komunistycznego, jest wszechstronny rozwój energetyki wodnej. Szeroki rozmach budownictwa elektrowni wodnych tłumaczy się ich wielkimi zaletami. Hydroelektrownie zaoszczędzają i racjonalizują paliwo, przyczyniają się do wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej na bazie taniej elektroenergii. Radzieckie elektrownie wodne rozwiązują kompleks zadań narodowo - gospodarczych (energetyka, żegluga rzeczna, nawodnienie, gospodarka rybna itd.), przeobrażając przyrodę i zapewniając ciągłość zaopatrzenia w energię elektryczną, co zostało potwierdzone jeszcze raz doświadczeniem lat wojennych. W wyniku automatyzacji całego procesu obsługi elektrownie wodne nie wymagają dużego personelu. Koszt wyprodukowanej przez nie energii jest 6—7 razy mniejszy niż przez elektrownie używające paliwa. Wskutek tych nadzwyczajnych zalet budowa elektrowni wodnych zajmuje pierwsze miejsce w całym przewidzianym na najbliższe lata programie budownictwa.

Przed energetykami radzieckimi zostały postawione nowe poważne zadania w związku z historycznymi uchwałami partii i rządu o przeobrażeniu przyrody. W obecnych czasach cały narodowo - gospodarczy problem energetyki radzieckiej jest rozwiązywany wyłącznie metodą kompleksów, pod kątem zaspokojenia wszystkich interesów najróżnorodniejszych dziedzin gospodarki radzieckiej. Dnieproges, elektrownie Świrska i Rybińska, wodospad Czirkczikski w Uzbekistanie, budowa potężnego węzła na rzece Kamie, wodospad Sewano - Zangiński w Armenii, elektrownia Chramska i Górno - Samgorska w Gruzji, elektrownia Farchacka i wiele innych elektrowni — oto znakomite przykłady wyższości planowego systemu radzieckiego. Potężnym kompleksem problemów jest zrealizowanie całego schematu Wołgi, nawodnienie rejonów Ukrainy i zbudowanie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Przeprowadzane tu według jednolitego planu i w niespotykanej dotąd skali prace rozwiązują zagadnienia energetyki, rolnictwa, nowodnienia, żeglugi oraz probłem wielkiego przeobrażenia przyrody.

Taki kierunek rozwoju socjalistycznego budownictwa elektrowni wodnych wypływa bezpośrednio z wielkiej nauki Lenina — Stalina o elektryfikacji.

*

21 sierpnia 1950 roku została opublikowana uchwała Rady Ministrów ZSRR o zbudowaniu Kujbyszewskiej elektrowni wodnej na Wołdze. Ta

wspaniała budowla epoki stalinowskiej jest ważnym ogniwem w tworzeniu materialno-technicznej bazy społeczeństwa socjalistycznego.

Kujbyszewska elektrownia wodna powinna zaopatrywać w energię elektryczną zakłady przemysłowe Moskwy, Kujbyszewa, Saratowa, umożliwić elektryfikację dróg kolejowych, nawodnienie i elektryfikację Zawołża, i usprawnienie żeglugi na Wołdze. Moc elektrowni Kujbyszewskiej będzie wynosiła około 2 mln. kilowatów, a roczna produkcja wyniesie około 10 miliardów kilowat/godz. (według średniego rocznego stanu wody).

Elektrownia Kujbyszewska będzie oddana do użytku w 1955 roku. Jej energia zapewni nawodnienie miliona hektarów ziemi Zawołża. Na tamie elektrowni zostanie zbudowana dodatkowa magistrala kolejowa wraz z mostem przez Wołgę. Przejdzie tędy szeroka szosa.

Prawidłowe i pełne wykorzystanie ogromnej ilości energii dostarczanej przez tę elektrownię jest bardzo poważnym zadaniem. Według postanowienia Rady Ministrów ZSRR — 6100 milionów kilowat/godz. rocznie będzie otrzymywała Moskwa, 2400 milionów — rejon Kujbyszewa i Saratowa, 1500 milionów — nawodnienie ziemi Zawołża.

Kujbyszewska elektrownia wodna będzie zbudowana w środkowym biegu rzeki, poniżej ujścia Oki i Kamy. Tu Wołga, mająca wysoki stan wody, płynie w strefie bezwodnych obszarów, które rozciągają się na setki kilometrów wzdłuż jej brzegów.

Nawodnienie stepów zawołżańskich wchodzi w ogólny wielki stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Na przestrzeni miliona hektarów będą zbudowane wielkie systemy irygacyjne. Woda Wołgi, przy pomocy potężnych pomp wprowadzanych w ruch motorami elektrycznymi, popłynie przez te obszary i zmieni je w nowy najżyźniejszy spichrz Związku Radzieckiego.

31 sierpnia 1950 roku została opublikowana druga uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie zbudowania Stalingradzkiej elektrowni wodnej na Wołdze. Jej moc będzie wynosiła nie mniej niż 1700 tysięcy kilowatów a produkcja roczna — około 10 miliardów kilowat/godz. Budowa elektrowni Stalingradzkiej rozpocznie się w 1951 roku i za pięć lat, tzn. w 1956 roku, będzie całkowicie oddana do użytku. Postanowieniem rządu przewidziano również rozdział energii produkowanej przez tę elektrownię. Cztery miliardy kilowat/godz. otrzyma moskiewski system energetyczny, 1,2 miliarda — rejony centralnego obwodu czarnoziemnego i 2,8 miliarda — rejony obwodów saratowskiego, stalingradzkiego i astrachańskiego.

Dla nawodnienia ziem o łącznej powierzchni około 13 milionów hektarów będą zbudowane: olbrzymi stalingradzki basen wodny, kanał Stalingradzki, wielka sieć irygacyjna itd. Z zbiornika stalingradzkiego popłynie woda głównym kanałem, łączącym Wołgę z Uralem, i nawodni część niziny Nadkaspijskiej o obszarze około 6 milionów hektarów. Wody Wołgi przywrócą do życia 1,5 miliona hektarów gruntów położonych na północ od kanału i na zalewisku wołżańsko-achtubińskim. Nawodniona zostanie nizina Sarpińska, oraz Ziemie Czarne i Stepy Nogajskie.

12 września 1950 roku opublikowana została trzecia uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie wybudowania Głównego Kanału Turkmeńskiego.

W latach władzy radzieckiej uczyniono wiele dla nawodnienia pustyń, dla podniesienia przemysłu, rolnictwa i transportu w rejonach Azji Środkowej. Jednakże stare metody nawadniania wymagają ogromnego nakładu pracy i środków i nie dają tego efektu, który można osiągnąć przez zasadnicze rozwiązanie problemu nawodnienia, w powiązaniu z całą problematyką, kiedy nagromadzenie ilościowe przemienia się w jakościowe zrywy.

W jaki sposób rozstrzygnąć ten problem?

Rząd radziecki opracował śmiały i wielki plan. Wody Amu-Darii zostaną skierowane Głównym Kanałem Turkmeńskim przez pustynię Karakumską do Krasnowodska. Pozwoli to nawodnić olbrzymi obszar nieurodzajnych dotąd gruntów. Stworzone zostaną rozległe oazy z polami bawełny, ryżu i sadami owocowymi. Zostaną udostępnione bogactwa kopalniane dzisiejszych pustynnych obwodów, powstaną nowe centra przemysłowe, rozwinie się żegluga. Zaczną żyć nowym życiem południowe rejony równiny Nadkaspijskiej, Turkmenii Zachodniej, niziny Amu-Darii, środkowa i zachodnia część Kara - Kumu.

Na trasie kanału będą zbudowane trzy elektrownie wodne o łącznej mocy 100 tysięcy kilowatów.

Długość Głównego Kanału Turkmeńskiego wyniesie 1100 kilometrów. Długość kanałów pomocniczych osiągnie 1200 kilometrów. Prócz tego celem zaopatrzenia zakładów przemysłowych i osiedli ludzkich w wodę — zostaną wybudowane rurociągi o łącznej długości tysiąca kilometrów. Wody Amu-Darii nawodnią 1300 tysięcy hektarów nowych ziem; terytorium to zostanie przeznaczone w głównej mierze dla uprawy bawełny; nawodni się 7 milionów hektarów pastwisk.

Wszystkie te olbrzymie prace powinny być zakończone w roku 1957.

21 września 1950 roku cały kraj radziecki dowiedział się o rozpoczęciu nowych potężnych budowli. W dniu tym zostało opublikowane postanowienie Rady Ministrów o budowie Kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze, budowie Kanału Południowo-Ukraińskiego, budowie kanału Zachodnio-Krymskiego i o nawodnieniu ziem południowych rejonów Ukrainy i północnych rejonów Krymu. Urzeczywistnienie tego planu otwiera nowe wspaniałe perspektywy rozwoju sił produkcyjnych kraju. Zostanie utworzony system irygacyjny, który zaopatrzy w wodę 1,5 miliona hektarów ziemi i nawodni prócz tego 1700 tysięcy ha ziemi w południowych rejonach Ukrainy i w północnych rejonach Krymu. Powstanie nowa hydroenergetyczna baza na Dnieprze dla zaopatrzenia w energię elektryczną rolnictwa i przemysłu.

Nowe przedsięwzięcia zapewnią nawodnienie 1200 tysięcy hektarów ziemi w obwodach chersońskim, zaporożskim, nikołajewskim i dniepropietrowskim oraz 300 tysięcy hektarów w północnych rejonach obwodu krymskiego. Nowe przedsięwzięcia umożliwią powstanie leśnych pasów ochronnych w południowych, stepowych rejonach Ukrainy, w strefie kanału Południowo-Ukraińskiego i kanału Północno-Krymskiego, pomocniczych kanałów irygacyjnych, zbiorników wodnych i na granicach ziem nawodnionych. Pozwolą one także na zatrzymanie lotnych piasków naddnieprzańskich w dolnym biegu rzeki.

Budowa wszystkich tych urządzeń zakończona będzie w 1957 roku.

Nawodnienie ziem wodą Dniepru pozwoli wydatnie zwiększyć zasięg uprawy bawełny, otrzymywać stałe i wysokie urodzaje pszenicy i innych kultur, umożliwi dalszy rozwój hodowli bydła, gatunkowych owiec, drobiu. W wielkiej skali zastosuje się energię elektryczną do mechanizacji rolnictwa i uciążliwej pracy hodowlanej.

Obfitość urodzajnych ziem i ciepła w rejonach nawodnionych umożliwia uprawę bardzo cennych kultur technicznych i ziarnistych. Brak wilgoci był najważniejszą przeszkodą w rozwoju rolnictwa w tych miejscowościach. Teraz w te bezwodne rejony przyjdzie ożywcza woda.

Zbudowanie Kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze i kanału Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego — to część składowa wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. W ciągu 5 — 6 lat nowe budownictwo przeobrazi rozległy kraj, odda niewyczerpane siły przyrody w służbę człowiekowi radzieckiemu.

Ogólna moc Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej, Kachowskiej i trzech turkmeńskich elektrowni wodnych przewyższy 4 miliony kilowatów.

Produkcja roczna energii elektrycznej ZSRR zwiększy się prawie o 22 miliardy kilowat/godzin. Gigantyczne elektrownie na Wołdze i urządzenia wodne na Dnieprze i Głównym Kanale Turkmeńskim umożliwią nawodnienie ponad 25 milionów hektarów ziemi.

*

Rozmiary przyszłego budownictwa nie mają równych sobie w światowej technice budowniczej. Dla zbudowania elektrowni wodnych Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej trzeba będzie wykopać i wywieźć ponad 750 milionów m^3 ziemi, ułożyć około 13 milionów m^3 betonu, przekopać tysiące kilometrów kanałów, wykonać olbrzymie prace budowlano-montażowe itd. Olbrzymiej pracy wymaga zbudowanie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Trzeba będzie wykonać przy nim ponad 600 milionów m^3 robót ziemnych. Przypomnijmy sobie, że przy budowie kanału Panamskiego przekopano 180 milionów m^3 ziemi a przy kanale Sueskim tylko 75 milionów.

Jest zupełnie jasne, że prace te mogą być wykonane w przewidzianym terminie tylko przy wysokim ich zmechanizowaniu. Przemysł radziecki dostarczy tym wielkim budowom maszyn i urządzeń, które przewyższą swoją wydajnością wszystkie dotychczasowe. Budowy będą wyposażone w potężne pogłębiarki, buldożery, automatyczne pompy ziemne, skomplikowane maszyny dla robót przygotowawczych, dla transportu i układania betonu itd.

Radziecki przemysł ciężki zaopatrzy nadwołżańskie centrale hydroelektryczne w urządzenia energetyczne i najnowocześniejszą aparaturę. Wybudowanie sieci przewodowej będzie wymagało rozwiązanła całego kompleksu naukowych zadań, ponieważ te przewody będą najpotężniejszymi i najdłuższymi w świecie.

O rozmiarach nadwołżańskich elektrowni daje wyobrażenie następujące porównanie: wydajność tych gigantów równa będzie połowie tej ilości energii elektrycznej, którą dały w roku 1938 wszystkie stare i nowe elektrownie Związku Radzieckiego wybudowane w ciągu przeszło pół wieku.

Elektrownia Kujbyszewska i Stalingradzka będą największymi elektrowniami w świecie i przewyższą one szeroko rozreklamowane elektrownie USA, jak Grand-Coulee (972 tysiące kilowatów), Boylder-Dam (1030 tysięcy kilowatów), Bonneville (540 tysięcy kilowatów). Ogólna wydajność nadwołżańskich elektrowni przewyższy wydajność wszystkich elektrowni Włoch, Szwecji i Norwegii razem wziętych.

Elektrownie nadwołżańskie, elektrownia Kachowska i trzy elektrownie Kanału Turkmeńskiego będą olbrzymim źródłem nowej energii. Aby wyprodukować taką ilość energii w elektrowniach używających paliwa, trzeba by co roku wydobyć, przywieźć i spalić 22 milionów ton węgla. Do tego należy dodać 30 milionów ton paliwa, które byłyby potrzebne przemysłowi i innym gałęziom gospodarki narodowej a które zastąpi energia nadwołżańskich elektrowni drogą elektryfikacji przemysłu. W ten sposób ogólne zaoszczędzenie paliwa osiągnie olbrzymią sumę 50 milionów ton. Energia elektryczna produkowana przez giganty nadwołżańskie będzie najtańszą w świecie.

W jaki sposób będzie wykorzystana w narodowej gospodarce energia nowych elektrowni?

*

Elektrownie Kujbyszewska i Stalingradzka będą głównymi centrami jednej sieci wysokiego napięcia dla całej europejskiej części Związku Radzieckiego. Sieć ta połączy w przyszłości rejonowe systemy energetyczne głównymi liniami przewodów wysokiego napięcia, posiadającymi olbrzymią zdolność przepustową. Stworzenie EWS * jest jednym z najważniejszych zadań zmierzających do urzeczywistnienia leninowsko - stalinowskiego programu elektryfikacji Związku Radzieckiego. Taka sieć pozwoli z niewielu punktów albo nawet z jednego centralnego na regulowanie całej produkcji i zużycia energii elektrycznej w kraju. Opierając się na sieciach rejonowych, EWS połączy w jedną całość wszystkie radzieckie elektrownie. Przeobrazi ona całą gospodarkę narodową, kulturę i życie ludzi radzieckich. Urzeczywistnienie EWS będzie w istocie przejściem do jednego systemu energetycznego gospodarki i do prawidłowego kierowania nią. Jest to „elektryfikacja całego kraju", o której mówił Lenin. Jeśli prąd elektryczny będzie wykorzystany we wszystkich procesach gospodarki narodowej i życia narodu, będzie to wprowadzeniem w życie znamiennej swoją głębią i treścią tezy Lenina: „Komunizm — jest to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju".

Tym etapem wielkiego budownictwa wodnego, nowym technologicznym powiązaniem wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, koncentracją woli ludzi radzieckich dla urzeczywistnienia olbrzymich twórczych procesów — buduje się trwałe podstawy społeczeństwa komunistycznego.

Wielkie usprawnienia niesie EWS dla elektrowni wchodzących w ten system. Obniża się sumaryczne obciążenie powstające na skutek nieuzgod-

* EWS — Jedinaja Wysokowoltnaja Siet'

nionych maksimów, zwiększa się ekonomiczność pracy elektrowni drogą największego obciążenia agregatów posiadających największy współczynnik sprawności, zmniejsza się ilość agregatów rezerwowych itd.

Współpraca elektrowni wodnych i parowych daje wielkie narodowo-gospodarcze rezultaty, które się uwidaczniają w zwiększonej wydajności urządzeń energetycznych, w niezawodności dostarczania energii, w zmniejszeniu kapitalnych wydatków, w większej ekonomii paliwa, w nowym najbardziej racjonalnym rozmieszczeniu konsumentów, zniżeniu kosztów własnych energii itp.

Decyzja rządowa przewiduje wykorzystanie energii elektrowni nadwołżańskich w systemach energetycznych: Centrum (z Moskwą na czele), Powołża (od Kujbyszewa do Astrachania) i Centralno - Czarnoziemnego obwodu. Stworzy się systemy energetyczne o niespotykanej dotąd mocy i rozciągłości.

Elektrownie nadwołżańskie pomogą dalszej elektryfikacji przemysłu we wskazanych wyżej rejonach. Tania energia elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej, korzystne warunki geograficzne i komunikacyjne, bogate zasoby surowców — stworzą tu nowe ośrodki przemysłu w formie olbrzymich kombinatów przemysłowo - energetycznych, umożliwią wykorzystanie miejscowych bogactw naturalnych i włączenie produkcji tych zakładów w ogólny plan narodowo - gospodarczy.

Energia elektryczna przekształci technologię szeregu zakładów przemysłowych, znajdzie szerokie zastosowanie w procesach wypalania, wytopu, spawania, nagrzewania, elektrochemii, suszenia, destylacji, będzie wykorzystana dla całkowitej mechanizacji robót i automatyzacji produkcji. Nowe zakłady potrzebują olbrzymiej ilości nowych obrabiarek. Przemysł budowy maszyn powinien wyprodukować wiele tysięcy obrabiarek - automatów, zautomatyzowanych obrabiarek wielowrzecionowych, potężnych pras stemplowych i sztancowych, maszyn kuźniczych i odlewniczych, nowych maszyn elektrycznych, aparatów o wysokiej częstotliwości itd.

Należy podkreślić, że pod względem elektryfikacji przemysłu Związek Radziecki już teraz stoi na czele wszystkich krajów europejskich i prawie osiągnął poziom USA, a po uruchomieniu gigantów nadwołżańskich — kraj radziecki zostawi w tyle i Stany Zjednoczone.

Dalsza elektryfikacja przemysłu na bazie taniej energii elektrowni nadwołżańskich pozwoli zakończyć jego przebudowę techniczną i stworzyć warunki dla masowej i różnorodnej produkcji po zniżonych kosztach własnych.

Około 10 miliardów kilowat/godz. elektrownie nadwołżańskie będą przekazywały moskiewskiemu systemowi energetycznemu w celu dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa Moskwy i obwodu moskiewskiego. Wielką część tej energii przeznaczy się dla rekonstrukcji i urządzeń stolicy radzieckiej.

Wspaniałe perspektywy otworzą się przed stolicą radziecką. Moskwa i teraz jest najpiękniejszym i najlepiej urządzonym miastem świata, światowym ogniskiem nauki, kultury, miastem posiadającym najnowsze urządzenia techniczne i potężną energetykę. Dalsza odbudowa Moskwy będzie przeprowadzana z niespotykanym dotąd rozmachem i na podstawie naukowo opracowanego planu.

Z chwilą uruchomienia elektrowni nadwołżańskich wzrośnie znacznie moc moskiewskiego systemu energetycznego. W moskiewskim systemie energetycznym będą pracowały dziesiątki wielkich ciepłowni na paliwie miejscowym, cały szereg elektrowni wodnych, w tej liczbie olbrzymy energetyki radzieckiej — elektrownie Kujbyszewska i Stalingradzka. Energia elektryczna zaspokoi wszystkie potrzeby stolicy związane z rozszerzeniem miasta, powiększeniem przestrzeni mieszkaniowej, budową gmachów społecznych, wzrostem gospodarki miejskiej, rozwojem wszystkich rodzajów komunikacji, elektryfikacją gospodarstwa domowego.

Energia elektryczna obejmie wszystkie dziedziny życia stolicy. Nowe wieżowce będą zaopatrzone w energię elektryczną „po zęby". Na przykład, moc wszystkich urządzeń wieżowca Uniwersytetu Moskiewskiego osiągnie kilka dziesiątków tysięcy kilowatów, co prawie równa sie mocy pierwszej i najstarszej reprezentantce energetyki radzieckiej — elektrowni Wołchowskiej. Kilka tysięcy motorów elektrycznych będzie pracować w gmachu uniwersyteckim, otrzyma on oświetlenie „dzienne", urządzenia klimatyzacyjne itd. Zelektryfikuje się cały węzeł kolejowy. Odbudowa obejmie wszystkie rejony i wszystkie dziedziny życia miejskiego. Stolica będzie jeszcze piękniejsza. Wszędzie zobaczymy wspaniałe urządzenia, przepiękne ulice, olbrzymie place, szmaragdową zieleń drzew i krzewów, radosne kobierce kwiatów. Odnowiona, jarząca się światłem elektrycznych ogni — stolica radziecka będzie ucieleśniać sobą wielkość i wspaniałość epoki stalinowskiej.

Zupełnie inny obraz można zaobserwować w rozwoju wielkich miast krajów kapitalistycznych. Gospodarka elektryczna Nowego Jorku, Londynu i Paryża (za wyjątkiem kilku nowoczesnych elektrowni) zdumiewa swym technicznym zacofaniem i ułomnością. Skupienie elektrowni w mia-

stach, elektrowni zużywających z daleka przywożony węgiel i ropę, dziesiątki różnych napięć i różnych rodzajów prądu, mała zdolność przepustowa sieci, wysokie taryfy za energię — oto czym charakteryzuje się energetyka tych centrów. We wszystkich trzech wspomnianych stolicach nie ma centralnych ciepłowni elektrycznych, ponieważ niedające się pogodzić sprzeczności interesów towarzystw wykluczają wszelki rozwój termofikacji. Elektrownie posiadają przeważnie stare urządzenia. Na przykład w dzielnicy Nowego Jorku — Manhattam pracują dwie elektrownie o łącznej mocy 360 tysięcy kilowatów. Posiadają one 146 kotłów. Dla osiągnięcia takiej mocy w elektrowniach radzieckich używa się nie więcej jak — osiem kotłów o wielkiej wydajności, zautomatyzowanych i pracujących przy tym na miejscowym paliwie.

W miastach kapitalistycznych wiele elektrowni pracuje w odosobnieniu. Aby sprostać największemu obciążeniu w grudniu (trwa to dziennie pół godziny) — zostały specjalnie pobudowane w tym celu elektrownie o dużej mocy. Jest to typowy przykład powszechnego zjawiska chaotyczności gospodarki kapitalistycznej: dla rozwiązania drobnych zadań Amerykanom potrzeba niejednokrotnie stosować ogromne środki techniczne czyli, jak oni sami o tym mówią z ironią, „wzywać straż pożarną dla zgaszenia zapałki".

W miastach krajów kapitalistycznych różne towarzystwa elektryczne prowadzą między sobą zażartą walkę. W wielkich miastach jeszcze często można zobaczyć oświetlenie gazowe w domach.

Na peryferiach i przedmieściach świecą się lampy naftowe. Konkurencyjną walkę prowadzą między sobą różne rodzaje miejskiego i podmiejskiego transportu.

W Londynie na przykład 40 elektrowni pracuje na przywożonym paliwie. Mają one przestarzałe urządzenia i niski współczynnik wydajności.

Dzień i noc drogą morską i kolejami jadą do Londynu ogromne ilości węgla. Dymią kominy zatruwając powietrze. Londyn ma najbardziej zanieczyszczoną atmosferę w świecie. Część energii jest przesyłana do tych rejonów, skąd przywozi się węgiel. Kiedy w 1947 roku zawieje śnieżne zasypały tory kolejowe i zamarzły porty — Londyn przeżywał wielki kryzys pod względem zaopatrzenia w energię elektryczną. Prasa angielska doniosła niedawno, że postanowiono wybudować w Londynie wielką elektrownię poruszaną ropą naftową... Wszystkim wiadomo, że w Anglii nie ma ropy. Nowa elektrownia będzie pracowała na ropie importowanej.

Mówiąc o Londynie, chciałbym podkreślić pewien bardzo interesujący fakt, a mianowicie to, że Armia Radziecka uchroniła w znacznej mierze energetykę angielską przed zniszczeniem w czasie ostatniej wojny.

Na początku drugiej wojny światowej lotnictwo hitlerowskie wyrządzało olbrzymie straty energetyce angielskiej. Statystyka wykazuje, że miesięcznie unieruchamiane były setki tysięcy kilowatów. Z chwilą przystąpienia przez Związek Radziecki do wojny ilość wyłączonych wskutek bombardowań agregatów w elektrowniach angielskich zaczęła szybko spadać; w chwili potężnych akcji ofensywnych Armii Radzieckiej energetyka angielska nie miała już strat. Jednakże i o tym fakcie zapomnieli panowie labourzyści i inni angielscy podżegacze wojenni, wzorując się posłusznie na rozwydrzonych imperialistach amerykańskich.

*

Budowa elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej jak również stworzenie olbrzymich urządzeń wodnych w Turkmenii i na Dnieprze umożliwią nawodnienie ponad 25 milionów hektarów suchych ziem Zawołża i południowo-wschodniej części Związku Radzieckiego, południowej Ukrainy i Krymu, południowych połaci równiny Nadkaspijskiej, Turkmenii Zachodniej, nizin Amu-Darii i zachodniej części pustyni Kara-Kum. Ludzie radzieccy przywrócą do życia masyw dziewięć razy większy od nawadnianej doliny Nilu, gdzie irygacja posiada tysiącletnie tradycje. Ten nowy obszar przewyższy trzykrotnie obszary nawodnione USA, nad którymi pracowano tam prawie sto lat. Słynne pustynie amerykańskie pozostają jak dawniej na mapach amerykańskich jako nieurodzajne terytoria. We wszystkich ubogich w wilgoć stanach USA przy pomocy sztucznego nawodnienia zdołano użyźnić średnio nie więcej jak 1,5% ziem pustynnych. Obszar, który nawodnią ludzie radzieccy, będzie 17 razy większy niż cała przestrzeń uprawna Danii, 30 razy większy od powierzchni uprawnej Holandii i 53 razy większy od obszaru siewnego Belgii.

Ogólne zbiory tylko jednej pszenicy na ziemiach nowonawodnionych będą znacznie przewyższały zbiory pszenicy Kanady, będą dwa razy wyższe od zbiorów Francji, cztery razy wyższe niż w Argentynie i cztery razy wyższe od zbiorów we Włoszech i Hiszpanii wziętych razem.

Zwycięstwo systemu kołchozowego i mechanizacja kolektywnego rolnictwa przekształciły rolnictwo radzieckie w największe rolnictwo świata. Nowe gigantyczne budownictwo wodne będzie decydującym czynni-

kiem w dziedzinie elektryfikacji rolnictwa na Powołżu, na południu i południowym-wschodzie.

Lenin i Stalin wskazują, że elektryczność jest podstawą przodującej techniki współczesnej w gospodarce rolnej. Wraz z zastosowaniem elektryczności związane są wszystkie najnowsze osiągnięcia w wielkiej produkcji rolniczej.

W krajach burżuazyjnych elektryfikacja rolnictwa nie może być przeprowadzona planowo i racjonalnie. Własność prywatna ziemi i rozdrobnienie gospodarki rolnej stawia nieprzezwyciężone przeszkody dla szerokiej i powszechnej elektryfikacji. Gdy przeprowadza się elektryfikację w warunkach kapitalizmu, to taka elektryfikacja pogarsza tylko sytuację mas wiejskich, zwiększa eksploatację i uciemiężenie robotników przemysłowych i rolnych.

Tylko w warunkach planowej gospodarki radzieckiej elektryfikacja przyczynia się do wielkiego podniesienia wydajności pracy, ułatwia warunki pracy w rolnictwie, likwiduje różnice między miastem a wsią, polepsza warunki życia i sprzyja wzrostowi kultury na wsi radzieckiej.

W latach, gdy młoda republika radziecka walczyła z armią białogwardzistów i interwentów, Lenin marzył o elektryfikacji rolnictwa, o stu tysiącach traktorów dla wsi.

Pięciolatki stalinowskie przekształciły rolnictwo radzieckie w największe i najbardziej zmechanizowane rolnictwo świata. W jednym roku 1949 wieś radziecka otrzymała 150 tysięcy traktorów (w przeliczeniu na 15-konne), 29 tysięcy kombajnów oraz wiele tysięcy innych maszyn rolniczych. W Związku Radzieckim pracuje już 30 tysięcy elektrowni wiejskich. Szybki rozwój elektryfikacji wsi radzieckiej, to nie tylko światło, radio, telefon i kino dla wsi; wykorzystuje się elektryczność dla organizacji takich ważnych procesów pracy jak młócenie i czyszczenie ziarna, silosowanie pasz, dojenie, dostarczanie wody itd.

Pod względem elektryfikacji prac w polu kraj radziecki zajmuje już pierwsze miejsce w świecie i posiada największe doświadczenia w tej dziedzinie. Do pomocy traktorom służą nowe wyprodukowane w Związku Radzieckim nadzwyczajne maszyny — traktory elektryczne i kombajny elektryczne. Wiele tysięcy takich maszyn będzie czynnych przy nawodnianiu pól.

Zastosowanie elektrotraktorów i elektrokombajnów w wielu rejonach wykazało ich wielką przewagę. Odpada w zupełności konieczność stosowania materiałów pędnych, nie potrzebna jest siła robocza i pociągowa

dla transportu paliwa i wody. Zamiast skomplikowanego silnika spalinowego, dla obsłużenia którego potrzebni byli specjaliści, możemy się posługiwać prostym, dającym się łatwo i przy każdej pogodzie uruchomić silnikiem elektrycznym. Kierowanie elektromotorem jest proste i nie wymaga siły fizycznej. Elektromotor likwiduje lukę między umiejscowioną a ruchomą energetyką, ponieważ w czasie wolnym od prac na polu może być on wykorzystany jako ruchomy napęd elektryczny dla wszelkich maszyn. Na olbrzymich przestrzeniach nowo - nawodnionych ziem elektryczne traktory i kombajny razem z innymi specjalnymi maszynami będą pracowały z niespotykaną dotąd szybkością i przy minimalnych kosztach.

Jak widzimy, silniki elektryczne idą zwycięsko na wieś radziecką. Każdy wytworzony kilowat mocy uwalnia do ośmiu robotników, zajętych dotychczas pracą fizyczną. Elektryfikacja przynosi niesłychane podniesienie wydajności produkcji rolniczej, ułatwienie pracy, polepszenie warunków kulturalnych i bytu kołchoźników.

Uchwała rządu radzieckiego o wybudowaniu Głównego Kanału Turkmeńskiego znamionuje początek najbardziej zdecydowanego ataku na pustynię.

Turkmenia — to kraj pustyń; prawie 80% jej powierzchni zajmuje pustynia Kara-Kum.

Niesłychane było ubóstwo ludów zamieszujących te ziemie. Cała ich historia mówi o zaciętej walce z przyrodą. Oddech śmierci wiał od pustyni. Ziemia zamierająca z braku wody, południowe słońce, najbardziej palące i najbardziej intensywne w całym Związku Radzieckim — wszystko to odbijało się zgubnie na rozwoju gospodarki narodowej republik środkowo - azjatyckich. Jednakże w rezultacie urzeczywistnienia wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody te dotychczas bardzo złe warunki naturalne obrócą się w największe dobrodziejstwo i bogactwo kraju. Właśnie to, co było dawniej nieszczęściem, wolą rządu radzieckiego i jego wodza i w oparciu o wysoką technikę radziecką — przemieni się w swoje przeciwieństwo: zakwitnie tu życie i wyzwolą się olbrzymie siły produkcyjne i bajeczne bogactwa.

Z chwilą urzeczywistnienia stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody i zbudowania urządzeń hydrotechnicznych na pustyni — będziemy mogli mówić o ujemnych dotychczas właściwościach tych ziem jako o dodatnich. Taka jest swoista dialektyka przemiany życia na pustyni w rezultacie ingerencji ludzi radzieckich.

W Turkmenii prawie okrągły rok świeci tropikalne słońce. Gleba jej przewyższa urodzajnością glebę doliny Nilu. Olbrzymie bogactwo przedstawiają rzeki Turkmenii, w tej liczbie potężna Amu-Daria wypływająca z pól lodowych największych szczytów świata. Realizacja uchwał Rady Ministrów ZSRR sprawi, że klimat, gleba i wody Turkmenii będą całkowicie służyły gospodarce narodowej tej republiki.

Pustynne, spopielone tropikalnym żarem, ziemie przemienią się dzięki nawodnieniu w uprawne, urodzajne tereny. Możliwości rozwoju rolnictwa na nawodnionych obszarach są w rzeczywistości niezmierzone. Na wielkiej części obszaru będzie się uprawiało bawełnę. Szeroko rozpowszechnione będą podzwrotnikowe rośliny, aż do palm daktylowych włącznie, które będą rosły w osłoniętych dolinach. W Turkmenii pojawią się bezkresne pola bawełniane, ryż, szmaragdowa zieleń sadów, dających owoce najwyższej jakości i gatunków, gaje pistacjowe i bambusowe, rozległe winnice, plantacje cytrynowe i pomarańczowe. Doliny będą dawały tyle i tak różnorodnych bogactw, że teraz trudno jest jeszcze omówić je wyczerpująco. Dlatego o nawodnionych ziemiach Kara-Kumy można będzie powiedzieć słowami egipskiej bajki: „Nie ma niczego, czego by tu nie było".

W Turkmenistanie będzie szeroko rozwinięta hodowla zwierząt, co razem z ogromnym rozwojem uprawy roślin da wspaniałe narodowo - gospodarcze efekty. Nauka burżuazyjna przeciwstawia często hodowlę zwierząt uprawie roślin przytaczając argument, że uprawa roślin daje tylko 25% towarowej produkcji a reszta — to odpadki (słoma, liście, korzenie), gdy tymczasem hodowla zwierząt daje 75% produkcji towarowej. W warunkach radzieckich nie faworyzuje się poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej kosztem innych. Przeciwnie, usiłuje się stworzyć taki stosunek proporcjonalny wszystkich gałęzi gospodarki, które dawałyby w całości jak największy efekt.

Postanowienie rządu dotyczące sprawy nawodnienia łąk otwiera kolosalne możliwości regulowania hodowli zwierząt i koordynowania tej hodowli z uprawą roślin i sadownictwem. Mówi się, że trawa jest najbardziej nierentowną gałęzią rolnictwa. Nie może ona zwrócić kosztów związanych z jej sprzętem, ponieważ jest ona najtańszym produktem rolnym. Trzeba więc — mówią uczeni — traktować trawę nie jako produkt ostateczny ale jako środek. Trawa nie opłaca się, jednakże z pomocą trawy można osiągnąć niebywałe plony. Sianie przez kilka lat trawy na polu stwarza wyjątkowo cenną strukturę gleby.

Warunki klimatyczne Kara-Kum są nadzwyczaj pomyślne dla hodowania najbardziej produktywnego bydła i drobiu. Prócz obfitości paszy, otrzymanej dzięki nawodnieniu ziem, nadzwyczajnie ważnym czynnikiem dla rozwoju hodowli zwierząt jest obfitość słońca. W południowych warunkach hodowla zwierząt i drobiu nie zna krzywicy, z którą trzeba tyle walczyć w północnych okręgach Związku Radzieckiego.

*

Uchwała rządu o budowie elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej przewiduje wykorzystanie energii tych elektrowni dla elektryfikacji kolei. Wiadomo, że elektryfikacja jest najważniejszym środkiem technicznego podniesienia transportu kolejowego. Trakcja elektryczna wybitnie zwiększa zdolność przewozową i przepustową kolei. Tak na przykład jeden elektrowóz zastępuje od 2 — 2,5 olbrzymich parowozów, a skład zawierający jeden motorowy i dwa przyczepne wagony — zastępuje $1^1/_2$ parowozu i 13 wagonów pasażerskich typu podmiejskiego. Energia elektrowni nadwołżańskich i nowe systemy energetyczne stwarzają najbardziej sprzyjające warunki dla rozwoju elektryfikacji transportu kolejowego w rejonach zasięgu wspomnianego systemu energetycznego. Będą zelektryfikowane główniejsze magistrale, szereg przeładunkowych linii a także odcinki podmiejskie. Elektryfikacja transportu kolejowego nie ogranicza się tylko do dziedziny trakcji. Energia elektryczna będzie zastosowana do wszystkich rodzajów procesów produkcyjnych, do wszystkich ogniw gospodarki kolejowej. Znajdzie zastosowanie w parowozowniach i wagonowych depach, w warsztatach i zakładach, w pracach załadunkowych i wyładunkowych, w procesach elektrospawania i hartowania, w nowych metodach elektrycznej obróbki metali itd.

Zbudowanie tam na Wołdze będzie miało olbrzymie znaczenie dla transportu rzecznego. Wołga jest największą rzeką w Europie. Jej długość wynosi 3746 kilometrów. Jednakże niski stan wody w wielu jej częściach, płycizny i mielizny utrudniały żeglugę. W latach władzy radzieckiej na Wołdze nastąpiły zmiany, mające wielkie znaczenie dla rozwoju transportu rzecznego. Został opracowany plan Wielkiej Wołgi. Według tego stalinowskiego planu wybudowany został kanał im. Moskwy, który połączył stolicę z górnym biegiem Wołgi. Moskwa stała się portem trzech mórz. Powstał pierwszy zbiornik wody na Wołdze — morze Moskiewskie i zbudowano pierwszą wołżańską elektrownię wodną — Iwankowską. Następnie wybudowano wielkie górno-wołżańskie baseny — Ugliczski i Ry-

biński. Z chwilą ukończenia budowy elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej stworzy się nieprzerwany łańcuch zbiorników-jezior i Wołga będzie stanowiła największą magistralę wodną dla wielkich nowoczesnych statków.

Postanowienie rządu przewiduje rozwój żeglugi na Głównym Kanale Turkmeńskim. Potężna Amu-Daria, to w dzisiejszych czasach jedyny szlak żeglowny wiążący morze Aralskie z równinną częścią południa — Azją Środkową. Wody tej olbrzymiej rzeki, o długości 2478 kilometrów, obejmującej swoim biegiem olbrzymie terytorium 450 tysięcy kilometrów kwadratowych, biorą swój początek w głębokich górskich pasmach płaskowyżu Pamirskiego. Postanowienie rządu rozwiązuje problem wykorzystania wód Amu-Darii dla żeglugi również w nowych rejonach jej przyszłego biegu.

Transport wodny posiada szereg istotnych zalet i wyższość nad transportem kolejowym. Droga wodna nie wymaga wielkich kosztów eksploatacyjnych, ciągłego nakładu pracy i licznej służby ruchu; tabor wodny jest znacznie tańszy od taboru kolejowego i na jego budowę trzeba mniej materiału niż na tabor kolejowy. Przy transporcie wodnym ilość siły a w konsekwencji — energii i paliwa jest znacznie niższa niż przy transporcie kolejowym. Na przykład, dla pociągnięcia ładunku wagi netto 2 tysiące ton trzeba parowozu o mocy 1000—1200 koni. Holownik o takiej mocy może pociągnąć około 25 tysięcy ton.

W warunkach radzieckich wyższość tego czy innego transportu oczywiście występuje nie w charakterze przeciwstawiania. Konkretne warunki dyktują racjonalne stosowanie wszystkich rodzajów transportu w celu osiągnięcia jak najlepszego ekonomicznego efektu całości.

Aby mieć wyobrażenie o przyszłym zagęszczeniu ruchu na przebudowanej Wołdze oceńmy maksymalną zdolność przepustową jednokierunkowego szlaku kolejowego. Dziś nowoczesna magistrala kolejowa posiada maksymalną zdolność przepustową 4 milionów ton ładunku rocznie, magistrala zelektryfikowana — około 15 milionów ton. Gęstość ruchu na Wołdze, w ciągu 7 miesięcy nawigacji, na poszczególnych odcinkach będzie wielokrotnie większa (w obydwu kierunkach). Widać z tego wszystkiego jak wielkie zalety posiada transport wodny.

Transport towarowy na Wołdze osiągnie olbrzymie rozmiary. Zwiększą się znacznie przewozy ładunków nafty, zbóż, drzewa, ryb, owoców, jarzyn, najróżnorodniejszych maszyn, chemikalii itd. Zwiększy się ruch komfortowych i szybkobieżnych statków pasażerskich.

*

Cała wielkość stalinowskich centralnych elektrowni wodnych na Wołdze występuje w szczególnym blasku na tle ułomnego rozwoju energetyki kapitalistycznej.

Historia wielkich zagranicznych budowli kapitalistycznych, jak już mówiło się o tym w naszej prasie, jest pasmem największych haniebnych przestępstw burżuazji.

Prawie siedemdziesięcioletnia budowa tam w delcie Nilu była niesłychanym wyniszczeniem żyć ludzkich. Dwudziestoletnia budowa kanału Sueskiego odbyła się kosztem życia tysięcy robotników. Ilość żyć ludzkich, położonych w ofierze następnemu wielkiemu budownictwu — dwudziestokilometrowemu tunelowi Saint-Gothard w Alpach — była tak wielka, że burżuazyjna statystyka unika podania tych ponurych liczb. Wspomina się tylko, że to „wielkie przedsięwzięcie o mało nie zakończyło się niepowodzeniem, ponieważ administracja nie zatroszczyła się o warunki sanitarne i pracownicy umierali masowo...“

W końcu nie można nie wspomnieć o kanale Panamskim, który jest symbolem najdroższego, niezorganizowanego i złodziejskiego budownictwa. W ciągu prawie 40 lat różne towarzystwa, zmieniając się jedne po drugich, rozkradały społeczne pieniądze asygnowane na tę budowę. Nie próżno słowo „panama“ stało się międzynarodowym synonimem wszelkiej wielkiej afery. Brzegi kanału Panamskiego bez przesady można nazwać brzegami śmierci: tak wielu robotników zginęło tam z powodu malarii, morderczej pracy i nieludzkich warunków życia.

Energetyka wodna jest tą dziedziną, w której przeciwieństwa społeczeństwa kapitalistycznego znajdują najjaskrawszy swój wyraz. Kraje kapitalistyczne nie są w stanie całkowicie, według jednego wspólnego planu wykorzystać wielkich arterii wodnych i wielkich rzek. Jak wiadomo, Alpy — z ich najbogatszymi zasobami energii wodnej — są podzielone między 6 państw, Ren — między 5, Dunaj — między 9.

Najjaskrawsze przykłady wadliwego wykorzystania wielkich zasobów wodnych daje USA i Kanada. Potężna moc wodospadu niagarskiego jest wykorzystywana przez szereg elektrowni wodnych: na prawym brzegu — elektrowni USA, na lewym — Kanady. Według słów samych konstruktorów amerykańskich elektrownie te przypominają młyny wodne na maleńkich rzekach — na tyle nie odpowiadają one możliwościom Niagary.

Tama w Assuanie na Nilu była zaprojektowana i zbudowana tylko dla celów irygacyjnych. Ogromne możliwości wykorzystania energii Nilu

przez zbudowanie elektrowni wodnej, która dawałaby miliardy kilowat/godzin energii, nie zostały przewidziane. W tym samym czasie dla zaspokojenie ostrego zapotrzebowania Egiptu na energię elektryczną, wbrew zdrowemu rozsądkowi — zostały pobudowane elektrownie, które spalają cenne, przywożone z daleka, paliwo.

W kapitalistycznych krajach działa nieubłagana zasada — osiągnięcie natychmiastowego zysku. Dlatego sami kapitaliści nie biorą udziału w wielkich budowach wodnych, wymagających ogromnych wkładów kapitałowych i długiego okresu amortyzacji. Wydatki te bierze na siebie państwo, a to ze względu na zwiększenie swego potencjału wojennego i utrwalenie imperializmu, zmniejszenie społecznie niebezpiecznej armii bezrobotnych, podniesienie prestiżu rządu w oczach narodu.

We wszystkich wypadkach, kiedy w krajach kapitalistycznych buduje się elektrownie wodne na rachunek państwa to jest na rachunek pracujących — takiemu budownictwu przyświeca główny cel — zaspokojenie zachłannych apetytów monopoli, których interesy są bronione przede wszystkim przez państwo. Przystępując do takich przedsięwzięć rządy organizują szumną reklamę, wzywając naród do lokowania swych skromnych oszczędności w akcje elektrowni wodnych, do współudziału w budowie, która przyczyni się do nastania „ery świata socjalnego" itd. Taka reklama oszukuje naród najbezczelniej. W rzeczywistości właśnie potężne monopole pobudzają rząd do wielkich przedsięwzięć budowlanych, mając na względzie podniesienie cen na ziemię w rejonie budowy, zorganizowanie zaopatrzenia w wodę przedsiębiorstw przemysłowych w rejonach budowy, uzyskanie zamówień na specjalne rodzaje robót, dostawę materiałów, urządzeń, produktów itd.

Jednym z głównych celów wielkiego budownictwa elektrowodnego jest zaopatrywanie w energię przemysłu wojennego, znajdującego się w rękach kapitalistów. Posługując się tanią energią wykonują oni z potrójnym zyskiem olbrzymie zamówienia rządowe na dostawę urządzeń.

Współczesne budownictwo hydroelektryczne w krajach kapitalistycznych weszło w nieprzejednany konflikt z ustrojem kapitalistycznym. Kłębek przeciwieństw we wszystkich wypadkach jest na tyle zaplątany, że często trzeba żmudnie rozwiązywać go przez specjalne stałe komisje. Zwykle przeciwstawiają się sobie interesy energetyki, irygacji, transportu wodnego i kolejowego, przemysłu węglowego, naftowego i gazowego, elektrowni cieplnych, interesy właścicieli gruntów, które mają być zatopione, właścicieli odcinków rzek, interesy miast, poszczególnych stanów

(USA) a nawet państw. W specjalnie skomplikowanych wypadkach rządy usuwają konflikty między największymi monopolami drogą olbrzymich kompensacji za „ewentualne straty", oczywiście kosztem środków narodowych.

Na rzece św. Wawrzyńca (USA, Kanada) monopole kapitalistyczne wybudowały dwie elektrownie wodne — Boharnoi Nr 1 i Nr 2. Projektowanie i budowa tych elektrowni trwała wiele lat. Nie został jednak rozwiązany problem pełnego wykorzystania olbrzymiej siły rzeki św. Wawrzyńca. Mogłoby to być osiągnięte przez wybudowanie dodatkowej elektrowni Boharnoi Nr 3. Jednakże w ciągu przeszło 40 lat USA i Kanada nie mogą dojść do porozumienia co do warunków budowy nowej elektrowni, mimo że służyłaby ona interesom obydwu krajów. Szczególnie nieprzejednaną pozycję zajmują monopole amerykańskie, prowadzące handel zbożem i obawiające się konkurencji kanadyjskich królów pszenicy.

Potężne monopole kolejowe USA duszą wszystkie inne rodzaje transportu. Działalność wielkiego towarzystwa, które przystąpiło do budowy sieci wodnych kanałów w USA była krótkotrwała: zostało ono rozgromione i zniszczone przez monopole konkurencyjne. Magnaci kolejowi skupili akcje tego towarzystwa i wkrótce wykopane części kanału zostały zasypane, zarośnięte chwastami i osypiskami. Zająwszy monopolistyczne stanowisko, ustaliwszy dowolne taryfy — towarzystwa kolejowe kierują ładunki nie najkrótszą drogą między miejscem nadania a miejscem przeznaczenia, ale odwrotnie — drogą okrężną, a to w tym celu, aby i inne linie zarządzane przez te monopole mogły też ciągnąć z tego zyski.

Bydło z Texasu przewozi się do rzeźni w Chicago po to aby z powrotem wróciło do Texasu na miejsce zapotrzebowania. Wydaje się, że byłoby prostszym zorganizować przemysł mięsny w Texasie. Jednakże nikt nie odważy się tego zrobić, ponieważ daleko widać krwawą pięść chicagowskich monopolistów mięsnych — Swifta i innych. Masy ziarna przebywają olbrzymie odległości, aby zamieniwszy się w mąkę — wróciły z powrotem.

Problem zbliżenia przemysłu do źródeł surowcowych nie może być rozwiązany w krajach kapitalistycznych, ponieważ kapitaliści rozmieszczają swoje przedsiębiorstwa tylko tam, gdzie mają swoją własność ziemską, gdzie już włożyli swoje kapitały i wreszcie tam, gdzie im na to pozwalają wielkie monopole.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarki kapitalistycznej rzucają się w oczy przykłady najbardziej destruktywnego wykorzystywania bo-

gactw naturalnych i sił produkcyjnych. Wszędzie spotykamy się z faktami zwiększania ucisku i eksploatacji prostych ludzi, wszędzie istnieją olbrzymie armie bezrobotnych, doprowadzonych do ostatniej nędzy i rozpaczy. Podstawowe przeciwieństwa społeczeństwa kapitalistycznego, wyrażające się w prywatnym przyswajaniu produktów pracy ludzkiej, przybierają coraz bardziej odrażające formy.

Przygotowania do nowej wojny ożywiły trochę gospodarkę energetyczną. Do podniesienia energetyki przyczyniają się zamówienia wojenne — jako swoistego rodzaju zastrzyk. Względy strategiczne, walka z bezrobociem przy pomocy zorganizowania „robót publicznych" zmuszały rządy burżuazyjne do subsydiowania budowy elektrowni wodnych i cieplnych. Bardzo istotne znaczenie miało tu oczywiście dążenie rządu do podtrzymywania towarzystw przemysłowych i monopolistycznych zjednoczeń. Obecnie energetyka USA w dalszym ciągu pracuje dla wojny.

Krwawe przestępstwa agresorów amerykańskich w Korei — to tylko business dla towarzystw elektrownianych. Od początku wojny napastniczej USA przeciw Ludowej Republice Koreańskiej statystyka energetyczna notuje nieustanne podnoszenie się krzywej natężenia amerykańskich elektrowni: przemysł wojenny potrzebuje coraz więcej energii.

Militarystom amerykańskim nie udało się ukryć przed narodami świata przygotowań do potwornego przestępstwa w rejonie Lorelei na Renie. Zatopiwszy najurodzajniejszą dolinę Renu i zatopiwszy dziesiątki miast niemieckich Amerykanie zamierzają tu stworzyć „szeroką strategiczną granicę".

W taki sposób imperialiści wykorzystują hydrotechnikę.

Dalszy rozwój elektryfikacji w krajach kapitalistycznych i zastosowanie nowej techniki jest najbardziej skomplikowanym problemem kapitalizmu. Olbrzymie wydatki pieniądza społecznego na przygotowania wojenne, wzrost bezrobocia i nędzy najszerszych mas w rezultacie elektryfikacji i automatyzacji wytwórczości przemysłowej — oto fakty, które charakteryzują współczesny etap życia w kraju kapitalistycznym. Tylko w jednym 1949 roku bezrobotni w USA i innych krajach kapitalistycznych stracili tyle roboczodniówek, ile w warunkach kraju radzieckiego potrzeba byłoby dla wybudowania pięciu Dnieprogesów.

Wzrost świadomości politycznej robotnika amerykańskiego, zwiększenie liczby zorganizowanych strajków bardzo niepokoi burżuazję. Zwierzęcy strach ogarnia pewnego kapitalistę, który przewiduje, co by było, gdyby zastrajkowali elektrycy nowojorscy: „Jeśli chociaż na minutę przerwą się nici przewodów eletrycznych, zaopatrujących nasze życie w energię

elektryczną, to cały organizm zamrze, wszystkie funkcje jego organów będą naruszone. Jeśliby w Nowym Jorku nagle przerwane zostało zaopatrzenie w energię elektryczną, to 300 — 400 tysięcy ludzi ugrzęzłoby w windach między piętrami drapaczów, 500 tysięcy ludzi zostałoby pod ziemią w wagonach kolei podziemnej, dziesiątki tysięcy siedziałoby w kinach, teatrach, w cyrkach. Na nieoświetlonych ulicach zamarłby wszelki ruch, w mieszkaniach zatrzymaliby się ludzie z ostygniętymi żelazkami w rękach, przedostawaliby się omackiem po schodach. Miasto pogrążone w mroku byłoby podobne do martwego kolosu".

Obawy te nie są bez podstaw. Prości ludzie kierują agregatami i systemami elektrycznymi o wielkiej mocy, kierują technologicznymi procesami posiadającymi wielką wagę i doniosłość. Od tych ludzi zależy wiele i mogą oni o tym decydować...

*

Cały naród radziecki przyjął z entuzjazmem historyczne postanowienia rządu radzieckiego o budowie największych w świecie centralnych elektrowni wodnych na Wołdze, elektrowni Kachowskiej i Głównego Kanału Turkmeńskiego. To wspaniałe dzieło komunizmu będzie wzniesione przez cały naród radziecki. Przed nauką stoi wiele poważnych zadań. Najważniejsze z nich, to problem przemysłowego opanowania przesyłania prądu wysokiego napięcia na wielkie odległości. Trzeba będzie opracować metody ekonomicznego regulowania systemów przekazywania prądu, metody podniesienia ich zdolności przepustowej, trzeba zbadać nowe zjawiska w dziedzinie elektryczności, które mogą zaistnieć w liniach o tak olbrzymiej długości, znaleźć środki na zmniejszenie strat energii. Trzeba koniecznie opracować racjonalną strukturę i układ potężnych zjednoczeń systemów energetycznych.

Poważnym i trudnym zadaniem jest przygotowanie Moskwy i moskiewskiego systemu energetycznego do odbioru olbrzymiej ilości energii z elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej. Nadzwyczaj złożonym jest problem opracowania podstaw naukowych rozwoju energetyki różnych gałęzi gospodarki narodowej. Trzeba po gospodarsku, ekonomicznie wykorzystać energię, walcząc z najrozmaitszymi stratami. Trzeba będzie rozstrzygnąć wielki problem z dziedziny automatyzacji i kierowania na odległość produkcją, rozszerzyć zakres wykorzystania techniki elektronowej. Trzeba będzie rozstrzygnąć najbardziej złożone zagadnienia w związku z zbudowaniem turbin, generatorów i innych urządzeń energetycznych.

Akademia Nauk ZSRR i wszystkie jej instytuty będą miały do rozwiązania wiele zadań związanych z największym budownictwem współcze-

snym. Będzie to wymagało niektórych zmian w organizacji badań naukowych, stworzenia nowych baz eksperymentalnych itd. Oczywiście należy iść drogą skupienia wielkich naukowych kolektywów pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa, drogą twórczej współpracy ludzi nauki i praktyki.

Specjalny zakres działalności poszczególnych instytutów i tysiąckilometrowe odległości, oddzielające instytucje naukowe, nie powinny być przeszkodą do stworzenia takiej współpracy.

Z innej zaś strony, nowe budownictwo wymaga od uczonych radzieckich współpracy w różnych specjalizacjach i organizowania kompleksowych badań naukowych. Są problemy, nad rozwiązaniem których pracują przedstawiciele różnych specjalności. W niektórych wypadkach Akademia Nauk będzie musiała zrzec się organizowania „własnych" wielkich baz eksperymentalnych, mając na uwadze to, że będzie je mógł zorganizować przemysł w swoich większych przedsiębiorstwach. Możliwe, że już teraz, w obliczu wielkich zrywów i rozwoju produkcyjnych sił Związku Radzieckiego, w warunkach ogólnego naukowo - technicznego wyposażenia podstawowych kadr inżynierskich przemysłu radzieckiego, należałoby postawić zagadnienie ścisłej więzi Akademii Nauk z przemysłem drogą stworzenia dużej sieci współpracowników - korespondentów, którzy są przedstawicielami przodującego budownictwa i głównych gałęzi gospodarki narodowej. Położy to kres swoistemu izolowaniu się instytutów Akademii Nauk od ludzi praktyki.

Jednak jak nie byłyby wielkie te trudności, które oczekują nas na zamierzonej drodze wielkiego budownictwa, bez względu na to jak wielkiego będzie to wymagało wysiłku i współpracy ludzi nauki z ludźmi praktyki — zwycięstwo sprawy jest pewne, bowiem podstawy tego zwycięstwa były przygotowane przez całą planową gospodarkę socjalistyczną kraju radzieckiego. Naród radziecki może powiedzieć każdemu z narodów świata: — Chcecie realizować w swoim kraju analogiczną mobilizację twórczej energii narodu? W tym celu przede wszystkim przestudiujcie leninowsko - stalinowskie wytyczne planowego budownictwa socjalistycznego, postarajcie się zrozumieć, dlaczego taki etap naszego budownictwa hydroelektrycznego, jakim był w swoim czasie Wołchowstroj i Swirstroj a następnie Dnieprostroj, był jednocześnie etapem naszego trudnego, ciernistego ale znamiennego dla całej ludzkości budownictwa socjalistycznego.

Postarajcie się zrozumieć, dlaczego obecne giganty — elektrownie wodne Kujbyszewska i Stalingradzka, Główny Kanał Turkmeński, kanały Po-

łudniowo - Ukraiński i Północno - Krymski — są etapami do komunizmu. W kraju radzieckim nie ma żadnych sprzeczności, podobnych do tych, które rozdzierają społeczeństwo kapitalistyczne. W kraju radzieckim nie ma człowieka, który by się nie cieszył i nie spoglądał z wielką nadzieją na przemiany, zachodzące na wielkiej rosyjskiej Wołdze, na Dnieprze i w dalekiej Turkmenii. Cieszą się i gotowi są pomóc w tym budownictwie kolejarz, górnik, kołchoźnik, uczeń, inżynier, naukowiec i wielu innych ludzi — prawdziwych gospodarzy ziemi radzieckiej.

Nowe olbrzymie urządzenia buduje cały naród radziecki, ponieważ te gigantyczne budowle będą najważniejszymi ogniwami w wielkim stalinowskim planie przeobrażenia przyrody kraju radzieckiego, decydującym etapem w sprawie pomyślnego budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

G. Krzyżanowski

Kronika radziecka

Artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa a zadania nauk historycznych i filozoficznych

Artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa, opublikowane w „Prawdzie" i „Bolszewiku", przekraczają daleko swym znaczeniem historycznym granice samego językoznawstwa. Artykuły te zawierają nieocenione wskazówki teoretyczne dla pracowników wszystkich bez wyjątku dziedzin nauki, a jednocześnie — z właściwą wszystkim wystąpieniom Stalina ścisłością — wykazują na przykładzie językoznawstwa ogólne braki w organizacji pracy naukowej.

Zrozumiałym jest, że ogłoszenie artykułów Stalina wywołało wśród przedstawicieli nauk społecznych wielkie ożywienie.

W instytutach Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR odbył się szereg zebrań i posiedzeń sekcyj, rad naukowych, organizacji partyjnych. Pracownicy naukowi zabierając głos na tych zebraniach stwierdzili, że znakomite artykuły Stalina są potężnym bodźcem do dalszego twórczego rozwoju myśli naukowej i rozkwitu działalności badawczej uczonych kraju socjalizmu.

Instytut Historii

4 i 6 lipca 1950 r. odbyło się w Instytucie Historii ogólne zebranie partyjne, w którym uczestniczyła wielka liczba pracowników naukowych innych instytutów. Referat „Artykuły Stalina: „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" a zadania historyków radzieckich" wygłosiła członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, **A. Pankratowa.**

Nauka radziecka w różnych swych gałęziach i aspektach przeżywa wielkie ożywienie, stwierdziła referentka. W ciągu ostatnich lat miało miejsce wiele twórczych dyskusji, dotyczących ważniejszych dziedzin nauki radzieckiej. Dyskusje te dały świadectwo wielkiego ruchu twórczej myśli czołowych uczonych radzieckich. Z inicjatywy KC Partii i Stalina została przeprowadzona w roku 1947 dyskusja filozoficzna, która ujawniła poważne niedociągnięcia w pracy radzieckiego frontu teoretycznego, a zwłaszcza w dziedzinie filozofii marksistowsko - leninowskiej. W referatach A. Żdanowa, poświęconych ważniejszym zagadnieniom ideologicznym, zagadnieniom literatury i filozofii — zostały sformułowane główne wskazówki partii.

Wskazówki te stały się bojowym programem dalszego rozwoju nauk społecznych w Związku Radzieckim.

W wyniku przeprowadzonej w roku 1948 dyskusji naukowej, poświęconej zagadnieniom rozwoju biologii materialistycznej, został rozbity reakcyjny, idealistyczny kierunek w biologii — weismannizm - morganizm — a zwyciężyły zasady przodującej biologii miczurinowskiej.

Wreszcie w roku 1950 zostały przeprowadzone szerokie dyskusje w sprawach językoznawstwa na łamach „Prawdy", a później dyskusja na wspólnej sesji Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Medycznych, poświęcona zagadnieniom teorii wielkiego fizjologa rosyjskiego, akademika I. Pawłowa.

Dyskusje te wykazały, że tylko na podstawie otwartego przedyskutowania dojrzałych zagadnień, tylko na podstawie zasadniczej krytyki i samokrytyki nauka radziecka może się dalej rozwijać i służyć skutecznie wielkim zadaniom walki o komunizm.

„Siła i żywotność marksizmu - leninizmu polega na tym — powtarza słowa Stalina A. Pankratowa — że opiera się on na przodującej teorii, wiernie odzwierciedlającej potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, że podnosi teorię do należnego jej znaczenia i uważa za swój obowiązek zużytkowanie jej mobilizującej, organizującej i przekształcającej siły do ostatka" (Historia WKP(b), Krótki Kurs, str. 133—4).

Nauka radziecka jest nauką przodującą, nauką rozwijającą się na trwałych podstawach teorii marksizmu - leninizmu, na podstawie głębokich uogólnień nowych zjawisk życia. Jest to nauka rozwijająca się w zdecydowanej walce ze skostnieniem i rutyną, nauka twórczo stosująca rewolucyjną metodę marksizmu-leninizmu. Oto dlaczego nieustanna walka z przestarzałymi twierdzeniami w nauce, walka przeciw skostniałym kanonom, które stały się hamulcem dla dalszego ruchu naprzód, jest prawem rozwoju przodującej nauki radzieckiej. Walka o twórczy marksizm — takie jest nasze hasło, taki jest nasz bojowy program we wszystkich dziedzinach nauki, także i w dziedzinie historii. Hasło to można realizować tylko na podstawie naukowej krytyki i samokrytyki, jako zasadniczej metody naszej pracy.

Stalin wskazuje, że „żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki".

Jest to wielka i życiowa zasada rozwoju rzeczywistej nauki. Stanowi ona nasze drugie hasło, nierozerwalnie związane z pierwszym.

Oto dlaczego, zainicjowana na łamach „Prawdy", swobodna dyskusja nad zagadnieniami językoznawstwa radzieckiego jest wielkim wydarzeniem i słupem milowym nie tylko w nauce o języku, lecz i na froncie całej nauki społecznej, a zwłaszcza na froncie nauki historycznej.

Artykuł Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie", opublikowany w „Prawdzie" 20 czerwca, i dodatkowe wyjaśnienia Stalina w artykule „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa", ogłoszone w „Prawdzie" dnia 4 lipca 1950 r., są genialnym wkładem naukowym, dokonywują prawdziwego przewrotu w językoznawstwie, stanowią klasyczny przykład twórczego zastosowania metody dialektycznej w naukach społecznych, a jednocześnie są silnym i przekonywającym wezwaniem do krytyki naukowej.

Artykuły Stalina, napisane z nieprześcignioną, mądrą prostotą stalinowską, udostępniły najszerszym kołom ludzi radzieckich nie tylko treść wąskich, specjalnych sporów naukowych językoznawców, ale i szerokie naukowe i polityczne znaczenie tych sporów.

Artykuły Stalina sprecyzowały konkretny i bojowy program zbudowania językoznawstwa marksistowsko - leninowskiego, oświetliły najbardziej skomplikowane i pogmatwane zagadnienia wyłonione w czasie dyskusji na froncie językoznawstwa. Stalin ujawnił arakczejewski reżim w językoznawstwie i wezwał do twórczego rozwijania językoznawstwa radzieckiego, opartego na teorii marksistowsko-leninowskiej. Jest to przełom, który wyprowadzi językoznawstwo radzieckie na szerokie wody i umożliwi mu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym.

Dla pracowników frontu teoretycznego, mówi A. Pankratowa, dyskusja w dziedzinie językoznawstwa ma bardzo duże znaczenie pod wieloma względami. Niedociągnięcia, ujawnione przez Stalina w dziedzinie językoznawstwa radzieckiego, są w różnym stopniu właściwe nie tylko językoznawstwu. Przezwyciężenie tych błędów i niedociągnięć umożliwi dalszy rozwój we wszystkich dziedzinach nauki historycznej.

Stalin wystąpił przeciwko upraszczaniu, wulgaryzacji marksizmu i idealizmowi nie tylko w nauce o języku, lecz i we wszystkich naukach. Artykuły jego uzbrajają pracowników wszystkich dziedzin nauki radzieckiej w nowe, głębokie tezy teoretyczne. Tezy te oświetlają i rozwijają najważniejsze ogólne zagadnienia teorii marksistowsko - leninowskiej: zagadnienie bazy i nadbudowy, zagadnienie teorii produkcji społecznej, klas i walki klasowej, rewolucyjnych skoków, rewolucji „z góry", powstania narodów, charakteru i typu najdawniejszych państw, narodów i kultury narodowej i wiele innych.

Dla historyków radzieckich wszystkie te zagadnienia, podobnie jak i całość zagadnienia języka i narodu, mają pierwszorzędne znaczenie.

Lenin i Stalin wskazywali na olbrzymie znaczenie trafnego pojmowania historii języka, jako jednej z tych dyscyplin naukowych, „...z których powinna powstać teoria poznania i dialektyka" (Lenin, Filosofskije tietradii, 1947, str. 297). Zagadnienia języka i myślenia poruszone i rozwinięte w nowych pracach Stalina są przedmiotem wyjątkowego zainteresowania wszystkich pracowników z dziedziny teorii, a zwłaszcza filozofów i historyków.

Przeprowadzone w instytutach naukowo - badawczych dyskusje i opublikowane w „Prawdzie" artykuły wykazały poglądowo niepomyślny stan rzeczy na polu rozwoju materialistycznej nauki o języku.

Dyskusja w „Prawdzie" ujawniła trzy poglądy na teorie akademika Marra. Jeden z tych poglądów, którego reprezentantami są tacy językoznawcy, jak F. Filin, I. Mieszczaninow, G. Serdiuczenko i inni, uważa, że ogólna marksistowska teoria języka już została stworzona przez Marra, że „nowa nauka o języku oparta na metodologii marksistowsko - leninowskiej, jest ogólną i jedyną teorią naukową dla wszystkich szczegółowych dyscyplin lingwistycznych" (F. Filin, O dwu kierunkach w językoznawstwie, „Izwiestia Akademii Nauk SSSR, Otdielenje litieratury i jazyka", tom VII, zeszyt 6, 1947).

Drugi punkt widzenia formułuje swe zdanie trochę inaczej: marksistowsko-leninowska nauka o języku we wszystkich swych podstawowych tezach teoretycz-

nych powinna być opracowana na podstawie koncepcji akademika Marra, ale z jednoczesnym wprowadzeniem niezbędnych zmian, poprawek i uzupełnień.

Trzeci punkt widzenia w rozpatrywanej sprawie zdecydowanie różni się od dwu poprzednich. Zgodnie z tym punktem widzenia nowa nauka o języku nie rozwiązała podstawowych zagadnień teoretycznego językoznawstwa marksistowskiego, a nawet nie postawiła najbardziej aktualnych zagadnień współczesnej rzeczywistości radzieckiej, na przykład takich, jak zagadnienie języka socjalistycznego narodu, zagadnienie podstawowych prawidłowości rozwojowych języków narodów socjalistycznych, zagadnienie powstania języków narodów burżuazyjnych, zagadnienie ogólnoliterackiego języka danego ludu w okresie przed powstaniem narodów i wiele innych. Nauka akademika Marra daje błędną, wypaczoną interpretację podstawowych zagadnień językoznawstwa, sprzeczną z teorią Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

W momencie, kiedy dyskusja o językoznawstwie doszła do szczytu napięcia, kiedy walka wyżej wymienionych trzech głównych punktów widzenia stała się szczególnie ostrą, wystąpił ze swoimi artykułami Stalin. Artykuły te dosłownie rozpoczęły nową epokę w językoznawstwie, w dziedzinie nauk społecznych. Stalin wykazał całą fałszywość i niemarksistowski charakter twierdzeń tzw. „nowej" nauki o języku.

Pierwszym zagadnieniem, które postawił i rozwiązał Stalin, jest zagadnienie, czy język jest nadbudową.

Jak wiadomo, N. Marr i prawie wszyscy jego uczniowie uważali język za zjawisko nadbudowowe.

N. Marr pisał: „Język w ogóle, a w konsekwencji i język liniowy, a tym bardziej dźwiękowy — jest kategorią nadbudowową nad bazą produkcji i stosunków produkcyjnych" (N. Marr, k Bakińskoj diskussji o jafietidołogii w marksizmie, 1932, str. 25).

Marr uważał, że język to „taka sama nadbudowowa wartość społeczna, jak sprawy artyzmu i sztuki w ogóle" (N. Marr Jafieticzeskaja tieoria, 1928, str. 130).

Zależność języka od bazy produkcyjnej przejawia się w leksyce, zmianach zasobu słów a także w zmianach znaczeń słów. Kontynuatorzy Marra uważają, że jeśli rozwój społeczeństwa ludzkiego jest uwarunkowany rozwojem stosunków produkcyjnych, to i język musi być uwarunkowany w swoim rozwoju przez te same stosunki. Każde nowe zjawisko w życiu społecznym wymaga nowego słowa na oznaczenie tego zjawiska lub użycia słowa już istniejącego, ale w nowym znaczeniu.

Zgadzając się z tą tezą językoznawcy wprowadzali tylko poszczególne poprawki i występowali tylko przeciwko uproszczonemu przez Marra pojmowaniu tej zależności. Podkreślali oni, że z reguły bezpośrednia zależność nie daje się zauważyć w budowie samego słowa, strukturze zdania lub w zmianach dźwiękowych.

Nawet A. Czikobawa, występując przeciwko uproszczonemu pojmowaniu przez Marra języka jako nadbudowy, zgadzał się z ogólną interpretacją nadbudowowego charakteru języka.

Wielu językoznawców uważało, że lingwistyka radziecka powinna zainicjować większe prace, aby uzasadnić specyfikę języka jako kategorii nadbudowowej i prześledzić wszelkie możliwe formy zależności języka od produkcji.

Stalin w zupełnie nowy sposób postawił zagadnienie języka jako nadbudowy. Podkreślił on, że język gruntownie różni się od nadbudowy, że język jest produktem całego szeregu epok, na przestrzeni których kształtował się, wzbogacał, rozwijał, szlifował. Język żyje bez porównania dłużej aniżeli dowolna baza i dowolna nadbudowa. Język powstaje nie dzięki tej lub innej bazie wewnątrz danego społeczeństwa, a dzięki całemu tokowi historii społeczeństwa i historii baz w ciągu stuleci. Język jest utworzony nie przez jakąkolwiek jedną klasę, a przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa na przestrzeni wielu pokoleń. Język powstaje nie dla zaspokojenia potrzeb jednej klasy, lecz wszystkich klas społeczeństwa, jako jeden i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa język ogólnonarodowy. Jego rola służebna jako środka komunikowania się ludzi polega nie na tym, ażeby obsługiwać jedną klasę na niekorzyść drugiej, a na tym, aby jednakowo obsługiwać całe społeczeństwo.

Język jest rzeczywiście związany bezpośrednio z produkcyjną działalnością człowieka, podobnie jak i z wszelką inną działalnością człowieka. Dla tego odzwierciedla on tę działalność od razu, bez uprzednich zmian w bazie. Dlatego sfera dzałania języka jest znacznie szersza i wielostronniejsza aniżeli sfera działania nadbudowy.

Stalin wskazuje, że „marksista nie może uważać języka za nadbudowę bazy" i że „mylić język z nadbudową — znaczy to popełniać poważny błąd".

Jakie wnioski można wyciągnąć z tego twierdzenia dla nauki historycznej?

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że dalsze stalinowskie rozwinięcie marksistowsko - leninowskiej teorii bazy i nadbudowy jest nadzwyczaj cennym wkładem w rozwój historycznego materializmu w ogóle i daje historykom możliwość wzbogacenia metodologii historii w nowe twierdzenia teoretyczne, otwierające bogate perspektywy dla twórczej nauki marksistowsko - leninowskiej.

Jak wiadomo, wielu historyków, uważających się za marksistów, a w rzeczywistości nie wznoszących się ponad wulgarny materializm ekonomiczny, uważało, że historyk - marksista powinien skoncentrować swą zasadniczą uwagę na studiowaniu bazy, a w znacznie mniejszym stopniu zajmować się badaniem zjawisk nadbudowowych. Wystarczy przypomnieć rozpowszechnione swego czasu poglądy „szkoły" Pokrowskiego. Nie ulega wątpliwości, że metody wulgarnego materializmu ekonomicznego mają dużo wspólnego z metodologią Marra.

Materializm ekonomiczny sprowadzając w uproszczony sposób całą treść rozwoju historii do rozwoju bazy jest wulgaryzacją procesu historycznego, negowaniem roli zjawisk nadbudowowych, na przykład roli przodujących idei w historii, roli państwa i innych instytucji politycznych.

Materializm ekonomiczny był ulubioną teorią takich wrogów marksizmu, jak tzw. legalni marksiści, ekonomiści, mieńszewicy, którzy próbowali zastąpić jedynie trafną teorię materializmu historycznego i dialektycznego przez wymyślone abstrakcyjne schematy socjologiczne i wykorzystanie ich do obrony kapitalizmu.

Lenin demaskując mieńszewików wykazywał, że „...obniżają oni materialistyczne pojmowanie dziejów przez ignorowanie czynnej, naczelnej i kierowniczej roli, jaką mogą i piwinny odgrywać w dziejach partie, które zrozumiały materialne warunki przewrotu i stanęły na czele klas przodujących" (Lenin, Dzieła t. IX, str. 28).

Rozwijając te twierdzenia Lenina, Stalin podkreśla, że „nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiciu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową". (Myśl Współczesna, Nr bież., str. 186).

Stalin podkreśla:

„Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne.

Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje; baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa" (M. W., str. 185).

Stalin, rozwijając teorię bazy i nadbudowy i ich oddziaływania wzajemnego, wskazuje: „Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy" (M. W., str. 188).

Nadbudowa nie jest związana bezpośrednio z produkcją, działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją tylko za pośrednictwem bazy.

W ten sposób dalsze rozwinięcie przez Stalina marksistowsko - leninowskiej teorii bazy i nadbudowy wnosi nadzwyczaj wiele do dziedziny nauki filozoficznej, do dziedziny metodologii historii. Historycy radzieccy winni znacznie aktywniej zająć się badaniem nie tylko zagadnień bazy ekonomicznej, ale i różnych nadbudowowych instytucji społecznych. W szczególności, należałoby sobie życzyć, aby do naszego nowego pięcioletniego planu prac naukowo - badawczych weszły, w znacznie większym niż dotychczas stopniu, zagadnienia związane z badaniem zjawisk nadbudowowych.

W świetle tej wskazówki stalinowskiej należy więcej uwagi poświęcić badaniu historii instytucji państwowych, partii politycznych, organizacji rewolucyjnych, historii rozwoju idei, historii kultury itp.

Drugim zagadnieniem poruszonym w dyskusji, ale nie rozwiązanym do wystąpienia Stalina — było zagadnienie klasowości języka. Zgodnie z jafetycką teorią Marra, język był zawsze klasowym. Tak np. w pracy „Język a myślenie" Marr pisał: „Twierdzę z pełnym poczuciem odpowiedzialności za taką wypowiedź, róż-

niąc się w zasadniczy sposób od wielu mych towarzyszy, że nie ma języka, który by nie był klasowym, i w konsekwencji, nie ma myślenia, które by nie było klasowym“ (N. Marr, Jazyk i myszlenije, 1931, str. 4).

W innej pracy, w której zostały podsumowane wyniki dyskusji bakińskiej o jafetydologii i marksizmie, Marr pisał: „Jafetydologia odrzuca istnienie języków nieklasowych; powtarzamy raz jeszcze, że wszystkie języki, w tej liczbie i narodowe języki Europy i Kaukazu, są językami klasowymi i przytem są klasowymi nie z najmniej ważnego punktu widzenia, a z najważniejszego“. Marr twierdził np., że gruziński język feudalny jest w swej strukturze bliższy ormiańskiemu językowi feudalnemu, niż każdy z tych języków feudalnych w stosunku do języka narodowego swej ojczyzny. Zgodnie z teorią Marra nawet „na początkowych etapach powstania ludzkości, a ściślej, wyodrębnienia się kolektywu ludzkiego ze świata zwierząt“ istniał język klasowy: „Język był klasowym od momentu swego powstania, był to język klasy, która zawładnęła wszelkimi narzędziami produkcji tych epok, także i produkcji magicznej“ (Jazyk i myszlenije, str. 18).

Jednakże pojmowanie klasowości w teorii Marra nie ma nic wspólnego z marksistowsko-leninowskim pojmowaniem klasy. W ustroju wspólnoty pierwotnej, kiedy podstawą stosunków produkcyjnych była społeczna własność środków produkcji, nie było żadnych klas i w konsekwencji — w społeczeństwie przedklasowym nie mógł istnieć żaden język klasowy.

Stalin w całym szeregu swoich prac wskazywał już dawniej, że niezbędnym warunkiem powstania narodu jest istnienie nieklasowego języka narodowego. Wspólnota językowa jest jedną z charakterystycznych cech narodu. W następstwie, nawet podczas kształtowania się narodów burżuazyjnych, co zachodziło już w epoce wznoszącego się kapitalizmu, język był i pozostał nieklasowym, ogólnonarodowym środkiem porozumiewania się wszystkich klas społeczeństwa. Marr, tworząc pojęcie języka klasowego, sprzeczne z teorią marksizmu-leninizmu, nie mógł uzasadnić tego pojęcia konkretnymi faktami historycznymi. Przez to swoje twierdzenie wniósł on wiele zamętu nie tylko do zagadnienia powstania języka i jego dalszego rozwoju, ale i do zagadnienia powstania narodowości, a dalej — narodu, i do zagadnienia rozwoju narodu i państwa narodowego.

Nie ulega wątpliwości, że wielu radzieckich historyków, zajmujących się zagadnieniami archeologii, etnografii, antropologii, a zwłaszcza zagadnieniami tak zwanej etnogenezy — zasadniczo opierało swe badania na tezach Marra lub stosowało metody Marra.

Niewątpliwie wielu z nich przyciągała marrowska krytyka rasizmu i teorii prajęzyka. Jednakże wbrew temu, — co przyznają teraz sami przedstawiciele tych różnych dziedzin nauki historycznej — że teoria Marra często stawała w ostrej sprzeczności z obiektywnymi faktami historyczno-archeologicznymi i etnograficznymi, historycy ci nie potrafili we właściwym czasie ujawnić pseudo-marksistowskiego charakteru i wulgarności teorii Marra, zarówno co do rozumienia procesu historycznego w ogóle, jak i poszczególnych momentów zastosowania teorii Marra do zagadnień historii. W roku 1928 na konferencji historyków-marksistów sam Marr w referacie „K woprosu ob istoriczeskom processie w oswieszczenii jafeticzeskoj tieorii“ zrobił nie tylko próbę interpretacji procesu historycznego w oparciu o swoją metodę paleontologiczną, lecz i próbę zastosowania swej teorii jafe-

tyckiej do historii. Nie ma tu możliwości ani potrzeby przypominać wszystkich tych chwytów lingwistycznych, za pomocą których Marr próbował udowodnić, że paleontologia i stadialny rozwój mowy dają rzekomo możność przeniknięcia do głębi historycznych wydarzeń nie tylko w historii narodów Kaukazu, ale i całego światowego procesu historycznego.

„Historia Albanii (Albanii Kaukaskiej), historia Armenii, historia Gruzji — to nie tylko narodowa historia każdego z wymienionych krajów, lecz historia całego Kaukazu — mówił Marr w swoim referacie — i zarazem jest niemożliwe zrozumienie historii Kaukazu w ramach oddzielnych struktur narodowo - historycznych (nie wyłączając teraz i tureckiego Azerbajdżanu), nie można bez uwzględnienia ogólnego procesu historycznego rozwijać narodowej historii każdego narodu. Inaczej nie da się uniknąć wypaczeń rzeczywistości, gruntownie przekreślających wartość badań. Jednakże w rezultacie pogłębionego paleontologicznego zbadania mowy dźwiękowej wiemy teraz, że jeden proces historyczny Kaukazu nie oznacza w ogóle, z punktu widzenia języka, oderwania go od historii światowej, że jest on związany tysiącznymi nićmi ze wszystkimi krajami“ (Trudy I. Wsiesojuznoj konfierencji istorikow - marksistow, t. II, str. 267).

Oczywiście, nikt nie będzie zaprzeczać konieczności badania historii poszczególnych narodów zarówno w ścisłym związku z historią najbliższych narodów jak i w oparciu o ogólne prawidłowości procesu historycznego, odkryte i uzasadnione przez klasyków marksizmu - leninizmu. Niestety, właśnie te ogólne prawidłowości historii, sformułowane przez Marksa i Engelsa i rozwinięte przez Lenina i Stalina, pozostały dla Marra i marrowców księgą zamkniętą na siedem pieczęci. Trzeba zacząć od tego, że w pracach Marra nie znajdziemy ścisłej i prawidłowej periodyzacji światowego procesu historycznego, opartej na zrozumieniu formacji społeczno - ekonomicznych. Marr nie daje nigdzie w swoich pracach sformułowania tej wyjściowej dla marksistów zasady badań, zgodnej z podstawami materializmu historycznego.

Marr i jego kontynuatorzy, próbując postawić zagadnienie związku języka z produkcją, nie wychodzą poza ramy wulgarnego materializmu. Usiłują oni sprowadzić skomplikowane zagadnienie stosunku pomiędzy bytem społecznym a świadomością społeczną — do zagadnień bezpośredniego rozwoju życia materialnego i jego odbicia w języku.

W tym samym referacie na konferencji historyków - marksistów N. Marr postawił zadanie pogłębienia badań zagadnień genetycznych, żądał badania „samych procesów powstawania wartości historycznych“, do których zaliczał i mowę dźwiękową. Krytykując historyków, którzy, jego zdaniem, w swych pracach nad historią narodów „znajdują się we władzy indo - europeistyki“, Marr pisał, że „najmniejsze wypaczenie w traktowaniu samych materiałów językoznawczych, tak zwanych faktów, grozi katastrofą nie tylko nauce o języku, lecz i analizie całego procesu historycznego, w którym język jest tylko jednym z tych elementów składowych, bez uwzględnienia których analiza procesu historycznego, a w konsekwencji i uzbrojenie konstrukcyj historycznych są zawsze otwarte i bezbronne w stosunku do wszelkich niebezpieczeństw, a których to elementów dla pewnych epok brak, gdyż język jest nie tylko jednym z elementów procesu historycznego, ale elementem jedynym w wyrazistości swej sygnalizacji, niezależnie od piśmien-

nictwa, którego często brak w ogóle“ (Trudy I. Wsiesojuznoj konfierencji istorikow - marksitow).

N. Marr usiłował odkryć rzeczywiste znaczenie i treść słów. Dlatego włączał on w orbitę swych zainteresowań naukowych epos i folklor, a także materialne pomniki i dokumenty nauki historycznej. Ale badając kompleks źródeł, a niekiedy nawet wnikliwie wiążąc badane pomniki kultury materialnej z pomnikami o charakterze literackim, Marr nie mógł dać rzeczywistego obrazu rozwoju społeczno - historycznego i pokazać różnych nawarstwień etnicznych. Główną przyczyną bezpłodności analizy historycznej Marra, opartej na ewolucji semantyki słów, było jego fałszywe stanowisko w sprawie klasowej genezy kultur etnicznych.

Marr zwracał główną uwagę na zagadnienie powiązania i rozbieżności faktów kulturalnego życia narodów Kaukazu. Marr podkreślał, że walka toczyła się nie między narodowościami Kaukazu, ale między kulturami przeciwstawnymi klasowo — między nową kulturą chrześcijańską, będącą narzędziem ucisku w rękach obcoplemiennych feudałów, a starą kulturą ludową, językową, sięgającą swymi korzeniami w dawne czasy jafetyckie.

W następstwie tego Marr przeszedł od swej poprzedniej pozycji rasowo-etnicznego pokrewieństwa różnych narodów Kaukazu do stanowiska głoszącego autochtoniczność jafetyckich języków narodów Kaukazu na określonym stadium ich rozwoju społeczno - ekonomicznego.

Marr przeszedłszy ze stanowiska jedności kulturalnego świata kaukaskiego na stanowisko jedności światowego procesu historycznego, próbował jeszcze w roku 1925 w swym referacie „Czuwaszi-jafetidy na Wołgie“ zastosować swą teorię jafetycką do historii ludów Powołża.

„Językoznawstwo jafetyckie — pisał Marr — otworzyło w sposób dla siebie nieoczekiwany na oścież drzwi do prahistorii mowy ludzkiej, a w konsekwencji i myślenia, owładającego konkretnymi materiałami językowymi, i podeszło tuż do historii odkrycia społeczeństwa jako czynnika twórczości językowej, a także nieoczekiwanie i bez przygotowania potwierdziło tezę materializmu historycznego, tj. skrzyżowało się z teorią marksistowską“.

Tego rodzaju pretensjonalne oświadczenia nie tylko nie napotkały na opór ze strony historyków - marksistów, ale co więcej, niektórzy historycy radzieccy zaczęli w duchu Marra zajmować się wysuniętym przez Marra zagadnieniem etnogenezy.

Marr jeszcze w swej przedrewolucyjnej pracy „Kawkazkij kulturnyj mir i Armenia“, mówiąc o etnogenezie, pisał: „Zjednoczeniu w kolektywy narodowe towarzyszyło w archaicznych czasach lub je poprzedzało zlanie się różnych pokrewnych plemion. Jedno plemię osiadało na miejscu drugiego, tworząc w jednej i tej samej społeczności różne warstwy etniczne, w konsekwencji przeobrażając się w różne warstwy społeczne, lub znajdując od razu w istniejącej wyższej warstwie gotową dla siebie formę. Stąd to interesujące zjawisko, że warstwy wyższe i niższe noszą zazwyczaj nazwy etniczne“ (Żurnał Min. nar. proswieszczenija, czerwiec, 1915, str. 293).

W następstwie tego teoria Marra o klasowej etnogenezie przybrała wyraz uniwersalno - historyczny. Marr zaczął rozwijać nową koncepcję rozkwitu i upadku etnicznych kultur Zachodu i Wschodu, jako rezultat walki klasowej uciemiężo-

nych mas o wyzwolenie społeczne i kulturalne. Tak np. rozkwit dawnej kultury helleńskiej, kultury Greków na Morzu Egejskim i w Atenach wyjaśniał on „wybuchem kolektywnie przeżywanych przez naród grecki nagromadzeń wartości kulturalnych, które zostały dokonane w nim od epok historycznych do narodów helleńskich".

W historii rosyjskiej Marr przeprowadzał tę samą ideę starć i połączeń różnych osadów etnicznych i kulturalnych życia historycznego. „Rosyjska kultura historyczna — pisał Marr — jest skłonna odżegnywać się od kultury scytyjskiej. Tymczasem z powodu związków kultury rosyjskiej z kulturą kimero - scytyjską, paleontologia mowy wykrywa szereg pośrednich historycznych ludów mniejszego kalibru, które w przekroju diachronicznym dają szereg konsekwentnych nawarstwień w mowie rosyjskiej" (N. Marr, Izbrannyje raboty, t. I, str. 245).

Ta koncepcja Marra leżała u podstaw tych prac nad zagadnieniem etnogenezy, które prowadził np. członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. Udalcow.

W roku 1927 Marr pisał, że genetycznie biorąc — właściwych kultur etnicznych nie ma, „w tym sensie nie ma kultur plemiennych, mających odrębne pochodzenie, a jest kultura ludzkości, kultura określonych stadiów rozwojowych, zachowana obecnie częściowo, lub podzielona na poszczególne plemiona, a często zachowana w całej grupie czy w całych grupach zacofanych plemion i ludów, sama jednak kultura jest z punktu widzenia pochodzenia jedna; wszystkie jej odmiany — to pochodne jednego procesu twórczości na różnych szczeblach jego rozwoju" (Izbrannyje raboty, t. I, str. 236).

Odmiany te Marr oceniał nie jako „mistycznie - narodowe, lecz realnie - klasowe". „Chodzi tu — pisał Marr w roku 1928 — nie o cały masyw jakiegoś narodowego kształtowania się, to jest fikcja, lecz o oddzielne grupy społeczne, klasy, warstwy" (N. Marr, Postanowka izuczanija jazyka w mirowom massztabie, 1928, 44).

W tej samej pracy Marr pisał: „Ludy, które doszły do utworzenia narodowości, nie mogą mieć jednej nazwy przez cały czas swego istnienia. Każda narodowość — jest rezultatem krzyżowania się szeregu grup społecznych, tworzących w tej lub innej epoce klasę kierowniczą i organizującą, która przyłącza cały kształtujący się naród do swego totemu, do swojej tak zwanej nazwy plemiennej" (Tamże, str. 42).

Zdaniem Marra, zniknięcie danej nazwy plemiennej w pomniku piśmiennictwa często wskazuje na przełom w życiu społecznym, lecz nie na przemianę w etnicznej strukturze narodowości.

Na tej podstawie Marr doszedł do wniosku o zacieraniu się granic między „hellenami a barbarzyńcami, między Zachodem a Wschodem, między metropoliami a koloniami, między narodami tworzącymi wielkie państwa a mniejszościami narodowościowymi w epoce kapitalistycznej".

Od Scytów i Kimerów starożytności do Rosjan i Ukraińców w późniejszych czasach, od Basków i Iberów pirenejskich do narodów Pamiru, od Hotentotów Afryki do narodów Dalekiej Północy — Marr, ignorując podstawowe twierdzenia materializmu historycznego, ustalał wszędzie związki i pośrednie szczeble jednego procesu historycznego w świetle swej teorii jafetyckiej.

Jeśli nawet uznać, że marrowska krytyka teorii migracyj przyniosła pewną korzyść badaniom nad historią narodów, to mimo to nie można uważać, że koncepcja Marra rzeczywiście otworzyła drogę do marksistowsko - leninowskiego pojmowania pochodzenia i rozwoju narodów. Przede wszystkim Marr nie rozumiał po marksistowsku walki klasowej jako siły napędowej postępu społecznego, chociaż w wielu jego pracach znajdują się twierdzenia o „walce ze statyką form społecznych". Krytyka marksistowska słusznie zarzucała marrowskiej koncepcji procesu tworzenia się języka i w związku z nią — jego koncepcji etnogenezy nietrafne i niewłaściwe stosowanie terminu „klasa". Jak już wzmiankowaliśmy wyżej, Marr używał terminu „klasa" także w stosunku do wczesnych stadiów rozwoju społecznego, podczas których nie było jeszcze ani klas, ani zróżnicowania klasowego.

Na wzmiankowanej konferencji historyków - marksistów jeden z jej uczestników, prof. P. Kuliszer stwierdził w bardzo ostrożnej formie, że teoria jafetycka wnosi pomieszanie pojęć w sprawę pochodzenia klas. „W wystąpieniu akademika Marra — mówił Kuliszer — klasa nie jest pojęciem całkowicie określonym. Walkę klasową i zróżnicowanie klasowe odnosi on do czasów nazbyt odległych, omal że nie do czasów pierwotnych, a ponadto jest ona traktowana tak szeroko, że wreszcie albo będziemy musieli nieco uściślić to pojęcie, albo poprosić referenta o jakieś dodatkowe dowody, że rzeczywiście istniały klasy w owych czasach, do których on je odnosi".

Na ten zarzut Marr odpowiedział w słowie końcowym, że jest to kwestia terminu, i że można znaleźć inny termin. Mimo to w tym samym słowie końcowym znów podkreślił, że klasy istniały w bardzo wczesnym okresie rozwoju społecznego, być może nawet podczas matriarchatu. Na dowód tego Marr cytuje fakt istnienia stopnia wyższego i najwyższego w języku jako wskazówkę, że istniały klasy u różnych starożytnych plemion. „Były u nich trzy zróżnicowane warstwy — mówił Marr — dlatego, że dla każdej warstwy istniały określone grupy słów, wysunięte tylko przez dane plemię, a właściwie przez daną warstwę społeczną. Czy istniało tam ciemięstwo, ucisk? Oczywiście język nie może tego powiedzieć. Nie może on powiedzieć, że jedna klasa biła drugą klasę. Ale język może powiedzieć: kiedy istniało ugrupowanie plemienne znajdujące się na niższym szczeblu, które ulegało określonemu uciskowi" (Trudy I. Wsiesojuznoj konfierencji istorikow - marksistow, t. II, str. 311).

Później, pod naciskiem wzmocnionej krytyki marksistowskiej Marr zmuszony był przyznać, że termin „klasa" w jego pracach o społeczeństwie pierwotnym jest warunkowym oznaczeniem kolektywu, zgrupowanego przez produkcję „a później wchodzącego do struktury plemiennej lub narodowej, na które przenosi się nazwa ugrupowania produkcyjno - społecznego nazywanego tu klasą".

Stalin w swym artykule „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" podkreślił w ostrej i zdecydowanej formie, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być mowy o języku klasowym. „Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć język klasowy. Język był tam jeden, wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez klasę rozumieć należy wszelką zbiorowość ludzką, nie wyłączając również zbiorowości wspólnoty pier-

wotnej, nie jest argumentem, lecz grą słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać“ (M. W., str. 190).

W odpowiedzi Kraszeninnikowej pt. „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“ Stalin na pytanie, czy klasy wpływają na język, czy wnoszą one w język swoje specyficzne słowa i wyrażenia, stwierdził:

„Tak jest, klasy wpływają na język, wnoszą do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, a niekiedy różnie rozumieją te same słowa i wyrażenia. Nie ulega to wątpliwości.

Z tego nie wynika jednak, by specyficzne słowa i wyrażenia, jak również różnice w semantyce, mogły mieć poważne znaczenie dla rozwoju jednego wspólnego języka ogólnonarodowego, by mogły one osłabić jego znaczenie lub zmienić jego charakter“ (M. W., str. 209).

Stalin podkreśla, że istnienie specyficznych słów i wyrażeń, posiadających odcień klasowy, nie neguje, lecz przeciwnie, potwierdza istnienie i konieczność jednego języka ogólnonarodowego.

Błędne stosowanie terminów dotyczących klas i narodów nie jest przypadkowe w pracach Marra. Świadczy ono o tym, że Marr „...nie potrafił stać się marksistą. Był on li tylko upraszczaczem i wulgaryzatorem marksizmu w rodzaju „proletkultowców“ lub „rappowców“ “ (M. W., str. 204).

M. Pokrowski, przemawiając po referacie Marra na wspomnianej konferencji, wezwał historyków radzieckich, aby opanowali teorię jafetycką jako teorię bardzo pożyteczną dla marksizmu i rozwijającą materializm historyczny.

Jest interesującym, że w słowie końcowym sam Marr musiał poczynić niemało zastrzeżeń i ochłodzić zachwyty swych zwolenników.

Czy tym historykom radzieckim, którzy próbowali wykorzystać teorię jafetycką Marra, udało się osiągnąć płodne rezultaty? Oczywiście, nie.

Przede wszystkim należy rozważyć prace Komisji Akademii Nauk do spraw etnogenezy. Komisja ta zajmowała się zagadnieniami pochodzenia narodów w ogóle, a narodów Związku Radzieckiego w szczególności. Na czele tej komisji stał członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. Udalcow, który za ostatnie lata opublikował szereg prac. W pracach tych czyni on próbę teoretycznego uogólnienia swych wywodów i uzasadnienia tez i stanowiska teoretycznego badań etnogenetycznych. Wszystkie te prace stanowią próbę połączenia wypowiedzi klasyków marksizmu-leninizmu w sprawie zagadnień języka i narodów z wypowiedziami Marra o języku. Tak określa swoje zadanie sam A. Udalcow w referacie swoim „Teoretyczne podstawy badań etnogenetycznych“, wygłoszonym w sierpniu 1942 roku i opublikowanym w „Izwiestijach Akademii Nauk SSSR, seria istorii i fiłosofii“ t. I, nr 6 za rok 1944. A. Udalcow, podkreślając zadanie zdemaskowania faszystowskich falsyfikacyj etnogenetycznych, widzi szczególną przewagę nauki radzieckiej w tym, że wykorzystuje ona „przeciwko wszelkiego rodzaju reakcyjnym teoriom w dziedzinie badań etnogenetycznych taką postępową broń, jaką jest nowa nauka o języku, zbudowana przez nieżyjącego już dzisiaj N. Marra“.

A. Udalcow uzasadnia konieczność stworzenia nowej, odrębnej dyscypliny naukowej w dziedzinie nauki historycznej — etnogenetyki, to jest dyscypliny poświęconej badaniom zagadnienia etnogenezy. Zarówno w cytowanym referacie jak i w innych swych pracach A. Udalcow próbował opracować swą metodykę i sfor-

mułować swoje podstawowe przesłanki teoretyczne po to, aby usunąć „chałupnictwo" w dziedzinie badań etnogenetycznych, które, jego zdaniem, miało miejsce nie tylko w nauce światowej, lecz i w nauce radzieckiej. Zasadnicza teza Udalcowa sprowadza się do tego, że stosując kompleksową metodykę badań, powołując się na całość wniosków nauk archeologicznych, lingwistycznych, antropologicznych, etnograficznych i historycznych w wąskim sensie tego słowa i ich wzajemną kontrolę, można rozwiązać aktualne zagadnienie pochodzenia narodów ZSRR, pochodzenia narodów słowiańskich, pochodzenia Niemców, a także ogólne zagadnienie o etnogenezie indoeuropejczyków i o ogólnych związkach etnicznych narodów całego świata.

Autor próbował, wychodząc ze wskazań Stalina w „Marksizmie a kwestii narodowej" i z innych wypowiedzi klasyków marksizmu, określić podstawowe pojęcia — plemienia, ludu, narodowości i narodu.

Jednakże zadanie to nie znalazło u A. Udalcowa trafnego rozwiązania, głównie wskutek tego, że autor przyjął jako wyjściowe stanowisko teoretyczne — fałszywe, antymarksistowskie twierdzenie Marra. Stosując wywody teorii jafetyckiej, a w szczególności zapożyczając od Marra jego niemarksistowską tezę o klasowości języka, A. Udalcow pisze: „Kategoria ludu jako kategoria klasowa jest bardziej skomplikowaną, aniżeli kategoria plemienia. Proces integracji podczas powstawania ludów z plemion komplikuje się dzięki wewnętrznemu zróżnicowaniu na podstawie klasowej pod względem języka i kultury wewnętrznej".

A. Udalcow, przyjąwszy za podstawę analizy etnogenezy zagadnienie krzyżowania różnych plemion i ludów, nie rozpatruje jednak faktów krzyżowania języków, jakie miały miejsce w historii, jako długotrwałego procesu, którego rezultatem jest zwycięstwo jednego języka nad drugim, lecz określa ten proces jako proces rozwoju od wielości do jedności, czyli jako proces integracji etnicznej.

Stalin w swym artykule „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" poddał ostrej krytyce podobne pojmowanie krzyżowania. Stalin podkreślił, że:

„Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego ciosu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat" (M. W., str. 201).

Dlatego, twierdzi Stalin, nie można mówić o rewolucjach językowych lub o jakichś wybuchach w dziedzinie rozwoju języków podczas skrzyżowania, dzięki którym, jak sądzą kontynuatorzy Marra, powstaje trzeci język, za pomocą nagłego wybuchowego przejścia od starej do nowej jakości.

„Byłoby zupełnie niesłuszne sądzić — pisze Stalin — że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy dwóch języków, otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich. W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwykle zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera" (M. W., str. 201 — 202).

Stalin stwierdza, że następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwyciężonego, ale to nie osłabia, lecz wzmacnia język zwycięski.

Tak więc błędne jest twierdzenie A. Udalcowa, głoszącego w ślad za Marrem, że „w ogólnym procesie rozwoju plemion i ludów dostrzegamy poszczególne momenty przełomowe, jak gdyby okresy krytyczne, kiedy zachodzą gruntowne zmiany w ustroju społecznym i ideologii, i zjawiska skupiania się, wzmacniania bliższych stosunków zewnętrznych i konsolidacji wewnętrznej“ dają nowe jakości etniczne i szereg plemion przechodzi od stanu jafetyckiego do stanu indoeuropejskiego, do stadium indoeuropejskiego ustroju językowego.

Stalin daje wyjątkowo ważną dla historyków wskazówkę, że przejście języka od starej do nowej jakości zachodzi nie drogą wybuchu, a drogą stopniowego nagromadzania elementów nowej jakości i stopniowego obumierania elementów starej jakości.

„W ogóle trzeba powiedzieć — stwierdza Stalin — do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy. Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielonego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas“ (M.W., str. 201).

W tym samym referacie A. Udalcow, rozpatrując rolę języka w tworzeniu się wspólnot etnicznych, tj. plemion i narodowości, znów idąc za Marrem, traktuje język jako nadbudowę ideologiczną. „Zarówno dla Marra, jak i dla klasyków marksizmu - leninizmu — błędnie twierdzi A. Udalcow — język, ściśle związany z myśleniem i wyrażający w swych formach stadialny rozwój myślenia, stanowi razem z tym ostatnim jeden z elementów ideologii społecznej, która odzwierciedla w swym rozwoju życie społeczeństwa z jego stadiami historycznymi, odpowiadającymi określonemu poziomowi sił produkcyjnych i określonemu typowi stosunków produkcyjnych. Z powodu takiego związku języka i myślenia, szczególnego znaczenia nabiera w badaniach Marra, na równi z formą języka i wewnętrzna treść języka, jego sens, semantyka. N. Marr jako dialektyk wyobrażał sobie rozwój stadialny (w postaci szeregu szczebli) nie w sposób ewolucyjny, ale w postaci przejścia od jednego systemu językowego do nowej jakości, do nowego systemu językowego, „odzwierciedlającego dialektykę społeczności“.

Rozpatrując język jako cały splot wiekowych nawarstwień, wymagający analizy paleontologicznej i wyjaśnienia na podstawie czterech ustalonych przez Marra elementów, A. Udalcow nawołuje do pójścia za przykładem Marra również i przy studiowaniu zagadnienia etnogenezy.

Błędy i przesadne sformułowania, popełniane przez A. Udalcowa za przykładem Marra, można dostrzec i w innych jego pracach, a zwłaszcza w przeredagowanym stenogramie referatu, wygłoszonego w dniu 21 września 1943 roku na sesji Wydziału Historii i Filozofii, referatu, który został wydrukowany w „Istoriczeskom Żurnale“ nr 11-12 w roku 1943 pod nazwą „Początkowy okres etnogenezy wschodnio-słowiańskiej“. Udalcow również i tutaj podkreśla, że teoretyczną podstawą dla historyków radzieckich, zajmujących się badaniami historii narodów, powinny być zarówno teoria Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina jak i „szerokie wykorzystanie teorii N. Marra“.

Niedopuszczalne równorzędne traktowanie przez A. Udalcowa wielkiej teorii marksistowsko - leninowskiej z marrowską pseudo - nauką występuje szczególnie poglądowo w następującym sformułowaniu, zawartym w pierwszym z dwu wyżej cytowanych referatów: „Zauważmy przede wszystkim — mówi A. Udalcow — że klasycy marksizmu - leninizmu dzięki naukowej przenikliwości i doskonałości swojej metody antycypowali wiele z tego, do czego niezależnie od nich doszedł później w rezultacie specjalnych badań w swojej nowej nauce o języku N. Marr".

Próba takiej nienaturalnej symbiozy usiłującej łączyć marryzm z marksizmem, stwierdza A. Pankratowa, jest niedopuszczalna. Mamy nadzieję, że A. Udalcow potrafi dostatecznie ściśle wyjaśnić swoje stanowisko w tym zagadnieniu o zasadniczej wadze.

Stosując teorię jafetycką, a w szczególności semantykę, A. Udalcow próbuje oświetlić proces powstawania Słowian Wschodnich jako rezultat długotrwałego skrzyżowania, wzajemnego przenikania i akkulturacji plemion zamieszkujących obszary nad środkowym biegiem Dniepru i ich sąsiadów, które przeobraziły się stopniowo w protosłowian i stały się jądrem narodowości wschodnio - słowiańskiej.

Nie ma tu możliwości ani potrzeby zastanawiania się nad wszystkimi spornymi zagadnieniami, związanymi z historią pochodzenia Słowian w ogóle, a narodu rosyjskiego w szczególności. Jednakże należy stwierdzić, że bezkrytyczne, uproszczeniowe posługiwanie się teorią Marra w tym zagadnieniu doprowadziło do pogmatwania zagadnienia, a nawet do takich nieoczekiwanych i ryzykownych wniosków, jakie np. wyciąga akademik N. Dzierżawin, twierdząc, że rzekomo w środkowym Przyczarnomorzu żyli w epoce przedscytyjskiej razem z Kimerami Etruskowie, w postaci „silnego zjednoczenia plemiennego", i że oni to rzekomo przekazali późniejszej Rusi swoją nazwę i dali początek narodowi rosyjskiemu.

Uproszczenia podobnego typu znajdujemy w znanej książce akademika Dzierżawina „Pochodzenie narodu rosyjskiego". W książce tej próbuje on zastosować teorię stadialnego rozwoju do licznych plemion i ludów etnicznych bez uwzględnienia etnicznego skomplikowania tych różniących się w swym charakterze narodowości.

N. Dzierżawin, sprowadzając procesy etnogenezy do zjawisk integracji etnicznej i zasadniczo odrzucając wszelką możliwość zróżnicowania etnicznego, podobnie jak i inni autorzy ustala w sposób całkowicie antyhistoryczny związki genetyczne różnych typów i elementów etnicznych z najdawniejszymi nazwami plemiennymi i dokonuje próby sprowadzenia plemion historycznych i ich nazw do najdawniejszych nazw totemowych. Wszystko to czasami przeobraża się w zwykłą grę słów i prowadzi do niedopuszczalnego antyhistorycznego wulgaryzatorstwa nauki.

W artykule Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" dana jest nie tylko surowa krytyka wulgaryzacji tego rodzaju, ale również zwięzły, jasny i wyczerpujący obraz rozwoju języka i jego związku z powstaniem i rozwojem narodowości.

Stalin podkreśla przede wszystkim:

„Historia stwierdza wielką trwałość i olbrzymią odporność języka wobec przymusowej asymilacji. Niektórzy historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ograniczają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka

tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów". (M. W., str. 199).

Stalin cytuje przykład głębokiej żywotności języków słowiańskich a także przykład języków bałkańskich, które wytrwały i przeżyły wbrew usiłowaniom asymilatorów tureckich, którzy przez całe stulecia starali się okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich.

Podkreślając narodową samodzielność języka rosyjskiego, z którym, w toku rozwoju historycznego, krzyżowały się języki innych narodów, Stalin wskazuje, że ta samodzielność narodowa „nie doznała najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swoją budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się według wewnętrznych praw swego rozwoju" (M.W., str.202).

W artykule tym Stalin podkreśla, że „...elementy współczesnego języka powstały już w zamierzchłej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nie skomplikowany, o niezwykle ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, ale jednak budową gramatyczną.

Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracyjnych potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszczepiały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się narodowe języki i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustępowały miejsca nowym. Wszystko to pociągnęło za sobą jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju" (M.W., str. 199 — 200).

Ta lakoniczna a zarazem nadzwyczaj głęboka charakterystyka stalinowska daje nam klucz do rozumienia skomplikowanego i trudnego procesu etnogenezy narodów Europy, tłumaczy historię powstania języków narodowych i państw narodowych.

Już od dawna do nauki marksistowsko-leninowskiej weszły znane wskazania Stalina, zawarte w jego znakomitej pracy „Marksizm a kwestia narodowa". W pracy tej w roku 1913 Stalin zobrazował skomplikowany proces powstania narodu włoskiego z Rzymian, Germanów, Etrusków, Greków, Arabów itd., narodu francuskiego z Gallów, Rzymian, Brytów, Germanów itd., Anglików, Niemców i innych narodów, także powstałych z ludzi różnych ras i plemion. W pracy tej Stalin podkreślił, że historycznie znane narody formowały się na etapie likwidacji feudalizmu i narodzin stosunków kapitalistycznych we współczesne narody, stanowiące kategorie historyczne.

Nowa praca Stalina w twórczy sposób rozwija dalej marksistowsko-leninowską naukę o formowaniu się narodów i języka. Krytykując językoznawców radzieckich, którzy twierdzą, że rzekomo Lenin negował konieczność jednego języka narodowego przy kapitalizmie i był zwolennikiem języków klasowych, Stalin podkreśla, że Lenin ostro protesował przeciwko twierdzeniu bundowców, że jakoby nie uznawał on konieczności języka narodowego i traktował kulturę jako beznarodową.

Stalin dając odprawę takim nieuzasadnionym i fałszywym twierdzeniom, podkreślił, że towarzysze ci mylą zagadnienie kultury narodowej z zagadnieniem języka narodowego.

Dla historyków radzieckich ma wielką wagę także i wskazówka Stalina co do przyszłości języków narodowych. Jak wiadomo, Marr fantazjował na temat języka przyszłości, sądząc, że w przyszłości myślenie będzie możliwe bez języka, że język dźwiękowy odda swe funkcje nowym wynalazkom, że technika umożliwi komunikowanie się w społeczeństwie bez języka. W swym artykule „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“ Stalin pisze z tego powodu:

„Jeśli ten „pracomagiczny“ galimatias przetłumaczyć na zwykły ludzki język, to można dojść do wniosku, że:

a) N.J. Marr odrywa myślenie od języka;

b) N.J. Marr uważa, że komunikowanie się ludzi może być urzeczywistnione bez języka...

c) odrywając myślenie od języka i „wyzwalając“ je od językowej „materii przyrodzonej“, N.J. Marr grzęźnie w bagnie idealizmu“ (M.W., str. 208).

Stalin w sprawie socjalistycznych narodów i języka w warunkach ustroju socjalistycznego dał historykom radzieckim niezwykle ważne i nie mające sobie równych wskazówki. Rozwinięcie tych wskazań przez historyków jest sprawą nie cierpiącą zwłoki, mówi A. Pankratowa.

Nowe artykuły Stalina posiadają wyjątkowo duże znaczenie dla badania historii narodów Związku Radzieckiego. Organizowane obecnie we wszystkich republikach narodowych specjalne prace z dziedziny historii narodów poświęcają specjalne rozdziały zagadnieniom historii pochodzenia i rozwoju języka narodowego i narodowości. Jednakże, jak uczy doświadczenie, rozdziały te są najsłabszymi w dotychczas wydanych pracach z dziedziny historii narodów ZSRR. Nawet w najlepszym z dotychczas wydanych prac z dziedziny historii narodów podręczniku historii Gruzji (część pierwsza), który wyszedł pod redakcją obecnie już nie żyjącego członka Akademii S. Dżanaszia, rozdziały wydrukowane petitem, poświęcone historii rozwoju języka gruzińskiego i narodowości gruzińskiej, opierają się zasadniczo na wnioskach teorii Marra. Co prawda, należy podkreślić, że w podręczniku historii Gruzji stwierdzono, że w procesie skrzyżowania różnych plemion gruzińskich już w dalekiej starożytności powstało jądro narodowo - kulturalne — kartli — którego język stał się w następstwie jedynym językiem narodowym całego narodu gruzińskiego.

Także w kursie historii Mołdawii, który jeszcze nie ukazał się w druku, napomyka się, że „W granicach wielkich terenów można zaobserwować istnienie tworów etnokulturalnych, posiadających niektóre wspólne cechy, różniące je od sąsiadów, a jednocześnie złożonych z całego szeregu grup lokalnych“.

W nowym wydaniu „Historii Kazachskiej SRR“, w specjalnym rozdziale, poświęconym powstaniu narodowości kazachskiej i języka kazachskiego stwierdza się, że język kazachski ukształtował się w rezultacie długotrwałego i regularnego komunikowania się, w rezultacie jednorodnego życia społecznego i kulturalnego. Autorzy uważali za możliwe położyć u podstaw języka kazachskiego historycznie ukształtowane języki grupy kipczaskiej, które pod względem słownika i gramatyki stały się podstawą powstania języka kazachskiego. Należy zauważyć, że wszystkie te twierdzenia, jak mówi o nich krytyka, nie są dostatecznie uzasadnione i że w ogóle zagadnienie pochodzenia narodowości i powstania języka tej lub innej narodowości opracowane jest nadzwyczaj słabo.

W przygotowanej przez Akademię Nauk USRR pracy pt. „Historia Ukrainy“, rozdział o pochodzeniu Słowian i ich przodków również opiera się zasadniczo na wywodach akademika Marra. Tak na przykład, na stronie 8 twierdzi się, że „jedynie słuszna teoria etnogenezy, w tej liczbie i Słowian, opiera się na teorii klasyków marksizmu-leninizmu. Jest ona opracowana w dziełach akademika Marra i innych przodujących uczonych radzieckich“. W przygotowanym przez Akademię Nauk BSRR podręczniku historii Białorusi wykład procesu kształtowania się plemion wschodnio-słowiańskich uzasadniony jest powołaniem się na twierdzenia Marra.

Przykłady te świadczą o tym, że historycy radzieccy, opracowujący historie poszczególnych narodów, powinni dokonać poważnej pracy, związanej z krytycznym przezwyciężeniem teorii Marra i wzbogaceniem swojego dorobku w oparciu o genialne wskazówki Stalina, podane w jego ostatnich artykułach.

Oczywiście, należy uwzględnić również i uwagę Stalina w tej sprawie, że krytyka podstawowych błędów Marra w językoznawstwie nie wyklucza tego, że „...N. J. Marr ma również niektóre dobre, z talentem napisane prace, w których, zapominając o swych pretensjach teoretycznych, sumiennie i — trzeba stwierdzić — umiejętnie bada poszczególne języki. W takich pracach znaleźć można niemało rzeczy cennych i pouczających. Rozumie się, że te rzeczy cenne i pouczające należy zaczerpnąć od N. J. Marra i wykorzystać“ (M. W., str. 210).

Język jest jednym z charakterystycznych rysów narodu. W konsekwencji tego, nawet podczas kształtowania się narodów burżuazyjnych w epoce wznoszącego się kapitalizmu, język był i pozostawał nieklasowym.

Tymczasem N. Marr wbrew teorii marksizmu i wobec oczywistym faktom historii twierdził: Nie ma języka narodowego, ogólnonarodowego, lecz jest język klasowy, i języki jednej i tej samej klasy różnych krajów przy identyczności struktury socjalnej posiadają więcej wzajemnych zbieżności typologicznych, aniżeli języki klas jednego i tego samego kraju, jednego i tego samego narodu“ (N. J. Marr, Izbrannyje raboty, tom II, str. 415).

W ten sposób Marr utworzył pojęcie „języka klasowego“, sprzeczne zarówno z teorią marksizmu-leninizmu jak i z konkretno-historycznymi faktami.

Stalin dał zupełnie wyczerpującą krytykę marrowskiej teorii języka klasowego. Odpowiadając na pytanie, czy język był klasowy, Stalin pisze:

„Nie trudno zrozumieć, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być też mowy o języku klasowym. Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć język klasowy. Język był tam jeden, wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez klasę rozumieć należy wszelką zbiorowość ludzką, nie wyłączając również zbiorowości wspólnoty pierwotnej, nie jest argumentem, lecz grą słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać.

Jeżeli chodzi o dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej“ (M. W., str. 190).

Nawet w państwach okresu niewolniczego lub średniowiecznego, na przykład w imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego lub w imperium Karola Wielkiego, stanowiących przejściowe i nietrwałe związki wojskowo-administracyjne, każda z narodowości wchodzących w ten konglomerat plemion i narodowości, posiadała swój język. Stalin podkreśla, że każda narodowość, posiadająca swoją bazę ekonomiczną, miała od dawna ukształtowany swój język. „Historia dowodzi, że języki tych plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla plemion i narodowości i zrozumiałe dla nich" (M. W., str. 190).

„Później, z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe" (M. W., str. 190).

Stalin stwierdził, że obok tego istniały dialekty, gwary lokalne, ale górował nad nimi i podporządkowywał je sobie jeden wspólny język plemienia lub narodowości. Język ten jako środek komunikowania się ludzi obsługiwał w jednakowy sposób wszystkie klasy społeczeństwa. Oczywiście, poszczególne grupy społeczne lub klasy starały się niekiedy wykorzystać język dla swoich interesów, narzucić mu swój szczególny leksykon. Wyróżniały się w tym szczególnie górne warstwy klas posiadających, oderwane od ludu. Ale tych żargonów, dialektów i „języków" salonowych nie wolno kwalifikować jako język szlachecki, język burżuazyjny, w przeciwieństwie do języka chłopskiego czy języka proletariackiego. Te dialekty i żargony nie posiadały własnej struktury gramatycznej i podstawowego zasobu słów, lecz zapożyczały je z języka narodowego. Jest więc zupełnie naturalne, że te dialekty i żargony nie mogły się rozwinąć w samodzielne języki.

Dla historyków radzieckich wypowiedzi Stalina w sprawach związanych z językiem narodowym posiadają wyjątkowo wielkie znaczenie. Stalin, rozwijając marksistowsko-leninowską teorię narodu i zagadnienia narodowego, podkreśla niezbędność jednego języka narodowego, bez którego nie może rozwijać się społeczeństwo. „Marksizm głosi, że wspólność języka jest jedną z najważniejszych cech narodu, widząc przy tym doskonale, że wewnątrz narodu istnieją sprzeczności klasowe" (M. W., str. 193).

Dla historyków posiada również wielkie znaczenie wypowiedź Stalina o tym, że przeciwstawność interesów burżuazji i proletariatu, ich zażarta walka klasowa nie oznaczają rozpadu społeczeństwa lub zerwania wszelkich więzi pomiędzy wrogimi klasami.

„Oczywiście, nie jest prawdą, że wobec istnienia zaciekłej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy, nie związane ze sobą więzami ekonomicznymi w ramach jednego społeczeństwa. Przeciwnie. Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi nićmi ekonomiki, jako części jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu, nie najmując się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza przerwanie wszelkiej produkcji, a przerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa" (M. W., str. 194-195).

Stalin krytykując Marra i jego „uczniów" za niezrozumienie natury języka, za ich teorie języków klasowych stwierdził, że ich powoływanie się na klasyków marksizmu - leninizmu świadczy tylko o ich ignorancji w zagadnieniach marksizmu.

„Powołują się dalej na Lenina i przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że hasło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym" (M. W., str. 195). Tym samym uczeni ci pragną zasugerować, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie — burżuazyjnej i proletariackiej — oznacza, że powinny również istnieć dwa języki. Ma to miejsce dlatego, że Marr i jego kontynuatorzy utożsamiają i mylą język z kulturą. „A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast jako środek komunikowania się ludzi, jest zawsze językiem ogólnonarodowym i może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną" (M. W., str. 195).

„Mówiąc o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do negowania jednego wspólnego języka i utworzenia dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy Bundowcy poczęli oskarżać Lenina o to, że neguje on konieczność języka narodowego i traktuje kulturę jako „beznarodową", Lenin, jak wiadomo, ostro protestował przeciwko temu, oświadczając, że zwalcza kulturę burżuazyjną, lecz nie język narodowy, którego konieczność uważa za bezsporną" (M. W., str. 195-196).

Stalin rozbija również próby zamaskowania fałszywych twierdzeń scholastycznymi powoływaniami się na jego dzieła.

„Powołują się wreszcie na Stalina, przytaczając cytat ze Stalina, że „burżuazja i jej partie nacjonalistyczne były i pozostają w tym okresie główną siłą kierowniczą takich narodów". Wszystko to jest słuszne. Burżuazja i jej partia nacjonalistyczna rzeczywiście nadaje kierunek kulturze burżuazyjnej, tak samo jak proletariat i jego partia internacjonalistyczna nadaje kierunek kulturze proletariackiej. Cóż jednak ma z tym wspólnego „klasowość" języka? Czyżby ci towarzysze nie wiedzieli, że język narodowy może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną jak i socjalistyczną? Czyżby nasi towarzysze nie byli obeznani ze znanym sformułowaniem marksistów stwierdzającym, że obecna kultura rosyjska, ukraińska, białoruska i inne są socjalistyczne w treści i narodowe w formie, to znaczy pod względem języka? Czy zgadzają się oni z tym marksistowskim sformułowaniem?

Błąd naszych towarzyszy polega tu na tym, że nie widzą różnicy między kulturą a językiem i nie rozumieją, że kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów, obsługując jednakowo zarówno nową kulturę jak i dawną". (M. W., str. 196).

Stalin wykazał błędy Marra i jego kontynuatorów w sprawie klasowości języka, a ich powoływanie się na klasyków marksizmu - leninizmu zacytował jako przykład scholastycznego stosunku do marksizmu.

A. Pankratowa przechodzi do wniosków.

Stwierdza ona przede wszystkim, że artykuły Stalina — których znaczenia i treści nie można, choćby jak najogólniej, wyczerpać w jednym referacie — są dla pracowników nauki radzieckiej, a w szczególności dla historyków radzieckich bojowym programem walki o twórczy marksizm w nauce historycznej.

Po drugie, na podstawie zastosowania twórczego marksizmu do nauki historycznej uczeni radzieccy powinni rozpocząć szerokie dyskusje naukowe zarówno w sprawie poszczególnych zagadnień związanych z zagadnieniami rozpatrywanymi w artykułach Stalina, jak i w sprawie innych zagadnień, gdyż tylko na podstawie dyskusji naukowych, na podstawie krytyki i samokrytyki — można rzeczywiście dojść do dalszych twórczych zdobyczy w dziedzinie nauki.

Po trzecie, uczeni radzieccy powinni demaskować postulaty, wrogie w stosunku do światopoglądu marksistowsko - leninowskiego, ujawniać ich fałsz i ich ukryte cele a jednocześnie pomagać tym, którzy popełnili błędy, aby rzetelnie je poprawili w toku wspólnych dyskusji i samokrytyki.

Aby można było nie w słowach, lecz w czynie i możliwie w najpełniejszy sposób zastosować twórczy marksizm w nauce historycznej — historycy radzieccy powinni bardziej aktywnie prowadzić prace badawcze, publikować monografie, szybciej niż dotychczas poprawiać błędy w swych pracach, pisać podręczniki, propagować naukę marksistowsko - leninowską wśród mas, pomagać partii w wychowywaniu bojowników społeczeństwa komunistycznego.

Stalin dał uczonym radzieckim przykład głębokiej twórczej pracy, publikując swoje artykuły w okresie skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, w czasie kończenia pierwszej powojennej pięciolatki i przygotowań do nowej pięciolatki stalinowskiej. W tych warunkach Stalin poświęcił część swojego drogocennego czasu na to, aby napisać artykuły stanowiące znakomity wkład i rozwinięcie teorii marksistowsko - leninowskiej.

W świetle tych mądrych wskazówek i przykładu, jaki dał Stalin, historycy radzieccy winni stale, bez przerwy pracować nad dalszym pogłębieniem swego historycznego wykształcenia marksistowskiego, powinni pracować w dziedzinie teorii.

Bez spełnienia tych warunków — kończy A. Pankratowa — historycy radzieccy wykazaliby, że nie są godni tej wielkiej i szczerej pomocy, jaką okazał im Stalin swymi pracami w dziedzinie nauki społecznej w ogóle, a nauki historycznej w szczególności.

Po referacie członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR A. Pankratowej rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Pierwszy zabrał głos członek korespondent Akademii Nauk ZSRR **N. Drużynin.** Znaczną część swego wystąpienia poświęcił on zagadnieniu bazy i nadbudowy, potwierdzając na konkretnym materiale historycznym całą wagę tych nowych tez, które wprowadził Stalin zarówno w ostatnich artykułach jak i w pracach poprzednich. W związku z tym N. Drużynin podkreślił w szczególności, że Stalin dał historykom głębokie, teoretyczne uzasadnienie konieczności walki z wszelkiego rodzaju modernizacją przeszłości. Opierając się na stwierdzeniu Stalina, że „nadbudowa... likwiduje się i znika z likwidacją i zniknięciem danej bazy“ mówca stwierdził, że jeżeli historycy radzieccy wykorzystują cokolwiek z ideologii minionych epok, to są oni obowiązani opracować to uprzednio i po nowemu przemyśleć: w ten sposób dane zjawisko z dziedziny ideologii przestaje być elementem nadbudowy starej epoki, a staje się naszym, wchodzi w naszą ideologię. Wychodząc z tego założenia N. Drużynin podkreśla konieczność zdecydowanego potępienia wszelkiej próby zbliżania przeszłości do teraźniejszości wbrew rzeczywistemu sensowi dawnych wydarzeń. Przy-

pomina on fakt, że w literaturze historycznej stwierdzono, że nauka Czernyszewskiego o „Obszczinie“ była przewidywaniem ustroju kołchozowego epoki radzieckiej. Należy unikać modernizacji, spotykanej jeszcze dzisiaj, chociaż nie w tak wulgarnej formie.

N. Drużynin poruszywszy szereg innych zagadnień i omówiwszy zdarzające się niekiedy fakty złośliwej krytyki, podkreślił niedopuszczalność oczerniania pracowników naukowych i wskazał na wagę likwidowania najmniejszych nawet oznak „arakczejewskiego reżimu“ w nauce celem zabezpieczenia dalszego normalnego rozwoju nauki radzieckiej.

Akademik **E. Kosminski** w swoim wystąpieniu poświęcił szczególną uwagę tezie Stalina, że „żadna nauka nie może się rozwijać i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki“. Mówca przypomniał o nieznośnej sytuacji w nauce historycznej, stworzonej swego czasu przez M. Pokrowskiego, kiedy najmniejsza próba przeciwstawienia się pseudo - marksistowskim, wulgaryzatorskim poglądom Pokrowskiego i jego „szkoły“ uważana była prawie za przestępstwo. Nie było przypadkiem, że właśnie M. Pokrowski ogłosił niewzruszalny autorytet Marra w zagadnieniach językoznawstwa i etnogenezy, twierdząc, że rzekomo teoria Marra weszła do żelaznego repertuaru marksizmu.

Wolność krytyki naukowej, mówi E. Kosminski, oznacza wolność poważnej naukowej antykrytyki, możliwość sporu naukowego. Nie wolno pojmować krytyki jako piętna, które kładzie się na krytykującym, często niezależnie od tego, kto krytykował i za co krytykował. Celem radzieckiej krytyki naukowej nie jest oczernianie tego, kto popełnił błędy, lecz przyjazna pomoc, umożliwiająca naprawienie popełnionych błędów. Wskazują to w zdecydowany sposób artykuły Stalina.

Czy znaczy to, mówił akademik Kosminski, że powinniśmy zaniechać partyjności w nauce? Czy znaczy to, że każdy pogląd może być uznany za równowartościowy, jak to twierdzi — chociaż nie przeprowadza tego w praktyce — nauka burżuazyjna? Oczywiście nie! Walka poglądów i swoboda krytyki powinny prowadzić do dalszego rozwoju marksistowsko - leninowskiego światopoglądu historycznego.

E. Kosminski podkreśla słuszność słów Stalina co do niedopuszczalności krzykliwego, chełpliwego tonu, który miał miejsce nie tylko wśród językoznawców, lecz i wśród części historyków.

Przechodząc do dziedziny swojej działalności naukowej, do historii wieków średnich, E. Kosminski scharakteryzował program prac mediewistów radzieckich i podkreślił, że wszystkie zasadnicze zagadnienia, którymi winni się zajmować mediewiści radzieccy, zostały postawione przez Stalina. Są to: historia wiejskich i miejskich mas pracujących, zagadnienie rewolucyjnych ruchów niewolników, zagadnienie powstania narodów, w którym zjawiska sfery nadbudowy będą grały tak samo ważną rolę jak i zjawiska dotyczące bazy. Wreszcie Stalin postawił zagadnienie rewolucji burżuazyjnej jako rewolucji w głównej mierze poddańczego chłopstwa.

Członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, **A. Udalcow** zabierając głos w dyskusji powiedział, że A. Pankratowa zaliczyła go do tych historyków, którzy próbowali pogodzić marksizm z doktryną Marra. A. Udalcow przyznał, że to twierdzenie zawiera sporą część prawdy, lecz stwierdził, że w stosunku do niego to sformułowanie nie jest zupełnie słuszne, gdyż nie zajmował się on językoznawstwem, lecz próbował tylko opierać się na materiałach archeologicznych.

Trzeba stwierdzić, oświadczył A. Udalcow, że wszyscy byliśmy winni, gdyż nie uwzględniliśmy tego, co Stalin wysunął już w roku 1913.

Uznając winę językoznawców, którzy w niczym nie byli pomocą dla historyków, A. Udalcow podkreślił konieczność wewnętrznego i zewnętrznego przestawienia się w oparciu o wskazówki Stalina.

Profesor **N. Maszkin** oświetlił znaczenie artykułów Stalina dla historyków czasów starożytnych, a w szczególności wysuniętą przez Stalina tezę, że imperia okresu niewolniczego i średniowiecznego były czasowymi związkami wojenno - administracyjnymi i stanowiły konglomerat plemion i narodowości. Tymczasem niektórzy historycy radzieccy, badając historię imperium Aleksandra Macedońskiego, starali się przede wszystkim o znalezienie jakiejś bazy ekonomicznej, której tutaj nie było.

Dalej N. Maszkin poruszył sprawę opublikowanego w „Prawdzie" listu profesora S. Tołstowa i stwierdził, że nie zgadza się z poglądem S. Tołstowa, jakoby prawie wszyscy archeolodzy i etnografowie z sympatią odnosili się do teorii Marra. Wielu archeologów, historyków i etnografów nie uznawało teorii Marra, lecz z powodu panującego „reżimu arakczejewskiego" nie mogli dać temu należytego wyrazu. Jednakże N. Maszkin zgadza się z tym, że pracownicy naukowi z dziedziny archeologii i etnografii, zajmujący się dokumentami pisanymi w większym niż historycy stopniu, znajdowali się pod wpływem fałszywych, idealistycznych, pseudonaukowych pojęć Marra.

N. Maszkin stwierdził, że najwięcej błędów popełniono w dziedzinie etnogenezy. Np. sam A. Udalcow, który zajmował się etnogenezą, stwierdził, że badacze zajmujący się etnogenezą zaszli w ślepy zaułek. N. Maszkin zaznaczył, że z przemówienia A. Udalcowa trudno było zrozumieć na czym właściwie ten ślepy zaułek polega. Wreszcie profesor Maszkin wypowiedział szereg krytycznych uwag pod adresem Prezydium Akademii Nauk ZSRR, które niewłaściwie orientowało uczonych w dziedzinie językoznawstwa i, zdaniem mówcy, w dyrektywach odnośnie prac Instytutu Historii niewłaściwie traktuje zagadnienie aktualności problematyki naukowej, stawiając mechanicznie znak równości pomiędzy tym, co aktualne i tym, co współczesne.

Wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, akademik **W. Wołgin** podkreślił wielostronne znaczenie ostatnich wypowiedzi Stalina w sprawie zagadnień językoznawstwa.

Rozwinięta przez Stalina, powiedział W. Wołgin, nauka o nadbudowie posiada duże znaczenie, wychodząc daleko poza dziedzinę zagadnień językoznawstwa. Nauka ta omawia zagadnienie stosunku pomiędzy nadbudową a bazą, znaczenie nadbudowy jako aktywnej siły, kształtującej, umacniającej i tworzącej bazę, pomagającej w likwidowaniu starej, przeżytej bazy i odpowiadającej jej starej nadbudowy, o ograniczonej sferze działania tej nadbudowy.

Dla wszystkich uczonych radzieckich tezy Stalina, związane z tym kręgiem zagadnień, otwierają zupełnie nowe perspektywy dalszego rozwoju materializmu historycznego.

Nie mniejsze znaczenie dla rozwoju teorii materializmu historycznego posiada ten ustęp artykułu Stalina, w którym poddaje on krytyce prymitywnie - anarchistyczny pogląd na społeczeństwo, zgodnie z którym walka klasowa doprowadza do rozpadu społeczeństwa, do zaniku wszelkiego związku pomiędzy klasami stanowiącymi to społeczeństwo.

Czy błędów tego rodzaju nie spotyka się często nie tylko w pracach radzieckich językoznawców, lecz i w pracach radzieckich historyków? — pyta mówca.

„Zrozumiałe, — wskazuje Stalin — że taki prymitywnie - anarchistyczny pogląd na społeczeństwo, na klasy, na język nie ma nic wspólnego z marksizmem. Istnieje on jednak niewątpliwie nadal i żyje w głowach pewnych naszych zbałamuconych towarzyszy“ (M. W., str. 194).

Sądzę, mówi W. Wołgin, że tacy zbałamuceni towarzysze istnieją nie tylko wśród językoznawców.

Poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich towarzyszy, skłonnych do upraszczania pojmowania zjawisk społecznych, są słowa Stalina, skierowane przeciwko uniwersalnemu stosowaniu prawa: przechodzenia od starej do nowej jakości w drodze wybuchu.

Wreszcie czyż można przecenić płodne oddziaływanie na całą radziecką pracę naukową tych tez, które rozwinął Stalin w sprawie organizowania pracy naukowej?

„Jest rzeczą powszechnie uznaną — mówi Stalin — że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która zabezpieczywszy się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski“ (M. W., str. 203).

Należy z żalem stwierdzić, mówi W. Wołgin, że te zjawiska, odnoszące się do sytuacji na froncie językoznawstwa, odnoszą się w mniejszym czy większym stopniu do wszystkich odcinków naszej pracy naukowej. Wskazówki Stalina powinny zmobilizować wszystkich ludzi nauki radzieckiej do walki z tymi szkodliwymi tendencjami zagarniania i mobilizowania kierowniczych stanowisk, tendencjami niedopuszczania do swobodnej krytyki, tendencjami do tworzenia zamkniętej grupy „nieomylnych“.

Akademik Wołgin przypomina, że Stalin ostro potępił zadomowiony wśród językoznawców radzieckich nieskromny, chełpliwy, wyniosły ton, całkowicie niewłaściwy marksizmowi.

„Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczniów“, pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki“ N. J. Marra. O ileż skromniejsi byli Marks i Engels: uważali oni, że ich materializm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzedniego okresu“ (M. W., str. 204 — 205).

Kulturalne dziedzictwo przeszłości, mówi akademik Wołgin, nie jest dla nas wcale jakimś tabu. Nauka nieustannie idzie naprzód, krytycznie przegląda osiągnięcia przeszłości, odrzuca wszystko, co stało się przestarzałe, wszystko, co może okazać się przeszkodą na drodze naukowego postępu. Wysoko cenimy sobie nowatorski duch nauki, jesteśmy wrogami zaskorupiałych tradycji, ale nie powinno to być uzasadnieniem zarozumiałości, chełpliwego lekceważenia przeszłości nauki. Lekceważenie takie szkodzi dalszemu rozwojowi nauki, jest zazwyczaj związane z ignorantctwem i charakteryzuje zazwyczaj ludzi niedouczonych.

W nauce potrzebna jest swobodna krytyka i uczciwa, śmiała samokrytyka. Uważam, mówił akademik W. Wołgin, że dotychczasowa samokrytyka w stosunku do wpływu teorii Marra objęła szerzej koła językoznawców, ale — jak już tutaj mó-

wiono — wpływ teorii Marra był znacznie szerszy i próby ustanowienia stosunków, które Stalin nazwał „reżimem arakczejewskim“, były uprawiane przez zwolenników Marra nie tylko w językoznawstwie, lecz i w tych wszystkich dziedzinach, w których pracowali. Z tego punktu widzenia wystąpienie tych towarzyszy — którzy byli, jeśli tak można powiedzieć, zarażeni teorią Marra — zarówno w prasie jak i na zebraniach nie zawsze nas zadowalają. Akademik Wołgin stwierdza niedostateczność niektórych wystąpień, wydrukowanych już po ogłoszeniu artykułów Stalina (np. wystąpienie prof. S. Tołstowa i innych), a także niedostateczność wystąpienia na obecnym zebraniu A. Udalcowa, który nie znalazł w sobie dosyć śmiałości, aby prosto i uczciwie przyznać się do błędów.

Dalej akademik Wołgin stwierdza słuszność zarzutów w stosunku do Prezydium Akademii Nauk ZSRR. Prezydium, mówi W. Wołgin, rzeczywiście dwa razy podjęło uchwały, które głosiły zbawienność nauki Marra i potępiały wszystkich jego przeciwników. Ale obecnie Prezydium Akademii Nauk ZSRR rzetelnie przyznało się do popełnionych błędów i zrewidowało odpowiednie uchwały w sprawie teorii Marra w językoznawstwie.

Na zakończenie akademik Wołgin mówi:

Ogłoszenie każdej pracy Stalina służy zazwyczaj jako bodziec do dalszego rozwoju — czy to w dziedzinie gospodarczej czy naukowej. Opublikowanie każdej pracy Stalina nie może nie wywołać uczucia wdzięczności u tych wszystkich, dla których drogie są sprawy budownictwa radzieckiego, dla których jest droga walka radziecka o komunizm.

Prace Stalina poświęcone zagadnieniom nauki, nie mogą nie wywołać uczucia wdzięczności u tych wszystkich, którzy rozumieją rolę nauki w budownictwie komunizmu.

Opublikowanie każdej pracy Stalina, kończy akademik Wołgin, nie może nie wywołać w nas uczucia głebokiej radości z tego powodu, że możemy żyć i pracować pod jego genialnym kierownictwem i wykorzystywać w swej pracy jego genialne wskazówki.

Dalej zabrał głos archeolog, profesor **S. Kisielew,** który postawił szereg stwierdzeń, związanych z zadaniami archeologów radzieckich w świetle nowych teoretycznych wypowiedzi Stalina. Profesor Kisielew podkreślił całą bezzasadność teoretycznych „podstaw“ doktryny Marra. Mówca wskazał, że poważnym hamulcem w pracy archeologów — była niemarksistowska teoria stadialnego rozwoju, owe sztuczne i wymyślone stadia, które tylko dokonywały zamętu w głowach młodzieży naukowej, a i nie tylko młodzieży, i przeszkadzały rzeczywiście naukowej analizie marksistowskiej, prawidłowemu postawieniu i prawidłowemu rozwiązaniu zagadnień historycznych.

Większość archeologów radzieckich, stwierdza profesor Kisielew, nie szła po drodze Marra, jednakże musieli oni ciągle odgradzać się od przeszkadzających im krzykliwych grupek z tak zwanej szkoły Marra. Te dobrze zorganizowane grupki zwolenników Marra przyklejały wszystkim swoim przeciwnikom etykietę „formalistów“. Przy tym charakteryzowali oni w ten sposób nie rzeczywistych formalistów, nie tych, którzy nie chcieli widzieć niczego poza wykopanymi czaszkami, a właśnie tych, którzy próbowali budować i mimo wszystko budowali archeologię marksistowsko - leninowską.

Mówca cytuje szereg przykładów tego, jak szkodliwą była w archeologii działalność kontynuatorów Marra, zwłaszcza zaś tych, którzy pracowali w Leningradzie, i poddaje krytyce prace W. Rawdomikasa, W. Michankowej, A. Okładnikowa i innych.

Archeolodzy radzieccy, idący po drodze nauki leninowsko - stalinowskiej, powinni jeszcze bardziej samokrytycznie odnieść się zarówno do prac własnych jak i do prac swych towarzyszy, mówi S. Kisielew. Trzeba starannie sprawdzić swoją pracę, podnieść ją na wyższy poziom teoretyczny, zlikwidować wszelkie przeżytki przeszłości, a w tej liczbie i wpływ błędnych idei tzw. nowej nauki o języku.

Profesor Kisielew podkreśla, że nie wszystkie wystąpienia w czasie dyskusji o zagadnieniach językoznawstwa są zadowalające. Wielu towarzyszy, którzy swego czasu kruszyli kopie o Marra, obecnie uważa się tylko za wprowadzonych w błąd przez Marra.

Na zebraniu wystąpił również akademik **I. Majski, S. Jakubowska** i inni, oświetlając znaczenie artykułów Stalina w sprawie językoznawstwa dla historyków radzieckich.

Instytut Filozofii

Na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR w dniach 18 i 27 lipca 1950 r. wysłuchano i przedyskutowano referat akademika **G. Aleksandrowa** na temat historycznego znaczenia prac Stalina w kwestii językoznawstwa dla filozofów radzieckich.

Prace Stalina, podkreślił akademik Aleksandrow, mają pierwszorzędne polityczne i teoretyczne znaczenie zarówno dla dalszego pomyślnego budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim jak i dla rewolucyjnej walki poza granicami kraju. Z pracami Stalina związany jest szereg wybitnych odkryć w dziedzinie dialektycznego materializmu. Artykuły „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“ stanowią wielki, historyczny, o światowym znaczeniu wkład w skarbnicę marksizmu.

W okresie powojennym naród radziecki osiągnął znakomite sukcesy wprowadzając w życie program zbudowania ekonomicznej bazy komunizmu. Program ten został naszkicowany przez Stalina w lutym 1946 roku w jego przemówieniu przed wyborcami stalinowskiego okręgu wyborczego.

Poziomowi i tempu rozwoju społeczeństwa radzieckiego winna dotrzymywać kroku jego nadbudowa — ideologiczna i kulturalna. Historyczne i niezbędne są zainicjowane przez partię poczynania, które zapewniają dalszy pomyślny rozwój nauki, kultury i filozofii radzieckiej. Poczynania te zmierzają do dalszego rozwoju nadbudowy ideologicznej, adekwatnej w stosunku do okresu przejścia od socjalizmu do komunizmu.

W obecnym czasie, kiedy USA rozpoczęły szaleńczą akcję likwidowania kultur narodowych, kiedy w krajach kapitalistycznych umacnia się reżim policyjny, oznaczający likwidację narodowej państwowości, kultury i języka, prace Stalina nabierają szczególnego politycznego i naukowego znaczenia. Dają one teoretyczne uzasadnienie prawa narodów do swej państwowości, kultury i języka, uzbrajają narody do walki przeciwko imperialistycznemu agresorowi.

Prace Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" dokonały rzeczywistej rewolucji w nauce o języku. Odgraniczają one wyraźnie minione etapy tej nauki od nowego okresu jej rozwoju. Został założony trwały, naukowo-materialistyczny fundament językoznawstwa. Wszechstronnie zostały oświetlone zagadnienia tej ważnej nauki społecznej.

Tezy Stalina zadają wielki cios idealistycznemu, burżuazyjnemu językoznawstwu i wskazują, jak bezpłodny jest idealizm w nauce o języku. Idealistyczne tłumaczenie języka przez burżuazyjnych językoznawców ma na celu uznawanie wyższości jednych narodów i ich języków nad drugimi. Burżuazyjne językoznawstwo jest zbudowane na błędnej podstawie teoretycznej. Odrywa ono myślenie od języka.

N. Marr, odrywając myślenie od języka, przyłączył się do burżuazyjnych językoznawców i na skutek tego znalazł się w błocie idealizmu.

Należy stwierdzić, że sam N. Marr był zmuszony przyznać związek swej nauki z idealistycznym językoznawstwem, w szczególności z teorią de Saussure'a. Marr solidaryzował się z tymi, którzy uważali język za spontaniczną twórczość duchową. Prace Stalina zadają miażdżący cios idealizmowi i metafizyce w nauce o języku. Geniusz stalinowski przyczynił się do wzbogacenia marksistowskiej nauki o narodach.

Stalin na przykładzie języka rosyjskiego pokazał, jak ważną rolę w rozwoju narodu odgrywa język. Wskazówki te mają olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju kultury radzieckiej, narodowej w formie i socjalistycznej w treści.

Burżuazyjne językoznawstwo, znajdujące się na służbie reakcji imperialistycznej, propaguje „ideę" rzekomej przestarzałości języków narodowych. Imperialiści anglo-amerykańscy próbują zmusić narody do wyrzeczenia się nie tylko swej państwowości, ale i swej kultury i swego języka.

Znaczenie artykułów Stalina wychodzi daleko poza granice nauki o języku. Artykuły te wzbogacają teorię marksistowską w ogóle i są zarazem wyjątkowo cenne dla filozofów, historyków, ekonomistów, literaturoznawców, przedstawicieli wszelkich nauk społecznych. Artykuły te stanowią genialny wzór twórczego rozwinięcia zasadniczego zagadnienia materializmu historycznego, a mianowicie zagadnienia stosunku między nadbudową a bazą. Artykuły te, rozwijając poglądy Marksa, Engelsa, Lenina, są dalszym rozwinięciem klasycznej pracy Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym". Stalin kładzie kres utożsamianiu produkcji z bazą i formułuje klasyczne, ścisłe rozróżnienie między produkcją i bazą, bazą i nadbudową.

Stalin podkreśla, że nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcyjną działalnością ludzi, że zmiany w produkcji odzwierciedlają się w zmianach bazy, a dopiero później zmienia się i nadbudowa.

W ten sposób zostają całkowicie przekreślone „teorie", zmierzające do likwidacji sztuki i kultury, do ich zlania się z produkcją. Reakcyjny sens tych „teorii", głoszonych przez Nietzschego, Spenglera i ich epigonów wyrażał się w dowodzeniu, że kapitalizm może utrzymać się dzięki technice.

Widać na przykładzie „proletkultowców", jak wielką szkodę może przynieść utożsamianie nadbudowy z produkcją. Stalin kładzie kres pomieszaniu pojęć w tej kwestii.

Wielkim wkładem w rozwinięcie marksistowskiej nauki o bazie i nadbudowie są tezy stalinowskie o roli nadbudów i odpowiadających im instytucji w rozwoju społeczeństwa. Doświadczenie historii uczy, że nadbudów nie można rozpatrywać bez odpowiadających im instytucji.

W pracach Stalina został rozwiązany szereg węzłowych zagadnień dialektyki marksistowskiej. W szczególności Stalin pogłębił marksistowskie pojmowanie prawa przejścia od ilości do jakości i pokazał, jak przejawia się to prawo w różnych warunkach historycznych.

W antagonistycznych formacjach społeczno-ekonomicznych, w których klasy pracujące walczą przeciwko istniejącemu ustrojowi i w których klasy panujące dają zaciekły odpór wszelkim próbom obalenia panowania wyzyskiwaczy, przejście od jednej jakości do drugiej — z konieczności posiada charakter wybuchu. Inaczej ma się rzecz w społeczeństwie radzieckim, w którym nie ma walczących ze sobą antagonistycznych grup, w którym polityka państwa i partii komunistycznej ma na celu interesy pracujących i w którym cały naród walczy o realizację tej polityki, w którym skoki rozwojowe nie są związane z wybuchami i w którym przejście od starej jakości do nowej przybiera specyficzną postać.

Znalazło tu dalsze rozwinięcie materialistyczno-dialektyczne zagadnienie stosunku ewolucji do rewolucji, które Stalin postawił i rozwiązał w swej słynnej pracy „Anarchizm czy socjalizm?". Stalin pogłębił tu także pojmowanie i drugiego podstawowego prawa dialektyki — prawa walki i jedności przeciwieństw.

Wulgaryzatorzy marksizmu utożsamiają istnienie zawziętej walki klasowej w społeczeństwie kapitalistycznym i niemożność pogodzenia interesów walczących klas z rozpadem społeczeństwa, z zerwaniem wszelkich więzi społecznych. Stalin wykazał antynaukowość podobnych twierdzeń i dał głęboką marksistowską charakterystykę walki klasowej w społeczeństwie.

Wskazówki Stalina mają wyjątkowo wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki radzieckiej. Bez walki poglądów, bez swobody krytyki i samokrytyki — podkreślił wielki wódz — niemożliwe jest dalsze kroczenie naprzód.

W związku z artykułami Stalina powstaje szereg bardzo ważnych zagadnień. Pracownicy filozoficzni winni natychmiast przystąpić do wszechstronnego opracowania tych zagadnień.

Pośród tych zagadnień należy dać charakterystykę specyficznych cech nauki jako zjawiska społecznego, stosunku nauki do bazy i nadbudowy.

Na zakończenie swego referatu akademik Aleksandrow podkreślił, że prace Stalina otwierają przed uczonymi radzieckimi olbrzymie perspektywy, że niezbędne jest zespolenie wszystkich sił filozoficznych dla realizowania bojowego programu, zarysowanego w genialnych pracach stalinowskich.

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Prof. **M. Kammari** podkreślił, że prace Stalina, stanowiące rzeczywistą rewolucję w nauce o języku, założyły niewzruszony metodologiczny fundament tej nauki. Jednocześnie rozbiły one szereg niesłusznych wyobrażeń, jakim hołdowało wielu pracowników filozoficznych. Niektórzy pracownicy filozoficzni zajęli niewłaściwe stanowisko w stosunku do N. Marra. Niepoważny, lekkomyślny stosunek do najbardziej skomplikowanych zagadnień teorii marksistowskiej pociągnął za sobą pogmatwanie pojęć i sprzyjał rozszerzeniu błędnych poglądów.

W szczególności nieprawidłowo pojmowano stosunek między bazą a nadbudową. Baza — według klasycznej definicji Stalina — to ekonomiczna struktura społeczeństwa, tzn. nie cały sposób produkcji, alé całokształt stosunków produkcyjnych. Stalin rozwinął dalej marksistowską teorię o bazie i nadbudowie. Specyfika nadbudowy politycznej i ideologicznej polega przede wszystkim na tym, że istnieje ona dopóty, dopóki istnieje tworząca ją baza. Z likwidacją bazy ulega likwidacji i nadbudowa. Stalin wyliczając nadbudowy nie wspomina o nauce. Z nauką sprawa jest bardziej skomplikowana niż np. z państwem i prawem. Rewolucja proletariacka nie likwiduje poprzedniej nauki. W nauce jest obiektywna treść, trafnie odzwierciedlająca prawidłowość przyrody i społeczeństwa, ale jednocześnie w nauce zawsze mają miejsce elementy ze sfery nadbudowy, obsługujące tylko daną bazę.

Tak np. w nauce ma miejsce walka między materializmem i idealizmem, walka, która jest odbiciem walki klas. Przyrodoznawstwo burżuazyjne zawiera ogromną ilość antynaukowych idealistycznych pojęć. Przy tym odgraniczenie elementów nadbudowowych od elementów nienadbudowowych wcale nie jest rzeczą prostą. Jest tu konieczna staranna analiza naukowa.

Odmienny charakter od partyjności w naukach przyrodniczych ma partyjność w naukach społecznych, gdyż nauki społeczne bezpośrednio odzwierciedlają interesy klasy panującej. Nie wolno upraszczać, wulgaryzować marksistowskiej nauki o klasowości zjawisk społecznych. Sztuka zawiera więcej elementów nadbudowy niż nauka, ale posiada także wartości obiektywne, których treść nie starzeje się. Jeśli chodzi o religię,to ta nadbudowa, która powstała jeszcze w społeczeństwie przedklasowym, ulega następnie gruntownej zmianie i przestawieniu, obsługując bazy i klasy wyzyskiwaczy formacyj antagonistycznych. We wszystkich tych formach poglądy i instytucje religijne mają pewne wspólne cechy, a jednocześnie z tym — każdej takiej formacji społecznej towarzyszy właściwa jej religia. W naszym społeczeństwie religia już nie posiada swej bazy ekonomicznej, lecz istnieje jeszcze w charakterze przeżytku starej nadbudowy.

Prof. **M. Leonow** stwierdził, że w artykułach Stalina — „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“ — razem z zagadnieniami materializmu historycznego zostały postawione bardzo ważne zagadnienia teorii poznania, wśród których należy na pierwszym miejscu postawić zagadnienie związku myślenia i języka. W pracach radzieckich filozofów, psychologów i lingwistów zagadnienie to było oświetlane w sposób jednostronny, przy czym popełniano błędy, prowadzące do idealizmu. Stalin wykazał, że oderwanie myślenia od mowy doprowadziło Marra do idealizmu. Myśli mogą powstawać i istnieć tylko na bazie materiału językowego. Myśl nie tylko zostaje wyrażona, lecz i wzbogacona w procesie komunikowania się. Marksistowskie pojmowanie jedności myślenia i mowy uzbraja uczonych radzieckich do walki także i z innymi odmianami idealizmu, a w szczególności do walki z filozofią semantyczną, która absolutyzuje język, zamieniając go w demiurga procesu poznawczego. Pierwotną, zarówno w stosunku do języka jak i do myślenia, jest materialna rzeczywistość odzwierciedlana w pojęciach i wyrażana w słowach. W związku z artykułami Stalina wyłania się ważne zagadnienie teoretyczne o roli tego, co ogólne i tego, co specyficzne w poznaniu. Stalin wskazuje, że przy badaniu zjawisk nie wolno poprzestawać na tym, co jest wspólne, lecz trzeba badać także specyfikę każdego zja-

wiska. Tak np. w charakterystyce języka ważne jest nie tylko to, co jest w nim wspólne z innymi zjawiskami społecznymi, ale i to, co różni go od innych zjawisk. Między marksizmem i poprzedzającymi go teoriami istnieje związek kontynuacji, ale jednocześnie marksizm stanowi wielki rewolucyjny przewrót w filozofii. Znajdujemy się teraz na takim szczeblu rozwoju, na którym ogromnie zwiększyła się rola filozofii marksistowsko-leninowskiej w rozwoju nauki. Wielkie odkrycia nauki radzieckiej nie są dokonywane w sposób żywiołowy, lecz pod wpływem idei Lenina - Stalina. Prof. Leonow proponuje włączyć w pięcioletni plan prac Instytutu Filozofii temat: „Podstawy filozoficzne językoznawstwa radzieckiego" i skupić nad opracowaniem tego tematu większy kolektyw filozofów, lingwistów i przedstawicieli nauk pokrewnych.

Kandydat nauk filozoficznych, **P. Trofimow** wypowiedział się w sprawie charakterystyki sztuki. Sztuka jako forma wyrażania idei jest nadbudową. Sztuka aktywnie służy swej bazie, broniąc interesów określonej klasy. Będąc nieoddzielną od idei sztuka jest produktem określonej epoki. Pomniki sztuki noszą na sobie znamię swego czasu. Lecz jednocześnie sztuka jest produktem szeregu epok. Sztuka realistyczna, odzwierciedlając obiektywną prawdę, zachowuje swoją wartość podczas szeregu epok. Realizm rozwija się nie na drodze unicestwiania jednej formy sztuki i zamiany jej przez inną, a na drodze rozwijania i doskonalenia elementów sztuki realistycznej. Realizm socjalistyczny jest skokiem jakościowym w rozwoju estetycznym ludzkości, lecz powstaje nie na drodze unicestwienia poprzednich form realizmu, lecz na drodze przyswojenia sobie tych wartości, które zostały wytworzone przez światową sztukę realistyczną.

Kandydat nauk filozoficznych **M. Jaroszewski** rozpatrzył szereg metodologicznych zagadnień nauki o języku.

Stalin przekonywająco wykazał błędność poglądu, że język jest nadbudową. Na tym błędnym wyobrażeniu oparta była „nauka" Marra o stadialności i tak zwanej jedności procesu językotwórczego. Marr ustalił rzekome „prawo" jedności procesu glottogonicznego, według którego cała różnorodność istniejących na ziemi języków była podporządkowana tym samym prawidłowościom. Języki, według Marra, nie posiadają swoich własnych wewnętrznych prawidłowości. Do tego sztucznego schematu została przykrojona realna historia języków. Języki były przekształcone w produkt zespolenia czterech elementów. W rzeczywistości zaś, jak to podkreślił Stalin, języki posiadają swe wewnętrzne prawidłowości i przy skrzyżowaniu dwu języków nie otrzymuje się nowego języka, lecz jeden z języków zostaje zwycięzcą. Wychodząc z tego, że język jest nadbudową, Marr przypuszczał, że zmianie formacji społeczno-ekonomicznych powinna odpowiadać zmiana struktur mowy dźwiękowej i że przejście języka od jednej jakości do drugiej ma charakter wybuchu. Stalin zadał druzgocący cios tym niemarksistowskim poglądom i nakreślił drogi badania wewnętrznych praw języka.

Prof. **B. Kedrow** stwierdził, że czasopismo „Woprosy Fiłosofii" prawie w każdym numerze dawało „teoretyczne uzasadnienie" błędnych twierdzeń językoznawców i w istocie rzeczy podtrzymywało reżim arakczejewski. Artykuły Stalina mobilizują do walki z wulgaryzacją marksizmu nie tylko w dziedzinie językoznawstwa, lecz i w innych naukach, a w szczególności w przyrodoznawstwie i logice.

Artykuły Stalina, powiedział doktór nauk filozoficznych **G. Glezerman**, rozwinęły i wzbogaciły o nowe twierdzenia teorię historycznego materializmu. Kładą one

kres wulgaryzacji materializmu historycznego, która wyrażała się w utożsamianiu bazy z produkcją. W sposobie produkcji należy rozróżniać, zdaniem G. Glezermana, z jednej strony — siły produkcyjne, w stosunku do których jest zachowana kontynuacja w rozwoju społeczeństwa, a z drugiej — stosunki produkcyjne, które zmieniają się na różnych poziomach rozwoju. Artykuły Stalina wykazują, że nie wszystkie zjawiska społeczne dadzą się objąć kategoriami bazy i nadbudowy. Jeśli chodzi o naukę i sztukę, to niewątpliwie, idee kierownicze, nadając kierunek twórczości naukowej i artystycznej, mają charakter nadbudowowy. Jednakże nie należy zapominać, że jednocześnie i nauka i sztuka są odbiciem obiektywnej rzeczywistości i zachowują wartość dla szeregu epok.

Kandydat nauk filozoficznych **C. Stepanian** podkreślił, że artykuły Stalina wyrażają wyższy stopień rozwoju marksistowskiej teorii społeczeństwa. Stalin rozróżnia wybuchy i skoki w rozwoju społeczeństwa i wykazuje, że nie każdy skok jest wybuchem. Tak np. gruntowne przeobrażenia w społeczeństwie radzieckim, przygotowywane przez państwo i poparte przez szerokie masy pracujących, nie mają charakteru wybuchu. W życiu społecznym istnieją dwie strony — materialna i duchowa. Zadanie polega na odkryciu jakościowej specyfiki różnych przejawów każdej z tych stron.

W dyskusji wzięło udział także szereg innych współpracowników Instytutu.

Rada naukowa Instytutu Filozofii uchwaliła rezolucję, która głosi, że artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa powinny stanowić podstawę dla badań prowadzonych w Instytucie Filozofii.

Instytut Historii Materialnej Kultury

Artykuły Stalina: „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" — głęboko poruszyły cały kolektyw Instytutu Historii Materialnej Kultury Akademii Nauk ZSRR. Zaraz po opublikowaniu artykułów Stalina odbyły się posiedzenia poszczególnych działów Instytutu i ogólne zebranie partyjne. Przedyskutowano podstawowe zagadnienia, postawione przed nauką radziecką przez Stalina w jego wypowiedziach o językoznawstwie.

Wszyscy uczestnicy dyskusji mówili o tym, że genialne artykuły koryfeusza nauki radzieckiej stanowią punkt zwrotny w historii językoznawstwa, że kładą one kres naukowemu i teoretycznemu zamętowi, wniesionemu przez N. Marra i jego szkołę i dają podstawy rzeczywiście naukowym, konkretnie historycznym badaniom w dziedzinie językoznawstwa. Prace Stalina wnoszą nowy olbrzymi wkład w skarbnicę klasycznej literatury marksistowskiej. Są one wzorem śmiałego twórczego rozwoju teorii marksistowsko - leninowskiej dla wszystkich uczonych radzieckich.

Twierdzenia Stalina mają wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju historii i archeologii. Uczestnicy dyskusji szczegółowo zatrzymywali się na tych konkretnych zagadnieniach, które stanęły przed historykami i archeologami radzieckimi w związku z artykułami Stalina.

Dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej, członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. Udalcow wskazał w swym wystąpieniu, że każdy uczony radziecki powinien głęboko przemyśleć twierdzenia wysunięte w artykułach Stalina

i zastosować je do swej dalszej pracy, w jednych wypadkach zmieniając, w innych gruntownie, na nowo przepracowując swe poprzednie błędne poglądy. W Instytucie Historii Kultury Materialnej, a zwłaszcza w oddziale Leningradzkim istniał swoisty „kult“ Marra; wielu uczonych opierało się na błędnych pracach Marra. Trzeba położyć temu kres, mówi A. Udalcow i przyrzeka swą własną pracą dać przykład przezwyciężenia dokonanych błędów.

Prof. **P. Tretiakow** stwierdził, że artykuły Stalina mają ogromne znaczenie dla życia i pracy Instytutu Kultury Materialnej. Prace Stalina, stanowiąc nowy wielki wkład w teorię materializmu historycznego i dialektycznego, jednocześnie demaskują szkodliwe twierdzenia „nauki N. Marra“. Należy stwierdzić, że Instytut nie tylko był kierowany przez N. Marra i nie tylko nosił jego imię: wielu pracowników naukowych Instytutu starało się w swojej pracy oprzeć w sposób zasadniczy na pracach Marra. Kardynalny błąd Marra, że język jest nadbudową, nie budził u nikogo zastrzeżeń. Doprowadziło to do poważnych błędów. Niektórzy uczeni pogmatwali zagadnienia etnogenezy i glottogenezy. Uważali oni, że język i kultura jest jednym i tym samym, że proces glottogenezy jest częścią ogólnego procesu rozwoju kultury. Uczeni ci przenosili błędne wyobrażenia Marra o rozwoju języka na proces etnogenezy.

W świetle wskazań Stalina widzimy obecnie jasno, że chociaż linie rozwoju języka i kultury stykają się ze sobą, to mimo wszystko w toku ich rozwoju, w toku historii zachodzą między nimi wielkie różnice. „...Kultura zmienia się w swej treści z każdym nowym okresem rozwoju społeczeństwa, podczas gdy język pozostaje zasadniczo tym samym językiem na przestrzeni kilku okresów, obsługując jednakowo zarówno nową kulturę, jak i dawną“ (M. W., str. 196).

Twierdzenie Marra, że procesy etnogenezy i glottogenezy pokrywają się całkowicie, jest związane z językoznawstwem burżuazyjnym: Szachmatow również stawiał znak równości pomiędzy rozwojem języków słowiańskich i plemion słowiańskich. Uczeni radzieccy, pracujący w dziedzinie etnogenezy, powinni głęboko przestudiować artykuły Stalina i dokonać na tej podstawie analizy popełnionych przez siebie błędów.

Prace Stalina, podkreślił profesor Tretiakow, stwarzają trwałe podstawy do rzeczywistego naukowego kontaktu historyków z językoznawcami, tego kontaktu, którego w istocie rzeczy dotychczas nie było.

Profesor **N. Woronin** stwierdził, że artykuły Stalina stawiają szereg konkretnych historycznych zagadnień, wymagających nowego opracowania. Bardzo duże znaczenie posiada charakterystyka imperiów z okresu niewolniczego i średniowiecznego, „które nie miały swej bazy ekonomicznej“. Ta wskazówka Stalina powinna skłonić historyków i archeologów przede wszystkim do nowego skontrolowania charakterystyki państwa Kijowskiego. Zagadnienie dwu kultur w społeczeństwie kapitalistycznym, sprecyzowane w ściślejszy sposób w artykułach Stalina, jest prawie nie opracowane w stosunku do innych epok. Opracowanie zagadnienia dwu kultur w społeczeństwie feudalnym, opracowanie zagadnienia dotyczącego kształtowania się elementów narodu podczas feudalizmu — oto nieliczne spośród wielu zagadnień wyłaniających się przed historykami radzieckimi z całą siłą w związku z artykułami Stalina.

Profesor **W. Bławatski** poświęcił swoje wystąpienie omówieniu momentów, mających znaczenie dla archeologów zajmujących się kulturą antyczną.

Stalin pisze:

„Należy przypuszczać, że elementy współczesnego języka powstały już w zamierzchłej starożytności, przed epoką niewolnictwa" (M. W., str. 199). Twierdzenie to, mówi profesor Bławatski, może być zilustrowane stosunkowo niedawnym odnalezieniem cennego napisu acyńskiego, odnoszącego się w przybliżeniu do XIII wieku przed naszą erą. Napis ten pozwala stwierdzić, że język grecki w zasadniczych swych podstawach powstał wcześniej niż pół tysiąca lat przed powstaniem ustroju niewolniczego i najdawniejszych państw greckich.

Nie mniej ważna jest następująca wskazówka Stalina:

„Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracyjnych potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka" (M. W., str. 200).

Ilustracją tego twierdzenia służyć mogą archeologiczne pomniki piśmiennictwa antycznego. Na przykład alfabet starogrecki powstał w tym czasie, kiedy zjawiły się greckie miasta - państwa. Wiele utworów antycznej lapidarnej epigrafiki, które doszły do naszych czasów, jest związanych z życiem politycznym państw greckich. Jeszcze większa jest liczba pomników epigrafiki ceramicznej.

Trzeba podkreślić, że wyliczając imperia okresu niewolniczego Stalin wymienia — razem z imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego — również i imperium Cezara. Wskazówka ta wnosi istotną poprawkę do tradycyjnego wykładu historii rzymskiej a także i do historiografii radzieckiej, w której zazwyczaj za początek imperium rzymskiego przyjmowano epokę Augusta. Tymczasem zaś przejście od republiki rzymskiej do imperium, to jest do jednoosobowej dyktatury cesarza opierającej się na wojsku było procesem, który zaczął się jeszcze w epoce Sulli. W czasach Cezara proces ten faktycznie się zakończył.

Profesor S. Kisielew podkreślił, że w świetle artykułów Stalina uwidoczniła się całkowita bezpodstawność wszystkich zasadniczych tez tak zwanej „nowej nauki o języku" N. Marra i jego adeptów. Traktowanie języka jako nadbudowy, teza o klasowości języka, twierdzenie o „rewolucjach" językowych, demagogiczne żądania zastąpienia „przestarzałych" klasowych języków przez języki nowe, tak zwana teoria stadialności i teoria „paleontologicznej" analizy przy pomocy elementów, tak zwana teoria krzyżowania się języków i wiele innych tez, często wzajemnie sobie przeczących, tez opartych na idealistycznym mędrkowaniu, przeplatanym frazesami quasi marksistowskimi — wszystko to czyniło Marra nie marksistą, lecz „li tylko upraszczaczem i wulgaryzatorem marksizmu".

Dla większości archeologów radzieckich tak zwana „teoria stadialnego rozwoju języka" zawsze była przeszkodą. Adepci akademika Marra skłaniali innych do naginania realnego procesu historycznego do fantastycznych stadiów — „scytyjskiego", „kimeryjskiego" i „jafetyckiego". Tymczasem proces ten rozwijał się według praw nie mających nic wspólnego z tymi „stadiami". Odciągało to ludzi, którzy zaufali tej teorii, od rzeczywistej naukowej analizy rozwoju społecznego, dokonywającego się zgodnie z twierdzeniami materializmu historycznego. Pozbawiło to badania te

konkretności, przeobrażało wykład wielostronnej rzeczywistości czasów minionych w ubogi schemat, upiększany przez antynaukowe fantazje. Szczególnie ostro przejawiało się to na przykład w takich pracach, jak „Historia społeczeństwa pierwotnego", podręcznik napisany przez W. Rawdonikasa i wydany przez Uniwersytet Leningradzki.

Dla archeologów radzieckich, mających przede wszystkim do czynienia z ustrojem wspólnoty pierwotnej i społeczeństwami wczesnoklasowymi, nadzwyczaj wielkie znaczenie posiada teza Stalina o procesie rozwoju języków „... od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych..." (M. W., str. 190).

Nadzwyczaj ważne jest zagadnienie powstania narodowości. Stalin wyraźnie wskazał miejsce narodowości w procesie historycznym. Dziełem archeologów, historyków, etnografów i językoznawców jest pokazanie konkretnych dróg powstawania narodowości i specyfiki ich rozwoju.

Dla wszystkich historyków i archeologów zajmujących się okresem antycznym i średniowiecznym wyjątkowe znaczenie posiada podana przez Stalina charakterystyka imperium okresu niewolniczego i średniowiecznego. Profesor Kisielew podkreśla jedną , bardzo ważną stronę tego zagadnienia. Stalin, który we wszystkich swoich pracach dotyczących historii nieustannie podkreśla rolę mas pracujących w procesie historycznym, nawołuje i tym razem do zwrócenia głównej uwagi na „...te plemiona i narodowości, które wchodziły w skład imperium, miały swą bazę ekonomiczną i miały swe oddawna ukształtowane języki" (M. W., str. 190). A przecież jeżeli przejrzeć nasze książki dotyczące historii świata starożytnego i wczesnego średniowiecza, mówi S. Kisielew, to w nich jak najmniej uwagi poświęca się historii poszczególnych plemion i narodowości. Zostały one przesłonięte przez starożytne imperia wschodnie, imperia hellenistyczne i Rzym. Tymczasem właśnie wśród tych plemion i narodowości kipiało skomplikowane, pełne sprzeczności socjalnych życie, tworzyły one swoją kulturę, swoją sztukę i nauki, bohatersko walczyły przeciw ciemiężącym je imperiom. Lecz na próżno będziemy szukać w naszej literaturze marksistowskiej monograficznych prac o historii poszczególnych narodowości. Trzeba to położyć na karb archeologów — znawców okresu antycznego, którzy dopiero ostatnimi czasy zaczęli przezwyciężać dziedzictwo nauki burżuazyjnej — pogląd na kulturę antyczną jako na kulturę ogólnogrecką, ogólnohellenistyczną, ogólnorzymską. Właśnie archeolog, idąc za wskazówkami Stalina, może odtworzyć tę konkretną historię, zasłoniętą przez oficjalne latopisy despotów starożytnego Wschodu, hellenistycznych i rzymskich.

Nie wolno, mówi S. Kisielew, przejść mimochodem obok potępienia przez Stalina niewłaściwego marksizmowi, nieskromnego, chełpliwego, wyniosłego tonu wniesionego do nauki przez N. Marra i podtrzymywanego przez jego „uczniów". Przypisywali oni Marrowi przesadne zasługi w rozwoju nauki i to nie tylko w dziedzinie językoznawstwa radzieckiego. W pracy W. Michankowej „N. J. Marr" i w broszurze A. Okładnikowa „N. Marr jako archeolog" ten uczony - lingwista uznany został za twórcę radzieckiej nauki archeologicznej, która rzekomo tylko dzięki niemu poszła po linii marksizmu-leninizmu.

Nie odpowiada to zupełnie rzeczywistości i stanowi jeszcze jeden przykład tej przesady i tego sekciarstwa, które cechują prace kontynuatorów N. Marra. Wielu pamięta jeszcze te czasy, kiedy — nie patrząc na to, że w szeregu instytucyj arche-

ologicznych już zaczynano pracować w oparciu o tezy historycznego materializmu — w pracach, wychodzących pod kierownictwem N. Marra, drukowano artykuły „O herbie Sycylii" i panowała tam jeszcze całkowicie stara nauka.

Prof. **A. Arcichowski** stwierdził, że opublikowanie artykułów Stalina będzie nie tylko radosną, niezapomnianą datą dla językoznawców, lecz że wszyscy przedstawiciele nauk społecznych (a i nie tylko społecznych) będą czerpać natchnienie z tych nowych znakomitych prac literatury marksistowskiej. Archeologowie w ciągu wielu lat znajdowali się pod szkodliwym wpływem „nauki Marra".Ulegając agitacji Marra i jego uczniów archeologowie wiele bezspornych zdobyczy osiągniętych przez archeologię radziecką — przypisywali Marrowi.

Teraz, kiedy sławetna „nowa nauka o języku" została gruntownie rozbita, widać szczególnie jasno, jak wielką przeszkodą była ona dla rozwoju nauki. Tylko nieliczni lingwiści — którzy mimo wpływu Marra pracowali naukowo, nie stosowali metod Marra w swoich pracach. Większość jednak przedstawicieli panującej szkoły łingwistycznej sama nie pracowała i innym przeszkadzała. Twórcą rozbitego obecnie doszczętnie reżimu arakczejewskiego był sam Marr. Wiele tysięcy aspirantów i studentów było zmuszonych studiować Marra. Czytali oni jego artykuły, często składające się z chaotycznie nagromadzonych nieuzasadnionych domysłów, artykuły stanowiące wulgaryzację marksizmu, czytali ze zdziwieniem, z nudą, ze zwątpieniem. Reprezentanci arakczejewskiego reżimu w nauce zmuszali ich do szukania w tych artykułach wyższej mądrości. Można cieszyć się, że w rezultacie opublikowania artykułów Stalina przed radziecką młodzieżą naukową otworzyły się szerokie perspektywy badań naukowych.

Starszy pracownik naukowy **A. Mongajt** mówił w swym wystąpieniu o tym, że artykuły Stalina prócz wielkiego znaczenia naukowego i filozoficznego posiadają jeszcze dla rozwoju nauki radzieckiej wagę także i dlatego, że kładą kres arakczejewskiemu reżimowi w nauce. Próby takiego reżimu istniały i w archeologii. Chociaż Marr mało zajmował się nauką archeologiczną, to jednak jego „uczniowie" proklamowali go twórcą archeologii radzieckiej. Wiele dużych osiągnięć naszej nauki, zdobytych w walce z archeologią burżuazyjną, zostało przypisanych N. Marrowi. Tymczasem tezy te bezpośrednio wynikają z marksizmu i wcale nie są związane z Marrem. Marra próbowano narzucić uczonym radzieckim jako jakiegoś pośrednika między uczonymi a marksizmem. Reprezentanci arakczejewskiego reżimu w nauce żądali od uczonych powoływań się na Marra nawet w tych wypadkach, gdy te powoływania się nie były uzasadnione i niczego danej pracy nie dawały. Powołanie się na Marra uważali oni za swojego rodzaju przepustkę w dziedzinę nauki. Etykiety z nazwiskiem Marra nalepiali na wszelkie możliwe prace naukowe.

Wyszło tak, że cała archeologia radziecka była związana z Marrem, zwłaszcza w rozumowaniu ubocznych obserwatorów. Powinniśmy stwierdzić tu z całą jasnością, że Marr nie był nigdy twórcą archeologii radzieckiej, że podstawowe tezy tej nauki opierały się zawsze na marksizmie. Oczywiście, że wulgarno-materialistyczne tezy Marra wywarły pewien wpływ na archeologię, niektórzy archeologowie błędnie uważali tezy Marra za marksistowskie. Doprowadziło to do całego szeregu błędów, które powinny być poprawione.

Wszyscy uczestnicy dyskusji stwierdzili, że głębokie przestudiowanie artykułów Stalina oraz rozwój krytyki i samokrytyki pomogą w naprawieniu popełnionych błędów i przyczynią się do dalszego rozwoju nauki radzieckiej.

Stwierdzono, że Instytut Historii Kultury Materialnej niesłusznie nosi imię N. Marra. Nazwa ta przeszła na Instytut jako kontynuacja tradycyj Akademii Historii Kultury Materialnej, założonej przez Marra. Sprzyjało to tylko przewiększaniu rzeczywistego znaczenia Marra dla archeologii radzieckiej. Zwłaszcza stało się to jasne obecnie po zdemaskowaniu przez Stalina nauki Marra jako wulgaryzacji marksizmu.

Instytut Etnografii

Dnia 27 lipca odbyło się specjalne posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Etnografii.

Referat na temat — Zadania etnografii w świetle prac Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" — wygłosił dyrektor Instytutu prof. **S. Tołstow.**

Referent stwierdził, że artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa są znakomitym wkładem w skarbnicę teorii marksistowsko-leninowskiej i że ich znaczenie wykracza daleko poza granice lingwistyki. Stanowią one znakomity wzór twórczego rozwoju marksizmu-leninizmu, genialnie zarysowują drogę rozwoju nauki w Związku Radzieckim odsłaniając ze stalinowską ścisłością i głębokością niedomagania organizacji pracy naukowej, dotyczące w tym czy innym stopniu nie tylko samego językoznawstwa.

S. Tołstow przyznaje, że wielu historyków, archeologów i etnografów, i on sam osobiście, zajmujących się zagadnieniem etnogenezy — znajdowało się pod wpływem teorii N. Marra, propagowało ją, sprzyjało jej rozkrzewieniu, nie potrafiwszy dojrzeć jej pseudomarksistowskiej i wulgaryzatorskiej istoty. Dopiero teraz, po opublikowaniu artykułów Stalina, stało się całkowicie jasne, jak bardzo błędne były próby zastosowania fałszywych twierdzeń Marra do rozwiązywania zagadnień historycznych, a w szczególności zagadnień dotyczących pochodzenia narodów.

W pracach poświęconych zagadnieniom pochodzenia narodów, stwierdził S. Tołstow, etnografowie radzieccy wychodzili z danych historycznych, etnograficznych, archeologicznych, starając się oprzeć na metodologii marksizmu-leninizmu i stalinowskiej teorii narodów. Jednakże z tego powodu, że przy oświetlaniu zagadnień lingwistycznych materiał językowy używany był zazwyczaj w takiej formie, w jakiej był on interpretowany przez uczniów akademika Marra, osłabiało to argumentację wniosków wyciągniętych na podstawie innych materiałów, a w szeregu wypadków czyniło ją po prostu błędną. Etnografia i archeologia radziecka zawsze odrzucały takie tezy Marra, jak jego teorię „praco-magiczną", niesłuszną interpretację totemizmu, teorię „klas" w społeczeństwie przedklasowym i inne, ale długi czas z powodu wpływu N. Marra i jego kontynuatorów rozprzestrzeniona była w radzieckiej literaturze archeologicznej idealistyczna teoria Levy-Brühla o pierwotnym myśleniu „przedlogicznym". I chociaż etnografowie występowali przeciwko poglądom Levy-Brühla, propagowanym np. przez W. Rawdonikasa, jednakże nikt nie potrafił skierować krytyki przeciwko głównemu źródłu tych szkodliwych teorii — idealistycznym konstrukcjom samego Marra. W literaturze historyczno-archeologicznej i etnograficznej, poświęconej zagadnieniom etnogenezy, do niedawna utrzymywała się teza Marra o stadialności rozwoju języków, o przejściu języków z jedne-

go stadium do drugiego, za pomocą wybuchu, szybkiej i gruntownej zmiany całej struktury języka na drodze krzyżowania języków.

Prace Stalina w sprawie językoznawstwa dają druzgocącą krytykę teorii stadialnej jako teorii idealistycznej, odrywającej język od jego twórcy — społeczeństwa ludzkiego i wykazują błędy traktowania języka jako zjawiska nadbudowowego.

Teoria Marra jest całkowicie fałszywa, jest to teraz jasne dla wszystkich, mówi prof. Tołstow. Z tego jednak nie wynika, że należy teraz powrócić do teorii prajęzyka. tylko na tej podstawie, że była ona zwalczana przez Marra. U podstaw teorii prajęzyka spoczywa twierdzenie o spontanicznym, stale działającym, niezależnym od historii narodów, procesie zmieniania dźwięków języka, stanowiącym rzekomo naturalną właściwość języka. Teoria prajęzyka nie potrafi odpowiedzieć na zasadniczy warunek postawiony przez Stalina językoznawcom - marksistom: „...Język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozerwalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka“. (M. W., str. 197).

S. Tołstow przedłożył nową hipotezę powstawania grup (rodzin) językowych. Wychodząc ze stalinowskiej tezy o językach rodowych i analizując liczne fakty językowe ludów znajdujących się na stadium ustroju wspólnoty pierwotnej, stawia on tezę, że języki rodowe w procesie długotrwałego komunikowania sie rodów zbliżyły się wzajemnie, w wyniku czego powstała charakterystyczna dla wczesnego (przedplemiennego) ustroju rodowego pierwotna ciągłość lingwistyczna, przy której nie ma ostrych granic lingwistycznych. Z utworzeniem plemion i związków plemion zachodzi rozerwanie pierwotnej ciągłości lingwistycznej. Języki plemienne tworzą się na drodze koncentracji przeważających cech, charakterystycznych dla języków tego terytorium, gdzie tworzą się plemiona lub związki plemion. To, co było specyficzne dla języków poszczególnych rodów — zamiera, a to, co było wspólne wszystkim jednoczącym się rodom — rozwija się, wzbogaca w elementy nowoutworzone, właściwe już całemu plemieniu lub związkowi plemion. Języki plemion i związków plemion wyodrębniają się z pierwotnej ciągłości lingwistycznej. Podstawy wspólnych cech współczesnych grup językowych powstały już w tej dawnej epoce i kształtowały się podczas długich tysiącleci, poczynając od powstania języków rodowych.

W słowie końcowym swego referatu S. Tołstow wezwał pracowników naukowych Instytutu do głębokiego przestudiowania prac Stalina w sprawie językoznawstwa, do większej pracy teoretycznej nad zagadnieniami etnografii, antropologii i folklorystyki w świetle nowych genialnych wskazówek Stalina, do organizowania szerokich twórczych dyskusji.

W dyskusji wzięli udział pracujący w Instytucie Etnografii przedstawiciele różnych specjalności.

Prof. S. **Tokariew**, zgadzając się z przeprowadzoną przez prof. Tołstowa krytyką teorii prajęzyka, zaproponował, aby jednakże wykorzystać takie, odrzucone przez Marra, terminy lingwistyczne, jak rodzina lingwistyczna i prajęzyk. Prof. **W. Nikolski** poparł tezę S. Tołstowa, że odrzucenie teorii Marra nie oznacza powrotu do teorii prajęzyka. Nawoływał on, aby rozpatrzeć na nowo zagadnienie języka gestów, uważa bowiem, że język gestów nie istniał nigdy, że na początku była nieartykułowana mowa dźwiękowa, jedynie uzupełniana przez gesty.

Antropologowie, kandydaci nauk historycznych — **M. Lewin i T. Trofimowa** — mówili o znaczeniu, jakie ma dla antropologii krytyka teorii Marra dana przez Stalina. Wskazywali oni, że niektórzy antropologowie stosowali koncepcje Marra zwłaszcza przy badaniu zagadnienia etnogenezy, ale prócz szkód niczego więcej to nie przyniosło. M. Lewin stwierdził, że odrzucając marrowski sposób traktowania krzyżowania języków nie powinniśmy niedoceniać roli krzyżowania w pochodzeniu współczesnych typów antropologicznych. M. Lewin oświadczył, że przed antropologami stoi obecnie na warsztacie opracowanie zagadnienia drugiego systemu sygnałowego w procesie antropogenezy z punktu widzenia nauki Pawłowa.

Dla przezwyciężenia koncepcji marrowskich potrzebne jest, oświadczył starszy współpracownik naukowy, **I. I. Potiechin**, głębsze przyswojenie sobie zasad marksizmu. Jedna z przyczyn — dlaczego etnografowie nie potrafili ocenić niemarksistowskiego charakteru teorii Marra — polegała na tym, że nie było głębokiej krytyki naukowej, nie było poważnej walki poglądów. Poszczególne grupy teoretyczne, zorganizowane w Instytucie celem opracowania wielu teoretycznych zagadnień etnografii, dotychczas pracują słabo. Bolszewicka pryncypialność uczonych radzieckich, swobodny rozwój krytyki i samokrytyki w nauce, swobodna wymiana poglądów i opanowanie marksizmu - leninizmu — oto droga, którą winien iść nasz kolektyw, aby nie dopuścić w przyszłości do powtórzenia podobnych błędów.

Starszy pracownik naukowy Instytutu Językoznawstwa, **B. Gornung** podkreślił w swym wystąpieniu konieczność bezpośredniej współpracy lingwistów i etnografów. Omawiając zagadnienie migracyj, Gornung stwierdził, że Marr i jego kontynuatorzy całkowicie negowali rolę migracyj, a nawet sam fakt istnienia migracyj. Taka negacja prowadziła jedynie do wypaczenia historii narodów.

Instytut Słowianoznawstwa

Dnia 10 lipca 1950 roku odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR. Posiedzenie to było poświęcone przedyskutowaniu artykułów Stalina — „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" — oraz wynikom poprzedniej dyskusji lingwistycznej. Referat wygłosił doktór nauk filologicznych, prof. **S. Bernsztejn.**

Referent stwierdził, że językoznawstwo radzieckie przeżywa obecnie swoje wielkie dni. W swobodnej dyskusji lingwistycznej zorganizowanej przez gazetę „Prawda" wziął udział wódz Związku Radzieckiego, J. Stalin. Mamy przed sobą dwa dokumenty o wielkim znaczeniu historycznym. Dokumenty te charakteryzują stan, słabe miejsca i braki naszej nauki lingwistycznej i określają dalsze drogi rozwoju językoznawstwa, nie tylko w Związku Radzieckim, ale i za jego granicami. Artykuły „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" — znakomity wzór twórczego rozwoju marksizmu - leninizmu — otworzyły nowy etap w historii językoznawstwa.

Referent szczegółowo scharakteryzował stan nauki lingwistycznej przed dyskusją, zorganizowaną przez centralny organ partii bolszewickiej „Prawda". Wskazał na niektóre bezsporne osiągnięcia lingwistów radzieckich. Jednakże zostały one osiągnięte nie na skutek tak zwanej „nowej nauki o języku", lecz wbrew tej nauce. Kontynuatorzy i uczniowie N. Marra nie mogli się poszczycić żadnym większym

osiągnięciem dopóki szli śladami Marra. Jest to zrozumiałe, gdyż Marr skierował ich na drogę wulgaryzacji i wypaczania marksizmu, całkowitego negowania wszystkich osiągnięć nauki za cały poprzedni okres.

Marr wprowadził do językoznawstwa niemarksistowską tezę, że język jest nadbudową i że razem z innymi formami ideologii jest on zjawiskiem klasowym. Te niemarksistowskie tezy Marra rozpowszechniły się szeroko wśród lingwistów radzieckich i doprowadziły językoznawstwo radzieckie do kryzysu, gdyż nie można rozwijać nauki na podstawie niemarksistowskich założeń. Referent cytuje konkretne przykłady tego, jak marrowska nauka o klasowej naturze języka stawała w sprzeczności z konkretnym materiałem. Z gruntu błędna teza o klasowej naturze języka w społeczeństwie klasowym była nawet uznawana przez tych lingwistów, którzy krytycznie odnosili się do „nowej nauki" i całkowicie odrzucali całą lingwistyczną technikę Marra.

Nam wszystkim, powiedział referent, wydawało się, że marksista nie może negować klasowego charakteru języka. Artykuły Stalina nadzwyczaj gruntownie odsłoniły charakter i źródła tych błędów. Stalin pierwszy w historii językoznawstwa prawidłowo określił miejsce języka w społeczeństwie, jego naturę i znaczenie. Wszystkie te zagadnienia Marr rozwiązywał nie z marksistowskich pozycyj. Właśnie dlatego Marr sam zaplątał się w błędach i wplątał w nie całe językoznawstwo. W referacie wiele miejsca poświęcono zagadnieniom pochodzenia języków słowiańskich i krytyce fałszywych poglądów Marra i jego uczniów na pokrewieństwo języków. Referent szczegółowo zanalizował sprzeczności i pogmatwanie marrowskiej nauki o pokrewieństwie języków. Marr pisał: „Powinowactwo po mleku, a jeszcze wcześniej — powinowactwo po promieniach słońca poprzedzają związki krwi".

Referent porównując lingwistyczne wypowiedzi Engelsa z wypowiedziami Marra wykazał, że zachodzi między nimi istotna różnica, głównie co do sprawy pokrewieństwa i rozwoju języków. Różnice te dostrzegali i jafetydologowie, lecz zawsze oddawali pierwszeństwo nauce Marra. Lingwiści, którzy próbowali oprzeć się w tych zagadnieniach na Engelsie, byli ogłaszani za wrogów językoznawstwa materialistycznego i prace ich były przemilczane. Prace Marra i jego kontynuatorów przyniosły wiele szkody językoznawstwu słowiańskiemu. Bliskie materialne pokrewieństwo języków słowiańskich stało w jawnej sprzeczności ze schematami Marra. Właśnie dlatego ani Marr, ani jego uczniowie nie inicjowali badań nad językami słowiańskimi. Wszelkie porównawcze badania nad językami słowiańskimi traktowali oni jako obronę teorii „prajęzyka". Nie jest przypadkiem, że ze szkoły Marra nie wyszedł ani jeden slawista.

Wystąpienie Stalina w sprawie zagadnień językoznawstwa ma olbrzymie znaczenie dla językoznawstwa słowiańskiego. Stalin mówi po prostu, że zbadanie pokrewieństwa językowego narodów słowiańskich dałoby językoznawstwu wielką korzyść „w sprawie zbadania praw rozwoju języka". W Związku Radzieckim zaprzestano wydawania prac z gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Obecnie trzeba to zagadnienie postawić na pierwszym miejscu.

Znajdujemy się obecnie u progu nowego okresu w historii językoznawstwa radzieckiego, stwierdził referent. Stalin wyraził nadzieję, że likwidacja reżimu arakczejewskiego i luk teoretycznych „...uzdrowi językoznawstwo radzieckie, wypro-

wadzi je na szerokie wody i umożliwi językoznawstwu radzieckiemu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym" (M. W., str. 211). Słowa te są dla nas lingwistów radzieckich natchnieniem, dają nam siły do przezwyciężenia trudności, które stoją przed nami. Uczynimy wszystko, aby być godnymi tego zaufania, które okazuje nam partia i genialny nauczyciel naszej epoki — wielki Stalin.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos akademik **N. Dzierżawin.** Omówił on szczegółowo tezy metodologiczne teorii lingwistycznej Marra, odsłaniając jej niemarksistowski i wulgaryzatorski charakter. Wystąpienie Stalina pomogło nam zorientować się we własnych błędach, mówił akademik Dzierżawin. Wszyscy lingwiści radzieccy powinni walczyć ze szkodliwymi wpływami „szkoły" Marra, czynnie stosować marksizm w pracach językoznawczych wychodząc z tez, sformułowanych w genialny sposób przez Stalina.

Starszy pracownik naukowy, kandydat nauk filozoficznych **J. Masłow** poddał krytyce swe własne błędne poglądy. Do czasu zdemaskowania w artykułach Stalina błędności poglądów Marra stał on zasadniczo na stanowisku „nowej nauki o języku". Nowe prace Stalina z wyjątkowo przekonywającą siłą wykazały, że Marr był tylko wulgaryzatorem marksizmu. Obowiązkiem każdego lingwisty radzieckiego jest czynna walka z wszelkiego rodzaju wulgaryzatorami marksizmu, walka o czystość metodologii marksistowsko - leninowskiej.

Młodszy pracownik naukowy, kandydat nauk filologicznych **E. Czeszko** w wystąpieniu swoim wykazała na konkretnych przykładach, w jaki sposób niemarksistowskie tezy Marra o klasowej naturze języka hamowały rozwój językoznawstwa radzieckiego. Tak na przykład przy badaniu gwar, dialektolog zmuszony był zwracać uwagę na zjawiska drugorzędne i obowiązkowo odkrywać nieistniejącą klasową naturę języka.

Starszy pracownik naukowy, doktór nauk filologicznych **N. Krawcow** podkreślił, że prace Stalina w językoznawstwie mają bezpośrednie znaczenie i dla literaturoznawców, gdyż w literaturoznawstwie, a w szczególności w literaturoznawstwie słowiańskim walka z uproszczeniami i wulgaryzacją marksizmu jest nader aktualną.

Kierownik sektora historycznego Instytutu Słowianoznawstwa, doktór nauk historycznych **S. Nikitin** poświęcił specjalną uwagę zagadnieniom etnogenezy Słowian. Marr i jego kontynuatorzy, powiedział mówca, zwracali wiele uwagi na zagadnienie etnogenezy. Jednakże podstawowe twierdzenia jafetydologów w tej sprawie stawały w ostrej sprzeczności z danymi historycznymi i archeologicznymi. Wiele istotnych błędów zawiera teoria Marra o krzyżowaniu języków. Historycy czekają na rzeczywistą pomoc ze strony lingwistów, przy udziale których może być rozwiązane zagadnienie pochodzenia Słowian.

Na zakończenie posiedzenia zabrała głos zastępca dyrektora Instytutu, kandydat nauk historycznych, **W. Smirnowa.** Stwierdziła ona, że nowe prace Stalina mają olbrzymie znaczenie dla rozwoju całej nauki radzieckiej. W pracach tych znajdujemy nadzwyczajne cenne myśli, zarówno dla badania historii narodów Związku Radzieckiego jak i dla krajów demokracji ludowej. W. Smirnowa wezwała pracowników Instytutu do głębszego przestudiowania prac Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, do dalszego rozwijania językoznawstwa radzieckiego, do zdecydowanej walki z wszelkimi wypaczeniami marksizmu - leninizmu w każdej dziedzinie nauki.

*

Zebrania poświęcone ogłoszeniu artykułów Stalina w sprawie językoznawstwa odbyły się i w szeregu innych instytucyj naukowych Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR.

W Instytucie Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR na otwartym zebraniu partyjnym, poświęconym przedyskutowaniu artykułów Stalina w sprawie językoznawstwa, wygłosił referat zastępca dyrektora Instytutu, członek - korespondent Akademii Sztuki ZSRR, **W. Kiemienow.**

Po dyskusji, w której zabierali głos pracownicy naukowi i doktoranci Instytutu, powzięto decyzję przeprowadzenia dyskusji nad artykułami Stalina w sprawie językoznawstwa również i na specjalnych posiedzeniach sekcyj, aby pewniej i głębiej zastosować wskazówki stalinowskie do każdej dziedziny historii sztuki. Postanowiono także zorganizować szereg twórczych szerokich dyskusji nad zasadniczymi zagadnieniami, które opracowuje obecnie Instytut.

Na posiedzeniu w Instytucie Historii Przyrodoznawstwa w Akademii Nauk ZSRR obszerny referat o znaczeniu nowych prac Stalina dla historii nauki wygłosił profesor **B. Kuzniecow.**

*

Szerokie dyskusje przedstawicieli nauk społecznych nad nowymi teoretycznymi pracami Stalina, krytyka poważnych błędów popełnionych w językoznawstwie i innych dziedzinach nauki — stanowią wielki bodziec dla dalszego rozwoju nauki radzieckiej. Genialne prace Stalina w sprawie językoznawstwa stanowią znakomity wkład w skarbnicę leninizmu i oznaczają nowy etap w historii nauki. Sposób postawienia zagadnień przez Stalina jest tak szeroki i zasadniczy, że uczony z każdej dziedziny wiedzy może wyciągnąć z dyskusji językoznawczej bezpośrednie wnioski pierwszorzędnej wagi dla swojej pracy naukowej.

Przed pracownikami nauki, a szczególnie pracownikami zajmującymi się zagadnieniami historii i filozofii, stoi duża i wymagająca wysiłków praca nad twórczym przyswojeniem nowych tez teorii marksistowsko - leninowskiej, zawartych w genialnych pracach koryfeusza nauki radzieckiej — J. Stalina.

Twórcze przyswojenie sobie znakomitych myśli Stalina i realizacja jego wskazówek w działalności badawczej uczonych są niemożliwe bez podjęcia zdecydowanej walki z zastojem i dogmatyzmem, które są sprzeczne z istotą rewolucyjnej postawy przeobrażającej świat — teorii marksizmu - leninizmu. Stalin pokazał raz jeszcze, że praw dialektyki marksistowskiej nie wolno rozpatrywać dogmatycznie, jako jakiegoś specjalnego klucza, przy pomocy którego można zrozumieć każde zjawisko nie studiując go głęboko i wszechstronnie. Mądre tezy stalinowskie, mówiące, że rzeczywiści marksiści powinni twórczo wnikać w istotę zagadnienia, ściśle i wszechstronnie uwzględniać warunki historyczne, w których zostały opracowane te czy inne twierdzenia i wywody marksizmu, walczyć z wulgaryzatorami, scholastykami i talmudystami nie rozumiejącymi żywej, twórczej, rewolucyjnej treści marksizmu — mają ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju marksizmu.

Marksizm nie uznaje niezmiennych wywodów i formuł, ważnych dla wszystkich epok i czasów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu, uczy Stalin.

Stalin zadał cios dogmatyzmowi i scholastyce w studiowaniu dialektycznego procesu rozwoju społeczeństwa i dał znakomity nowy przykład twórczego stosowania i rozwijania dialektyki marksistowskiej.

W toku szerokich twórczych dyskusyj, w pracy codziennej instytucji i kolektywów naukowych trzeba ostatecznie przezwyciężyć resztki wszelkich wrogich marksizmowi „teorii", czy to będzie „nowa nauka o języku" Marra, czy strzępy wulgarnego ekonomicznego materializmu, czy wszelki inny przejaw wpływu ideologii burżuazyjnej. Swobodne dyskutowanie nad zagadnieniami naukowymi, pryncypialna bolszewicka krytyka i samokrytyka — niewątpliwie doprowadzą do nowych sukcesów nauki radzieckiej. Geniusz stalinowski dał tej nauce wielkie perspektywy płodnej pracy dla dobra komunizmu.

Kronika chińska

Czen Bo-da

Stalin a rewolucja chińska*

W roku 1939 na zebraniu poświęconym 60-leciu urodzin Stalina Mao Tse - tung powiedział:

„Stalin jest wodzem rewolucji światowej. Pojawienie się Stalina w historii ludzkości jest wydarzeniem ogromnej wagi. Dzięki Stalinowi pomyślnie rozwijała się sprawa rewolucji. To, że żyje i działa Stalin — jest rzeczywiście szczęściem. Teraz, gdy istnieje Związek Radziecki, gdy istnieje Partia Komunistyczna i jest Stalin, sprawy świata zaczęły iść na lepsze".

Mao Tse - tung wskazywał komunistom chińskim, że powinni oni cenić Stalina, iść za jego przykładem, uczyć się u niego zarówno teorii jak i praktyki.

Mao Tse - tung omówił zasługi Stalina położone dla dalszego rozwoju marksizmu - leninizmu i powiedział, że kierowane przez Stalina budownictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim jest sprawą budowania nowego świata.

Minęło dalsze dziesięć lat. Obecnie obchodzimy 70-lecie urodzin Stalina. W ciągu tego czasu ludzkość przeżyła drugą wojnę światową, w wyniku której, dzięki Związkowi Radzieckiemu, zostały rozbite trzy państwa faszystowskie: Niemcy, Italia i Japonia. Powstały kraje demokracji ludowej. Naród chiński wyzwolił się spod jarzma imperializmu japońskiego, a później obaliwszy kontrrewolucyjne panowanie Kuomintangu przepędził agresywne siły imperializmu amerykańskiego i utworzył Chińską Republikę Ludową. Wzrosła siła Związku Radzieckiego, a światowy system imperialistyczny, którym kieruje imperializm amerykański, znajduje się w stanie upadku.

Wszystkie wielkie wydarzenia historyczne ostatnich dziesięciu lat są nierozerwalnie związane z nazwiskiem Stalina, z działalnością Stalina, z pomocą Stalina dla narodów różnych krajów.

---

* Artykuł ogłoszony w czasopiśmie „Czunsu juhao" („Przyjaźń narodów Chin i ZSRR") nr 2 z 15 grudnia 1949 roku.

Wydarzenia historyczne ostatnich dziesięciu lat potwierdziły jeszcze silniej, że Stalin jest nie tylko sztandarem zwycięstwa narodu radzieckiego, lecz także sztandarem zwycięstwa całej postępowej ludzkości. Wydarzenia te potwierdziły dobitnie to, o czym mówił 10 lat temu Mao Tse - tung:

„Stalin jest wodzem rewolucji światowej. Pojawienie się Stalina w historii ludzkości jest wydarzeniem ogromnej wagi. Dzięki Stalinowi pomyślnie rozwijała się sprawa rewolucji". To, że mamy Stalina „jest rzeczywiście szczęściem".

Dzień narodzin Stalina — jest dla całego świata dniem narodzin wielkiego geniusza. Naród chiński wraz z narodem radzieckim, wraz z całą postępową ludzkością pozdrawia w tym dniu największego człowieka i genialnego nauczyciela, który po śmierci Marksa, Engelsa i Lenina zdziałał więcej niż ktokolwiek inny dla sprawy wyzwolenia ludzkości. Rocznica ta jest dla narodu chińskiego radosnym wydarzeniem. Pozdrowienia słane Stalinowi w dniu jego urodzin są jednocześnie pozdrowieniami dla całej wyzwalającej się ludzkości i wiążą się z nadzieją na lepszą przyszłość.

Jednakże dla narodu chińskiego rocznica ta ma szczególne znaczenie, gdyż istnieje ścisły związek między Stalinem a rewolucją chińską. Stalin bowiem zawsze interesował się losem narodu chińskiego i wniósł wielki, teoretyczny wkład w opracowanie szeregu zagadnień rewolucji chińskiej.

2.

Stalin, koryfeusz teorii materializmu dialektycznego i strateg rewolucji światowej, opierając się na ścisłej analizie społeczeństwa chińskiego w czasie rewolucji 1925 — 1927, postawił szereg zagadnień dotyczących rewolucji chińskiej i podał nadzwyczaj wnikliwe rozwiązanie tych zagadnień. Stalin rozprawił się ze spekulacjami kontrrewolucyjnego trockizmu i pomógł Chińskiej Partii Komunistycznej wejść na drogę bolszewicką. Prace Stalina, dotyczące zagadnień rewolucji chińskiej, są przykładem zespolenia rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką i stanowią poważny wkład do skarbnicy teorii marksizmu - leninizmu. Słuszność prac Stalina udowodniona została w dalszym rozwoju rewolucji chińskiej w ciągu ostatnich 20 lat.

Jeszcze nie zdążyły zarysować się w całości kontury rewolucji ludu chińskiego, kiedy Stalin spostrzegł, że w rewolucji tej drzemią niesłychane siły. Malenkow w referacie poświęconym Wielkiej Rewolucji Październikowej przypomniał jedno z przewidywań Stalina z roku 1925:

„Siły rewolucyjnego ruchu w Chinach są niezmierzone. One jeszcze nie przejawiły się w pełni. Ale jeszcze przejawią się w przyszłości. Władcy wschodu i zachodu, którzy nie widzą tych sił i w należytym stopniu nie liczą się z nimi, narażą się w skutek tego na szwank" (Dzieła, tom 7, str. 293).

To przewidywanie Stalina opierało się na ocenie politycznej i ekonomicznej sytuacji Chin i ocenie układu sił w społeczeństwie chińskim. Jednocześnie opierało się ono na właściwej ocenie warunków politycznych i ekonomicznych i układu sił w całym świecie.

Analizując perspektywy rewolucji chińskiej Stalin doszedł w listopadzie 1926 roku do następującego ważnego wniosku:

„...Rola inicjatora i kierownika rewolucji chińskiej, rola wodza chłopstwa chińskiego powinna w nieunikniony sposób przejść w ręce proletariatu chińskiego i jego

partii“ (Dzieła, tom 8, str. 359). Stalin postawił ten wniosek po ustaleniu faktu, że chińska burżuazja narodowa była nadzwyczaj słaba. Ten wniosek Stalina miał wyjątkowo wielkie znaczenie. Tylko zdobycie przez proletariat kierowniczej roli w rewolucji chińskiej umożliwiło chłopstwu i całemu narodowi chińskiemu pełne rozwinięcie ich rewolucyjnych sił.

Oceniając sytuację światową, Stalin wziąwszy za punkt wyjścia sformułowane przez Lenina prawo nierównomierności rozwoju ekonomicznego i politycznego krajów kapitalistycznych w epoce imperializmu i wielkie zaostrzenie sprzeczności między tymi krajami, przewidział, że rewolucja chińska idąc drogą Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji może rozszerzyć na wschodzie wyłom we froncie imperialistycznym. W tym swoim wniosku Stalin uwzględnił fakt istnienia potężnego Związku Radzieckiego. W swoim przemówieniu „O perspektywach rewolucji chińskiej“ Stalin stwierdził: „...Obok Chin istnieje i rozwija się Związek Radziecki, którego rewolucyjne doświadczenie i pomoc nie może nie ułatwić walki proletariatu chińskiego przeciwko imperializmowi i przeciwko feudalno - średniowiecznym przeżytkom w Chinach“ (Dzieła, tom 8, str. 359).

Stalin opierając się w swoich pracach na pozycjach naukowych dostrzegł nadzwyczaj głęboki charakter walki ludu chińskiego i był przekonany, że mimo poważnych porażek, jakie poniosła rewolucja chińska, w ostateczności odniesie ona zwycięstwo.

W roku 1927 kiedy Czang Kai - szek zdradził rewolucję, Stalin zdemaskował trockistów, utożsamiających „kemalistowską formę“ rewolucji w Turcji z rewolucją chińską. Analizując różnice pomiędzy Chinami i Turcją, Stalin stwierdził, że w Chinach nie istnieje możliwość „rewolucji kemalistowskiej“:

„...Tutaj, w Chinach, imperializm musi bić w żywe ciało narodowych Chin, dzieląc je na kawały i przywłaszczając sobie całe prowincje po to, aby utrzymać swoje stare pozycje lub przynajmniej zachować część swych pozycji.

Dlatego jeżeli tam, w Turcji, walka z imperializmem mogła skończyć się ograniczoną rewolucją antyimperialistyczną ze strony kemalistów, to tutaj, w Chinach, walka z imperializmem powinna nabrać charakteru głęboko ludowego i dobitnie narodowego i powinna pogłębiać się krok za krokiem dochodząc do śmiertelnych starć z imperializmem i wstrząsając samymi podstawami imperializmu na całym świecie“ (Dzieła, tom 9, str. 257 — 258).

Stalin przewidział, że Czang Kai - szek i jego wspólnicy powinni w nieunikniony sposób skończyć klęską, podzielając los Czang Tso - lina i Czang Tsun - czana.

Gdy Wang Tsing - wei, idąc w ślady Czang Kai - szeka, zdradził rewolucję, Stalin znowu wystąpił przeciwko trockistom, głoszącym brednie o bankructwie rewolucji chińskiej:

„Ponieważ wojna starych i nowych militarystów między sobą rozgorze z nową siłą, a nie może ona nie osłabić sił kontrrewolucji, która rujnuje chłopstwo i zarazem budzi jego gniew. Ponieważ nie ma jeszcze w Chinach takiej grupy lub takiego rządu, który byłby zdolny pójść na coś w rodzaju reformy stołypinowskiej, która by mogła posłużyć grupom rządzącym za odgromnik. Ponieważ milionów chłopów, którzy już dorwali się do ziemi obszarniczej, nie łatwo jest poskromić i przygiąć do ziemi. Ponieważ autorytet proletariatu w oczach mas pracujących rośnie z dnia na dzień, a siły jego są dalekie od rozbicia“ (Dzieła, tom 9, str. 358).

Dalsze wypadki przyniosły potwierdzenie tych przewidywań.

Wszystko, co zdarzyło się w Chinach poczynając od roku 1927, a więc: przeobrażenie się Czang Kai - szeka w chińskiego Mussoliniego; nieustanne wojny między nowymi militarystami kuomintangowskimi a starymi militarystami; pogłębienie się chińskiej rewolucji agrarnej; bankructwo kontrrewolucyjnego reżimu kuomintangowskiego; poćwiartowanie żywego ciała Chin przez imperializm japoński, a później przez imperializm amerykański; śmiertelna walka narodu chińskiego przeciwko imperializmowi japońskiemu i imperializmowi amerykańskiemu — walka, która wstrząsnęła podstawami imperializmu na całym świecie; haniebne bankructwo Czang Kai - szeka, który podzielił los Czang Tso - lina i Czang Tsung - czana — wszystkie te wydarzenia najzupełniej potwierdziły to, co przewidywał Stali przeszło 20 lat temu.

Przewidywania Stalina służyły ludowi chińskiemu jako natchnienie do walki w ciągu ostatnich lat dwudziestu, wykazały nieprzezwyciężoną siłę nauki rewolucyjnej i zdemaskowały podłe kłamstwa i bezwstyd trockistów i wszelkich innych sługusów kontrrewolucji, wychwalających Czang Kai - szeka i Wang Tsing - weia.

3.

W maju 1927 roku Stalin, omawiając charakter rewolucji chińskiej, sformułował takie uogólnienia: „...Obecna rewolucja w Chinach jest połączeniem dwu strumieni ruchu rewolucyjnego — strumienia idącego przeciw przeżytkom feudalnym i strumienia idącego przeciw imperializmowi. Burżuazyjno - demokratyczna rewolucja w Chinach jest połączeniem walki przeciwko przeżytkom feudalnym z walką przeciwko imperializmowi“ (Dzieła, tom, 9, str. 286 — 287). Do takiego wniosku doszedł Stalin w wyniku ścisłej analizy rozwoju społeczeństwa chińskiego. Wniosek ten posiada olbrzymie znaczenie historyczne dla sprawy rewolucji chińskiej. W owym czasie był to, jak wskazywał Stalin, „punkt wyjściowy całej linii Kominternu... w sprawach rewolucji chińskiej“ (Dzieła, tom 9, str. 287). Zdrajcy — trockiści przeciwstawiali się tej linii. W rzeczywistości negowali oni antyimperialistyczny charakter rewolucji chińskiej. Ponadto nie uznając decydującej roli ucisku przeżytków feudalnych w Chinach trockiści negowali tym samym antyfeudalny charakter rewolucji chińskiej. Stalin stwierdził wówczas: realizowany przez Trockiego i jego giermków punkt widzenia jest kontrrewolucyjnym punktem widzenia Czang Tso - lina i Czang Kai - szeka.

Jak wiadomo trockiści chińscy, opierając się całkowicie na kontrrewolucyjnych teoriach Trockiego, a zwłaszcza na jego kontrrewolucyjnych poglądach w sprawie chińskiej — weszli razem z trockistami innych krajów na drogę kontrrewolucji.

Stalin mówił: „...Burżuazyjno - demokratyczna rewolucja w Chinach jest skierowana nie tylko przeciwko przeżytkom feudalnym. Jest ona jednocześnie skierowana zarazem i przeciwko imperializmowi“ (Dzieła, tom 9, str. 286). Tylko po ustaleniu charakteru rewolucji, Komunistyczna Partia Chin mogła prawidłowo ocenić zmiany w stosunkach wzajemnych pomiędzy klasami, zmiany w konkretnej sytuacji historycznej i w ten sposób ściśle określić zadania rewolucji chińskiej, zorganizować front rewolucyjny, szybko poprowadzić naprzód rewolucję, a jednocześnie wypełnić wszystkie warunki niezbędne dla przejścia rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Oportunizm Czen Du - siu był skierowany w roku 1927 przeciwko dialektycznej, stalinowskiej analizie rewolucji chińskiej. Później Czen-

dusiuizm zlał się z kontrrewolucyjnym trockizmem. W okresie następnych 20 lat wszyscy ci, którzy stawali się zwolennikami „lewicowych“ lub prawicowych błędów oportunistycznych, jakie powstawały w Komunistycznej Partii Chin, ignorowali zazwyczaj albo antyimperialistyczną stronę, albo antyfeudalną stronę rewolucji chińskiej. Tak np. w czasie dziesięcioletniej wojny domowej, aż do początku wojny przeciw agresji japońskiej, zwolennicy „lewicowych“ błędów oportunistycznych przez długi czas ignorowali antyimperialistyczną stronę rewolucji chińskiej. Dlatego nie potrafili oni wykorzystać sytuacji dla prawidłowego zorganizowania frontu antyimperialistycznego, związania go z walką o rewolucję agrarną i uniknięcia izolacji. W tym okresie „lewicowi“ oportuniści przedwcześnie żądali „przejścia do rewolucji socjalistycznej“, co byłoby wówczas szkodliwym przeskakiwaniem przez nieprzebyte jeszcze stopnie rozwoju.

Tak np. w okresie wojny antyjapońskiej ludzie, popełniający „lewicowe“ błędy oportunistyczne, zaczęli popełniać błędy prawicowo - oportunistyczne: w swoich poglądach ignorowali oni, podobnie jak czendusiuiści w 1927 roku, antyfeudalną stronę rewolucji chińskiej, dostrzegali tylko burżuazję, nie dostrzegali natomiast „decydującego znaczenia ruchu agrarno - rewolucyjnego w Chinach“. Nie uważali oni, aby można było „rozpoczynać rewolucję na wsi bez obawy o to, że wciągnięcie chłopstwa w rewolucję poderwie jednolity front antyimperialistyczny“. Oczywiście, te błędne poglądy były bezpośrednio skierowane przeciwko nauce Lenina i Stalina, gdyż — jak pisał Stalin — „antyimperialistyczny front w Chinach będzie tym silniejszy i potężniejszy, im szybciej i gruntowniej wciągnie się chłopstwo chińskie w rewolucję“ (Dzieła, tom 8, str. 368). Prawicowi oportuniści negując w tym okresie antyfeudalną stronę rewolucji chińskiej odżegnywali się, podobnie jak i czendusiuiści w roku 1927, od hegemonii proletariatu w dokonującej się rewolucji agrarnej i tym samym oddawali chłopstwo na pastwę reakcyjnej burżuazji.

Jest najzupełniej oczywiste, że zagadnienie charakteru rewolucji chińskiej jest ściśle związane z zagadnieniami taktyki na każdym etapie rewolucji. Kto nie rozumie dobrze charakteru rewolucji, ten nie może nie popełniać błędów w dziedzinie rewolucyjnej taktyki.

Stalin zaprzeczając spekulacjom trockistów w sprawie rewolucji chińskiej specjalnie wyjaśnił niektóre z taktycznych zasad leninizmu:

„a) Zasada obowiązkowego uwzględniania tego, co jest szczególnie narodowe i specyficznie narodowe w każdym poszczególnym kraju przy opracowywaniu kierowniczych wskazówek Kominternu dla ruchu robotniczego tych krajów;

b) Zasada obowiązkowego wykorzystania przez Kompartię każdego kraju najmniejszej nawet możliwości zapewnienia proletariatowi masowego sprzymierzeńca, chociażby był on tymczasowym, chwiejnym, nietrwałym, nie rokującym nadziei na przyszłość;

c) Zasada obowiązkowego uwzględniania tej prawdy, że dla politycznego wychowania milionowych mas nie wystarczy sama tylko propaganda i agitacja, że dla tego wychowania niezbędne jest własne doświadczenie polityczne samych mas“ (Dzieła, tom 9, str. 331).

Mówiąc o tym, Stalin znów w gruntowny sposób wyjaśnił zagadnienie związku ogólnych zasad marksizmu - leninizmu ze specyfiką narodową. Stalin pisał:

„Pomimo ideowego rozwoju naszej partii, istnieje u nas jeszcze w partii, niestety, znany typ „przywódców“, którzy szczerze wierzą, że można kierować rewolucją w Chinach, jakby to rzec, za pomocą telegrafu, na podstawie znanych, przez wszystkich uznanych ogólnych tez Kominternu, **nie licząc się** z narodową specyfiką ekonomiki chińskiej, chińskiego ustroju politycznego, kultury chińskiej, tradycji i zwyczajów chińskich. Ci „przywódcy“ tym, właśnie, różnią się od rzeczywistych przywódców, że mają zawsze w kieszeni dwie — trzy gotowe formuły, „nadające się“ dla wszystkich krajów i „obowiązujące“ dla wszystkich warunków. Dla nich nie istnieje zagadnienie uwzględnienia tego, co narodowo - odrębne i narodowo - specyficzne w każdym kraju. Dla nich nie istnieje zagadnienie powiązania ogólnych tez Kominternu z narodową specyfiką ruchu rewolucyjnego w każdym kraju, zagadnienie dostosowania ogólnych tez Kominternu do narodowo - państwowej specyfiki poszczególnych krajów.

Nie rozumieją oni, że główne zadanie kierownictwa teraz, kiedy rozwinęły się kompartie i stały się partiami masowymi, polega na tym, aby znaleźć, uchwycić i umiejętnie połączyć narodowo - specyficzne cechy ruchu w każdym kraju z ogólnymi tezami Kominternu, aby ułatwić i zastosować w praktyce zasadnicze cele ruchu komunistycznego.

Stąd próby szablonowania kierownictwa dla wszystkich krajów. Stąd próby mechanicznego narzucania niektórych ogólnych formuł, nieliczenia się z konkretnymi warunkami ruchu w poszczególnych krajach. Stąd wieczne konflikty pomiędzy formułami i ruchem rewolucyjnym w poszczególnych krajach jako zasadniczy rezultat kierownictwa tych hurra - przywódców.

Nasi opozycjoniści należą do kategorii takich właśnie hurra - przywódców“ (Dzieła, tom 9, str. 332 — 333).

W ten sposób Stalin związał zagadnienie charakteru rewolucji chińskiej z zagadnieniami jej taktyki oraz wykazał i uogólnił to, co było narodowo - specyficzne w rewolucji chińskiej.

Poczynając od roku 1927 błędy „dogmatyków“ z Komunistycznej Partii Chin, wpadających to w „lewicowy“, to w prawicowy oportunizm, polegały na tym właśnie, że zapominali oni o wskazaniach Stalina, demaskujących trockistów i uważali, że dla kierowania rewolucją chińską wystarczy w zupełności posiadać dwie — trzy gotowe formuły, „nadające się“ dla wszystkich krajów i „obowiązujące“ dla wszelkich warunków. Dla nich nie istniała konieczność przestudiowania tego, co było narodowo - odrębne i narodowo - specyficzne w Chinach. Dlatego między formułami, jakie ci ludzie mechanicznie stosowali, a konkretną rewolucyjną praktyką w Chinach powstawały wieczne konflikty.

„Dogmatycy“ chińscy ograniczali się do abstrakcyjnych formuł i elementarnych historycznych analogii. Nie wychodzili oni z analizy konkretnej sytuacji w Chinach. Dlatego odnośnie do zagadnienia charakteru rewolucji chińskiej popełniali oni z konieczności takie czy inne błędy. W związku z tym nie potrafili oni odpowiednio do zmian konkretnej sytuacji powiązać zasad z życiem. Aby rozbić silnego przeciwnika jest konieczna, jak wskazuje Stalin, obok wszystkich innych warunków „giętka i przemyślana polityka proletariatu, umiejętność wykorzystania każdej szczeliny w obozie przeciwnika, umiejętność znalezienia sobie sojuszników...“ (Dzieła, tom 9, str. 339).

„Dogmatycy“ chińscy po roku 1927 w czasie dziesięcioletniej wojny domowej nalegali na obalenie wszystkiego i wszystkich; Mao Tse - tung wyśmiewając ich mówił: „O ile obalenie znajdujących się u władzy jest niemożliwe, to wy jesteście za obaleniem tych, którzy nie są u władzy. Ale przecież ci ludzie nie są u władzy, a wy chcecie ich obalać“.

W innej sytuacji historycznej, w czasie wojny antyjapońskiej, „dogmatycy“ ci zmienili kurs i zaczęli żądać „powszechnego zjednoczenia“ negując istnienie wewnątrz jednolitego frontu antyjapońskiego trzech różnych kierunków: lewicowego, centrystowskiego i prawicowego. Negowali oni konieczność różnego ustosunkowania się Komunistycznej Partii Chin do tych trzech kierunków. Praktycznie „ dogmatycy“ nie byli zdolni do nawiązania rzeczywistego związku z masami zgodnie z wymogami sytuacji. Propagowali oni w stosunku do mas zasadę administrowania. A tymczasem jest niezbędne, jak mówi Stalin, aby „same masy poznały na swoim własnym doświadczeniu beznadziejność, reakcyjność, kontrrewolucyjność kierownictwa kuomintangowskiego“ (Dzieła, tom. 9, str. 353 — 354). Jednakże „dogmatycy chińscy zapomnieli o tej ważnej wskazówce Stalina i uważali, że tylko niewielka grupa „wodzów“ powinna znać rzeczywisty stan spraw, „wodzowie“ będą wydawać rozkazy, a masy pójdą za nimi.

Stalin mówił: „...Rewolucji „dokonuje“ nie tylko przodująca grupa, nie tylko partia, nie tylko poszczególne, chociażby „wielkie“ „osobistości“, lecz przede wszystkim i głównie milionowe masy ludu“ (Dzieła, tom 9, str. 354). Lecz „dogmatycy“ zapomnieli także i o tej ważnej wskazówce Stalina i uważali, że rewolucja przede wszystkim i głównie dokonywana jest przez niewielu „dogmatyków“, „czołowych działaczy“ jak nazywali sami siebie.

Wydarzenia ostatnich trzydziestu lat w historii Chin świadczą o nadzwyczajnym skomplikowaniu i poplątaniu drogi rewolucji chińskiej. Wyjaśnia się to przede wszystkim skomplikowanym przeplataniem się walki antyimperialistycznej z walką antyfeudalną. Na skutek tego powstał szereg zagadnień taktyki rewolucyjnej, zagadnień jednolitego frontu, zagadnień dotyczących wzajemnego stosunku wsi i miasta oraz zasadnicze strategiczne zagadnienia walki zbrojnej. Jak mówił Stalin: „W Chinach zbrojna rewolucja walczy przeciwko zbrojnej kontrrewolucji“ (Dzieła, tom 8, str. 363). Kiedy i gdzie trzeba było realizować główne natarcie w tej walce zbrojnej? Czy można stosować obronę i odwrót w procesie natarcia? Jaki jest związek między natarciem, obroną i odwrotem? Wreszcie w jaki sposób należy dokonywać przejścia od obrony lub odwrotu do natarcia? Wszystkie te zagadnienia stanowiły dużą część zagadnień tej walki, którą przez długi czas prowadził Mao Tse - tung przeciwko oportunizmowi.

W roku 1927, po haniebnej zdradzie Czang Kai - szeka w Szanghaju, wyłoniło się zagadnienie strategii wojny rewolucyjnej. Trockiści żądali wówczas awanturniczego ataku na Szanghaj. Stalin wystąpił przeciwko tego rodzaju awanturze. Szanghaj jest „światowym węzłem, w którym krzyżują się ważniejsze interesy grup imperialistycznych“ — mówił wówczas Stalin. Stalin uważał, że należy „okrzepnąć w dostatecznym stopniu pod względem wojskowym, rozwinąć jak najszerzej rewolucję agrarną, prowadzić wzmożoną pracę nad zdezorganizowaniem zaplecza i frontu Czang Kai - szeka, a dopiero po tym postawić zagadnienie Szanghaju w całej jego rozciągłości...“ (Dzieła, tom 9, str. 255). Gdyż, uczył Stalin, „nie unikać zdecydowanego

boju w niewygodnych warunkach (kiedy można go uniknąć) — znaczy ułatwić sprawę wrogom rewolucji" (Dzieła, tom 9, str. 228). Jednakże w czasie dziesięcioletniej wojny domowej „lewicowi" oportuniści chińscy żądali właśnie takiego ślepego awanturniczego natarcia na wielkie miasta, nie licząc się z oczywistą nierównością sił i żądając przeprowadzenia „decydujących bojów" z wrogiem w niewygodnych warunkach.

Stalin mówił: „Niektórzy towarzysze myślą, że natarcie na wszystkich frontach jest obecnie zasadniczą cechą rewolucyjności. Nie, towarzysze, to jest niesłuszne. Natarcie na wszystkich frontach w danym momencie (po tym, jak Czang Kai - szek zdradził rewolucję — przyp. aut.) jest głupotą, a nie rewolucyjnością. Nie trzeba mieszać głupoty z rewolucyjnością (Dzieła, tom 9, str. 256). Jednakże w toku dziesięcioletniej wojny domowej „lewicowi" oportuniści chińscy całkowicie nie liczyli się z żadnymi okolicznościami, żądali przeprowadzania natarcia na całej linii frontu, myląc głupotę z rewolucyjnością.

Stalin mówił: „Ruchu rewolucji nie należy rozpatrywać jako ruchu tylko po linii biegnącej wzwyż. Jest to książkowe, a nie rzeczywiste odzwierciedlenie rewolucji. Rewolucja przebiega zawsze zygzakami, nacierając i burząc stare porządki w jednych dziedzinach, ponosząc częściowe klęski i cofając się w innych dziedzinach" (Dzieła, tom 9, str. 260). Jednakże w toku dziesięcioletniej wojny domowej „lewicowi" oportuniści chińscy uważali, że rewolucja może być tylko ruchem po linii wznoszącej się i że ruch rewolucji nie może przebiegać w postaci zygzaków. Na skutek tego uważali oni, że przy natarciu nacierać trzeba tylko na całej linii frontu lub, jak mówili, „uderzyć na całej linii". Jeśli ktokolwiek proponował nacierać w jednych terenach, a wycofywać się lub bronić w innych, to było oceniane przez nich jako oportunizm.

„Nie należy zwalać na siebie od razu wszystkich zadań, ryzykując naderwanie się" — mówił Stalin (Dzieła, tom 9, str. 268). Jednakże w toku dziesięcioletniej wojny domowej „lewicowi" oportuniści chińscy właśnie wówczas, kiedy nasze siły rewolucyjne były jeszcze bardzo niedostateczne, żądali tego, aby zwalić na siebie wszelkie zadania: „obalenie wszystkich i wszystkiego", „natarcie na całej linii", a także wszelkie zadania rewolucji burżuazyjno - demokratycznej i rewolucji socjalistycznej.

Po roku 1927 niektórzy towarzysze z Komunistycznej Partii Chin — popełniając w różnych czasach różne błędy oportunistyczne i występując przeciwko prawidłowej linii Mao Tse - tunga w sprawie charakteru rewolucji, strategii rewolucyjnej i w sprawie strategii wojennej — zapomnieli o wskazaniach Stalina, demaskujących trockistów w roku 1927. Z tego powodu rewolucja chińska w procesie swojego rozwoju doznała nie mało trudności.

4.

Komunistyczna Partia Chin w ostatecznym rezultacie przezwyciężyła pod kierownictwem Mao Tse - tunga obiektywne trudności i subiektywne błędy na swojej pełnej załamań drodze i doprowadziła rewolucję do zwycięstwa. Stało się tak dlatego, że Mao Tse - tung w sprawie charakteru chińskiej rewolucji i strategii tej rewolucji postępował zgodnie z nauką Stalina i w procesie konkretnej realizacji rewolucji chińskiej rozwijał idee Stalina w sprawie zagadnień rewolucji chińskiej. Mao Tse - tung w czasie rewolucji chińskiej lat 1925 — 1927 w zdecydowany sposób bronił leninow-

sko - stalinowskiej idei kierowania przez proletariat chłopskim antyfeudalnym ruchem rewolucyjnym w celu podtrzymania walki antyimperialistycznej i występował przeciwko prawicowemu oportunizmowi Czen Du - siu. Podczas dziesięcioletniej wojny domowej, w okresie agrarnego ruchu rewolucyjnego owych czasów, Mao Tse - tung nigdy nie zaniedbywał antyimperialistycznej strony rewolucji chińskiej, tego nadzwyczaj ważnego czynnika politycznego, i zwalczał „lewicowy" oportunizm. Mao Tse - tung przy opracowywaniu strategicznych planów stworzenia baz rewolucyjnych, określenia polityki w stosunku do różnych klas, np. w sprawie walki o klasy średnie itp., zawsze uwzględniał czynnik antyimperialistyczny. W czasie wojny antyjapońskiej Mao Tse - tung uważał, że proletariat i jego awangarda powinien podnieść masy chłopskie i tylko pod tym warunkiem wojna antyjapońska może zdobyć sobie oparcie w szerokich masach ludowych i że tylko wówczas lud będzie mógł osiągnąć zwycięstwo w tej wojnie. Właśnie dlatego Mao Tse - tung prowadził jak najbardziej zdecydowaną walkę przeciwko błędom prawicowo - oportunistycznym. Historia potwierdziła, że walka o urzeczywistnienie nauki Lenina — Stalina, którą na różnych etapach rewolucji prowadził Mao Tse - tung — była słuszna.

W związku z tym należy oświetlić pewien fakt. Przez dłuższy okres czasu, kiedy u kierownictwa Komunistycznej Partii Chin w roku 1927 i po roku 1927 stał Czen Du - siu, oportuniści chińscy stale przeszkadzali rozpowszechnieniu wielu prac Stalina o rewolucji chińskiej i przeszkadzali propagowaniu tych prac wewnątrz Komunistycznej Partii Chin. Ponadto, na skutek trudności językowych i blokady kontrrewolucyjnej, wielu towarzyszy z Komunistycznej Partii Chin — praktycznie kierujących rewolucją chińską — nie miało możności systematycznego studiowania prac Stalina w sprawie chińskiej. Dopiero po reorganizacji w roku 1942 stylu pracy partii, zaczęto systematyczną publikację prac Stalina, dotyczących sprawy chińskiej, i niedawno na polecenie Mao Tse - tunga wydano książkę „Lenin i Stalin o Chinach".

Mao Tse - tung miał możność wszechstronnego przestudiowania prac Stalina w czasie wojny antyjapońskiej. Wódz komunistów chińskich z wielkim entuzjazmem studiował i głęboko przemyślał wszystkie prace Stalina, jakie udało mu się otrzymać. W swej pracy „O nowej demokracji" Mao Tse - tung mówi, jak ważnym źródłem wiedzy były dla niego prace Stalina i wyjaśnia, że prawidłowa teza o rewolucji chińskiej jako składowej części światowej rewolucji socjalistycznej, teza, której hołdowali komuniści chińscy, była oparta na teorii stalinowskiej. Na podstawie teorii stalinowskiej Mao Tse - tung rozwinął w tej swojej bojowej pracy idee dotyczące hegemonii proletariatu w rewolucji chińskiej. Mao Tse -tung zadał decydujący cios reakcyjnym poglądom o utworzeniu dyktatury burżuazyjnej w Chinach i rozgromił oportunistów wewnątrz partii, próbujących nakłonić proletariat do wleczenia się w ogonie burżuazji.

W swoich pracach, napisanych w czasie wojny antyjapońskiej, Mao Tse - tung szczególnie lubił powtarzać znaną wypowiedź Stalina, że charakterystyczną cechą rewolucji chińskiej jest to, że uzbrojony lud, to znaczy armia rewolucyjna walczy przeciwko zbrojnej kontrrewolucji. Szczególną uwagę zwrócił Mao Tse - tung na postawioną przez Stalina tezę, że „zagadnienie narodowe jest, w istocie, zagadnieniem chłopskim". Na podstawie sytuacji chińskiej Mao Tse - tung stosował wskazania stalinowskie, rozwijał je i bezlitośnie krytykował oportunistów z Komunistycznej

Partii Chin, którzy ignorowali w okresie wojny antyjapońskiej konieczność kierowania wojną chłopską przez proletariat.

Mao Tse - tung przygotowując zwycięstwo rewolucji chińskiej, rozwinął w latach 1941 — 1942 ruch o uporządkowanie stylu pracy w Komunistycznej Partii Chin. Szczególnie podkreślał on wówczas dwie tezy o ścisłym wzajemnym związku teorii i praktyki, tezy podane przez Stalina w pracy „O podstawach leninizmu", która jest ideologicznym orężem bolszewików całego świata. Mao Tse - tung mówił: „Jak zawsze, słowa wypowiedziane przez Stalina są słuszne: „...Teoria staje się bezprzedmiotowa, jeżeli nie jest związana z rewolucyjną praktyką". I rzeczywiście, słuszne są słowa Stalina, gdy mówi, że i „praktyka staje się ślepa, jeżeli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią" (Dzieła, tom 6, str. 88 — 89). Pierwszą z tych tez stalinowskich Mao Tse - tung stosował w walce przeciwko dogmatyzmowi, a drugą — w walce przeciwko empiryzmowi w Komunistycznej Partii Chin. Walcząc o uporządkowanie stylu pracy Komunistycznej Partii Chin Mao Tse - tung wykorzystywał jako podstawowe dokumenty dwanaście warunków Stalina w sprawie bolszewizacji Partii Komunistycznych i sześć zasadniczych wniosków ostatniego rozdziału „Historii WKP(b)". Aby towarzysze mogli bardziej głęboko przemyśleć te stalinowskie dokumenty Mao Tse - tung wygłosił na ten temat gruntownie opracowany wykład. Stwierdził on, że oba te dokumenty stanowią jedną całość i podsumowują doświadczenie marksistowsko - leninowskiego kierownictwa ruchem rewolucyjnym za ostatnie sto lat. Obydwa te dokumenty w okresie ruchu o uporządkowanie stylu pracy Komunistycznej Partii Chin zadały druzgocący cios dogmatyzmowi i empiryzmowi w szeregach partii.

W artykule „Zreorganizujemy nasze szkolenie" Mao Tse - tung wezwał Komunistyczną Partię Chin do wykorzystania wielkiego dzieła Stalina „Krótki Kurs Historii WKP(b)" jako podstawowego materiału szkoleniowego przy studiowaniu marksizmu - leninizmu. „Historia WKP(b) — pisze Mao Tse - tung — jest wyższą syntezą, wyższym uogólnieniem ruchu komunistycznego na całym świecie za ostatnie sto lat, jedynym na świecie, pełnowartościowym wzorem jedności teorii i praktyki. Na przykładzie tego, w jaki sposób Lenin i Stalin związali ogólne teoretyczne prawdy marksizmu z konkretną praktyką Rewolucji Październikowej i jak na tej podstawie rozwinęli marksizm, możemy nauczyć się tego, w jaki sposób powinniśmy pracować u siebie w Chinach".

Mao Tse - tung jest uczniem i współtowarzyszem Stalina. Mao Tse - tung mógł stać się wybitnym uczniem Stalina, wodzem zwycięskiej rewolucji chińskiej właśnie dzięki temu, że metody jego pracy i myślenia są metodami stalinowskimi. Są to metody twórczych marksistów, o których mówi Stalin w swej pracy, napisanej z okazji pięćdziesięciolecia urodzin Lenina: „Dyrektywy i wskazania czerpie ta grupa nie z historycznych analogii i porównań, lecz z analizy otaczających warunków. W działalności swej opiera się nie na cytatach i sentencjach, lecz na praktycznym doświadczeniu, sprawdzając każdy swój krok na podstawie doświadczenia, ucząc się na swych błędach i ucząc innych, jak budować nowe życie. Tym właściwie tłumaczy się fakt, że w działalności tej grupy słowo nie mija się z czynem i nauka Marksa zachowuje w pełni swą żywą siłę rewolucyjną" (Dzieła, tom 4, str. 306). Właśnie dlatego, że Mao Tse - tung stosuje metody stalinowskie, idea nauki Stalina w ujęciu Mao Tse - tunga także zachowuje w pełni swą żywą rewolucyjną siłę.

W Komunistycznej Partii Chin znajdują się ludzie, którzy, podobnie do wspomnianych wyżej „dogmatyków“, być może i chcą sobie przyswoić naukę Stalina, lecz którzy studiują tę naukę przy pomocy metod sprzecznych z metodami stalinowskimi, czyli, jak mówi Mao Tse - tung, „ich metoda studiowania Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — jest bezpośrednim naruszaniem metod Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina“. Chińscy „dogmatycy“ podobni są do tej grupy, o której Stalin pisał we wspomnianej wyżej pracy: „Działalność swą opiera nie na doświadczeniu, nie na uwzględnieniu pracy praktycznej, lecz na cytatach z Marksa. Wskazania i dyrektywy czerpie nie z analizy żywej rzeczywistości, lecz z analogii i porównań historycznych. Sprzeczność między słowem a czynem — oto zasadnicza choroba tej grupy. Stąd rozczarowanie oraz wieczne niezadowolenie z losu, który stale zawodzi i osadza ją na „koszu“ (Dzieła, tom 4, str. 305).

Nauka Stalina, na skutek jej popularyzacji i wprowadzenia w życie przez Komunistyczną Partię Chin, niezwykle rozszerzyła polityczny i ideowy horyzont komunistów chińskich, podniosła na wyższy stopień ich świadomość marksistowsko - leninowską. Pomogło to Komunistycznej Partii Chin skupic dostateczną ilość sił ideowych, aby rozbić wszelkich wrogów przeszkadzających rozwojowi rewolucji.

Wywalczyliśmy zwycięstwo rewolucji. Powinniśmy kontynuować jej zwycięski ruch naprzód. W jaki sposób jednak możemy zabezpieczyć dalszy rozwój naszych zwycięstw? Często mówi nam o tym Mao Tse - tung. Powinniśmy wytrwale uczyć się u Stalina, który jest sztandarem wielkich zwycięstw ludzkości i naszym nauczycielem, powinniśmy uczyć się u wielkiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików i w swoich studiach powinniśmy, tak jak Mao Tse - tung, stosować metody Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Powtarzam to, co powiedział Mao Tse - tung dziesięć lat temu, pozdrawiając Stalina z okazji 60-lecia jego urodzin: „Powinniśmy głęboko szanować Stalina, popierać go, uczyć się u niego“.

Uczyć się u Stalina — taki jest nasz główny wniosek w sprawie uczczenia Stalina w dniu jego 70-lecia.

W imię szczęścia i przyszłości całej ludzkości życzymy długich lat życia i zdrowia sławnemu, wielkiemu Stalinowi.

Czen Bo - da

Czou En-lai

O dalszy rozwój Chin Ludowych*

Minął rok od chwili proklamowania (1.X.1949 r.) Chińskiej Republiki Ludowej. Rok ten był okresem wielkich zwycięstw i szybkiego rozwoju narodu chińskiego. Podczas tego roku naród chiński prowadząc w dalszym ciągu wielkie operacje ofensywne wyzwolił, z wyjątkiem Tybetu i wyspy Taiwan, cały kraj. Chiny Ludowe nawiązały stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim i 16 innymi państwami oraz zawarły ze Związkiem Radzieckim traktat przyjaźni, przymierza i pomocy wzajemnej.

Centralny rząd ludowy, w oparciu o trwałą bazę stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, kierował narodem całego kraju, realizując wielkie przeobrażenia i dokonując wielkich, twórczych prac w dziedzinie polityki, gospodarki i kultury. Ludy Chin i zagranicy przekonały się, że w ubiegłym roku, w historii Chin zaszły wydarzenia bardziej przełomowe, aniżeli w całych stuleciach a nawet tysiącleciach przeszłości. Szybko zanika oblicze starych Chin, trwale umacniają się nowe Chiny, Chiny Ludowe.

1. Wielkie zwycięstwo w wojnie narodowo-wyzwoleńczej

Miniony rok był rokiem dalszych zwycięstw w wojnie narodowo-wyzwoleńczej. Mimo, że zasadnicze zwycięstwo w walce narodowo-wyzwoleńczej Chin, rozpoczętej w lipcu 1946 r., zostało odniesione w 1949 r. — w przeddzień utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej — to jednak w owym czasie resztki band kuomintangowskich trzymały w swoich rękach rejon Chin południowych, z głównym ośrodkiem w Kantonie, rejon południowo-zachodni, z głównym ośrodkiem w Czungkingu i szereg wysp. W minionym roku armia narodowo-wyzwoleńcza w wyniku zawziętych walk wyzwoliła Chiny południowe, prowincję Fukien, a następnie południową część prowincji Hunan i w walkach pod Siczang całe Chiny południowo-zachodnie za wyjątkiem Tybetu. Prócz tego armia narodowo-wyzwoleńcza oswobodziła archipelag Czusan, wyspę Tungszan i szereg innych wysp. W ciągu

* Przemówienie wygłoszone 1.X.1950 r. jeszcze przed wkroczeniem wyzwoleńczej Chińskiej Armii Ludowej do Tybetu. Tekst przemówienia drukujemy z nieznacznymi skrótami (Red.).

roku wojska chińskie rozbiły 203 dywizji przeciwnika, liczących w sumie około 2 milionów 180 tysięcy żołnierzy.

Tak więc w toku czteroletnich walk, począwszy od lipca 1946 r., armia chińska zlikwidowała 8 milionów 700 tysięcy żołnierzy przeciwnika. Wśród olbrzymiej ilości zdobyczy wojennych naliczyliśmy przez cztery lata walki samych dział więcej niż 54.430. Jak ogólnie wiadomo, zdobyte przez nas działa i inna broń pochodziły w znikomej ilości z produkcji chińskiej. Zasadniczo była to broń produkcji amerykańskiej. Część zdobytej broni była wyprodukowana w Japonii i za pośrednictwem Ameryki, już po kapitulacji wojsk japońskich, została przekazana reakcjonistom kuomintangowskim.

Jaką naukę powinniśmy wyciągnąć z tego faktu, że naród chiński zlikwidował na terytorium całych kontynentalnych Chin bandyckie, uzbrojone przez Amerykę hordy Kuomintangu i doszedł do tak wielkich sukcesów? Przede wszystkim tą, że te wielkie sukcesy nie były przypadkowym zjawiskiem historycznym, lecz stanowiły nieunikniony rezultat rewolucyjnych walk ludu chińskiego za całe ostatnie stulecie. Bez ofiarnego poparcia setek milionów ludzi — tak wielkie, szybkie i wszechstronne zwycięstwo byłoby zupełnie nie do pomyślenia. To zwycięstwo narodu chińskiego nie ma nic wspólnego z tego rodzaju „zjednoczeniami", jakie miały już nieraz miejsce w historii Chin. Znamy różnego rodzaju „zjednoczenia". Jednakże w takich wypadkach albo ówczesne rządy same były ciemiężycielami ludu, albo w konsekwencji przeobrażały się w takich ciemiężycieli. Dlatego nie mogły one uzyskać rzeczywistego zjednoczenia i dokonane przez nich „zjednoczenia" rozsypywały się w proch.

Obecnie zjednoczenie jest pierwszym rzeczywistym zjednoczeniem ludu chińskiego. Naród chiński stał się gospodarzem swej ziemi. Panowanie reakcjonistów w Chinach zostało zniesione z powierzchni ziemi na wieczne czasy. Ponieważ rozbity przez naród chiński wróg był uzbrojony przez rząd amerykański, można z całym uzasadnieniem stwierdzić, że naród chiński odniósł zwycięstwo nie tylko nad wrogiem wewnętrznym, lecz jednocześnie odniósł on zwycięstwo także nad wrogiem zewnętrznym — nad imperialistycznymi interwentami z Ameryki. Jeżeli imperialiści amerykańscy spróbują raz jeszcze za pomocą nowych środków i nowych metod dokonać interwencji i agresji w Chinach, to spotka ich niechybnie taka sama klęska, jaka już spotkała Kuomintang.

W chwili obecnej walka ludu chińskiego z niedobitkami reakcji kuomintangowskiej nie jest jeszcze zakończona definitywnie, gdyż wyspa Taiwan, na której gnieżdżą się niedobitki reakcji, jeszcze znajduje się pod bezpośrednią kontrolą amerykańskiej marynarki wojennej i lotnictwa. Armia narodowo-wyzwoleńcza jest stanowczo zdecydowana wyrwać wyspę Taiwan z rąk agresorów amerykańskich i ostatecznie zlikwidować ostatnią kryjówkę chińskich band reakcyjnych. Wszyscy przekonają się, że w nadchodzących operacjach o wyzwolenie wyspy Taiwan nasze pozycje strategiczne są znacznie wygodniejsze niż pozycje jakiegokolwiek wroga. Po naszej stronie jest słuszność i sprawiedliwość. Zwiększamy wysiłki dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Armia narodowo-wyzwoleńcza jest również stanowczo zdecydowana pójść na zachód, wyzwolić lud Tybetu i stanąć na straży rubieży chińskich. To ostatnie przedsięwzięcie pragniemy zrealizować na drodze pokojowych rozmów. Patrioci tybetańscy popierają nasze propozycje. Mamy nadzieję, że lokalne władze Tybetu nie będą zwlekać i zagadnienie zostanie rozwiązane w sposób pokojowy.

Historia ostatniego stulecia Chin, a zwłaszcza historia ostatnich dwudziestu kilku lat świadczy, że Chiny zawsze stanowiły poważny obiekt dla rozbójniczej agresji imperialistycznej. Dlatego zwycięski naród chiński nie może nie zachować potężnych sił zbrojnych dla swojej obrony. Powinniśmy wzmocnić nasze budownictwo obronne, być zawsze w pogotowiu, uważnie obserwować machinacje imperialistów zmierzających do rozszerzenia agresji. Powinniśmy zbudować potężne lotnictwo i marynarkę wojenną.

Tylko w ten sposób potrafimy odeprzeć zbrojne bandy, które ośmieliłyby się napaść na nas z powietrza czy z morza, tylko w ten sposób potrafimy zabezpieczyć nietykalność naszych granic powietrznych i wód terytorialnych. Armia nasza powinna wzmocnić swoje siły, aby mogła rozbić doszczętnie każdego agresora.

2. Polityka zagraniczna Chińskiej Republiki Ludowej

Polityka zagraniczna Chińskiej Republiki Ludowej została jasno sprecyzowana we **Wspólnym programie** przyjętym przez Konsultatywną Polityczną Radę Ludową (KPRL) Chin. Wspólny program stwierdza: „Zasady polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej są następujące: zabezpieczenie niepodległości, wolności i całości terytorium i suwerenności naszego kraju, obrona trwałego pokoju na całym świecie, popieranie przyjaznej współpracy pomiędzy narodami wszystkich krajów i walka z imperialistyczną polityką agresji i wojny".

Z okazji nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych z zagranicą, **Wspólny program** stwierdza: „Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej może prowadzić rokowania na podstawie równouprawnienia, wzajemnej korzyści i wzajemnego poszanowania terytorium i suwerenności — nawiązywać stosunki dyplomatyczne z tymi rządami zagranicznymi, które zerwą swe stosunki z reakcjonistami kuomintangowskimi i przyjaźnie ustosunkują się do Chińskiej Republiki Ludowej". „Chińska Republika Ludowa może podejmować na nowo i rozwijać oparte na zasadzie równouprawnienia i korzyści wzajemnych stosunki handlowe z obcymi rządami".

Polityka zagraniczna centralnego rządu ludowego prowadzona była zgodnie z tymi podstawowymi zasadami.

Po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej — 17 krajów ZSRR, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Mongolia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Albania, Birma, Indie, Vietnam, Dania, Szwecja, Szwajcaria, Indonezja — nawiązało z nami oficjalne stosunki dyplomatyczne. 8 krajów — Pakistan, Anglia, Ceylon, Norwegia, Izrael, Afganistan, Finlandia, Holandia — wyraziło życzenie nawiązania przyjaznych stosunków. Anglia, Norwegia, Holandia i Finlandia prowadzą obecnie rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Chińska Republika Ludowa zdecydowanie stoi po stronie międzynarodowego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. Chińską Republikę Ludową łączą ze Związkiem Radzieckim najbardziej przyjazne i braterskie stosunki. W czasie pobytu prezydenta Mao Tse-tunga w ZSRR został zawarty chińsko - radziecki traktat przyjaźni, przymierza i pomocy wzajemnej, który posiada olbrzymie światowe znaczenie. Dzięki temu traktatowi został zawarty ścisły sojusz wojskowy, ekonomiczny i kulturalny tych wielkich narodów, liczących prawie 700 milionów ludności w Europie i Azji. Przymierze to znacznie zwiększyło siły obrony

przeciw agresji, jaka mogłaby powstać na Wschodzie. Jednocześnie lub bezpośrednio po zawarciu tego traktatu pomiędzy Chinami a Związkiem Radzieckim podpisano następujące umowy: porozumienie w sprawie Chińskiej Kolei Czangczuńskiej, porozumienie w sprawie Port-Artura i Dalnego, porozumienie w sprawie udzielenia kredytu Chińskiej Republice Ludowej, porozumienie w sprawie założenia chińsko-radzieckiego naftowego towarzystwa akcyjnego w Sinkiangu, porozumienie w sprawie założenia chińsko-radzieckiego akcyjnego towarzystwa lotnictwa cywilnego, porozumienie w sprawie specjalistów oraz umowę handlową.

Zgodnie z tymi umowami — nasz wielki sojusznik, w czasie kiedy sam zabliźniał rany zadane przez wojnę, udzielił Chinom olbrzymiej pomocy, będącej wyrazem jego przyjaznego stosunku. Podpisanie i praktyczne zrealizowanie traktatu chińsko — radzieckiego i szeregu umów wywołało wielki entuzjazm wśród całego ludu chińskiego. Naród chiński dał wyraz bezgranicznej wdzięczności za przyjazny stosunek wodza Związku Radzieckiego — Generalissimusa Stalina, rządu radzieckiego i narodu radzieckiego do nowych Chin.

Chiny podpisały umowy handlowe i kontrakty z Polską, Czechosłowacją i Koreą. Obecnie prowadzi się rokowania handlowe z Węgrami i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Chiny nawiązują również kontakty handlowe z niektórymi krajami kapitalistycznymi. Naszym zdaniem, nakreślony plan obrotów handlu zagranicznego Chin może być w roku bieżącym nie tylko wykonany lecz i przekroczony.

Zagadnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwami burżuazyjnymi jest bardziej skomplikowane niż nawiązanie stosunków handlowych. Przykładem tego mogą być długotrwałe lecz bezowocne rokowania z Anglią. Przyczyną niepowodzeń tych rokowań jest to, że rząd brytyjski z jednej strony złożył deklarację o uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej, a jednocześnie — uznaje „przedstawiciela" niedobitków reakcji kuomintangowskiej, bezprawnie zajmującego miejsce Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wywołało to trudności w nawiązaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chinami i Anglią. Nieprzyjazny stosunek Anglii do obywateli chińskich w Hongkongu i na innych terenach także nie może nie wywoływać poważnego niepokoju centralnego rządu ludowego.

W czasie wojny narodowo - wyzwoleńczej w Chinach, rząd amerykański zawsze stał po stronie wrogów narodu chińskiego i wszystkimi siłami pomaga nadal reakcji kuomintangowskiej w walce przeciwko narodowi chińskiemu. Od czasu utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej wrogi stosunek rządu amerykańskiego do narodu chińskiego zaostrzył się jeszcze bardziej. Nie bacząc na słuszną krytykę ze strony Związku Radzieckiego, Indii i innych państw Stany Zjednoczone uporczywie przeszkadzają uczestnictwu przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych i w jej różnych organach, i bronią cynicznie tak zwanych „przedstawicieli" niedobitków reakcyjnej kliki kuomintangowskiej. Stany Zjednoczone w podobny sposób przeszkadzają uczestnictwu przedstawiciela Chin w Radzie Sojuszniczej dla Japonii i zamierzają podpisać traktat pokojowy z Japonią bez udziału Chin i Związku Radzieckiego. Oczywiście chodzi im o to, aby znów uzbroić Japonię i utrzymać wojska amerykańskie i bazy wojskowe w Japonii.

Stany Zjednoczone, mając na względzie dalsze rozszerzenie agresji na Dalekim Wschodzie — specjalnie zorganizowały w tym celu zbrojny napad marionetkowej kliki lisynmanowskiej na Koreańską Republikę Ludową. Wykorzystując jako pretekst sy-

tuację na Korei, imperialiści amerykańscy użyli swej marynarki wojennej i lotnictwa dla zajęcia naszej prowincji Taiwan i oświadczyli, że tzw. problem Taiwanu powinien być rozwiązany przez Organizację Narodów Zjednoczonych (kontrolowaną przez Stany Zjednoczone). Jednocześnie lotnictwo wspomagające agresję zaczęło dokonywać wielokrotnych nalotów na Chińską prowincję Liao-tung, ostrzeliwać i bombardować pograniczne tereny chińskie. Stany Zjednoczone wydały również polecenie swej marynarce wojennej uczestniczącej w agresji przeciwko Korei, ostrzeliwania chińskich okrętów handlowych.

Agresywne działania imperialistyczne potwierdziły, że rząd amerykański jest najbardziej niebezpiecznym wrogiem Chińskiej Republiki Ludowej. Amerykańskie agresywne siły zbrojne wdzierały się niejednokrotnie w granice Chińskiej Republiki Ludowej i w każdej chwili może nastąpić rozszerzenie tej agresji. Głównodowodzący amerykańskich sił agresywnych na wyspie Taiwan i w Korei, Mac Arthur, dawno już odsłonił agresywne plany rządu amerykańskiego. Mac Arthur fabrykuje coraz to nowsze preteksty mające na celu rozszerzenie agresji. Naród chiński zdecydowanie występuje przeciwko agresji i zbrodniom amerykańskim. Jest on zdecydowany wyrwać z rąk agresorów amerykańskich wyspę Taiwan i inne terytoria chińskie.

Naród chiński z całą uwagą obserwuje sytuację powstałą w wyniku amerykańskiej agresji na Korei. Naród koreański i jego armia ludowa — są zdecydowani i odważni. Pod kierownictwem premiera Kim Ir-sena naród i koreańska armia ludowa uzyskali szereg zdumiewających sukcesów w walce przeciwko agresorowi amerykańskiemu. Naród koreański cieszy się sympatią i poparciem narodów całego świata. Nie ulega wątpliwości, że przezwycięży on wszystkie napotykane trudności i odniesienie ostateczne zwycięstwo w uporczywej i długotrwałej walce.

Naród chiński jest narodem miłującym pokój. Pod Apelem Sztokholmskim złożyło swe podpisy 120 milionów Chińczyków. Akcja zbierania podpisów trwa jeszcze i rozszerza się. Jest całkowicie zrozumiałym, że naród chiński po wyzwoleniu swej ziemi ojczystej pragnie pokoju i bezpieczeństwa, pragnie odbudować i rozwinąć dalej przemysł, rolnictwo, kontynuować pracę kulturalno-oświatową. Jeśli jednak agresorzy amerykańscy potraktują to jako przejaw słabości narodu chińskiego, to popełnią również wielki błąd, podobny do tego, który popełnili kuomintangowscy reakcjoniści.

Naród chiński głęboko miłuje pokój, ale broniąc pokoju nigdy nie bał się i nigdy nie będzie bał się odparcia agresora. Naród chiński nie ścierpi nigdy jakiejkolwiek agresji i nie może przyglądać się obojętnie losowi swoich sąsiadów, którzy padli ofiarą imperialistycznej agresji. Kto próbuje usunąć Chiny, liczące około 500 milionów ludzi, z Organizacji Narodów Zjednoczonych, kto nie liczy się z interesami i podrywa interesy $^1/_4$ ludzkości, kto bezrozumnie monopolistycznie usiłuje rozwiązać jakiekolwiek bezpośrednio związane z Chinami zagadnienia — ten niechybnie złamie sobie kark.

3. Umocnienie dyktatury demokracji ludowej i przygotowanie reformy rolnej.

Imperialiści i reakcjoniści nie doceniają sił narodu chińskiego. Traktują oni wyzwolone Chiny z tego samego punktu widzenia, z jakiego przywykli patrzeć na stare Chiny. Zapominają oni często o tym, że naród chiński dysponuje teraz najpotężniej-

szą bronią — dyktaturą demokracji ludowej. Ta dyktatura demokracji ludowej zorganizowała siły narodu i zdławiła antyludowe elementy reakcyjne.

W ciągu minionego roku pod kierownictwem centralnego rządu ludowego zostały utworzone: rząd ludowy jednego wielkiego rejonu administracyjnego i rząd ludowy rejonu autonomicznego — podporządkowane bezpośrednio rządowi centralnemu; cztery komitety wojskowo-administracyjne w wielkich rejonach administracyjnych: 28 rządów ludowych w poszczególnych prowincjach; 9 ludowych urzędów administracyjnych w rejonach administracyjnych odpowiadających prowincjom; 12 miejskich zarządów ludowych bezpośrednio podporządkowanych rządowi centralnemu i wielkim rejonom administracyjnym; 67 miejskich zarządów ludowych podporządkowanych prowincjom i 2.087 ludowych zarządów powiatowych. Wszystkie te organy władzy są krańcowo różne od reakcyjnych, kuomintangowskich organów władzy, ciemiężących naród. Organy władzy ludowej reprezentują interesy wszystkich warstw ludności i są związane z szerokimi masami ludowymi. Są one narzędziem dyktatury demokracji ludowej, narzędziem likwidowania elementów reakcyjnych.

Niektóre z tych organów władzy zostały wybrane na zgromadzeniach przedstawicieli ludowych. W licznych miastach i powiatach już przeprowadzono zjazdy przedstawicieli ludowych. W innych miastach, powiatach i 36 mongolskich jednostkach administracyjnych przeprowadzono zjazdy przedstawicieli wszystkich warstw ludności. W większości gmin i wsi zwołano już zjazdy przedstawicieli ludowych, zgromadzenia przedstawicieli ludowych lub zgromadzenia przedstawicieli chłopstwa. Wszystkie te zjazdy i zgromadzenia dały pozytywne rezultaty jednocząc działania różnych warstw ludności, partii, narodowości. Pomogły one rządowi przysłuchać się głosowi ludu, a z drugiej strony sprawiły to, że lud lepiej zrozumiał i skontrolował pracę administracji. Przygotowujemy się z kolei do stworzenia organów kontroli ludowej, jednakże lokalne rządy i administracje winny również wzmóc swą pracę na tym odcinku.

Komitet Narodowy Konsultatywnej Politycznej Rady Ludowej dowiódł w okresie minionego roku, że jest skutecznym organem jednolitego frontu demokracji ludowej, w którym wszystkie klasy demokratyczne, wszystkie demokratyczne partie i ugrupowania, wszystkie organizacje ludowe mogą kolegialnie rozpatrywać wszystkie stojące przed nim zagadnienia. Na podstawie tego doświadczenia w dwunastu prowincjach, 73 miastach i wielu powiatach wprowadzone zostały miejskie i powiatowe Komitety Konsultatywne.

Szybki wzrost ilościowy zorganizowanej ludności był w minionym roku drugim ważnym czynnikiem sprzyjającym coraz silniejszemu zespoleniu narodu chińskiego. Klasa robotnicza głównych branż przemysłu i głównych miast w zasadzie została już zorganizowana. Związki Zawodowe liczą obecnie w Chinach 4 miliony 90 tysięcy członków, co stanowi jedną trzecią ogólnej liczby robotników i urzędników kraju. W nowych wyzwolonych rejonach codziennie powstają nowe Związki Chłopskie. W rejonach Chin wschodnich i Chin centralno-południowych, gdzie ma być przeprowadzona w roku bieżącym reforma rolna, liczba członków Związków Chłopskich przekroczyła już 20 milionów ludzi. Liczba zorganizowanych kobiet, członkiń Wszechchińskiej Demokratycznej Federacji Kobiet przekroczyła 30 milionów. Liczba zorganizowanej młodzieży wynosi ponad 7 milionów. W tej liczbie Nowochiński Związek młodzieży liczy 3 miliony 10 tysięcy członków.

Doświadczenie minionego roku dowiodło, że wszystkie demokratyczne klasy, demokratyczne partie i ugrupowania chińskie zespoliły się w walce przeciwko wspólnym wrogom. Celem wzmocnienia tej więzi centralny rząd ludowy wspólnie z Komitetem Narodowym KPRL przeprowadził w ubiegłym roku szereg akcji zmierzających do uregulowania wzajemnych stosunków między różnymi klasami, a zwłaszcza stosunku między klasą robotniczą a burżuazją. Klasa robotnicza jest klasą kierowniczą w Chińskiej Republice Ludowej. Uważamy za niedopuszczalne ignorowanie politycznych i ekonomicznych interesów klasy robotniczej. Jednakże wobec tego, że burżuazja narodowa odgrywa w Chinach na obecnym etapie poważną rolę, należy z konieczności w interesie samej klasy robotniczej zespolić burżuazję narodową do aktywnego uczestnictwa w odbudowie i rozwoju ekonomiki Chin. Uregulowanie stosunków między klasami demokratycznymi pozostaje nadal ważnym zadaniem jednolitego frontu ludowo-demokratycznego.

Stosunki między różnymi partiami demokratycznymi, a zwłaszcza stosunki między Komunistyczną Partią Chin i partiami zaprzyjaźnionymi są dobre i harmonijne. Partie demokratyczne niejednokrotnie rozważały wielostronnie szereg ważnych posunięć politycznych centralnego rządu ludowego i dochodziły do wspólnej oceny realizowanych zadań. Obecnie, dzięki wskazaniom Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, zmierzającym do pogłębienia jedności i współpracy z działaczami bezpartyjnymi, i po rozszerzeniu się ruchu za ujednoliceniem stylu pracy, współpraca ta pogłębi się jeszcze bardziej. Pewna część komunistów jeszcze zbyt wąsko pojmuje to zagadnienie. Winniśmy mieć na oku ten błąd i przezwyciężać go, aby na tej drodze wzmocnić jedność wszystkich partii demokratycznych i bezpartyjnych działaczy demokratycznych. Jednocześnie zaś musimy likwidować tendencje ugodowe, sprzeczne z naszymi zasadami.

Chiny są państwem wielonarodowościowym, w którym naród chiński stanowi większość ludności. W przeszłości, w okresie reakcyjnych rządów Kuomintangu, dochodziło do konfliktów między różnymi narodowościami Chin. Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej zmieniło do gruntu stosunki między narodami. W Mongolii Wewnętrznej utworzono autonomiczny rząd ludowy tego rejonu. W Sinkiangu utworzono wspólny rząd, w skład którego wchodzą reprezentanci różnych narodowości. W rządzie tym Chińczycy stanowią mniejszość. Obecnie w konsekwentny sposób zaczęliśmy realizować zasadę samodzielności rejonów zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Rządy ludowe w rejonach o mieszanym składzie narodowościowym starają się przez politykę wzajemnych ustępstw i wzajemnej pomocy przezwyciężyć historyczne przeciwieństwa istniejące pomiędzy tymi narodami. Centralny rząd ludowy popiera ze wszystkich sił rozwój ochrony zdrowia, oświaty i gospodarki na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Rząd ludowy dokonując przeobrażeń w życiu różnych narodowości opiera swe postępowanie na zasadzie rozwoju świadomości i dobrowolności zainteresowanych narodów i walczy z metodami przymusu.

Rząd ludowy i armia narodowo-wyzwoleńcza trzymają się w stosunku do wierzeń religijnych i innych masowych obyczajów ludowych ścisłego przestrzegania zasady nieinterwencji. Dzięki takiej polityce wszystkie narodowości z ufnością i sympatią zaczęły ustosunkowywać się do pracowników pochodzenia chińskiego zajmujących stanowiska w armii narodowo-wyzwoleńczej i w chińskim rządzie ludowym. Jednakże w sprawie zjednoczenia różnych narodowości dokonaliśmy jeszcze bardzo niewiele. Stoi przed nami zadanie naprawienia i zrealizowania jeszcze bardzo wielu

rzeczy. Dlatego też nie powinniśmy poprzestawać na dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie.

Dyktatura demokracji ludowej posiada dwa aspekty: demokrację w stosunku do ludu i dyktaturę w stosunku do elementów reakcyjnych. Należy dalej rozszerzać demokrację w stosunku do ludu i wzmacniać dyktaturę w stosunku do elementów reakcyjnych.

Chociaż niedobitki reakcjonistów kuomintangowskich uciekły na wyspę Taiwan, to jednak zgodnie z opracowanym z góry planem kuomintangowcy pozostawili na lądzie większą ilość bandytów i agentów wywiadu. Liczba bandytów wynosiła ponad milion ludzi, jednakże na skutek zdecydowanej walki z bandytyzmem, przeprowadzonej przez armię narodowo-wyzwoleńczą przy współudziale ludności miejscowej, zmniejszono w ciągu roku tę liczbę do dwustu tysięcy. Ciągle jeszcze stoi przed nami zadanie kontynuowania tej walki w celu ostatecznej likwidacji bandytyzmu i wprowadzenia w nowo wyzwolonych rejonach porządku społecznego.

Ludowe organy bezpieczeństwa uzyskały w walce przeciwko szpiegom kuomintangowskim poważne sukcesy. W ciągu roku aresztowano 13.797 szpiegów kuomintangowskich i skonfiskowano 175 radiostacji. Prócz tego wykryto 7 szpiegowskich organizacji cudzoziemskich. Jak wiadomo, walka ze szpiegami i agentami wywiadu nie kończy się na likwidacji bandytyzmu. Wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni po klęsce poniesionej w otwartej walce zbrojnej usiłują wykorzystać wszelkie sposoby dla prowadzenia walki podziemnej. Dlatego zadanie narodu chińskiego polega na czujności, a zadaniem rządu ludowego jest starcie w proch wszelkich wrogów.

W ciągu ubiegłego roku osiągnęliśmy szereg sukcesów w pracy aparatu sprawiedliwości ludowej, w obronie praw ludu, w ukaraniu bandytów, szpiegów i innych elementów przestępczych, w opracowaniu prawodawstwa ludowego, zracjonalizowaniu postępowania sądowego i w sprawie administracji więzień. Jednak dostrzegamy jeszcze szereg niedociągnięć. Najważniejszym brakiem jest to, że w wielu wypadkach pracownicy aparatu sprawiedliwości przeprowadzali zadania likwidacji elementów kontrrewolucyjnych stosując przesadną politykę wielkoduszności. Pracownicy ci ujawnili wielkoduszność w stosunku do elementów kontrrewolucyjnych i nie zlikwidowali ich. Masy ludowe potępiły tych pracowników za „przesadną wielkoduszność". To potępienie przez masy ludowe jest sprawiedliwe. Należy wszechstronnie, a nie z wąskiego punktu widzenia realizować zasady wytyczone przez Mao Tsetunga w stosunku do elementów kontrrewolucyjnych: „Obowiązkowo należy karać głównych przestępców, przebaczać mimowolnym współuczestnikom i nagradzać tych, którzy wykażą się zasługami". Doprowadzi to do tego, że wrogie elementy kontrrewolucyjne będą w zdecydowany sposób zlikwidowane. Jest to jedno z poważnych zadań mających na celu wzmocnienie dyktatury demokracji ludowej.

Najważniejszym z aktualnych zadań wzmocnienia dyktatury demokracji ludowej jest przeprowadzenie reformy rolnej na ostatnio wyzwolonych terenach Chin. Przeprowadzenie reformy rolnej oznacza zapewnienie chłopstwu, stanowiącemu około 80% ludności Chin, podstawowego prawa do życia. Oznacza to również zlikwidowanie bazy społecznej kontrrewolucji — w postaci klasy obszarników. Oznacza to zrealizowanie podstawowego zadania dyktatury demokracji ludowej — wyzwolenie produkcyjnych sił chłopstwa skrępowanych feudalnymi stosunkami produkcyjnymi i przygotowanie podstaw dla szybkiego uprzemysłowienia kraju. Przeprowadzenie reformy rolnej wśród ludności terenów nowowyzwolonych, liczących prawie

300 milionów ludzi — to następny etap walki klasowej w Chinach. Podejmując tę walkę w sposób przygotowany, zorganizowany i konsekwentny — centralny rząd ludowy ogłosił szereg następujących aktów: ustawę o reformie rolnej, przepisy organizacyjne dla Związków Chłopskich, uchwałę o organizacji sądów ludowych, uchwałę w sprawie określenia przynależności klasowej na wsi itp. Centralny rząd ludowy postanowił przeprowadzić reformę rolną w ciągu zimy 1950 roku na terytorium zamieszkałym przez 100 milionów ludności. Ponadto rząd ludowy postanowił przenieść realizację tej reformy w innych rejonach na rok następny lub na jeszcze późniejszy okres.

W rejonach, gdzie reforma rolna ma być przeprowadzona w zimie bieżącego roku, przeprowadzamy prace propagandowe związane z badaniem dokumentów mających większe znaczenie dla reformy rolnej, przygotowujemy kadry dla przeprowadzenia tej reformy, kadry dla sądów ludowych oraz rozszerzamy i porządkujemy organizację Związków Chłopskich. Wszystkie te poczynania są niezbędne. Żadna klasa wyzyskiwaczy nie schodzi dobrowolnie z areny historycznej. Dowodem tego jest klasa obszarników chińskich istniejąca kilka tysięcy lat. Obszarnicy fabrykują „teorie“ wymierzone przeciwko reformie rolnej i przeciwko ustawie o reformie rolnej. Tego rodzaju „teorie“ należy w jak najbardziej zdecydowany sposób potępić. Trzeba pogłębić propagandę zasadniczych postanowień ustawy o reformie rolnej. Trzeba dojść do tego, aby w rejonach, gdzie przygotowujemy reformę rolną, a przede wszystkim na wsi, została uświadomiona w tej sprawie cała ludność. Napotykamy i takich obszarników, którzy wyprzedają ziemię i inwentarz, zabijają bydło stanowiące siłę pociągową, niszczą sprzęt rolniczy i zabudowania, dewastują pola i lasy. Należy w zdecydowany sposób wyplenić takie przestępcze akty i nie dopuścić do ich ponownego odżywania.

Najważniejszym krokiem do przeprowadzenia reformy rolnej jest przygotowanie kadr. Należy skupić wszystkie siły w celu szkolenia kadr i wzmocnienia Związków Chłopskich. Pomyślne przeprowadzenie reformy rolnej może być zapewnione tylko w warunkach istnienia Związków Chłopskich, kierowanych przez uczciwych i godnych zaufania aktywistów chłopskich.

4. Centralizacja finansów i odbudowa ekonomiki.

Po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej i ustanowieniu różnych organów władzy, wszędzie, gdzie zakończyły się działania wojenne, stawało przed nami bezpośrednie zadanie: zlikwidowanie chaotycznego i niebezpiecznego położenia na polu finansów i ekonomiki. Chaos ten był wynikiem wieloletnich, zbrodniczych rządów reakcjonistów kuomintangowskich. Miasta, które obecnie wziął w swoje ręce lud chiński, na skutek nieustannej i wieloletniej inflacji — stały się dosłownie ośrodkami spekulantów. Dla stabilizacji obiegu pieniężnego i cen na towary trzeba było zrównoważyć budżet finansowy i zapewnić zaopatrzenie rynku towarowego. Po stabilizacji obiegu pieniężnego i cen trzeba było, odpowiednio do nowych warunków i nowych potrzeb, uporządkować przemysł, handel i transport w całym kraju, aby mogły one służyć sprawie odbudowy produkcji.

Prócz tego, rząd ludowy musiał przeprowadzić jeszcze szereg zarządzeń w sprawie pomocy dla ofiar klęsk żywiołowych i bezrobocia, powstałych w wyniku reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego i wojny. Imperialiści liczyli na to, że młoda

Chińska Republika Ludowa pod naciskiem tych, na pierwszy rzut oka nierozwiązalnych, trudności zostanie zmuszona o zwrócenie się do nich o pomoc. Jednakże doświadczenie minionego roku świadczy o bankructwie wróżbitów imperialistycznych. Naród chiński zwycięża na froncie ekonomicznym, jak zwyciężał na frontach działań wojennych i politycznych.

W marcu bieżącego roku rząd ludowy postanowił podjąć jak największe wysiłki aby zwiększyć dochody finansowe i zrównoważyć je z rozchodami. Celem zrealizowania tego planu centralny rząd ludowy w bardzo krótkim czasie potrafił zcentralizować szeroką kontrolę finansów całego kraju. Plan centralnego rządu ludowego został gorąco poparty przez cały naród. Inflacja została natychmiast powstrzymana. Poczynając od marca bieżącego roku przestaliśmy emitować banknoty dla pokrycia deficytu, a wprost przeciwnie, stwierdziliśmy, że wpłaty w Chińskim Banku Narodowym we wrześniu roku 1950 były 16 razy większe niż suma wpłat w grudniu 1949 roku.

Dla utrzymania stałych cen rynkowych należało zapewnić zaopatrzenie rynków w towary.

Chociaż Chiny są krajem rolniczym, to jednak reżim reakcjonistów kuomintangowskich nie potrafił obejść się bez importu zagranicznego nawet takich towarów jak zboże i bawełna. Zależność od importu oraz zmonopolizowanie rynku wewnętrznego przez kapitał biurokratyczny i spekulantów — uniemożliwiały stabilizację cen na towary. Centralny rząd ludowy zlikwidował całkowicie tę groźną sytuację. Dzięki temu, że centralny rząd ludowy potrafił w skali ogólnokrajowej skupić w swoich rękach dostateczną ilość ziarna, tkanin bawełnianych, węgla, soli i innych towarów pierwszej potrzeby, a także potrafił przezwyciężyć poważne przeszkody w dziedzinie transportu i przechowywania tych towarów — została złamana krecia robota elementów spekulacyjnych. Rozwiązano pomyślnie zagadnienie zaopatrzenia w towary wielkich miast i tych rejonów, które poniosły szkody od klęsk żywiołowych. Poczynając od marca bieżącego roku ceny na towary w całym kraju zaczęły się stabilizować. Ostatnimi czasy, dzięki obfitym zbiorom letnim i jesiennym i zmniejszeniu importu zagranicznego niektórych towarów, zwiększyła się różnica w cenach towarów rolniczych i przemysłowych. Rząd ludowy podejmuje obecnie kroki, mające na celu uregulowanie tego zjawiska. Trzeba wyeliminować ujemny wpływ tego zjawiska na życie chłopstwa i ludności żyjącej z wynagrodzenia obliczanego w ziarnie.

Jak wskazuje prezydent Mao Tse-tung, przybliżone zbilansowanie dochodów i rozchodów państwowych oraz tendencja do stabilizacji cen na towary — są tylko początkiem polepszenia naszej sytuacji finansowej i ekonomicznej, lecz nie stanowią jeszcze zasadniczego przełomu. Zgodnie ze wskazaniami Mao Tse-tunga, do osiągnięcia zasadniczego przełomu na lepsze — niezbędne jest zakończenie reformy rolnej, poważne zmniejszenie wydatków na utrzymanie aparatu państwowego, a także racjonalne uporządkowanie istniejącego przemysłu i handlu w taki sposób, aby odpowiadały one potrzebom ludności, a nie życzeniom spekulantów, aby przeobraziły się w narzędzie planowej odbudowy i rozwoju produkcji.

Celem wielostronnego rozwiązania tego zagadnienia państwowe organy gospodarczo-administracyjne, przedsiębiorstwa państwowe i prywatne, organizacje spółdzielcze i zawodowe przeprowadziły już szereg narad i osiągnęły pewne począt-

kowe rezultaty. Pomyślnie zaczęto przezwyciężać żywiołowość produkcji, pogłębiono planowość w tej dziedzinie, uzyskano rezultaty w sprawie przekazywania przedsiębiorstwom prywatnym zamówień na procesy przetwórcze, produkcję towarów i zakupy a także w sprawie dostarczania kredytów tym przedsiębiorcom. Rozpoczął się proces racjonalnego rozdziału funkcji pomiędzy społecznymi i prywatnymi przedsiębiorstwami handlowymi, pomiędzy przesiębiorstwami finansowymi i spółdzielczymi. Uzyskano szereg rezultatów w sprawie przezwyciężenia trudności walutowych, związanych z powrotem emigrantów chińskich, a także w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy pracą a kapitałem.

Jak wiadomo, ekonomika kapitalistyczna z samej swojej natury jest sprzeczna z konsekwentnym planowaniem. Jednakże powinniśmy zwrócić tutaj uwagę na następujące fakty: po pierwsze, we wszystkich ważniejszych gałęziach ekonomiki rozporządzamy już wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi o wyraźnym socjalistycznym charakterze i zaczęliśmy rozwijać pół-socjalistyczne przedsiębiorstwa spółdzielcze; po drugie, przedsiębiorstwa prywatne znajdują się pod kontrolą różnych form ekonomiki państwowej. W tej dziedzinie mamy rozwijające się z każdym dniem przedsiębiorstwa państwowo-kapitalistyczne, które służą interesom ekonomiki socjalistycznej. W wyniku tych kroków możemy stwierdzić, że zlikwidujemy anarchię, jaka miała miejsce w przeszłości, i wprowadzimy w jeszcze większym stopniu planowość do naszej gospodarki.

Jeśli chodzi o uregulowanie różnych stosunków ekonomicznych, to poważną rolę odgrywa w tym względzie rozwój spółdzielczości chińskiej. Zgodnie z danymi statystycznymi za lipiec bieżącego roku, spółdzielczość liczyła już ponad 20 milionów członków i dysponowała kapitałem wynoszącym ponad 550 miliardów juanów. W pierwszym kwartale tego roku ogólna suma obrotu wyniosła 3.085 miliardów juanów. Najbardziej rozwinęła się spółdzielczość we wcześnie wyzwolonych rejonach Chin północno-wschodnich, Chin północnych i Chin wschodnich. Ogólna suma obrotu spółdzielni Chin północno-wschodnich była równa w roku 1949 wartości ponad 1.300.000 ton gaolianu, co wynosiło 40% ogólnego obrotu państwowych przedsiębiorstw handlowych w tej części Chin.

Obecnie kraj nasz jest zainteresowany najbardziej w rozwoju spółdzielni zaopatrzenia i zbytu na wsi i spółdzielni spożywczych w mieście. Celem obydwu typów spółdzielni jest obrona drobnego producenta i spożywcy i częściowe lub całkowite wyeliminowanie prywatnego pośrednika. Centralny rząd ludowy opracowuje obecnie specjalną ustawę o spółdzielniach, która zapewni rozwój przedsiębiorstw spółdzielczych w całym kraju na zdrowych zasadach i pozwoli uniknąć błędów popełnionych w przeszłości.

Biorąc pod uwagę całość zagadnień ekonomicznych — to z powodu długiej i jeszcze nie zakończonej wojny, a także wskutek braku dostatecznego przygotowania — ekonomika chińska znajduje się dopiero w stadium odbudowy.

Odczuwamy brak środków finansowych na inwestycje w przemyśle, brak kadr i doświadczenia. W roku 1950 centralny rząd ludowy przeznaczył około 23,9% ogólnej sumy wydatków finansowych na budownictwo gospodarcze. Sumy te przekraczają wydatki, jakie kiedykolwiek były przeznaczane na te cele, jednakże jeśli porównamy je z potrzebami budownictwa gospodarczego Ludowej Republiki Chińskiej w całości — to okażą się one jeszcze bardzo małe. Nie należy spodziewać się, aby w roku 1951 suma ta była znacznie zwiększona. Gospodarcza odbu-

dowa Chin wymaga od trzech do pięciu lat czasu. Dopiero po tym można będzie wejść na drogę systematycznego rozwoju.

W ciągu owych 3—5 lat będziemy musieli skoncentrować wysiłki w celu rozwoju niektórych ważniejszych dziedzin gospodarczych. Rozwój ten powinien przygotować korzystne warunki dla industrializacji — w postaci akumulacji kapitału, wewnętrznego rynku, techniki. Jednocześnie budownictwo obronne musi także zajmować odpowiednio poważne miejsce. Dlatego inwestycje kapitałowe centralnego rządu ludowego w dziedzinie ekonomiki będą wykorzystane głównie w budownictwie hydro - irygacyjnym, w budownictwie transportu kolejowego i innych środkach komunikacji, niezbędnych dla rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej Również specjalną uwagę zwrócimy na gospodarkę rolną, przemysł tekstylny, węglowy, metalurgiczny i chemiczny, jako niezbędny i podstawowy warunek dla rozwoju całego przemysłu.

Centralny rząd ludowy przewiduje, że w bieżącym roku zbiory zbóż jarych będą wynosiły 240 miliardów czin (czin = chiński funt równy około 597 gramom) oraz 13 milionów pikulów (pikul = 49,9 kilograma) bawełny. Z ogólnej liczby 5.220 tysięcy wrzecion uruchomiono do września ubiegłego roku 4.080 tysięcy. We wrześniu bieżącego roku pracowało 4.280 tysięcy wrzecion, a do końca 1950 roku projektujemy uruchomienie dalszych 200 tysięcy. Do końca czerwca 1950 roku oddano do użytku 21.742 km kolei żelaznych, co stanowi 88% całej kolejowej sieci kraju. Do końca bieżącego roku długość sieci kolejowej osiąnie ponad 22.000 km. Od stycznia do sierpnia 1949 roku wydajność pracy w państwowych kopalniach węgla, w porównaniu z takim samym okresem roku zeszłego, zwiększyła się o 37%. W ciągu tego samego czasu elektrownie państwowe dostarczyły energii o 31% więcej niż w roku zeszłym. Rzeczywiste zapotrzebowanie energii elektrycznej zwiększyło się o 58% w stosunku do odpowiedniego okresu zeszłego roku.

W ciągu roku wytężonej pracy centralny rząd ludowy oprócz zdecydowanej walki z chaosem w dziedzinie ekonomiki i stworzenia podstaw dla odbudowy czynił także wielkie wysiłki w sprawie udzielenia pomocy dla ludności poszkodowanej przez klęski żywiołowe i w sprawie likwidowania bezrobocia. W roku 1949 Chiny doznały klęski powodzi, która zatopiła obszar o powierzchni 120 milionów mu (1 mu = 1/16 hektara). Z powodu tej powodzi 40 milionów ludzi poniosło straty, w tej liczbie bardzo poważne straty miało 7 milionów ludzi. W roku bieżącym powódź objęła północną część prowincji Anhuei i prowincji Honan i zalała ponad 40 milionów mu pól uprawnych. Centralny rząd ludowy przekazał powodzianom od stycznia do września 1950 roku 2 miliardy 240 milionów czin (funtów chińskich) żywności, wysłał na tereny powodziowe specjalne kadry, podjął szereg konkretnych zarządzeń w sprawie udzielenia pomocy i zabezpieczył poszkodowanej ludności możliwość znośnego przeżycia klęski.

Nasze poczynania różnią się jak niebo i ziemia od tej sytuacji, jaka miała miejsce na przykład w roku 1931, kiedy za panowania reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego w czasie powodzi zginęła masa ludzi. Centralny rząd ludowy na remont i budownictwo irygacyjne przeznaczył w roku 1950 sumę równoważną ponad jednemu miliardowi czin żywności i zmobilizował miliony robotników do prac przeciwdziałających klęskom. Była to jedna z ważniejszych przyczyn zmniejszenia się klęsk żywiołowych w roku bieżącym i zebrania w całym kraju bogatych plonów.

Centralny rząd ludowy i cały naród chiński okazał wspólną pomoc ponad 400 tysiącom bezrobotnych, w tej liczbie i części bezrobotnej inteligencji. Bezrobocie — jest u nas zjawiskiem chwilowym, przejściowym i odnosi się tylko do początkowego okresu odbudowy ekonomiki naszego kraju. W północno-wschodnich Chinach już zlikwidowaliśmy bezrobocie, a w innych rejonach Chin zostanie ono zlikwidowane w ciągu najbliższych 2—3 lat.

5. Przygotowanie kadr i zagadnienia kultury.

Podobnie jak w ekonomice tak i w dziedzinie kultury i oświaty — pracom nad odbudową towarzyszyło rozpoczęcie szeregu nowych prac.

Rok, który minął od dnia utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, był rokiem znacznego wzrostu akcji oświatowej i szkolnictwa w naszym kraju. Wszystkie warstwy społeczeństwa — poczynając od robotników a kończąc na profesorach uniwersytetów — jednomyślnie starają się z nowego punktu widzenia spojrzeć na Chiny, świat i samych siebie.

Rząd ludowy wszelkimi sposobami stara się zaspokoić masowe dążenie do oświaty. Robotnicy i chłopi, którzy dawniej nie mogli się uczyć, otrzymali dzisiaj tę możliwość. Drzwi szkół otworzyły się dla robotników, chłopów i ich dzieci. W szkołach wieczorowych uczy się 700 tysięcy robotników i urzędników. W roku 1951 liczba uczących się wzrośnie więcej niż dwukrotnie. W szkołach zimowych uczy się ponad 10 milionów chłopów. W przyszłym roku w szkołach wieczorowych w ciągu całego roku uczyć się będzie 5 milionów chłopów.

Budownictwo nowych Chin wymaga wielkiej ilości politycznie dojrzałej inteligencji o wysokim poziomie kulturalnym. Rząd ludowy rozwiązuje to zagadnienie trzema sposobami. Po pierwsze, masowo podnosimy poziom kulturalny naszych obecnych kadr (są to głównie ludzie pochodzący ze środowiska robotniczo - chłopskiego i pracownicy armii narodowo - wyzwoleńczej). Dla tych ludzi zorganizowaliśmy robotniczo - chłopskie szkoły średnie i specjalne kursy celem podniesienia ich poziomu kulturalnego. Jednocześnie pracownicy, posiadający odpowiednie kwalifikacje są kierowani do różnych typów szkół wyższych i średnich. Po drugie, przeprowadzamy w skali masowej przeszkalanie dawnych urzędników państwowych, aby w stosunkowo krótkim czasie mogli oni przezwyciężyć swoje stare błędne przekonania polityczne i ukształtować nową świadomość, niezbędną dla służenia ludowi. Po trzecie, konsekwentnie reorganizujemy nasze szkoły wyższe i średnie w tym celu, aby odpowiadały one potrzebom narodu.

Wszystkie te poczynania zaczęliśmy wprowadzać w życie już w roku zeszłym. Dały one dobre rezultaty. Trzymając się tych wytycznych będziemy dążyli do tego, abyśmy mogli w ciągu najbliższych kilku lat zasilić front wojskowy, polityczny, ekonomiczny i kulturalny nowymi wyszkolonymi kadrami.

Centralny rząd ludowy celem podniesienia poziomu kulturalnego narodu chińskiego systematycznie rozwija pracę w dziedzinie sztuki i w zakresie wydawnictw. Sztuka filmowa Chin Ludowych szybko wyparła z ekranu filmy amerykańskie i zdobyła uznanie wśród szerokich mas ludowych. Szybko zwiększają się nakłady książek, czasopism i gazet.

Rząd ludowy wkłada wiele wysiłku dla poprawienia warunków zdrowotnych, a przede wszystkim w celu zlikwidowania chorób epidemicznych. W najbliższych

latach, w każdym powiecie i rejonie zorganizuje się specjalne organy służby zdrowia. Ma to na celu likwidację tej nienormalnej i ciężkiej sytuacji zdrowotnej, w jakiej przez długie lata znajdował się naród chiński.

Chociaż w ciągu pierwszego roku istnienia Chińskiej Republiki Ludowej napotkaliśmy na szereg trudności, chociaż popełniono wiele błędów i niedociągnięć w pracy — to jednak państwo ludowe wykazało już swoją żywotność i nieograniczone perspektywy rozwojowe. Trudności nasze są do przezwyciężenia. Wiele z nich już zostało przezwyciężonych. Błędy i niedociągnięcia w pracy są do naprawienia i usunięcia. Wiele z nich już zostało naprawionych i usuniętych. Naród zaczął ufać swojemu państwu i nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że ta wiara narodu jest słuszna. W historii Chin tylko jeden rząd potrafił w ciągu jednego roku wykonać tak wielką i tak pozytywną dla ludu pracę. Tylko jeden rząd potrafił w ciągu roku wygnać tak wielką ilość rozbójniczych „wojsk" i „rządów" reakcjonistów kuomintangowskich. Ich miejsce zajęła zdyscyplinowana Armia Ludowa, rzetelny i sprawiedliwy Rząd Ludowy. Tylko jeden rząd w ciągu jednego roku anulował przywileje państw imperialistycznych, zlikwidował stare, dawne organy wywiadu kuomintangowskiego, powstrzymał nieprzerwaną dotychczas inflację i stworzył dla narodu warunki twórczego rozwoju. Rządem tym jest centralny rząd ludowy.

Wszystkie sukcesy i osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej uzyskane w tym początkowym okresie są rezultatem zespolenia się i wspólnej walki całego narodu chińskiego, rezultatem genialnego kierownictwa wielkiego wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga. Cały naród chiński pod kierownictwem swojego rządu i wodza zjednoczy się i będzie swą wytężoną pracą wzmacniał i rozwijał osiągnięte sukcesy.

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje twórca i wódz Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung!

Czou En-lai

K. Piercewa

Sukcesy gospodarcze Chińskiej Republiki Ludowej

Wielki naród chiński w rezultacie wieloletniej walki narodowo - wyzwoleńczej odniósł zwycięstwo o światowym i historycznym znaczeniu. Zwycięstwo narodu chińskiego zadało wielki cios imperializmowi, osłabiło jego siły, a wzmocniło kraje walczące o pokój, demokrację i socjalizm.

Zwycięstwo narodu chińskiego stało się możliwe dzięki poprzedzającemu ję zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Rewolucja Październikowa zapoczątkowała bowiem nową epokę w walce narodu chińskiego o wyzwolenie narodowe i polityczne. Związek Radziecki odegrał również decydującą rolę w rozbiciu hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii w czasie drugiej wojny światowej. Stworzyło to korzystne warunki dla zwycięstwa narodu chińskiego.

Jednym z najważniejszych czynników pomyślnego rozwiązania olbrzymich zadań społeczno - ekonomicznych, stojących przed narodem chińskim i postawionych przez nowy ustrój polityczny, jest wszechstronna braterska pomoc i poparcie ze strony wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Ogromne znaczenie posiada podpisany dnia 14 lutego 1950 roku Traktat o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej pomiędzy Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową, porozumienie w sprawie Chińskiej Czangczuńskiej kolei żelaznej, Port - Artura i Dalnego, a także porozumienie w sprawie długoterminowego kredytu udzielonego przez rząd radziecki Chińskiej Republice Ludowej.

1 października bieżącego roku minął rok od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

W ciągu tego krótkiego czasu Republika Chińska odniosła poważne sukcesy na polu rozwoju ekonomicznego.

Materialne podstawy państwa ludowego zaczęły się tworzyć jeszcze w toku walki narodowo - wyzwoleńczej przeciwko reżimowi kuomintangowskiemu, popieranemu przez imperialistów anglo-amerykańskich. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej władze ludowe przeprowadziły na wyzwolonych terenach Chin szereg zasadniczych reform ekonomicznych zgodnie z wytycznymi programu jednolitego frontu.

Skonfiskowana przez władze ludowe własność ciemiężycieli ludu Chińskiego przeobraziła się we własność społeczną, własność należącą do całego narodu. W ten sposób powstały materialne podstawy Chińskiej Republiki Ludowej — w postaci sektora gospodarki państwowej, socjalistycznej w swoim charakterze.

Skupienie naczelnej dyspozycji ekonomicznej w rękach rządu ludowego stanowi gwarancję możliwości wykonania olbrzymich planów odbudowy i rozwoju przemysłu chińskiego.

Wspólny program Konsultatywnej Politycznej Rady Ludowej Chin (KPRL) stwierdza w artykule 35: „Aby założyć fundamenty pod uprzemysłowienie kraju trzeba położyć nacisk na planową, systematyczną odbudowę i rozwój ciężkiego przemysłu, a mianowicie górnictwa, metalurgii, energetyki, budowy maszyn, przemysłu elektrotechnicznego i ważniejszych gałęzi przemysłu chemicznego".

W świetle tych zadań Centralny Rząd Ludowy zwraca specjalną uwagę na odbudowę i rekonstrukcję gospodarki narodowej Chin Północno - Wschodnich (Mandżurii).

Liu Szao-tsi, sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin, w swoim przemówieniu z okazji 1 maja 1950 roku stwierdził, że na odbudowę i rozwój ekonomiki chińskiej zostanie wydana w roku 1950 suma równa 700 milionom dolarów amerykańskich. Ponad połowa tej sumy zostanie ulokowana w Chinach Północno - Wschodnich, które mają się stać przemysłowym ośrodkiem kraju.[1]

Z ogólnej sumy wydatków budżetowych przeznaczonych na rozwój gospodarki narodowej Chin Północno - Wschodnich 85% przeznaczono na odbudowę i rekonstrukcję ciężkiego przemysłu.

Nie jest to przypadkowe. W całych Chinach przemysł państwowy wynosi zaledwie 10% całego przemysłu, gdy w Chinach Północno-Wschodnich przemysł państwowy stanowi 56% całego przemysłu.[2]

W globalnej produkcji Chin na rok 1943 przypadało na Chiny Północno-Wschodnie: 49% całego wydobycia węgla, 87% produkcji surówki, 93% produkcji stali, 78% elektroenergii, 42% całej sieci kolei żelaznych.[3]

Stały wzrost produkcji środków produkcji jest jedną z głównych przesłanek sprzyjających odbudowie przedsiębiorstw państwowych Chin Północno-Wschodnich. Produkcja środków produkcji już w pierwszej połowie roku 1950 przekroczyła o 31,5% poziom produkcji z roku 1949, kiedy ciężar gatunkowy produkcji środków produkcji wynosił zaledwie 74%, a produkcji środków spożycia 26%.[4]

Przemysł.

Przemysł Chin Północno-Wschodnich zanotował w ciągu roku pokojowego budownictwa szereg poważnych sukcesów. W końcu marca 1950 roku pracowało już 90% fabryk i kopalń.

Przedsiębiorstwa państwowe 29 ważniejszych gałęzi przemysłu, jak np.: huty, górnictwo metali kolorowych, produkcja paliw płynnych, elektroenergii, górnictwo

[1] „Dagunbao", 16 maja 1950 roku.
[2] Daily News Peoples, 7 czerwca 1950 roku.
[3] Daily News Peoples, 7 czerwca 1950 roku.
[4] Daily News Peoples, 7 czerwca 1950 roku.

węglowe i przemysł koksowniczy, a także poszczególne gałęzie lekkiego przemysłu z miesiąca na miesiąc przekraczały plany produkcyjne. Szereg przedsiębiorstw już przekroczył przedwojenny poziom produkcji.

Według prowizorycznych danych rozmiar produkcji przemysłowej przedsiębiorstw państwowych Chin Północno - Wschodnich wyniósł w roku 1950 193% produkcji z 1949 roku.

Przemysł tekstylny uruchomił w roku 1949 około 60 tysięcy wrzecion i 1.500 krosien. W połowie roku 1950 ilość wrzecion zwiększyła się o jedną trzecią w stosunku do pierwszego kwartału 1949 roku, a ilość krosien podwoiła się. Liczba robotników przemysłu tekstylnego wzrosła z 121 tys. w roku 1948 do 235,6 tys. w 1949 roku.

W wyniku sukcesów osiągniętych w dziedzinie odbudowy i rozwoju ekonomiki zaczęła się zmieniać stara struktura gospodarki Chin Północno - Wschodnich: produkcja przemysłowa w roku 1950 obejmowała już 43% całej produkcji, zamiast 35% jak to było w roku 1949, a produkcja rolnicza wyniosła 57% całości produkcji, zamiast poprzednich 65% [5].

Dwa najważniejsze zagłębia Chin Północno - Wschodnich — Anszan i Pekin — których ciężar gatunkowy w produkcji metalurgicznej kraju wynosił trzy czwarte całej produkcji, stanowią bazę tej gałęzi przemysłu dla całych Chin.

Wydobycie węgla w 40 głównych kopalniach zwiększyło się w 1949 roku w porównaniu do roku 1948 dwukrotnie, a w roku 1950 osiągnie 90% najwyższego poziomu produkcji z lat 1943 — 1944 [6].

W okresie lat 1948 — 1950 całkowicie został odbudowany przemysł chemiczny, produkcja kwasów, paliw płynnych, olei, cementu, papieru, gumy i ceramiki [7].

Przemysł leśny doprowadził w roku 1949 produkcję drewna do poziomu lat 1943 — 1944.

Poważne sukcesy zanotowano w produkcji metali kolorowych.

W początku 1950 roku sektor państwowy obejmował w całym kraju: w dziedzinie wydobycia węgla 70%, w produkcji stali 90%, surówki 50%, elektroenergii 78%, w przemyśle budowy maszyn 70%.

Poważnym czynnikiem, sprzyjającym przemysłowemu rozwojowi kraju, jest szybkie odbudowanie sieci dróg żelaznych, zabezpieczających równomierną pracę całej gospodarki narodowej Chin. Na ogólną liczbę 22.544 km dróg żelaznych około 90% już oddano do użytku.

Sukcesy osiągnięte w dziedzinie odbudowy i rozwoju przemysłu stały się możliwe dzięki pogłębionej świadomości politycznej, lepszej organizacji i entuzjazmowi klasy robotniczej Chińskiej Republiki Ludowej.

Rolnictwo

Zatwierdzona dnia 30 czerwca 1950 roku ustawa o reformie rolnej znosi od podstaw stary system feudalnej eksploatacji na wsi chińskiej i stwarza podstawy nowego porządku opierając chłopską uprawę roli na zasadzie „ziemia dla tych, którzy ją uprawiają".

---

5 Daily News Peoples, 7 czerwca 1950 roku.
6 Far Eastern Economic Review, 20 lipca 1950 roku.
7 Far Eastern Economic Review, 20 lipca 1950 roku.

Pierwszy artykuł prawa agrarnego głosi: „Znosi się system uprawy roli, oparty na eksploatacji feudalnej przez klasę obszarników. Wprowadza się nowy system chłopskiej uprawy roli, aby stworzyć normalne warunki dla rozwoju sił produkcyjnych rolnictwa, rozwinąć produkcję rolną i dać podstawy do industrializacji nowych Chin[8].

Reforma rolna na całym terytorium Chińskiej Republiki Ludowej będzie zrealizowana w ciągu dwu i pół do trzech lat.

„W obecnym czasie reforma rolna została zakończona na terenach, których ludność wiejska liczy około 145 milionów ludzi (cała ludność tych terenów wynosi około 160 milionów ludzi). Reforma rolna nie została jeszcze przeprowadzona na terenach, których ludność wiejska liczy około 264 milionów ludzi (cała ludność tych terenów wynosi około 310 milionów)“[9].

Na skutek reformy rolnej chłopi chińscy otrzymali dotychczas ponad 37 milionów hektarów ziemi. Wśród chłopów, którzy otrzymali ziemię, można zaobserwować wielki entuzjazm do pracy. Organizuje się artele, w których uprawia się ziemię, wspólnie korzysta się z inwentarza, bydła, nasion, nawozów. W całym kraju wzrasta liczba związków chłopskich.

Na terenach, gdzie jeszcze nie dokonano reformy rolnej, przeprowadza się szereg zarządzeń mających na celu ułatwienie życia masom chłopskim. Czynsz dzierżawy wynoszący dotychczas 60 — 75% zbiorów zniżono na 30 — 45%. Chłopi zostali zwolnieni od jarzma lichwiarskich długów. Stare długi chłopstwa w stosunku do obszarników i kułaków zostały zlikwidowane.

Wprowadzono jeden państwowy podatek w naturze nie przekraczający 17% dochodu chłopa, a 10% najbiedniejszych chłopów całkowicie zwolniono od podatków.

Natomiast obszarników obłożono podatkami wynoszącymi od 60 do 80% ich dochodów. Na terenach, gdzie jeszcze nie przeprowadzono reformy rolnej, zakazano obszarnikom sprzedawania, darowywania, oddawania ziemi pod zastaw, a przede wszystkim pozostawiania ziemi odłogiem. Obszarnicy winni albo sami uprawiać swoją ziemię, albo oddać ją chłopom.

Na „starych“ terenach wyzwolonych, wiosną roku 1950 pracowało już 150 państwowych przedsiębiorstw rolnych, wyposażonych w traktory, kombajny i inny techniczny sprzęt rolniczy. Przystąpiono do organizowania punktów traktorowych obsługujących pola chłopskie.

W Chinach Północno - Wschodnich na obszarze liczącym około 20 tys. ha zorganizowano 17 nowych ferm państwowych, wyposażonych w 200 traktorów[10].

Do gospodarki rolnej wprowadza się zasady agrotechniki. Wzrosło zapotrzebowanie chłopów na nawozy sztuczne i nasiona o wysokiej jakości. Na fermach chińskich szeroko wykorzystuje się radzieckie metody uprawy roli.

Lokalne władze ludowe zgodnie ze wskazówkami rządu centralnego mobilizują swoje zasoby celem zwiększenia sił produkcyjnych rolnictwa i zwiększenia produktywności rolnictwa.

---

[8] Izwiestia, 4 lipca 1950 roku.

[9] „O trwały pokój i demokrację ludową“, 21 lipca 1950 roku. Referat Liu Szao-tsi o reformie rolnej w Chinach.

[10] Far Eastern Economic Review, 20 lipca 1950 roku.

Wspólny Program Konsultatywnej Politycznej Rady Ludowej Chin stwierdza: „Rząd Ludowy powinien zgodnie z planami państwowymi i materialnymi potrzebami ludu w ciągu najkrótszego czasu dojść do przedwojennego poziomu produkcji żywności, surowców przemysłowych i towarów eksportowych".

Na pierwszej Ogólnochińskiej Konferencji Rolniczej, która odbyła się dnia 8 grudnia 1949 roku, przyjęto plan zwiększenia w roku 1950 produkcji kultur ziarnistych o 5 milionów ton i bawełny o 225 tys. ton.

Na skutek wykonania planu na rok 1950 produkcja w rejonach, gdzie została przeprowadzona reforma rolna, powinna dojść do poziomu przedwojennego lub podnieść się o 10% w stosunku do roku 1949 [11].

W Chinach Północno - Wschodnich wysiłkiem 130 tys. chłopów odbudowano w roku 1949 system irygacyjny na obszarze liczącym około 500 tys. hektarów. System ten umożliwia nawodnienie ponad 1 miliona hektarów ziemi uprawnej. Ogólna powierzchnia ziemi uprawnej w Chinach Północno - Wschodnich wynosi w roku bieżącym około 17.222 tys. ha czyli 94% powierzchni uprawnej z roku 1945. W ciągu dwu lat istnienia władzy ludowej na tych terenach średnie zbiory z jednego hektara wzrosły w roku 1949 o 26,7% w porównaniu do roku 1947 [12]. Na rok 1950 planowano zebranie w Chinach Północno - Wschodnich 18 milionów ton produktów rolniczych w porównaniu z 13,2 milionów ton tych produktów w roku 1949. Według relacji prasy chińskiej zbiory kultur rolniczych zwiększyły się w całym kraju.

Dzięki przeprowadzeniu reformy rolnej, wszechstronnej pomocy państwa w postaci inwentarza rolniczego, nasion, siły pociągowej i nawozów — wydajność pracy wyzwolonego chłopstwa podniosła się znacznie. Daje to konkretne rezultaty w dziedzinie odbudowy i rekonstrukcji produkcji rolniczej.

Jednym z najważniejszych poczynań jest realizacja planu odbudowy i rozbudowy systemu irygacyjnego dla zapobiegnięcia klęskom powodzi i posuchy. Plan na rok 1950 przewiduje podniesienie i rozszerzenie wałów biegnących w dół rzek Jangtse, Rzeki Żółtej (Huangha), Huaiho i innych wielkich rzek, zbudowanie w Mandżurii systemu kanałów o łącznej długości 3 tys. km, odbudowę i meliorację całego systemu urządzeń irygacyjnych — kanałów, grobli, kół wodnych, studni itd. Według danych gazety „Żeńminżibao" w roku 1950 osiągnięto wielkie rezultaty w odbudowie systemu irygacyjnego. Po zakończeniu tych robót powierzchnia upraw wymagających sztucznego nawodniania osiągnie 630 tys. ha.

Realizuje się również dyrektywy rządu centralnego, dotyczące sprawy ochrony lasów i planu zalesienia kraju.

Sytuacja finansowa

Mao Tse-tung w przemówieniu na III Plenum KC Komunistycznej Partii Chin stwierdził: „Osiągnęliśmy obecnie szereg zwycięstw na froncie ekonomicznym, a mianowicie prawie całkowite zbilansowanie dochodów państwowych z rozchodami, zahamowanie inflacji pieniężnej i dość wyraźną stabilizację cen" [13].

---

11 China Digest, 1 luty 1950 roku.
12 Far Eastern Economic Review, 20 lipca 1950 roku.
13 Prawda, 15 czerwca 1950 roku.

Dzięki znacjonalizowaniu banków, przedsiębiorstw i innych obiektów znajdujących się w posiadaniu kontrrewolucyjnej kompradorskiej burżuazji, scentralizowaniu władzy i zaprowadzeniu surowej kontroli finansów i ekonomiki kraju, przeprowadzeniu reformy rolnej i przekazaniu przez chłopów produkcji rolniczej państwu, dzięki słusznej polityce podatkowej stosowanej przez centralny rząd ludowy, dzięki unifikacji systemu pieniężnego, a także dzięki oszczędności, podniesieniu dyscypliny i wydajności pracy, dzięki organizacyjno - gospodarczemu umocnieniu się przedsiębiorstw państwowych, przejściu tych przedsiębiorstw na rozrachunek gospodarczy, dzięki aktywnemu poparciu przez masy pracujące Państwowej Pożyczki Zwycięstwa oraz dzięki wielu innym zarządzeniom władz ludowych — osiągnięto gruntowne polepszenie się sytuacji finansowej i ekonomicznej kraju.

W kwietniu 1949 roku ustanowiono kontrolę państwową nad bankami prywatnymi i zagranicznymi. Zniesiono wszystkie specjalne przywileje, jakimi cieszyły się w przeszłości banki zagraniczne.

Kontrola państwowa i represje w stosunku do bezprawnych machinacji złotem i walutą zagraniczną na „czarnym rynku" pozwoliły na zmniejszenie ilości prywatnych banków handlowych w kraju.

W ciągu 9 miesięcy po wyzwoleniu w samym tylko Shanghaju liczba prywatnych banków handlowych zmniejszyła się prawie o połowę — z 216 spadła na 131. Taki sam obraz można obserwować i w innych mniejszych przemysłowych miastach kraju [14].

W wyniku reorganizacji systemu bankowego utworzono centralny organ finansowy kraju w postaci Państwowego Banku Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej. Bank ten przeprowadza wszelkie państwowe operacje finansowe, krajowe i zagraniczne.

Zunifikowano system - pieniężny. Znajdujące się w obiegu banknoty pieniężne zostały anulowane i wprowadzono jeden banknot narodowy tzw. „żeńmińpiao". Tylko w Chinach Północno - Wschodnich i prowincji Sinkiang kursują nadal banknoty wypuszczone jeszcze w okresie walk wyzwoleńczych. W wyniku przeprowadzonych reform zrównoważono bilans państwowy i ustabilizowano ceny na towary. W okresie od marca do czerwca 1950 roku ceny spadły średnio o 30% i od lipca nie podniosły się.

Dochody podatkowe kraju za sam kwiecień 1950 roku wzrosły w stosunku do stycznia o 58,8%. Udział przedsiębiorstw państwowych w dochodzie ogólnym wyniósł według budżetu na miesiąc kwiecień 16,7% [15].

Niektóre okręgi obchodzą się już bez subsydiów państwowych, a nawet przekazują nadwyżki państwu [16].

W wyniku przeprowadzonych prac finansowo - ekonomicznych Narodowy Bank Chin i jego oddziały koncentrowały w końcu marca 1950 roku, łącznie z depozytami 60% całego pieniężnego obiegu Chin [17].

---

[14] Jeibao, 3 kwietnia 1950 roku.
[15] Dagunbao, 31 maja 1950 roku.
[16] Nowaja żyźń, 3 czerwca 1950 roku.
[17] Sińmińbao, 3 kwietnia 1950 roku.

Już w początku drugiego kwartału 1950 roku Centralny Rząd Ludowy nie uciekając się do emisji pieniędzy regulował wszystkie swoje wydatki na odbudowę gospodarki narodowej i zaopatrzenie armii.

Sytuacja mas pracujących

Ze zwycięstwem nowego ustroju społecznego zmieniła się gruntownie sytuacja mas pracujących Chin.

Zlikwidowane zostało bezrobocie — dziedzictwo dawnego reżimu kuomintangowskiego.

Przedsiębiorstwa państwowe Mandżurii w ciągu roku 1949 zatrudniły około 250 tys. nowych robotników. Liczba robotników zwiększyła się o 265% w porównaniu z rokiem 1948 [18].

Mascwego charakteru nabrał ruch robotników walczących o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych, o nowe rekordy wydajności pracy. Początek temu ruchowi dali inicjatorzy — bohaterzy pracy, Czao Ku-ju i Czan Szan-mi — robotnicy fabryki obrabiarek Nr 3 w Mukdenie. Robotnicy ci przekraczali swoje normy nawet sześciokrotnie.

Wielki entuzjazm produkcyjny chińskiego proletariatu rozwinął się w masowe współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo to osiągnęło wkrótce wyższy szczebel rozwoju — robotnicy chińscy przeszli od rekordów indywidualnych do zespołowych, do współzawodnictwa pomiędzy warsztatami poszczególnych fabryk i całymi fabrykami.

W wyniku tego wydajność pracy na przedsiębiorstwach państwowych Chin wzrosła w ciągu pierwszego półrocza 1950 roku średnio o 102% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Większość przedsiębiorstw państwowych Mandżurii przekroczyła swoje plany produkcyjne na pierwszy kwartał 1950 roku. Tak np.: plan wydobycia węgla został przekroczony o 6%, plan produkcji produktów naftowych o 12%, przewodów elektrycznych o 81%, rowerów o 11%, cementu o 48%, papieru o 32%, produkcja opon samochodowych o 32%, itd. [19].

Dzięki trosce Centralnego Rządu Ludowego polepszyło się materialne położenie pracujących. Realne płace zarobkowe robotników w ciągu roku 1949 wzrosły o 48% w porównaniu z rokiem 1948 [20].

Rządowi udało się osiągnąć stabilizację cen na przedmioty pierwszej potrzeby. Jest to wielki krok naprzód w wykonywaniu kolejnych zadań stojących przed władzą ludową Chin.

Sukcesy osiągnięte w dziedzinie budownictwa ekonomicznego pozwoliły rządowi ludowemu Chin przystąpić do przygotowania projektu pierwszego 5-letniego Planu Narodowo - Gospodarczego na lata 1951 — 1955. Będzie to plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Chińskiej Republiki Ludowej [21].

K. Piercewa

---

18 Monthly Report, 30 kwietnia 1950 roku.
19 Peoples China, 1 maja 1950 roku.
20 Monthly Report, 30 kwietnia 1950 roku.
21 Shanghai News, 2 lipca 1950 roku.

Marek Fritzhand

Dzieła Stalina — szkoła myśli marksistowskiej
(Na marginesie 1-go i 2-go tomu dzieł Stalina)

Nie może dziś uchodzić za dojrzałego marksistę ten, kto nie przyswoił sobie klasycznego dorobku myśli stalinowskiej. Myśl Stalina i dzieło Stalina — to nierozerwalna, gigantyczna jedność. Myśl Stalina wcieliła się w granit epoki stalinowskiej; odczytuje się ją zarówno z genialnych pociągnięć pióra autora, jak z przekształcających historię świata działań wodza narodów Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości. Myśl Stalina rodzi się z praktyki, służy praktyce i wyprzedzając praktykę, nadaje jej nowy, socjalistyczny kształt. „Materializm dialektyczny — powiada Stalin — jest to światopogląd partii marksistowsko - leninowskiej". Dla Stalina teoria rewolucyjna i działalność rewolucyjnej partii, to jedna organiczna całość. Taką całością jest również myśl Stalina i działalność kierowanej przez niego partii bolszewików.

Myśl stalinowska to nowy, wyższy etap w rozwoju myśli marksistowskiej, to uogólnienie teoretycznych osiągnięć Marksa, Engelsa i Lenina, to ich twórcza kontynuacja. Jest ona uogólnieniem doświadczeń proletariatu aż po dzień dzisiejszy i wyciągnięciem z nich wniosków praktycznych dla budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Marks i Engels stworzyli podstawy socjalizmu naukowego, odkrywając prawa powstania, rozwoju i upadku kapitalizmu. Lenin, przejrzawszy istotę imperializmu, dał proletariatowi w ręce ostrą broń: wiedzę o prawach, warunkujących zwycięstwo rewolucji proletariackiej i skuteczność dyktatury proletariatu. Stalin — teoretyk zwycięskiego socjalizmu — stworzył naukową teorię społeczeństwa socjalistycznego, która uzbroiła postępowe siły w znajomość praw, rządzących społeczeństwem socjalistycznym i umożliwiających przejście od socjalizmu do komunizmu.

Myśl stalinowska to ucieleśnienie twórczego charakteru teorii marksistowskiej. Stalin rozwinął tę teorię, wzbogacając ją nowymi doświadczeniami walki klasowej proletariatu i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Stalin uogólnił również doświadczenia drugiej wojny światowej. Uczynił to wszystko, zachowując

punkt widzenia marksizmu i jego metodę. Dzięki temu podniósł na nowy, wyższy poziom materializm dialektyczny i historyczny oraz teorię naukowego socjalizmu. Kto pragnie przyswoić sobie teorię marksistowską nie jako zbiór gotowych formuł i rozwiązań, lecz jako wytyczną działania, jako metodę przenikającą wszystkie nauki, jako warunek skutecznego myślenia — ten musi głęboko poznać twórczość teoretyczną Stalina. „Opanować teorię marksistowsko - leninowską — pisze Stalin w „Krótkim Kursie Historii WKP(b)“ — znaczy to umieć... wzbogacać ją w nowe twierdzenia i wnioski, umieć ją rozwijać i posuwać naprzód nie cofając się przed tym, by — biorąc za punkt wyjścia istotę tej teorii — zastąpić niektóre już przestarzałe jej twierdzenia i wnioski nowymi twierdzeniami i wnioskami, odpowiadającymi nowej sytuacji dziejowej.

Teoria marksistowsko - leninowska nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania.“

Teoria marksistowsko - leninowska jest wytyczną działania również i dla mas pracujących krajów demokracji ludowej. Jest ona kompasem, który umożliwia pewne i bezpieczne sterowanie do brzegów socjalizmu. Dlatego prezydent Bierut w artykule „O Stalinie, zwycięskim wodzu nowej epoki“ pisze, że o zwycięstwie socjalizmu w Polsce „możemy mówić z tak głębokim przekonaniem i wiarą dlatego, że mamy przed sobą historyczne doświadczenie oraz wzór drogi i walki, którą kierowali Lenin i Stalin, a która doprowadziła do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR. Doświadczenie historyczne ostatnich dziesięcioleci potwierdziło w pełni słuszność teorii marksizmu - leninizmu, potwierdziło ogromną doniosłość zgodności idei naukowej z praktyką rewolucyjną, kształtując zaś naszą świadomość w duchu wielkiej rewolucyjnej ideologii proletariatu — ideologii nowej epoki — dało nam niezawodną busolę w codziennej pracy praktycznej.“ Rolę takiej busoli pełnią bezsprzecznie dzieła Stalina, uogólniające cały dorobek marksizmu. Studiowanie ich przyniesie ogromną korzyść zarówno członkom partii, jak bezpartyjnym, zarówno ludziom myśli, jak ludziom czynu. Ukazanie się pierwszych tomów dzieł Stalina w języku polskim posiada olbrzymią doniosłość dla upowszechnienia marksizmu - leninizmu wśród najszerszych mas i ułatwienia im walki o zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Dzieła Stalina odsłaniają niezwyciężoną siłę jego myśli, wyrastającej z rzeczywistego życia i przekształcającej to życie dla dobra i szczęścia ludzkości. Dzieła Stalina uczą myśleć po marksistowsku, to znaczy szukać materiału i prawomocności myśli w konkretnym życiu i praktyce jego przekształcania.

O 1-m i 2-m tomie dzieł Stalina

Okres 1901 — 1913. Pierwszy i drugi tom dzieł Stalina obejmuje okres jego rewolucyjnej działalności w latach 1901 — 1913. Tomy te są doskonałą lekturą pomocniczą do studiowania Krótkiego Kursu Historii WKP(b), wskazując nam całą różnobarwną i wielostronną konkretność tych bogatych w dramatyczne wydarzenia lat. Są to bowiem lata nadciągającej rewolucji 1905 r. gdy rosła i krzepła Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji, lecz również i lata, w których w SDPRR pojawiły się dwie grupy: rewolucyjna grupa bolszewików i oportunistyczna grupa mieńszewików. Są to lata wspaniałego zrywu rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego, lata pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905, lecz również i lata, w których grupa mieńszewicka ujawniła się jako agentura burżuazji w klasie robotniczej, a jedyną siłą rewo-

lucyjno - marksistowską okazali się tylko bolszewicy. Są to lata reakcji stołypinowskiej, gdy bolszewicy po upadku rewolucji zmienili taktykę bezpośredniej walki z caratem na taktykę walki z caratem drogą okólną, wykorzystując wszelkie możliwości legalne, a jednocześnie ratując i umacniając jądro ruchu rewolucyjnego, jego nielegalną partię proletariacką. W tym czasie mieńszewicy stają na pozycjach likwidatorskich, żądając zniesienia nielegalnej, rewolucyjnej partii robotniczej i wyrzekając się programu partii, jej rewolucyjnych haseł i zadań. Rewolucyjnej walki wyrzekają się w rzeczywistości również i „likwidatorzy" na opak, „otzowiści", którzy domagając się zrezygnowania z form walki legalnej, stwarzają niebezpieczeństwo oderwania się partii od mas, utraty jej wychowawczego wpływu na masy. Ukonstytuowanie się w styczniu 1912 r. bolszewików w samodzielną Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą (bolszewików) Rosji, to decydujący przełom w rewolucyjnym ruchu robotniczym, przełom, który umożliwił masom pracującym Rosji ustanowienie dyktatury proletariatu w 1917 r. Lata zaś 1912 — 1914, lata przypływu fali rewolucyjnej, to zorza nowych wielkich bojów klasowych, zapowiedź ostatecznego zwycięstwa proletariatu nad burżuazją. Są to więc, w ostatecznym rachunku, lata zaciętej, nieustępliwej walki rewolucjonistów rosyjskich przeciwko caratowi i burżuazji, a jednocześnie przeciwko agentom burżuazji w ruchu robotniczym, oportunistom i nacjonalistom różnych maści.

Dwa pierwsze tomy dzieł Stalina pozwalają nam poznać go — w samym wirze walk, w rozgardiaszu bitew — jako niezłomnego bojownika o idee leninowskie najpierw w Kraju Zakaukaskim, a potem w Petersburgu, gdzie po Konferencji Praskiej, kieruje pracami Rosyjskiego Biura KC. Działalność organizacyjna Stalina sprawia, że proletariat zacofanego i wielonarodowościowego Kraju Zakaukaskiego wybija się na czołowe miejsce w rosyjskim ruchu robotniczym. Nawet w czasie najczarniejszej reakcji stołypinowskiej, w r. 1908, robotnicy Baku, ci „ostatni mohikanie masowego strajku politycznego" (Lenin), nie rzucają broni i wzmagają walkę z wrogami proletariatu. Nieugięta walka Stalina z zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami ruchu robotniczego idzie w parze z konsekwentną, zdecydowaną obroną ideologicznych, organizacyjnych i taktycznych zasad partii marksistowskiej. W okresie kształtowania się leninizmu Stalin wzbogacił go szeregiem cennych prac, do których należą takie arcydzieła, jak „Anarchizm czy socjalizm?" oraz „Marksizm a kwestia narodowa". „Anarchizm czy socjalizm?" zamyka 1-szy tom dzieł Stalina, „Marksizm a kwestia narodowa" — tom drugi.

O wczesnych pracach Stalina. Prace Stalina, zawarte w dwóch pierwszych tomach jego dzieł, zbliżają do czytelnika tę niezwykle bogatą osobowość i wywołują zdumienie niebywałą dojrzałością umysłową, ideologiczną i polityczną ich młodocianego autora. Już pierwszy zamieszczony w dziełach artykuł — 22-letniego podówczas Stalina — „Od redakcji", będący wstępnym artykułem nielegalnego, gruzińskiego socjaldemokratycznego pisma „Brdzola", wprawia w podziw głęboką analizą zadań prasy socjaldemokratycznej. W artykule tym ponadto wyraźnie już zaznacza się lwi pazur genialnego teoretyka kwestii narodowej. Stalin, w pełni doceniając znaczenie takich odrębności narodowych, jak np. język, uczy je jednak wykorzystywać dla celów międzynarodowej jedności i walki robotników różnych narodów. W niemniejszy podziw wprawia swym dojrzałym, klasycznym ujęciem zagadnień następny

z kolei artykuł, napisany jak poprzedni w 1901 r., pt. „Socjaldemokratyczna Partia Rosji i jej najbliższe zadania“. Artykuł ten, zajmujący poczesne miejsce w skarbnicy marksizmu - leninizmu, druzgocze ekonomistów, wykazując błędność ich teorii, w wyniku których okazali się oni niezdolnymi „do wyjaśnienia masom robotniczym celu ostatecznego — którym jest socjalizm, albo przynajmniej celu najbliższego — którym jest obalenie samowładztwa...“ Z okazji polemiki z ekonomistami padają tu ważkie słowa, potwierdzone przez historię zwycięstw i światowych osiągnięć władzy radzieckiej: „...jedynie w walce o wielkie cele rodzi się wielka energia“. W miarę dalszej lektury, gdy np. w pracy „Jak pojmuje socjaldemokracja kwestię narodową?“ odnajdujemy zasadnicze idee „Marksizmu a kwestii narodowej“, lub w pracy „Anarchizm czy socjalizm?“ zasadnicze idee świetnego dzieła filozoficznego „O materializmie dialektycznym i historycznym“ — podziw nasz ustępuje miejsca zrozumieniu, że każda, nawet najodleglejsza w czasie praca Stalina, jest wzorem rzetelnej myśli marksistowskiej. Wzorem, ponieważ myśl Stalina odznacza się głębią treści przy niezwykłej jasności formy, tkwi korzeniami w realności życia, lecz nie traci nigdy związku z dalekosiężnym ideałem, ujmuje świat jako proces nieustannej zmiany, nie kłóci się jednak nigdy z najsurowszymi wymogami ścisłości i określoności naukowego myślenia. Istotnie, lektura pierwszych tomów dzieł Stalina uzasadnia powiedzenie Kalinina, iż leninowska „Iskra“ była dla Stalina „nie tyle objawieniem, ile autorytatywnym potwierdzeniem jego poglądów na ruch rewolucyjny...“

Lenin a Stalin. W niczym to zresztą nie umniejsza faktu, że Stalin był najwierniejszym uczniem i współtowarzyszem walki, pracy i myśli Lenina. Lenin dawał temu nieraz wyraz w swych wypowiedziach o „cudownym Gruzinie“, podkreśla to nieustannie sam Stalin. Idee Lenina od najmłodszych lat opanowały jego genialny umysł. Nigdy się tym ideom nie sprzeniewierzył i twórczo je rozwinął, a gdy nie stało Lenina, całkowicie sobie zasłużył na szczytne określenie: „Stalin — to Lenin doby obecnej“. On jeden z pierwszych dojrzał, że Lenin „nie jest po prostu jednym z kierowników, lecz kierownikiem wyższego typu, orłem górskim, nieustraszonym w walce i śmiało prowadzącym partię naprzód po niezbadanych drogach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego“. Niemal każdy artykuł, zawarty w pierwszych dwóch tomach dzieł Stalina, potwierdza głęboką jedność poglądów i uczuć obu geniuszów rewolucji. W jednym z „Listów z Kutaisu“ (r. 1904) Stalin pisze: „...podnieśmy proletariat do uświadomienia sobie rzeczywistych interesów klasowych, do uświadomienia sobie ideału socjalistycznego, a nie rozmieniajmy tego ideału na drobne, nie przystosowujmy go do ruchu żywiołowego. Lenin stworzył podstawę teoretyczną, na której właśnie opiera się ten wniosek praktyczny. Wystarczy byś przyjął tę przesłankę teoretyczną, a żaden oportunizm nie będzie miał do ciebie dostępu. Nazywam ją leninowską, ponieważ nikt w literaturze rosyjskiej nie wyraził jej w sposób tak jasny, jak Lenin“. Nauki Lenina zawsze były i są punktem wyjścia myśli stalinowskiej. Uzbrajają ją w bezcenny oręż w walce z wszelkimi przejawami wpływów ideologii burżuazyjnej, krzepią i pomagają w twórczym odkrywaniu „niezbadanych dróg“, wiodących ku „ziemi obiecanej“ socjalizmu.

Płomienny syn Kolchidy. Stalin kilkakrotnie używa zwrotu „ziemia obiecana“ socjalizmu. Artykuły jego, a zwłaszcza nieprześcignione pod względem literackiej siły i rewolucyjnej namiętności ulotki i odezwy, odsłaniają jego głęboką nienawiść do

krzywdzicieli i wszelkiej niesprawiedliwości, jego porywającą miłość do uciemiężonych, wiarę w ich twórcze siły i zdolności, jego niezłomną wolę zapewnienia im szczęścia i godnego człowieka życia — tej właśnie socjalistycznej „ziemi obiecanej". Oto np. fragment z odezwy: „Robotnicy Kaukazu, nadszedł czas pomsty" (r. 1905), w której ten „płomienny syn Kolchidy", jak nazwał Stalina Lenin, tak przemawia do robotników: „Oblężone samowładztwo carskie zrzuca, niby wąż, starą skórę i w chwili, gdy niezadowolona Rosja gotuje się do rozstrzygającego szturmu, odkłada ono (udaje, że odkłada) swą nahajkę i przebrawszy się w skórę owczą głosi politykę pojednania.

Słyszycie, towarzysze? Samowładztwo prosi nas, byśmy puścili w niepamięć świst nahajek i gwizd kul, byśmy zapomnieli o setkach zamordowanych towarzyszy - bohaterów, których okryte sławą cienie unoszą się wokół nas i szepcą nam: „Pomścijcie"...

Rząd... który bestialsko zdeptał i sponiewierał to, co mamy najświętszego — naszą godność ludzką — ten właśnie rząd chwieje się teraz i traci grunt pod nogami.

Czas już pomścić! Czas pomścić okrytych sławą towarzyszy bestialsko zamordowanych przez siepaczy carskich w Jarosławiu, Dąbrowie, Rydze, Petersburgu, Moskwie, Batumie, Tyflisie, Złatouście, Tichorieckiej, Kiszyniowie, Homlu, Jakucku, Gurii, Baku i innych miejscowościach! Nastał czas porachunku za dziesiątki tysięcy niewinnych, nieszczęsnych ludzi, którzy zginęli na polach Dalekiego Wschodu! Czas osuszyć łzy ich żon i dzieci! Czas pociągnąć carat do odpowiedzialności za cierpienia i poniżenia, za łańcuchy hańby, w które zakuł nas od wieków! Czas skończyć z rządem carskim i oczyścić szlak wiodący do ustroju socjalistycznego".

Już w pierwszym swym artykule „Od redakcji" Stalin stwierdził, że „tylko rewolucyjny proletariat powołany jest przez historię do wyzwolenia ludzkości i przyniesienia światu szczęścia". „Walczyć o **szeroko** pojmowane życie socjalistyczne jako o cel **główny** — oto jak powinniśmy służyć proletariatowi" — z siłą podkreśla Stalin w swej pracy „Anarchizm czy socjalizm?". Stalin to nie chłodny intelektualista, który epatuje się marksizmem, jako jedynie naukową teorią socjalizmu. To gorący przyjaciel pracujących mas, które pragnie wyzwolić z kajdan i zapewnić im szczęśliwe życie. Marksizm pojmuje on jako naukę, która wskazuje realne drogi urzeczywistnienia tego wzniosłego, humanistycznego celu i opiera na naukowych podstawach wiarę w pracującego człowieka i jego zwycięstwo. Płomienne serce Stalina nasyca naukową terminologię marksizmu przebogatym ładunkiem emocjonalnym, nie pozwalając odczłowieczyć się, przekształcić się w zimne abstrakcje takimi słowom, jak „proletariat", „partia" lub „socjalizm".

Z problematyki dwóch pierwszych tomów dzieł Stalina

Nie sposób pokusić się o zreferowanie całego bogactwa problemów, poruszonych i twórczo rozwiązywanych przez Stalina w ciągu pierwszych 12-stu lat jego rewolucyjnej działalności. Samo wymienienie jednak niektórych bodaj z nurtujących go w owym czasie zagadnień i naszkicowanie z grubsza linii ich rozwiązań — wystarcza, aby wzbudzić zachwyt rozległością zainteresowań Stalina i genialnością jego idei.

Aktualność prac Stalina. Każda strona prac Stalina jest bogata w taką wielość inspiracji intelektualnych i emocjonalnych, że chwilami zapomina się, iż pisana była ona niegdyś i czyta się tak, jakby napisano ją właśnie dziś. Jakżeż aktualnie brzmią np. w czasie, gdy cała ludzkość marzy o trwałym i sprawiedliwym pokoju, słowa Stalina z 1913 r.: „Jedynie w świecie socjalizmu może zapanować zupełny pokój". A czyż ówczesna walka Stalina z miłym sercu burżuazji materializmem ekonomicznym, oportunistycznymi teoriami żywiołowości i pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm, walka o socjalistyczne uświadomienie proletariatu i czystość proletariackiej ideologii — nie jest naszą współczesną walką z wpływami ideologii burżuazyjnej na ruch robotniczy, które u nas w Polsce znalazły ostatnio wyraz w odchyleniu prawicowo - nacjonalistycznym? A czyż celne, a pogardliwe stwierdzenie Stalina z 1906 r., że „Reformizm (Bernstein i in.), dla którego socjalizm jest tylko dalekim celem i niczym więcej, reformizm, który w rzeczywistości odrzuca socjalistyczną rewolucję i usiłuje wprowadzić socjalizm drogą pokojową, reformizm, który głosi nie walkę klas, lecz ich współpracę — reformizm ten rozkłada się z dnia na dzień, traci z dnia na dzień wszelkie znamiona socjalizmu i, naszym zdaniem, nie ma żadnej potrzeby rozpatrywać go... przy określaniu socjalizmu" — czyż stwierdzenie to nie jest w całej rozciągłości aktualne i w roku 1950-tym?

Stalin w walce z „teorią żywiołowości". W artykule „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka" Stalin z okazji polemiki z głosicielami teorii żywiołowości wypowiada zdanie, które winno nieustannie przyświecać działalności pracowników naszego frontu kulturalnego: „...w naszych czasach mogą istnieć tylko dwie ideologie — socjalistyczna i burżuazyjna, a gdzie nie ma pierwszej, tam niechybnie pojawia się druga i zajmuje jej miejsce." A w innym kontekście: „Nie należy zapominać, że... nie śpią też ideologowie burżuazyjni, że na swój sposób podszywają się pod socjalistów i nieustannie usiłują podporządkować klasę robotniczą burżuazyjnej ideologii." W artykule pt. „Odpowiedź pismu „Socjał - Demokrat", o którym Lenin pisał, że daje on „wspaniałe postawienie sprawy o słynnym „wniesieniu świadomości z zewnątrz", Stalin przeprowadza ważne rozróżnienie między „wypracowaniem świadomości socjalistycznej", a jej „przeniesieniem do ruchu robotniczego". „Świadomość socjalistyczną — pisze Stalin — wypracowują nieliczni inteligenci socjaldemokraci. Do ruchu robotniczego zaś świadomość tę wnosi cała socjaldemokracja, która nadaje żywiołowej walce proletariatu świadomy charakter." Z tego okresu pochodzi też świetna metafora Stalina, uwidaczniająca znaczenie jedności ruchu robotniczego i proletariackiej ideologii: „Czym jest socjalizm naukowy **bez ruchu robotniczego?** Kompasem, który pozostawiony bez użytku, może tylko zardzewieć i nadawać się do wyrzucenia za burtę.

Czym jest ruch robotniczy **bez socjalizmu?** Okrętem bez kompasu, który i tak przybije do drugiego brzegu, lecz gdyby miał kompas, dobiłby doń znacznie prędzej i napotykałby mniej niebezpieczeństw.

Połączcie jedno z drugim, a otrzymacie wspaniały okręt, który pomknie wprost do drugiego brzegu i bez uszkodzeń przybije do przystani." („O rozbieżnościach partyjnych słów kilka").

Zagadnienia rewolucji i roli poszczególnych organizacji proletariatu. Wiele miejsca w obu tomach zajmują zagadnienia, związane z nadciągającą rewolucją 1905 r.

Stalin stoi twardo na pozycjach leninowskich, głosząc hasła hegemonii proletariatu, sojuszu robotniczo - chłopskiego i udziału partii socjaldemokratycznej w tymczasowym rządzie rewolucyjnym. Z artykułów Stalina bije niezachwiana wiara w rewolucyjne, twórcze siły klasy robotniczej, która winna stanąć na czele rewolucji i odegrać decydującą rolę w rządzie rewolucyjnym. Nie przeraził Stalina upadek rewolucji, lecz w przeciwieństwie do małodusznych oportunistów podkreślał on, iż „...dziesięć lat propagandy nie mogłoby tyle zdziałać dla wzrostu świadomości proletariatu, ile zdziałały dni powstania. Tak też właśnie musiało się stać, albowiem proces starć klasowych jest tą wielką szkołą, w której rewolucyjna świadomość ludu rośnie już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę.“ („Dwa starcia“).

Omawiając sprawę taktyki socjaldemokracji w dobie reakcji stołypinowskiej Stalin naświetla zasadnicze problemy roli związków zawodowych, spółdzielczości robotniczej i frakcji socjaldemokratycznych oraz ich stosunku do partii. W „Nakazie robotników petersburskich dla swego posła robotniczego“, o którym Lenin był nader wysokiego zdania, Stalin pisze: „Trybuna dumska jest właśnie w danych warunkach jednym z najlepszych środków dla oświecenia i organizowania szerokich mas proletariatu.

W tym właśnie celu posyłamy do Dumy naszego posła, polecając mu oraz całej frakcji socjalistycznej IV Dumy szerokie rozpowszechnianie z trybuny dumskiej naszych żądań, nie zaś czczą zabawę w ustawodawczość w pańskiej Dumie.“ Tym samym celem wychowania klasowego proletariatu nacechowane są wypowiedzi Stalina w sprawie związków zawodowych i spółdzielczości. „Same tylko związki zawodowe i spółdzielnie — pisze Stalin w dziele „Anarchizm czy socjalizm?“ — nie mogą zaspokoić organizacyjnych potrzeb walczącego proletariatu. A to dlatego, że wspomniane organizacje nie mogą wyjść poza ramy kapitalizmu, albowiem ich celem jest polepszenie sytuacji robotników w ramach kapitalizmu... Dlatego konieczne jest we wszelkich wypadkach zapewnienie ideowo - politycznego wpływu partii na związki i spółdzielnie. Tylko przy zachowaniu tego warunku wspomniane organizacje przekształcają się w tę szkołę socjalistyczną, która zorganizuje rozdrobniony na oddzielne grupy proletariat w klasę uświadomioną“.

Stalin o partii i o partyjnych kadrach robotniczych. Partia proletariacka i tylko ona „zgromadzi wokół siebie uświadomione elementy **wszystkich** zawodów; przekształci proletariat w klasę uświadomioną i jako główny cel postawi przed sobą obalenie ustroju kapitalistycznego, przygotowanie rewolucji socjalistycznej... Partia ta — kontynuuje Stalin — winna być partią klasową, całkowicie niezależną od innych partii — a to dlatego, że jest ona partią klasy proletariuszy, którzy wyzwolenia swego dokonać mogą tylko własnymi rękami.

Partia ta winna być partią rewolucyjną — a to dlatego, że wyzwolenie robotników jest możliwe tylko drogą rewolucyjną, przez socjalistyczną rewolucję.

Partia ta winna być partią międzynarodową, wrota jej muszą być otwarte dla każdego uświadomionego proletariusza — a to dlatego, że wyzwolenie robotników to problem nie narodowy, lecz społeczny, mający jednakowe znaczenie zarówno dla proletariusza — Gruzina jak i dla proletariusza rosyjskiego i dla proletariuszy innych narodowości“ („Anarchizm czy socjalizm?“).

Stalin z całą stanowczością występuje przeciw usiłowaniom mieńszewickich oportunistów uczynienia z partii jakiegoś klubu gadułów. Winna ona być zwartą, zdyscyplinowaną całością, zobowiązującą każdego swego członka do konkretnej działalności pod kierownictwem jednej z organizacji partyjnych. „...Nasza partia nie jest przecież — pisze Stalin we wspaniałym artykule „Klasa proletariuszy i partia proletariuszy“ — szkołą filozoficzną lub sektą religijną. Czyżby nasza partia nie była partią walki?... Znaczy to, że kto chce być członkiem naszej partii, nie może poprzestać na uznaniu jej poglądów programowych, taktycznych i organizacyjnych i musi przystąpić do urzeczywistniania tych poglądów, do wcielania ich w życie.“ To zaś możliwe jest jedynie dzięki przynależności do jednej z organizacji partyjnych.

Słynny spór bolszewików i mieńszewików o sformułowanie 1-go punktu statutu partii był wyrazem zasadniczej rozbieżności poglądów w sprawie roli i znaczenia partii, w sprawie roli i znaczenia świadomości socjalistycznej dla ruchu robotniczego. Partia marksistowska — uczą Lenin i Stalin — wnosi do ruchu robotniczego świadomość socjalistyczną, wychowuje klasę robotniczą w duchu socjalistycznym i kieruje jej walką o obalenie kapitalizmu, ustanowienie dyktatury proletariatu i realizację ideału socjalistycznego. Dlatego Stalin we wspomnianym artykule „Klasa proletariuszy i partia proletariuszy“ mocno podkreśla, że „niezbędna jest grupa uświadomionych przywódców, która oświeca w duchu socjalistycznym armię proletariuszy, jednoczy ją i dowodzi nią w czasie walki.“ Grupa ta, czyli partia proletariatu, to nie oportunistyczny „bankiet, na który mają wolny wstęp wszyscy sympatycy.“ Stalin uzasadniając teoretycznie leninowski pogląd na rolę partii, oddziaływuje zarazem emocjonalnie, ucząc głęboko odczuwać zaszczyt przynależności do partii, która jest przecie sztabem walczącej armii proletariuszy, organizacją dowódców, wiodących ludzkość do ziemi obiecanej socjalizmu. Tylko „godni“ mogą być członkami partii nowego typu; nie ma w niej miejsca dla oportunistów, nacjonalistów i kosmopolitów. Nauką Stalina o partii kieruje się również Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przywiązująca ogromną wagę do morale swych członków i wychowująca ich w poczuciu dogłębnej odpowiedzialności za szczytne miano, które noszą: miano członka partii typu leninowsko - stalinowskiego.

W omawianych tomach Stalina znajdujemy bezcenne uwagi w tak ważnej dla nas sprawie, jak szkolenie kierowniczych kadr partyjnych spośród klasy robotniczej. Stalin niezmiennie podkreśla, że taktyka prawdziwie rewolucyjna jest taktyką proletariuszy, wywodzących się przede wszystkim z wielkoprzemysłowych ośrodków, gdzie walka klasowa odznacza się szczególną widocznością i ostrością. „Bolszewizm — formułuje wprost Stalin w Notatkach ze Zjazdu Londyńskiego SDPRR — to taktyka prawdziwych proletariuszy“. Stąd płynie i dla nas niezmierna doniosłość hasła, które Stalin proklamował w 1909 r. w nader ważnym dla dalszego rozwoju partii bolszewickiej artykule „Kryzys partyjny a nasze zadania“. Hasło to brzmi: „Szerszy dostęp dla przodujących robotników do wszystkich dziedzin pracy partyjnej“. Stalin doradza, aby sprawy partyjne powierzać przodującym robotnikom, „aby oni, i właśnie oni, zajmowali najważniejsze posterunki w organizacji, począwszy od praktycznych i organizacyjnych, do literackich włącznie. Nie ma nieszczęścia, jeżeli robotnicy, którzy zajmą ważne posterunki, okażą się niedostatecznie doświadczeni i przygotowani, niechaj nawet potykają się na początku — praktyka i rady bardziej doświadczonych towarzyszy rozszerzą ich widnokrąg i urobią ich w końcu na prawdzi-

wych publicystów i wodzów ruchu". W odezwie z 1912 r. „O partię" Stalin wraca do tej ważkiej sprawy, pisząc: „I niechaj towarzyszy - robotników nie zniechęca trudność i skomplikowany charakter zadań... należy raz na zawsze odrzucić tę nikomu niepotrzebną skromność i obawę przed pracą, do której się „nie przywykło", należy mieć odwagę podejmować się skomplikowanych spraw partyjnych. Nic w tym złego, jeżeli przy tym nastąpią pewne błędy: ze dwa razy się potkniesz, a później już przyzwyczaisz się kroczyć swobodnie. Tacy jak Bebel nie spadają z nieba, wyrastają oni tylko z mas w toku partyjnej pracy we wszystkich dziedzinach..." Oto dojrzałe i mądre wytyczne polityki kadrowej w stosunku do robotników, oto jak przemawia prawdziwy wychowawca, pełen wiary w niezmierzone zdolności twórcze swych wychowanków.

Stalin o materializmie dialektycznym. Stalin podkreśla konieczność intensywnego szkolenia ideologicznego przodujących kadr robotniczych. Niezbędne jest systematyczne zapoznawanie ich z teorią i praktyką marksizmu celem wychowania ich na rzeczywistych przywódców ruchu robotniczego, kierowników ideowych i przyszłych wykładowców. Tylko rewolucyjna teoria umożliwia przecież prawdziwie rewolucyjną praktykę. Bezcenne usługi w takim szkoleniu może oddać dzieło Stalina „Anarchizm czy socjalizm?". Jest to pierwszy zwarty i dostępny dla każdego niemal robotnika wykład socjalizmu naukowego w jego rewolucyjnej, leninowskiej i twórczej postaci. Dzieło to z niezwykłą wnikliwością przedstawiające metodę, teorię i zasadnicze założenia socjalizmu naukowego, poświęcone zostało, na dwa lata przed „Materializmem i empiriokrytycyzmem" Lenina, obronie teoretycznych podstaw partii marksistowskiej. Napisane jest ono właściwym Stalinowi wspaniałym, popularnym językiem. Najtrudniejsze zagadnienia filozoficzne i socjologiczne, problemy strategii i taktyki partii nowego typu, wyłuszczone są w nim z nadzwyczajną jasnością, lapidarnie i zwięźle, prostym, ale plastycznym językiem, skrzącym się od wspaniałych i trafnych porównań, przeciwstawień i podsumowań. „Anarchizm czy socjalizm?" odznacza się również swoistą Stalinowi, nieprześcignioną zdolnością rozpatrywania zagadnień teoretycznych w nierozerwalnym związku z aktualnymi problemami rewolucyjnej walki klasowej proletariatu. Byłoby wszakże grubym błędem sprowadzać wartość tej genialnej pracy Stalina do jej dydaktycznych walorów. Praca ta twórczo rozwija filozofię marksistowską i wznosi ją na wyższy poziom. Stalin wskazuje w niej na zasadniczą odmienność i wyższość materializmu dialektycznego nad wszelką filozofią tradycyjną. „Marks i Engels — powiada on — nie są... zwykłymi założycielami jakiejś „szkoły" filozoficznej — to żywi przywódcy żywego ruchu proletariackiego..." Materializm filozoficzny nie jest jakąś zwykłą teorią filozoficzną, jest to „jednolity światopogląd, system filozoficzny, z którego sam przez się wynika proletariacki socjalizm Marksa." Sformułowania te godzą równocześnie we wszystkich oportunistów, usiłujących oderwać socjalizm naukowy od filozofii marksistowskiej, praktykę ruchu robotniczego od teorii proletariackiej, a zarazem kładą kres nieporozumieniom w sprawie rzekomej negacji filozofii przez marksistów.

Filozofia marksistowska nazywa się materializmem dialektycznym, ponieważ metoda jej jest dialektyczna, a teoria — materialistyczna. Zupełnie nie przypadkowo Stalin wykład marksistowskiej filozofii zaczyna od zreferowania metody dialektycznej. Postępuje on tak, ponieważ właśnie materialistyczna dialektyka jest najbar-

dziej znamienna dla marksizmu, ona najlepiej charakteryzuje rewolucję, dokonaną przez marksizm w filozofii. „Metoda dialektyczna powiada — twierdzi Stalin zgodnie z Engelsem — że życie należy rozpatrywać takim właśnie, jakim jest ono w rzeczywistości.“ Stalin rozpatrując właściwy rozwój rzeczywistości poprzez przeciwieństwa, które jeszcze u Engelsa występowały głównie jako walka między dodatnim a ujemnym, precyzuje te przeciwieństwa i ukonkretnia. Pisze on, że „w życiu istnieją zawsze pierwiastki **nowe i stare, to, co rośnie i to, co obumiera**, czynniki rewolucyjne i kontrrewolucyjne.“ Z faktu, że niemożliwością jest powstrzymać posuwanie się naprzód tego, „co w życiu rodzi się i z dnia na dzień rośnie“ Stalin wnosi, iż naszym obowiązkiem jest uznać proletariat „za główną siłę we współczesnym ruchu, stanąć w jego szeregi i przyjąć jego postępowe dążenia jako swoje własne“. Takie to jest źródło stalinowskiej pewności zwycięstwa sił postępu, źródło stalinowskiego twórczego optymizmu, opartego nie na utopijnych wymysłach, lecz na naukowym poznaniu rzeczywistości. Oto też źródło wielkiej dbałości Stalina o rozwój materialistycznej dialektyki, tego nowego sposobu myślenia, pozwalającego marksistom prawdziwie poznawać rzeczywistość, przewidywać jej rozwój i twórczo na nią wpływać.

Stalin jest mistrzem myślenia dialektycznego i każdy niemal jego artykuł uczy, jak należy myśleć po marksistowsku, to znaczy dialektycznie. Tak np. rozprawiając się z oportunistami, którzy ukrywali zdradę interesów rewolucji 1905 r. powoływaniem się na przebieg rewolucji francuskiej 1789 r., Stalin wykazuje, iż wszystko na świecie zmienia się, że „tylko ludzie zdolni do obkuwania na pamięć faktów historycznych, lecz nie umiejący wyjaśniać ich pochodzenia stosownie do miejsca i czasu, mogą utożsamiać te dwie różne wielkości.“ („Tymczasowy rząd rewolucyjny a socjaldemokracja“). Każda prawda jest konkretna — uczy Stalin. Wszystko zależy od czasu, miejsca i innych konkretnych okoliczności. W świetnej polemice z anarchistami Stalin wykazuje ignorancką bezpodstawność ich zarzutów, iż dialektyka to sofistyka, ponieważ stosuje formułę „i tak, i nie“. Formuła ta sprawdza się na tysięcznych przykładach, potwierdzających jej prawomocność. Tak np. republika demokratyczna jest dobra, o ile obala ład feudalny, zła zaś, o ile umacnia ustrój burżuazyjny. Ośmiogodzinny dzień pracy „jednocześnie jest „dobry“ w tej mierze, w jakiej wzmacnia proletariat, i „zły“ w tej mierze, w jakiej utrwala system pracy najemnej.“ Z drugiej strony Stalin ostro występuje przeciwko tym, którzy istotnie usiłują dialektykę przekształcić w sofistykę. W przemówieniu na 4-tym zjeździe SDPRR 17 kwietnia 1906 r. Stalin stwierdził: „Rozwijający się kryzys w miastach i głód po wsiach czyni nowy wybuch nieuniknionym — a więc, wahania są tutaj niedopuszczalne: **albo** fala rewolucji podnosi się i powinniśmy rewolucję doprowadzić do kańca, **albo** opada i nie możemy, nie powinniśmy stawiać takiego zadania. I na próżno myśli Rudenko, że takie postawienie sprawy jest niedialektyczne. Rudenko szuka linii środkowej, chce on powiedzieć, że fala rewolucji i podnosi się i nie podnosi się, że należy ją doprowadzić do końca i nie należy, bowiem, jego zdaniem, dialektyka zobowiązuje do takiego właśnie stawiania sprawy! My nie tak wyobrażamy sobie dialektykę Marksa...“ Zdanie to wygłasza Stalin w pełnej zgodności z twórcami marksizmu. Przecież to właśnie Engels w „Dialektyce przyrody“ stwierdza, iż dialektyka „uznaje we właściwych wypadkach narówni z „albo - albo“ również „i tak, i nie tak“. A więc Engels bynajmniej nie neguje stosowalności formuły „albo - albo“. Myślenie dialektyczne nie jest sprzeczne z zasadą określoności i zasadę tę w sobie zawiera.

W części pracy „Anarchizm czy socjalizm?“, poświęconej teorii materializmu, Stalin poddaje druzgocącej krytyce ontologiczne i gnoseologiczne teorie idealistów i dualistów. Uzasadnia materializm filozoficzny, który głosi, że „strona idealna i materialna, to dwie różne formy jednej i tej samej przyrody i społeczeństwa“ — ale „rozwój strony materialnej, rozwój warunków zewnętrznych **poprzedza** rozwój strony idealnej, rozwój świadomości...“ Omówiwszy zasadnicze tezy materializmu historycznego Stalin w części, poświęconej proletariackiemu socjalizmowi roztrząsa liczne, pierwszorzędnej wagi zagadnienia, jak np. zagadnienia rewolucji, dyktatury proletariatu, dwóch faz społeczeństwa socjalistycznego itp. Demaskuje on przy tej sposobności fałsz i obłudę dziś jeszcze żywych inwektyw przeciwko marksizmowi. Daje on również w swej pracy kapitalną charakterystykę fundamentalnej różnicy między marksizmem a anarchizmem. „Kamień węgielny anarchizmu — pisze Stalin — to **jednostka**, której wyzwolenie stanowi, jego zdaniem, główny warunek wyzwolenia masy, kolektywu... Kamieniem węgielnym marksizmu zaś jest **masa**, której wyzwolenie stanowi, jego zdaniem, główny warunek wyzwolenia jednostki“

Stalin o zagadnieniu narodowym. Potęga myśli Stalina, jego materialistycznej dialektyki występuje z całą wyrazistością w pracach, omawiających zagadnienie narodowe. Zagadnienie to, na wszelki możliwy sposób gmatwane przez burżuazyjnych teoretyków, można rozwiązać jedynie w oparciu o zasady myślenia marksistowskiego. Dlatego to Stalin swój artykuł z 1904 r. „Jak pojmuje socjaldemokracja kwestię narodową?“ zaczyna od słów: „Wszystko zmienia się... Zmienia się życie społeczne, a wraz z nim zmienia się również „kwestia narodowa“... w różnych okresach „kwestia narodowa“ służy rozmaitym interesom, przybiera rozmaite zabarwienia w zależności od tego, **jaka** klasa i **kiedy** ją wysuwa“. Przedstawiwszy zmiany, jakim ulegało w Gruzji pojęcie „kwestii narodowej“, zależnie od tego jaka tworzyła je klasa: szlachta, burżuazja czy proletariat — Stalin stwierdza: „tak zwane „interesy narodowe“ i „żądania narodowe“, **wzięte w oderwaniu,** nie mają zbytniej wartości, „interesy“ te i „żądania“ godne są uwagi o tyle tylko, o ile posuwają naprzód klasową świadomość proletariatu i jego klasowy rozwój.“ W znakomitej swej pracy „Marksizm a kwestia narodowa“ (1913), która jest teorią i programem bolszewików w sprawie narodowej, Stalin podkreśla: „Jeżeli gdzieś konieczne jest dialektyczne ujęcie zagadnienia, to właśnie tutaj, w kwestii narodowej...“ A w innym miejscu: „...konkretne warunki historyczne jako punkt wyjścia, dialektyczne ujęcie zagadnienia jako jedynie słuszne ujęcie — oto klucz do rozwiązania kwestii narodowej.“

Warto zatrzymać się chwilę nad pierwszym rozdziałem tej pracy, by raz jeszcze uświadomić sobie wartość poznawczą materialistycznej dialektyki, będącej istotą myślenia Stalina. Omawiając swą klasyczną definicję narodu, jako wytworzonej historycznie, trwałej wspólnoty ludzi, powstałej na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury, Stalin z naciskiem wskazuje na dialektyczne, ścisłe powiązanie wszystkich wymienionych w określeniu cech. „...Żadna ze wskazanych cech — podkreśla

Stalin — wzięta z osobna nie wystarcza do określenia narodu. Co więcej: wystarczy brak chociażby jednej z tych cech, ażeby naród przestał być narodem". Stwierdzenie dialektycznej nierozerwalności tych cech oraz konkretnego charakteru narodu, który — jak wszelkie zjawisko historyczne — podlega prawu przemiany, posiada swą historię, początek i kres, pozwala Stalinowi na druzgocącą krytykę metafizycznych i idealistycznych poglądów Bauera i innych austromarksistów na istotę narodu. „Bauer — pisze Stalin — przeprowadza granicę nie do przebycia między „wyróżniającą cechą" narodu (charakter narodowy) a „warunkami" ich życia, odrywając jedno od drugiego. Ale czym jest charakter narodowy, jeśli nie odbiciem warunków życia, jeśli nie koncentratem wrażeń, otrzymanych od otaczającego środowiska?... Punkt widzenia Bauera, utożsamiający naród z charakterem narodowym, odrywa naród od gruntu i przekształca go w jakąś niewidoczną, samoistną siłę. Otrzymujemy nie żywy i działający naród, lecz coś mistycznego, nieuchwytnego, pozagrobowego." Wyszydzając metafizyczny idealizm Bauerów, a tym samym i późniejszych ich następców w rodzaju osławionego Mac Dougalla, a manifestując głęboki realizm dialektyki materialistycznej Stalin zaznacza: „Nie, nie dla takich papierowych „narodów" układa socjaldemokracja swój program narodowy."

Stalinowski program rozwiązania kwestii narodowej, traktujący tę kwestię jako część zagadnienia rewolucji proletariackiej, jest diametralnie przeciwstawny oportunistycznym i nacjonalistycznym programom 2-giej Międzynarodówki. Wymierzony jest on swym ostrzem zarówno przeciwko nacjonalizmowi jak i kosmopolityzmowi. Sprawy narodowe nie powinny dzielić robotników, lecz muszą być podporządkowane interesom rewolucji proletariackiej. Robotnicy mogą wywalczyć swe prawa narodowe jedynie pod sztandarami międzynarodowej solidarności proletariatu. W tym celu muszą obalić oni burżuazję, która usiłuje utrzymać się przy rządach za pomocą ucisku narodowego i podjudzania przeciwko sobie robotników różnych narodowości. Zasada samookreślenia narodów aż do oderwania się włącznie, zasada poszanowania suwerennych praw narodów uzbraja masy pracujące przeciwko zakusom imperialistów, usiłujących pozbawić je wolności i ojczyzny. Odsłonięcie klasowego uwarunkowania sprawy narodowej miażdży oportunistów, usiłujących utożsamić interesy narodowe proletariatu z interesami burżuazji i nakłada na partie robotnicze obowiązek walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i kosmopolityzmu. „Marksizm a kwestia narodowa" uczy odróżniać i rozumieć pojęcia patriotyzmu, nacjonalizmu, internacjonalizmu i kosmopolityzmu. Praktyka narodowościowa kraju Rad jest wspaniałym potwierdzeniem słuszności idei, rozwiniętych przez Stalina w genialnym dziele o zagadnieniu narodowym.

*

Dzieła Stalina są prawdziwą szkołą myślenia marksistowskiego. Uczą one zarazem jak przystoi żyć i działać wszystkim świadomym budowniczym szczęśliwej przyszłości świata — socjalizmu i komunizmu. Winny się stać one, obok Krótkiego Kursu

Historii WKP(b) i dzieł Marksa, Engelsa i Lenina, codziennym doradcą i przyjacielem wszystkich ludzi pracy w Polsce i na całym świecie. Całkowitą rację miał Żdanow, pisząc: „Gdy się czyta po raz pierwszy lub wraca do dzieł naszych wodzów, ich prac naukowych i przemówień, to w świetle naszej praktyki te lub inne kontury, te lub inne twierdzenia, ta lub inna teoria nabiera wciąż innego znaczenia... Podobnie jak geolog nie może wyczerpać wszystkich skarbów, ukrytych w głębi ziemi naszego kraju, tak samo i my ustawicznie odkrywamy wciąż nowe bogactwa myśli w dziełach naszych wielkich nauczycieli.“

Marek Fritzhand

A. Kosulnikow i W. Morozow

Dziesiąty tom Dzieł J. Stalina

Dziesiąty tom Dzieł J. W. Stalina zawiera prace, napisane w czasie od sierpnia do grudnia 1927 roku. W pracach tych Stalin zajmuje się najważniejszymi zagadnieniami marksistowsko-leninowskiej teorii i pokazuje te nowe momenty, które wniósł Lenin w naukę Marksa-Engelsa, rozwijając ją w nowej epoce historycznej — epoce imperializmu i rewolucji proletariackich. Prace Stalina dają nam świetny przykład dalszego twórczego rozwijania nauki marksistowsko-leninowskiej. Oświetlają one wszechstronnie zasadnicze problemy ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego i poddają głębokiej analizie międzynarodową sytuację Związku Radzieckiego oraz jego wzajemne stosunki z otaczającym go światem kapitalistycznym.

W pracy „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej" Stalin odsłonił wszechświatowe, historyczne znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej jako zasadniczego przełomu w dziejach ludzkości — przejście od świata kapitalistycznego do świata socjalistycznego. W referacie na XV zjeździe WKP(b) Stalin, uzasadniając konieczność zwiększenia tempa industrializacji kraju, nakreślił zadania partii, związane z kolektywizacją rolnictwa, opracował program socjalistycznej przebudowy drobnotowarowych gospodarstw chłopskich, program przyjęty i zaaprobowany przez zjazd partyjny.

Sukcesy zwycięskiego budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim wywołały nowe podstępne ataki ze strony trockistowsko-zinowiewowskiej opozycji. W szeregu prac zawartych w omawianym tomie Stalin ostatecznie rozgromił pod względem ideowym trockistowsko-zinowiewowski, antypartyjny i antyradziecki blok.

Walka o zwycięstwo socjalizmu wymagała dalszego wzmocnienia bojowości wszystkich organizacji partyjnych, żelaznej jedności i ścisłego zespolenia szeregów bolszewickich. Prace Stalina z tego okresu rozwijają naukę Lenina o partii, jako decydującym orężu klasy robotniczej w walce o zwycięstwo socjalizmu, uogólniają genialnie bezcenne doświadczenia walki partii bolszewickiej o pomyślne budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim w warunkach kapitalistycznego otoczenia.

Prace, wchodzące do dziesiątego tomu Dzieł, zawierają olbrzymie bogactwo teoretyczne. Uzbroiły one ideowo partię Lenina-Stalina i cały naród radziecki, umożli-

wiając zwycięskie budownictwo socjalistyczne, walkę o pomyślną budowę komunizmu. Uzbrajają one duchowo wszystkie komunistyczne i robotnicze partie w ich walce o pokój, o zwycięstwo demokracji i socjalizmu.

*

Koniec 1927 roku upamiętnił się decydującymi sukcesami w realizacji polityki industrializacji socjalistycznej.

Imperialistyczna burżuazja, widząca w umocnieniu socjalistycznej gospodarki Związku Radzieckiego niebezpieczeństwo dla samego istnienia kapitalizmu, starała się wszelkimi siłami i środkami zniweczyć albo zahamować industrializację socjalistyczną.

Mądre kierownictwo partii bolszewickiej i Stalina zapewniło dalszy wzrost potęgi Związku Radzieckiego. Usiłowania imperialistów, zmierzające do ekonomicznej i politycznej izolacji, państwa radzieckiego, zostały unicestwione. Wzrosła sympatia pracujących wszystkich krajów do Związku Radzieckiego.

Burżuazja światowa i kapitalistyczne elementy wewnątrz kraju poprzez swoją agenturę w postaci zdrajców trockistowsko-zinowiewowskich, którzy sklecili kontrrewolucyjny blok z resztek uprzednio rozbitych przez partię grup opozycyjnych — wzmogły swe machinacje przeciwko państwu radzieckiemu. Osłaniając się „lewicowymi" frazesami, ci wrogowie partii i narodu starali się wszelkimi środkami posiać w masach niewiarę w możność zbudowania socjalizmu w Związku Radzieckim, a tym samym uniemożliwić socjalistyczne budownictwo i przywrócić w ZSRR kapitalizm. Nikczemni kapitulanci twierdzili, że proletariat ZSRR nie potrafi poprowadzić za sobą podstawowych mas chłopskich w walce o zwycięstwo socjalizmu. Odrzucali oni ideę hegemonii proletariatu. Proponując, aby chłopstwo uważać za „kolonię", z której należy wyciskać środki na industrializację kraju, chcieli oni rozbić sojusz klasy robotniczej ze średnim chłopstwem i tym samym poderwać dyktaturę proletariatu. Trockistowscy odszczepieńcy występowali przeciwko asygnowaniu środków na socjalistyczny rozwój rolnictwa.

Trockiści dążyli do osłabienia kierowniczej siły kraju — partii Lenina-Stalina, do naruszenia żelaznej jedności i jednolitości jej szeregów. Frakcyjnej działalności trockistów i zinowiewowców towarzyszyła kontrrewolucyjna walka przeciwko władzy radzieckiej i usiłowania nielegalnego utworzenia swojej partii.

Aby można było pomyślnie budować socjalizm, trzeba było jeszcze bardziej wzmocnić jedność partii, obronić naukę leninizmu, rozgromić ideowo i organizacyjnie trockistowsko-zinowiewowskich kapitulantów. Partia bolszewików pod wodzą Stalina wypełniła z honorem to zadanie.

Stalin zadał opozycji trockistowsko-zinowiewowskiej miażdżące ciosy i dokonał jej ideowego rozgromu. Stalin obnażył korzenie społeczne i zdradziecką istotę trockizmu, zdemaskował trockistów i zinowiewowców jako wyrazicieli nienawiści ginących elementów burżuazyjnych do dyktatury proletariatu, jako agenturę kapitalistycznego okrążenia. Późniejsze procesy sądowe trockistowsko-bucharinowskich zdrajców wykazały, że „góra" opozycji już dawno zaprzedała się burżuazji imperialistycznej, stała się zwykłą agenturą zagranicznych wywiadów.

Stalin obronił marksizm-leninizm przed machinacjami wrogów. XV zjazd partii postanowił, że przynależność do opozycji i propaganda poglądów opozycji nie daje

się pogodzić z przebywaniem w szeregach partii Lenina-Stalina. W zasadniczej walce z trockistowsko-zinowiewowskimi zdrajcami partia komunistyczna jeszcze bardziej okrzepła ideowo i organizacyjnie, jeszcze ściślej skupiła się wokół wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — wokół Stalina.

Stalin przedstawił wzrost kadr partyjnych i demokracji wewnątrzpartyjnej, wyrażającej się w swobodzie rozstrzygania zagadnień budownictwa radzieckiego przez masy partyjne, w podniesieniu aktywności mas partyjnych, w umocnieniu się ich poczucia, że są gospodarzem partii. „...Taką demokrację mamy — podkreślał Stalin — ...i będziemy rozwijać ją nieugięcie, nie oglądając się na nic" (str. 324).

Potężnie wzrósł autorytet partii nie tylko wśród mas pracujących w kraju radzieckim, ale i wśród uciemiężonych klas całego świata. „Nie może teraz chyba ulegać wątpliwości, że partia nasza staje się sztandarem wyzwolenia dla mas pracujących całego świata, a miano bolszewika — mianem zaszczytnym najlepszych ludzi klasy robotniczej" (str. 325—326).

W referacie na XV zjeździe Stalin wysunął i genialnie uzasadnił niezwykle ważną tezę — o znaczeniu krytyki i samokrytyki bolszewickiej.

„Zawsze u nas coś obumiera w życiu. Ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.

Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia.

Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym co się rodzi — oto podstawa naszego rozwoju. Jeżeli nie podkreślamy i nie ujawniamy uczciwie i otwarcie, jak na bolszewików przystało, braków i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. My zaś chcemy posuwać się naprzód" (str. 328).

Stalin potępił filisterskie podejście pewnych działaczy partyjnych do krytyki, ich tendencje do zastępowania metody przekonywania metodą administrowania i wezwał do nieustającego podnoszenia aktywności mas partyjnych, do dalszego rozwijania demokracji wewnątrzpartyjnej.

Zadania budownictwa socjalistycznego wymagały, aby partia miała zawsze jasną perspektywę swojej walki. Stalin wskazał na niebezpieczeństwo zatracenia perspektywy przez poszczególnych działaczy partyjnych, zamierzających „płynąć z prądem, miarowo i spokojnie, bez perspektyw, bez spoglądania w przyszłość..." (str. 329).

Jednocześnie wielki wódz pracujących podkreślał, że partia kreśląc perspektywy i wysuwając hasła — powinna nie tylko sama iść naprzód, ale i prowadzić za sobą milionowe masy, powinna stale rozszerzać i wzmacniać swoją więź z nimi. „Leninowskie kierownictwo na tym właśnie polega, żeby awangarda umiała *prowadzić za sobą* ariergardę, żeby awangarda szła naprzód *nie odrywając się od mas* — mówił Stalin w swoim przemówieniu na połączonym Plenum CK i CKK WKP(b) 1 sierpnia 1927 roku. — Ale żeby awangarda nie mogła się oderwać od mas, żeby awangarda rzeczywiście mogła prowadzić za sobą milionowe masy, konieczny jest jeden decydujący warunek, mianowicie, żeby *masy same przekonały się na swoim własnym doświadczeniu o słuszności wskazań, dyrektyw, haseł awangardy*" (str. 37).

Partia bolszewicka jest uosobnieniem najściślejszej więzi awangardy z szerokimi masami pracujących, wzorem niezrównanej umiejętności kierowania ich walką.

*

Rok 1927 był dziesiątym rokiem istnienia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Dziesięciolecie to wspaniałe potwierdziło naukę Lenina-Stalina o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w jednym, oddzielnie wziętym kraju. Potwierdziło ono również genialną prognozę Stalina, że Rosja stanie się krajem, który pierwszy utoruje drogę do socjalizmu.

W swojej klasycznej pracy „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej" i w po raz pierwszy opublikowanym w 10 tomie konspekcie tej pracy Stalin daje wszechstronną charakterystykę Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i jej znaczenia dla losów ludzkości.

Wskazując, że w rezultacie Rewolucji Październikowej ustanowiona została dyktatura proletariatu — dyktatura najbardziej rewolucyjnej i najbardziej zorganizowanej klasy ze wszystkich wyzyskiwanych klas, Stalin podkreśla:

„Właśnie dlatego zwycięstwo Rewolucji Październikowej oznacza zasadniczy zwrot w ekonomice i polityce, w życiu i warunkach bytu, w obyczajach i tradycjach, w kulturze i w całym obliczu duchowym mas wyzyskiwanych całego świata.

W tym tkwi źródło największej sympatii, jaką klasy uciskane wszystkich krajów darzą Rewolucję Październikową widząc w niej rękojmię swego wyzwolenia" (str. 171 — 172).

Rewolucja Październikowa, wskazuje Stalin, oznacza zasadniczy zwrot w wszechświatowej historii ludzkości, zwrot od starego, kapitalistycznego świata do nowego, socjalistycznego. Przerwała ona front imperializmu światowego i oddała w olbrzymim kraju władzę klasie najemnych, klasie prześladowanych, klasie uciskanych czyniąc z niej klasę panującą. Tym samym Rewolucja Październikowa „...*zapoczątkowała* nową epokę, epokę rewolucji *proletariackich* w krajach *imperializmu*" (str. 240). Rewolucja Październikowa wykazała, że proletariat może nie tylko zlikwidować ustrój kapitalistyczny, ale także rządzić pomyślnie krajem, budować przemysł, kierowac całą gospodarką narodową, bez burżuazji i przeciw burżuazji, że może on pomyślnie budować socjalizm nie bacząc na okrążenie kapitalistyczne.

Rewolucja Październikowa osłabiła ośrodki i zaplecze imperializmu. Doświadczenie Związku Radzieckiego dowiodło możliwości i celowości proletariackiej, internacjonalistycznej metody wyzwalania narodów uciskanych, jako jedynej słusznej metody, możliwości braterskiego sojuszu robotników i chłopów najróżniejszych narodów na zasadach dobrowolności i internacjonalizmu. Rewolucja Październikowa zapoczątkowała erę rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych, erę przebudzenia się proletariatu tych krajów, erę hegemonii proletariatu w rewolucji.

„...Rewolucja Październikowa zadała kapitalizmowi światowemu śmiertelną ranę, z której już nigdy się nie wyleczy. Właśnie dlatego kapitalizm nigdy już nie odzyska owej „równowagi" i owej „trwałości", jaką posiadał przed Październikiem" (str. 244—245).

„Era „trwałości" kapitalizmu *minęła* unosząc z sobą legendę o niewzruszalności ustroju burżuazyjnego.

Nastąpiła era upadku kapitalizmu" (str. 246).

Rewolucja Październikowa — to rewolucja nie tylko w dziedzinie stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych. Jest ona jednocześnie rewolucją w umy-

słach, w ideologii klasy robotniczej: „Oznacza ona zwycięstwo marksizmu nad reformizmem, zwycięstwo leninizmu nad socjaldemokratyzmem...“ (str. 246).

W referacie na XV zjeździe WKP(b), będącym programowym dokumentem naukowego komunizmu, Stalin dał głęboką analizę ekonomiki świata kapitalistycznego po pierwszej wojnie światowej, wykazał nierównomierność rozwoju różnych krajów, nietrwałość i sprzeczności stabilizacji kapitalizmu, które w ostatecznym rezultacie wiodą do nowej wojny. Stalin zdemaskował przebierających się w socjalistyczne szaty obrońców kapitalizmu, wysławiających stabilizację i twierdzących, że kapitalizm jest nie do obalenia.

Referat Stalina był przykładem świetnego zastosowania marksistowsko-leninowskiej dialektyki do analizy najbardziej skomplikowanych zjawisk współczesnych.

„Z częściowej stabilizacji wyrasta spotęgowanie kryzysu kapitalizmu — mówił Stalin — narastający kryzys burzy stabilizację — taka jest dialektyka rozwoju kapitalizmu w obecnym momencie historycznym“ (str. 272).

Nie minęły dwa lata, a słowa te potwierdziły się w całej pełni. W roku 1929 w krajach burżuazyjnych wybuchł z niebywałą siłą kryzys ekonomiczny, który zadał miażdżące ciosy całemu systemowi kapitalizmu.

Przeciwieństwo między wzrostem możliwości produkcyjnych a względną stabilizacją rynków doprowadziło do tego, że zagadnienie rynku stało się podstawowym problemem kapitalizmu. Wysiłki rozwiązania tego problemu drogą pokojową nie dały i nie mogły dać rezultatów.

„Pozostaje — mówił Stalin — *jedyne* dla kapitalizmu „wyjście“: *nowy* podział kolonii i sfer wpływów w drodze przemocy, w drodze starć zbrojnych, w drodze nowych wojen imperialistycznych.

Ze stabilizacji rodzi się narastanie kryzysu kapitalizmu“ (str. 274).

Dążąc do znalezienia wyjścia z tego ślepego zaułka przez nową wojnę, przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu, burżuazja wzmagała nacisk na klasę robotniczą i narody kolonialne. Stopniowa jednak faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych, bestialski nacisk na klasę robotniczą w metropoliach oraz na ujarzmione narody kolonialne — wywołały w odpowiedzi nieustanny wzrost ruchu rewolucyjnego.

„Znajdujemy się w przededniu nowego przypływu rewolucyjnego zarówno w koloniach jak i w metropoliach.

Ze stabilizacji wyrasta nowy przypływ rewolucyjny“ (str. 282).

Omawiając wzrost ruchu rewolucyjnego w Chinach, Indonezji i w Indiach Stalin mówił, że ruch ten nie może nie mieć decydującego znaczenia dla losów światowego imperializmu. Z 1905 milionów ludności kuli ziemskiej — na wielkie kraje imperialistyczne, które ciemiężą kolonie i kraje zależne, przypada tylko 363 miliony. „Jest rzeczą jasną — podkreślił Stalin — że rewolucyjne przebudzenie krajów kolonialnych i zależnych zwiastuje koniec imperializmu światowego. To, że rewolucja chińska nie doprowadziła jeszcze do wyraźnego zwycięstwa nad imperializmem, nie może mieć decydującego znaczenia w sensie perspektyw rewolucji. Wielkie rewolucje ludowe nigdy w ogóle nie zwyciężają ostatecznie w pierwszej turze swoich wystąpień. Rosną one i umacniają się wśród przypływów i odpływów. Tak było wszędzie, nie wyłączając Rosji. Tak będzie i w Chinach“ (str. 281).

Rewolucja chińska zbudziła z wiekowego snu miliony uciemiężonych i wyzyskiwanych, obnażyła kontrrewolucyjność kliki generalskiej i Kuomintangu, wzmocniła autorytet partii komunistycznej wśród mas ludowych, przekształciła w krótkim czasie chińską partię komunistyczną w partię masową. Analizując przebieg rewolucji w Chinach i sukcesy chińskiej partii komunistycznej, przepowiedział Stalin proroczo, że robotnicy i chłopi chińscy bez wątpienia znajdują się u progu nowego rewolucyjnego przypływu.

Przedstawiwszy zaostrzenie i pogłębienie się sprzeczności w świecie kapitalizmu, Stalin z całą siłą uwypuklił objawy najgłębszego kryzysu i wzrastającej chwiejności kapitalizmu światowego:

„Jeżeli można uważać, że *przejściowy* powojenny kryzys gospodarczy lat 1920—1921 z cechującym go chaosem wewnątrz i zanikiem więzi na zewnątrz krajów kapitalistycznych przeminął, na skutek czego nastąpił właśnie okres częściowej stabilizacji, to *ogólny i podstawowy* kryzys kapitalizmu, który ujawnił się w rezultacie zwycięstwa Rewolucji Październikowej i odpadnięcia ZSRR od światowego systemu kapitalistycznego, nie tylko nie przeminął, lecz przeciwnie, pogłębia się coraz bardziej, podcinając u podstaw istnienie kapitalizmu światowego ...

Stabilizacja kapitalizmu staje się coraz bardziej zgniła i chwiejna“ (str. 282—283).

Od chwili opublikowania klasycznej pracy Stalina „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej“ oraz wygłoszenia na XV zjeździe partii referatu przez Stalina — przeszło ponad 20 lat. Historyczne wydarzenia tych lat potwierdziły w pełni głębokość genialnego przewidywania stalinowskiego. Chwilowa stabilizacja nie uratowała ustroju burżuazyjnego od nowych wstrząsów i przyspieszyła zbliżenie się drugiej wojny światowej, w rezultacie której światowy kryzys kapitalizmu jeszcze bardziej zaostrzył się i pogłębił. Po pierwszej wojnie światowej, dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej, z systemu kapitalistycznego wyłamała się 1/6 część kuli ziemskiej. Po drugiej wojnie światowej, dzięki światowo-historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad niemieckim faszyzmem, z kapitalistycznego systemu wyłamał się szereg krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy, które wprowadziły u siebie ustrój demokracji ludowej i wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego.

Pogłębienie i zaostrzenie ogólnego kryzysu kapitalizmu znalazło swój jaskrawy wyraz w niebywałym rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Indonezji, Malajach, Birmie i innych koloniach i krajach zależnych Azji. Sprawdziła się wspaniała, głęboka, dalekowzroczna stalinowska prognoza o nieuniknioności nowego rewolucyjnego przypływu w Chinach. Dzisiaj rewolucja chińska odniosła już pełne zwycięstwo nad imperializmem i zdrajcami narodu chińskiego. Klasa robotnicza Chin w sojuszu z pracującą ludnością miast i wsi pod kierownictwem komunistycznej partii, która liczy obecnie ponad trzy miliony członków, nakreśliła już wielki plan rozwoju swego kraju na drodze do socjalizmu. Masy pracujące Chin wzorują się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, który pierwszy utorował drogę do socjalizmu.

Obecnie każdy widzi słuszność i głębię nauk stalinowskich, że era „trwałości“ kapitalizmu minęła i nastąpiła era klęski kapitalizmu. Siły obozu kapitalizmu coraz bardziej słabną, a siły obozu socjalizmu i demokracji, na czele których stoi wielki

Związek Radziecki, nieustannie rosną i obecnie wielokrotnie przewyższają siły reakcji imperialistycznej.

I wbrew wściekłości lokajów imperialistycznej burżuazji — prawicowych socjalistów — nie cofnie się historii, nie ukryje się przed coraz szerszymi masami pracujących tego o światowym znaczeniu historycznego faktu, że nasz wiek — to wiek komunizmu. Potwierdziła się w pełni wysunięta przez Stalina więcej niż 20 lat temu teza, że wielka socjalistyczna Rewolucja Październikowa „oznacza zwycięstwo ideologiczne komunizmu nad socjaldemokratyzmem, marksizmu nad reformizmem" (str. 173).

Jeśli dawniej oportunistyczni leaderzy socjal-demokracji celem łatwiejszego oszukiwania mas robotniczych odziewali się w strój marksistowski, to po zwycięstwie Rewolucji Październikowej — ci agenci burżuazji w ruchu robotniczym jawnie zdradzili marksizm, zajadle zwalczając pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Jest to szczególnie wyraźne na przykładzie mieńszewików rosyjskich, którzy przed rewolucją socjalistyczną byli partią zachowania kapitalizmu, a po zwycięstwie Października przekształcili się w partię jawnej kontrrewolucji, w partię restauracji kapitalizmu.

Współcześni prawicowi socjaliści jeszcze ściślej powiązali się z imperialistyczną burżuazją. Prawicowi socjaliści i prawicowi labourzyści jawnie pełnią rolę nikczemnych agentów imperializmu anglo-amerykańskiego, pomagając mu w jego dążeniu do rozpętania nowej wojny, ujarzmienia narodów Europy, rozbicia ruchu robotniczego, zaciemnienia świadomości robotników. Prawicowi socjaliści występują w roli sprzymierzeńców elementów faszystowskich i największych wrogów wolności narodowej, niezawisłości, suwerenności państwowej narodów. Są oni zaciętymi wrogami Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, mas pracujących całego świata. Obecnie każdy uczciwy człowiek widzi, że prawdziwymi bojownikami o pokój, demokrację i socjalizm, o wolność i niezawisłość narodów, o najistotniejsze interesy mas pracujących w swoich krajach i w całym świecie — są komuniści.

Masy pracujące z pogardą odwracają się od socjaldemokratycznych zdrajców. Socjalistów prawicowych czeka ten sam los, który spotkał mieńszewików rosyjskich — znajdą się na śmietniku historii.

*

Charakteryzując w swoim referacie na XV zjeździe partii sytuację międzynarodową Związku Radzieckiego, Stalin wskazał na wzmożenie w obozie imperializmu tendencji interwencyjnych wobec ZSRR: „*Wzmożenie się tendencji interwencyjnych w obozie imperialistów i groźba wojny (przeciwko ZSRR) jest jednym z podstawowych czynników obecnej sytuacji*" (str. 284).

W tych skomplikowanych warunkach sytuacji międzynarodowej Stalin postawił przed partią następujące zadania w dziedzinie polityki zagranicznej ZSRR: walkę przeciwko przygotowaniom do nowych imperialistycznych wojen; walkę z interwencyjnymi tendencjami imperialistów i wzmożenie obronności Związku Radzieckiego; politykę pokoju i utrzymanie stosunków pokojowych ze wszystkimi krajami; rozszerzenie towarowego obrotu z zagranicą na podstawie umocnienia monopolu handlu zagranicznego; zbliżenie z tak zwanymi „słabymi" i „niepełnowartościowymi" pań-

stwami, które są przedmiotem ucisku i wyzysku ze strony dominujących mocarstw imperialistycznych.

Partia bolszewicka realizowała i nadal realizuje stalinowską politykę zagraniczną. Dzięki temu udało się jej uzyskać dłuższą przerwę pokojową, zapewnić wzrost ekonomicznej potęgi państwa radzieckiego, wzmocnić jego obronność. Związek Radziecki konsekwentnie realizując stalinowską politykę zagraniczną, stał się przedmiotem sympatii wszystkich sił antyimperialistycznych. Masy pracujące wszystkich krajów widzą w Związku Radzieckim potężną ostoję pokoju i wolności narodów.

Mówiąc o niebezpieczeństwie wojny, o tym, że w obliczu tego niebezpieczeństwa zarysowały się dwa obozy, dwa stanowiska — stanowisko bezwarunkowej obrony Związku Radzieckiego i stanowisko walki przeciw Związkowi Radzieckiemu — Stalin w przemówieniu na połączonym plenum CK i CKK WKP(b) 1 sierpnia 1927 roku podkreślił:

„*Rewolucjonistą* jest ten, kto bez zastrzeżeń, bezwarunkowo, otwarcie i uczciwie, bez tajnych narad wojennych gotów jest bronić, osłaniać ZSRR, albowiem ZSRR jest pierwszym na świecie proletariackim państwem rewolucyjnym, budującym socjalizm. *Internacjonalistą* jest ten, kto bez zastrzeżeń, bez wahań, bez warunków gotów jest bronić ZSRR, ponieważ ZSRR jest bazą światowego ruchu rewolucyjnego, a niepodobna bronić, posuwać naprzód tego ruchu rewolucyjnego, nie broniąc ZSRR. Albowiem kto myśli bronić światowego ruchu rewolucyjnego bez i przeciw ZSRR, ten idzie przeciw rewolucji, ten nieuchronnie stacza się do obozu wrogów rewolucji“ (str. 58).

Oświadczenie to było wymierzone przede wszystkim przeciwko trockistowsko-zinowiewowskim zdrajcom, usiłującym zjednoczyć siły kontrrewolucji w celu rozbicia Kominternu, w celu walki z partią bolszewicką, z państwem dyktatury proletariackiej. Stalin zadał decydujący cios bandzie trockistowsko-zinowiewowskich nikczemników, będących agenturą wywiadów zagranicznych, usiłujących stworzyć na radzieckim zapleczu „piątą kolumnę“. Z drugiej strony tezy stalinowskie orientowały wszystkich bojowników przeciwko imperialistycznej reakcji, skupiały ich wokół Związku Radzieckiego.

Klasyczna definicja rewolucjonisty i internacjonalisty, podana przez Stalina ponad dwadzieścia lat temu, zachowała całą swą aktualność i w czasach obecnych. Prawdziwym rewolucjonistą i internacjonalistą jest ten, kto bezwarunkowo i ofiarnie, zawsze i wszędzie podtrzymuje i broni Związku Radzieckiego — ojczyznę socjalizmu, ostoję pokoju, wolności i demokracji, przewodnią siłę światowego demokratycznego, antyimperialistycznego obozu.

*

W tym czasie, kiedy nierozwiązalne przeciwieństwa kapitalizmu coraz bardziej pogłębiały się i zaostrzały, poziom ekonomiki radzieckiej nieustannie podnosił się, pomyślnie rozwijało się budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Słuszna polityka partii bolszewickiej umożliwiła ogromny, stały wzrost całej gospodarki narodowej. Wzrost ten, jak mówił Stalin, szedł w ściśle określonym kierunku. Gospodarka narodowa rozwijała się po pierwsze — pod znakiem socjalistycznej industrializacji kraju, pod znakiem wzrastającej roli przemysłu w stosunku do rolnictwa, po drugie — w kierunku zwiększenia ciężaru gatunkowego i kluczowej roli socja-

listycznych form gospodarki zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie obrotu towarowego, dzięki eliminowaniu z gospodarki narodowej elementów kapitalistycznych.

Na pytanie pierwszej amerykańskiej delegacji robotniczej — co jest głównym bodźcem rozwoju produkcji w Związku Radzieckim i czy bodziec ten może być trwały? — Stalin odpowiedział: „*Przede wszystkim* to, że fabryki i zakłady przemysłowe należą u nas do całego narodu, a nie do kapitalistów, że fabrykami i zakładami przemysłowymi zarządzają u nas nie pełnomocnicy kapitalistów, lecz przedstawiciele klasy robotniczej. Świadomość, że robotnicy pracują nie na kapitalistę, lecz na własne państwo, na własną klasę — świadomość ta stanowi ogromną siłę napędową, jeśli chodzi o rozwój i doskonalenie naszego przemysłu“ (str. 124).

Drugim bodźcem nieustannego rozwoju produkcji w Związku Radzieckim, mówił Stalin, jest ta okoliczność, że dochody z przemysłu w Związku Radzieckim idą nie na wzbogacenie poszczególnych ludzi, ale na dalsze rozszerzenie przemysłu, na poprawę materialnej i kulturalnej sytuacji klasy robotniczej, na potanienie towarów przemysłowych, niezbędnych zarówno dla robotników jak i dla chłopów, co z kolei polepsza materialną sytuację pracujących. Ułatwia to zbliżenie rolnictwa i przemysłu, sprzyja wzrostowi pojemności rynku wewnętrznego, stwarzając tym samym nieprzerwanie rosnącą bazę dla dalszej rozbudowy przemysłu.

W końcu, trzecim bodźcem stałego rozwoju produkcji socjalistycznej jest nacjonalizacja przemysłu, która ułatwia planowe kierownictwo przemysłem jako całością.

„Czy te bodźce i motory naszego przemysłu są czynnikami stałymi? Czy mogą być one czynnikami działającymi stale? Tak, są one bezwarunkowo bodźcami i motorami stale działającymi. I im bardziej będzie się rozwijał nasz przemysł, tym bardziej wzrastać będzie siła i znaczenie tych czynników“ (str. 127).

W tej niezwykle jasnej odpowiedzi Stalina wykazana jest dobitnie niezmierna przewaga socjalizmu nad kapitalizmem, która ujawnia się coraz pełniej i dobitniej z każdym nowym krokiem budownictwa socjalistycznego.

Uogólniając sukcesy budownictwa socjalistycznego osiągnięte pod kierownictwem partii komunistycznej, Stalin w referacie na XV zjeździe WKP(b) wysunął i uzasadnił zadania dalszej walki o triumf socjalizmu w ZSRR.

Zadaniem partii — wskazywał Stalin — jest „*posuwać dalej rozwój gospodarki narodowej naszego kraju we wszystkich dziedzinach produkcji*“ (str. 293) „*posuwać dalej wszelkimi środkami uprzemysłowienia naszego kraju*“ (str. 294).

Rozwiązanie problemu „kto — kogo“, problemu postawionego przez Lenina, przyniosło jak największe sukcesy. Teraz, podkreślał Stalin, problem ten przybrał inny charakter: „*Zadanie partii: rozszerzać i umacniać nasze socjalistyczne pozycje kluczowe we wszystkich działach gospodarki narodowej, zarówno w mieście jak i na wsi, zmierzając do likwidacji elementów kapitalistycznych w gospodarce narodowej*“ (str. 296).

Wypełniając wskazania wielkiego swego wodza i nauczyciela — partia zjednoczyła wysiłki wszystkich pracujących wokół walki o industrializację socjalistyczną, stanęła na czele mas ludowych, walczących o wykonanie pięciolatek stalinowskich, zapewniła triumf socjalizmu w Związku Radzieckim.

W referacie na XV zjeździe WKP(b) Stalin postawił przed partią historyczne zadanie socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa. Wskazał on, że powolne tempo rozwoju rolnictwa, w porównaniu z rozwojem przemysłu, tłumaczy się rozproszeniem i rozdrobnieniem rolnictwa, co stwarza dogodne pole dla kapitalistycznego wyzysku chłopów i prowadzi do stałego, żywiołowego rodzenia się elementów kapitalistycznych.

Jakie jest z tego wyjście?

„Wyjściem jest przekształcenie drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich w wielkie połączone gospodarstwa na podstawie społecznej uprawy ziemi, przejście do kolektywnej uprawy ziemi na podstawie nowej wyższej techniki.

Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa.

Innego wyjścia nie ma“ (str. 302 — 303).

Przeprowadzając politykę rugowania kapitalistycznych elementów z rolnictwa, rozszerzając socjalistyczny sektor na wsi przez stworzenie pierwszych kołchozów i sowchozów, wciągając gospodarstwa chłopskie do kooperacji — partia bolszewicka przygotowywała siły i środki dla masowej kolektywizacji rolnictwa i likwidacji na tej podstawie kułactwa jako klasy.

Stalin stworzył program rozwiązania najtrudniejszego po zdobyciu władzy zagadnienia rewolucji proletariackiej — przestawienia wsi na tory socjalistyczne. Stalin rozwinął leninowski plan kooperacji w logicznie ukształtowaną teorię kolektywizacji rolnictwa. Stalin był inspiratorem socjalistycznej przebudowy wsi.

Leninowsko - stalinowska polityka partii została uwieńczona pełnym sukcesem. Średniacy za przykładem biednych chłopów stanęli pod sztandarem socjalizmu. Zwycięstwo systemu kołchozowego w Związku Radzieckim, sprawdzenie jego siły w latach Wielkiej Wojny Narodowej jest bezspornym dowodem słuszności socjalistycznej drogi rozwoju rolnictwa, drogi wskazanej przez Lenina i Stalina.

*

W pracach Stalina, zawartych w dziesiątym tomie, z największą ścisłością i ogromną głębią są przedstawione te nowe momenty, które wniósł do marksizmu geniusz Lenina, przedstawiona jest nierozłączna jedność marksizmu i leninizmu. W pracach tych Stalin ukazuje się światu jako koryfeusz nauki, jako wielki teoretyk proletariatu.

„...Rozwijając dalej naukę Marksa w nowych warunkach walki klasowej — mówił Stalin w czasie spotkania z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą — Lenin wniósł do ogólnej skarbnicy marksizmu coś nowego w porównaniu z tym, co dali Marks i Engels, w porównaniu z tym, co mogli oni dać w okresie kapitalizmu przedimperialistycznego, przy czym to nowe, co wniósł Lenin do skarbnicy marksizmu, opiera się całkowicie i w zupełności na zasadach sformułowanych przez Marksa i Engelsa.

W tym też właśnie znaczeniu mówi się u nas o leninizmie jako marksizmie epoki imperializmu i rewolucji proletariackich“ (str. 98 — 99).

Wielka zasługa Lenina, mówi Stalin, polega na tym, że po pierwsze, dał on genialną analizę imperializmu jako nowego ostatniego stadium kapitalizmu, ujawnił jego rozkład i warunki jego nieuchronnej zagłady. Na podstawie tej analizy Lenin przyszedł do znanego wniosku, że w warunkach imperializmu jest możliwe zwycięstwo socjalizmu początkowo w oddzielnych krajach kapitalistycznych.

Po wtóre — Lenin opracował sformułowaną przez Marksa i Engelsa podstawową ideę dyktatury proletariatu jako politycznego panowania proletariatu i jako metody obalenia władzy kapitału drogą przemocy.

„To co jest u Lenina w tej dziedzinie nowe — mówił Stalin — polega na tym, że:

a) odkrył on Władzę Radziecką jako najlepszą formę państwową dyktatury proletariatu, korzystając przy tym z doświadczenia Komuny Paryskiej i rewolucji rosyjskiej;

b) otworzył nawias w formule dyktatury proletariatu pod kątem problemu sojuszników proletariatu, określając dyktaturę proletariatu jako szczególną formę sojuszu klasowego proletariatu będącego siłą kierowniczą, z wyzyskiwanymi masami klas nieproletariackich (chłopstwa itp.) jako siłami kierowanymi;

c) podkreślił ze szczególną mocą fakt, że dyktatura proletariatu jest najwyższym typem demokracji w warunkach społeczeństwa klasowego, formą demokracji *proletariackiej*, będącej wyrazem interesów większości (wyzyskiwanych) — w przeciwieństwie do demokracji *kapitalistycznej*, będącej wyrazem interesów mniejszości (wyzyskiwaczy)“ (str. 100).

Po trzecie — Lenin opracował zagadnienie form i sposobów pomyślnego budownictwa socjalizmu w okresie dyktatury proletariatu, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w kraju otoczonym przez państwa kapitalistyczne. Lenin uzasadnił możliwość zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w kraju dyktatury proletariatu, znajdującym się w otoczeniu kapitalistycznym pod warunkiem, że kraj ten nie będzie zdławiony przez interwencję zbrojną państw kapitalistycznych. Jednocześnie Lenin nakreślił konkretne drogi polityki ekonomicznej, przy pomocy której klasa robotnicza, mająca w swych rękach kluczowe pozycje ekonomiczne, spaja socjalistyczny przemysł z rolnictwem i w ten sposób prowadzi całą gospodarkę narodową do socjalizmu. Lenin nakreślił drogi stopniowego wciągania podstawowych mas chłopskich na tory budownictwa socjalistycznego poprzez spółdzielczość, będącą w rękach dyktatury proletariatu potężnym środkiem przebudowy drobnego gospodarstwa chłopskiego i wychowania podstawowych mas chłopskich w duchu socjalizmu.

Po czwarte — wskazuje Stalin — Lenin opracował zagadnienie hegemonii proletariatu w rewolucji, w każdej rewolucji ludowej — zarówno w rewolucji przeciwko caratowi jak i w rewolucji przeciwko kapitalizmowi.

„Marks i Engels dali podstawowe zarysy idei hegemonii proletariatu. To, co jest u Lenina nowe, polega na tym, że rozwinął on i rozbudował te zarysy w harmonijny system hegemonii proletariatu, w harmonijny system sprawowanego przez proletariat kierownictwa masami pracującymi miasta i wsi nie tylko w dziele oba-

lenia caratu i kapitalizmu, lecz również w dziele budownictwa socjalistycznego w okresie dyktatury proletariatu“ (str. 102).

Lenin i Stalin obronili ideę hegemonii proletariatu w zaciętej walce z wrogami klasy robotniczej. Jeszcze w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej bolszewicy wszczęli walkę z mieńszewikami i agentami kapitalizmu w rosyjskim ruchu robotniczym, którzy dążyli do podporządkowania klasy robotniczej liberalnej burżuazji i przeciwstawiali idei hegemonii proletariatu w rewolucji — ideę hegemonii burżuazji liberalnej. Leninowska idea hegemonii proletariatu jest potężnym orężem partii bolszewickiej. Skupiając wokół siebie masy pracujące miast i wsi klasa robotnicza pod przewodem partii Lenina-Stalina zapewniła zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, która obaliła władzę obszarników i kapitalistów i ustanowiła dyktaturę proletariatu.

Klasa robotnicza przejawiła wysoką dojrzałość polityczną, zwartość, zdyscyplinowanie, zdolność do organizowania mas ludowych i kierowania ich walką. Historia ludzkości nie zna takiego rewolucyjnego rozmachu, takiej olbrzymiej energii, takiego bohaterstwa, jakie przejawiła radziecka klasa robotnicza w trzech rewolucjach, w walce przeciwko interwencji zbrojnej i kontrrewolucji białogwardzistów, w budownictwie socjalizmu i w ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko Niemcom hitlerowskim. Rozmach ten, energię, bohaterstwo przejawia ona również obecnie, kiedy kraj rozwiązuje wielkie zadania powojennej pięciolatki stalinowskiej, będącej nowym krokiem naprzód na drodze do stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Leninowsko - stalinowska idea hegemonii proletariatu uzbraja duchowo partie komunistyczne krajów demokracji ludowej, które weszły na drogę budownictwa socjalistycznego oraz partie komunistyczne walczące o zlikwidowanie systemu kapitalistycznej niewoli.

Po piąte — Lenin opracował zagadnienie narodowo - kolonialne. Marks i Engels dali w tej sprawie podstawowe wyjściowe założenia. Lenin zebrał je w całość, rozwinął w harmonijny system poglądów na narodowo-kolonialne rewolucje w epoce imperializmu, powiązał zagadnienie narodowo - kolonialne z zagadnieniem obalenia imperializmu, uznał to zagadnienie za część składową ogólnego zagadnienia międzynarodowej rewolucji proletariackiej.

Po szóste — Lenin wzbogacił naukę marksizmu o teorię partii politycznej proletariatu, bez której proletariat nie może się wyzwolić i wypełnić swej historycznej misji — obalenia kapitalizmu i zbudowania komunizmu. Rozwijając podstawowe zarysy nauki Marksa i Engelsa o partii Lenin stworzył jednolitą i harmonijną naukę o partii proletariatu. Wykazał, że partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu w porównaniu z innymi formami organizacji proletariatu (związki zawodowe, spółdzielczość, organizacja państwowa), że dyktatura proletariatu może być urzeczywistniona tylko przez partię jako jej kierowniczą siłę; że dyktatura proletariatu może być zupełna tylko w tym wypadku, gdy kieruje nią jedna partia — partia komunistów, która się nie dzieli i nie powinna dzielić się kierownictwem z innymi partiami; że bez żelaznej dyscypliny w partii nie mogą być urzeczywistnione historyczne zadania dyktatury proletariatu — zdławienie wyzyskiwaczy i przebudowa społeczeństwa klasowego w społeczeństwo socjalistyczne.

Prawicowi socjaliści, ci nikczemni lokaje anglo-amerykańskiego imperializmu, zajadle atakują partię bolszewicką, ponieważ jest ona jedyną legalną partią Związku Radzieckiego i nie dzieli się z nikim swoją władzą. Stalin wykazał, że taka sytuacja partii bolszewickiej nie jest czymś sztucznym, że powstała ona historycznie. W ogniu trzech rewolucji klasa robotnicza doświadczała i sprawdzała różne partie: „I oto w Październiku 1917 roku, kiedy historia dokonała bilansu całej ubiegłej walki rewolucyjnej, kiedy historia zważyła na swojej szali ciężar gatunkowy partii walczących w łonie klasy robotniczej — klasa robotnicza ZSRR dokonała wreszcie ostatecznego wyboru zatrzymując się na partii komunistycznej jako jedynej partii proletariackiej" (str. 120).

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej niedobitki mieńszewickiej i eserowskiej partii przeszły na pozycje kontrrewolucji, poszły na służbę do Ententy i, ostatecznie zbankrutowawszy politycznie w oczach robotników i chłopów, zeszły ze sceny historycznej.

„Cóż więc dziwnego, że partia komunistyczna stała się po tym wszystkim jedyną partią klasy robotniczej i biedoty chłopskiej?

Oto jak powstał u nas monopol partii komunistycznej jako jedynej legalnej partii w kraju" (str. 122).

Opierając się na pracach Marksa, Engelsa, Lenina, w których dana jest ogólna charakterystyka społeczeństwa komunistycznego i uogólniając praktykę budownictwa społeczeństwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, Stalin twórczo rozwinął dalsze marksistowsko-leninowskie idee o komunizmie.

Stalin w rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą naszkicował anatomię społeczeństwa komunistycznego:

„Jeśli naszkicować pokrótce anatomię społeczeństwa komunistycznego, to będzie to społeczeństwo: a) w którym nie będzie własności prywatnej narzędzi i środków produkcji, lecz będzie własność społeczna, kolektywna; b) w którym nie będzie klas i władzy państwowej, lecz będą pracownicy przemysłu i rolnictwa, sprawujący samorząd ekonomiczny jako wolne zrzeszenie pracujących; c) w którym gospodarka narodowa, zorganizowana planowo, będzie się opierała na najwyższej technice zarówno w dziedzinie przemysłu jak i w dziedzinie rolnictwa; d) w którym nie będzie przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem; e) w którym produkty będzie się rozdzielało według zasady starych komunistów francuskich: „od każdego wedle zdolności, każdemu wedle potrzeb"; f) w którym nauka i sztuka znajdą się w warunkach dostatecznie pomyślnych, aby mogły osiągnąć pełny rozkwit; g) w którym jednostka wolna od troski o kawałek chleba i konieczności przypochlebiania się „możnym tego świata" stanie się rzeczywiście wolna" (str. 138—139).

W następnych pracach Stalin rozwinął dalej naukę o społeczeństwie komunistycznym. Opracowawszy zagadnienia dotyczące możliwości zbudowania społeczeństwa komunistycznego w Związku Radzieckim nawet i wtedy jeśli utrzyma się kapitalistyczne otoczenie, zagadnienia roli państwa socjalistycznego — głównego narzędzia budowy komunizmu — które musi być zachowane i w okresie komunizmu, o ile będzie istniało otoczenie kapitalistyczne — Stalin uzbroił partię i naród radziecki w najostrzejszy oręż walki o triumf komunizmu.

W opublikowanym po raz pierwszy w dziesiątym tomie liście „Do towarzyszki M. I. Ulianowej. Odpowiedź towarzyszowi L. Michelsonowi“ Stalin daje niezwykle ważne wskazania na temat kultury — socjalistycznej w treści, narodowej w formie oraz wyjaśnia zagadnienie przejścia od kultur narodowych do kultury ogólnoludzkiej. Przejście to, uczy Stalin, dokona się „w drodze *równoczesnego* rozwoju wśród narodów ZSRR *zarówno* kultury narodowej (w formie) *jak* i kultury ogólnoludzkiej (w treści) ...jedynie przy takim trybie tego *przejścia* może się odbywać włączanie narodów do kultury ogólnoludzkiej...“ (str. 154). Rozwijając idee Lenina Stalin pisze, że połączenie się narodów w jeden powszechny naród o jednym języku może być osiągnięte tylko w warunkach zwycięstwa socjalizmu w skali światowej. „...Nawet po zwycięstwie dyktatury proletariatu *w skali światowej*, nawet długo jeszcze potem będą istniały różnice narodowe i państwowe“ (str. 155).

*

Prace opublikowane w dziesiątym tomie Dzieł J. W. Stalina charakteryzują dobitnie wielostronną działalność wielkiego wodza i mądrego nauczyciela partii komunistycznej, kierownika socjalistycznego państwa radzieckiego. Jednocześnie zaznajamiają z bohaterską historią walki partii bolszewickiej o zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim w warunkach kapitalistycznego otoczenia.

Prace, składające się na dziesiąty tom Dzieł J. W. Stalina, są bezcennym wkładem w skarbnicę marksistowsko-leninowskiej teorii. Stanowią potężny oręż ideowy w walce narodu radzieckiego o zwycięstwo komunizmu, jasnym światłem naukowego komunizmu oświetlają one pracującym całego świata i ich komunistycznej awangardzie drogę walki o pokój, o zwycięstwo socjalizmu i demokracji.

A. Kosulnikow i W. Morozow

TREŚĆ TOMU IV 1950

Prof. dr Juliusz Starzyński — Nowe zadania polskiej sztuki i nauki o sztuce . . . 3

A. I. Burow — Estetyka marksistowsko-leninowska przeciwko naturalizmowi w sztuce . . . 13

Mgr Ryszard Matuszewski — Literatura polska w latach 1945 — 1950 . . . 46

Inż. arch. Jan Minorski — Architektura nowej Warszawy . . . 71

Mieczysław Porębski — Nowa droga plastyki polskiej . . . 105

Mgr Witold Rudziński — Zagadnienia współczesnej muzyki polskiej . . . 119

Edward Csato — Walka o realizm socjalistyczny w polskim teatrze . . . 139

Aleksander Wojciechowski — Sztuka wsi polskiej w latach 1945 — 1950 . . . 154

Józef Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie . . . 185

Józef Stalin — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa . . . 206

Józef Stalin — Odpowiedź towarzyszom . . . 212

Min. Jakub Berman — Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie . . . 220

Prof. dr Adam Schaff — O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach J. Stalina o językoznawstwie . . . 230

Akademik W. Winogradow — Genialny program marksistowskiego językoznawstwa . . . 250

Dr Halina Lewicka i prof. dr Stefan Strelcyn — Językoznawstwo na nowym etapie . . . 295

Akademik G. Krzyżanowski — Epoka gigantycznego budownictwa . . . 303

Marek Fritzhand — Dzieła Stalina — szkoła myśli marksistowskiej . . 404
A. Kosulnikow i W. Morozow — 10 tom Dzieł J. Stalina 417

KRONIKA RADZIECKA

Artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa a zadania nauk historycznych i filozoficznych 330

KRONIKA CHIŃSKA

Czen Bo-da — Stalin a rewolucja chińska 372
Czou En-Lai — O dalszy rozwój Chin Ludowych 383
K. Piercewa — Sukcesy gospodarcze Chińskiej Republiki Ludowej . . 397

KRONIKA

Mirosław Dąbrowski — Reforma szkolnictwa artystycznego 166

*

Dr Stanisław Piotrowski — List do Redakcji 180

TREŚĆ NUMERU 11 — 12 (54 — 55) LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1950

Józef Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie 185
Józef Stalin — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa . . 206
Józef Stalin — Odpowiedź towarzyszom 212
Min. Jakub Berman — Baza i nadbudowa w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie 220
Prof. dr Adam Schaff — O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach J. Stalina o językoznawstwie 230
Akademik W. Winogradow — Genialny program marksistowskiego językoznawstwa 250
Dr Halina Lewicka i prof. dr Stefan Strelcyn — Językoznawstwo na nowym etapie 295
Akademik G. Krzyżanowski — Epoka gigantycznego budownictwa . . 306

KRONIKA RADZIECKA

Artykuły Stalina w sprawie językoznawstwa a zadania nauk historycznych i filozoficznych 330

KRONIKA CHIŃSKA

Czen Bo-da — Stalin a rewolucja chińska 372
Czou En-Lai — O dalszy rozwój Chin Ludowych 383
K. Piercewa — Sukcesy gospodarcze Chińskiej Republiki Ludowej . . 397

*

Marek Fritzhand — Dzieła Stalina — szkoła myśli marksistowskiej . . 404
A. Kosulnikow i W. Morozow — 10 tom Dzieł J. Stalina 417

Prenumerata półroczna zł 15.—, roczna zł 30.—
Konto PKO 1-14004.

Prenumerata i kolportaż: PPK „RUCH", Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16, tel. 81041.
Numery poprzednie Myśli Współczesnej można nabywać w kiosku RSW „Prasa" Smolna 12.

Adres Redakcji: Warszawa, Narbutta 8 m. 6, tel. 4-18-67
Redaktor naczelny przyjmuje w soboty, godz. 12 — 13.
Sekretarz Redakcji przyjmuje w czwartki, piątki, soboty godz. 11 — 14.

Skład przyjęto — listopad 1950. Druk ukończono — grudzień 1950. Nakład — 3850.
Na pap. druk. sat. kl. VII, form. 70×100. Zam. 2660. B-132821
Zakłady Graf. R.S.W. „Prasa" Warszawa, Smolna 10.

CENA NUMERU PODWÓJNEGO ZŁ 4,50